<http://dx.doi.org/10.18778/7525-684-0>

Ewelina Wejbert-Wąsiewicz

ABORCJA W DYSKURSIE PUBLICZNYM

Monografia zjawiska

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2012

RECENZENT

Anna Titkow

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Joanna Balcerak

SKŁAD I ŁAMANIE

ESUS – Agnieszka Buszewska

PROJEKT OKŁADKI

Agnieszka i Piotr Witczakowie

Fotografia na okładce autorstwa Agnieszki Nowackiej-Witczak

© Copyright by Uniwersytet Łódzki – Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2012

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

Wydanie I. Nakład 200 egz. Ark. druk. 11,125.

Zam. 4976/2012. Cena zł 26,- + VAT

ISBN 978-83-7525-684-0

e-ISBN 978-83-8142-333-5

*Co jest wymówione, wzmacnia się
Co nie jest wymówione, zmierza do nieistnienia*

(Czesław Miłosz)

Moim babkom: Genowefie, Mariannie i Małgorzacie

Spis treści

Wprowadzenie	7
--------------------	---

Część I

KATOLICKA DOKTRYNA SEKSU I MAŁŻEŃSTWA HISTORYCZNY KONTEKST POWSTANIA DOKTRYNY

I. Narodziny i rozwój myśli chrześcijańskiej. Od grzechu do świętości aktu płciowego	17
1. Tradycja pesymizmu seksualnego	17
2. Ojcowie Kościoła – przeciwnicy i zwolennicy małżeństwa	19
3. Sakramentalność związku małżeńskiego	25
4. Ciało, seks, małżeństwo – różne koncepcje chrześcijańskie	26
5. Podsumowanie	34
II. Problematyka kontroli urodzeń	37
1. Najstarsze sposoby regulacji dzietności	37
2. Chrześcijaństwo wobec spędzania płodu i praktyk zapobiegania ciąży	41
3. Kościół a prawa płodu i prawa kobiet	53
4. Podsumowanie	61

Część II

PRZERYWANIE CIĄŻY W DYSKURSIE NAUKOWYM I NIENAUKOWYM

III. Piśmiennictwo naukowe – różne dziedziny i różne poglądy	67
1. Nauki humanistyczne a kwestia przerwania ciąży	67
2. Aborcja w naukach medycznych i w psychologii	73
3. Od perswazji do manipulacji naukowej	80
4. Podsumowanie	87
IV. Wyznania „nawróconych”, czyli droga do radykalnej zmian stanowiska	89
1. Nienaukowy dyskurs naukowców	89
2. Świadczenia personelu medycznego	91
3. „Opowiem wam o mojej aborcji” – historie znanych i nieznanymi kobiet	94
4. Podsumowanie	100

Część III

ARTYSTYCZNY DYSKURS O ABORCJI

V. Aborcja w literaturze pięknej	105
1. Pisarze, pisarki XIX i XX w. wobec problemu niechcianej ciąży	105
2. „Miałam aborcję” – literacki <i>coming out</i>	126
3. Kwestia motywacji	138

VI. Cięża, aborcja, poronienie w pamiętniku malarskim Fridy Kahlo	
1. Frida Kahlo – feministka, kobieta cierpiąca	141
2. Autoportret malarski – wielokrotne studium artystyczne.....	143
3. Sztuka i kobieta.....	152
4. Podsumowanie	154
Zakończenie	157
Bibliografia	165

Wprowadzenie

*Polacy albowiem używają powiedzenia „nie ma co mówić”
wtedy, gdy jest bardzo wiele do mówienia*

(C.K. Norwid)

Praca *Aborcja w dyskursie publicznym. Monografia zjawiska* dotyczy społecznego postrzegania aborcji w dyskursie publicznym i wpisuje się w krytyczną refleksję na ten temat¹. Zjawisko społecznego postrzegania aborcji, o którym tu mowa, może być traktowane jako wytwór „mentalnych reprezentacji danej jednostki” lub jako fenomen ponadjednostkowy². „Orientacja mentalistyczna” kładzie nacisk na badania dotyczące ludzkiej sfery wiedzy o społeczeństwie. Z kolei „orientacja społeczna” uwzględnia rzeczywistość funkcjonowania jednostek w grupach lub kulturach, społeczny świat relacji, kształtowany w procesie interakcji. Społeczne postrzeganie aborcji jest zatem niejednorodne ze względu na odmiennność dyskursów: naukowego, ideologicznego, artystycznego, potocznego, a także z powodu różnych postaw ludzkich³. Socjologiczna problematyka dyskursu publicznego dotyczy jego wpływu na różne obszary i poziomy życia społecznego. W refleksji nad dyskursem podkreśla się dwa główne aspekty – powszechną dostępność komunikatów oraz ważność poruszanych spraw dla ogółu.

Kwestia dyskursu publicznego o aborcji podejmowana była przez socjologów w pracy zbiorowej z 1991 r. pt. *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne*, a także w publikacji tego samego zespołu socjologów z 1997 r. (*Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*)⁴. Autorzy skupili się wówczas na problemie aborcji w relacjach państwo-Kościół (szerzej na ten temat w części II niniejszej publikacji).

¹ Prezentowana praca jest moją drugą książką poświęconą zjawisku przerywania ciąży (pierwszą jest monografia *Aborcja. Między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*, Łódź 2011).

² S. Kondor, Ch. Antaki, *Dyskurs a psychologia postrzegania społecznego*, [w:] T. A. Van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001, s. 242–270.

³ Monografia zjawiska aborcji dotyczyć musi wszystkich płaszczyzn dyskursu, a także samej rzeczywistości. Dlatego głównym celem mojej pierwszej książki była rekonstrukcja rzeczywistości polskiej: poglądów i praktyk dotyczących przerwania ciąży (ma to miejsce w okresie obowiązującej w Polsce od kilkunastu lat ustawy antyaborcyjnej). Celem niniejszej pracy jest przedstawienie różnych ważnych dyskursów o aborcji, ich struktur sporu i wzajemnie przenikających się płaszczyzn.

⁴ *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 1991; M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos – studium dyskursu publicznego*, Warszawa 1997.

Dyskurs to termin wieloznaczny, a jednocześnie często stosowany w naukach społeczno-humanistycznych. Etymologiczne znaczenie słowa *discursus*, pochodzącego z języka łacińskiego, nawiązuje do rozmowy polegającej na ożywionej wymianie zdań. Odzwierciedleniem tej tradycji jest pojmowanie dyskursu jako dialogu, konwersacji czy interakcji opartej na komunikowaniu. Termin ten odnosi się także do specyficznej odmiany myślenia, mającego związek z dążeniem do prawdy lub do intelektualnego rozważenia spornych kwestii. Trzecie znaczenie określenia dyskurs nawiązuje do procesu używania języka.

W książce termin dyskurs będzie wykorzystywany w szerokim znaczeniu, gdyż operacjonalizacja pojęcia doprowadziła badaczkę do uznania za ważne wszystkich trzech wymienionych znaczeń terminu (konwersacja, intelektualne rozważania, komunikacja językowa). Nie jest to stanowisko odosobnione, gdyż interdyscyplinarną koncepcję analizy dyskursu proponuje holenderski teoretyk literatury i tekstu Teun A. Van Dijk⁵. Autor proponuje zintegrowane badania wszystkich trzech aspektów dyskursu: użycie języka, procesów poznawczych oraz interakcji i jej społecznych uwarunkowań. Analiza dyskursu w tym ujęciu, oprócz „odkryć socjologicznych”, wykorzystuje dorobek językoznawców i psychologów. W prezentowanej pracy kwestie dyskursu z perspektywy językoznawczej nie będą rozważane, szczególnie istotne okażą się natomiast procesy poznawcze i komunikacyjne, interakcje oraz ich społeczny kontekst i uwarunkowania.

Przedmiotem analizy są przenikające się płaszczyzny dyskursu społecznego, dyskursu religijnego (radykałnego), dyskursu naukowego, najmniej „ideologicznego”, oraz artystycznego (i, jak sądzę, w potocznym odbiorze „nieistniejącego”). W różnorodnych dyskursach o aborcji odbija się ideologiczny spór o prawo do niej. Polski dyskurs publiczny o aborcji w ramach kultury oficjalnej charakteryzuje się silną polaryzacją postaw (jest pozbawiony „etyki złotego środka”), natomiast poza jej granicami dominuje umiarkowana akceptacja aborcji (zasada „tak, ale”)⁶. Porządek w dyskursach ustanawiają anonimowe mechanizmy wykluczenia, czyli praktyki ukrywania pewnych kwestii, np. dotyczących ludzkiej seksualności. W pracy *Aborcja. Między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska* wykazano na podstawie badań empirycznych, że w Polsce do takich kwestii wykluczanych z dyskursu publicznego należą: edukacja seksualna, antykoncepcja, a także różne aspekty aborcji.

Seksualność uchodzi za sprawę prywatną, a relacje intymne rzekomo niewiele mają wspólnego z polityką. Anthony Giddens w *Przemianach intymności*, analizując relacje seksualne w społeczeństwach Zachodu, pisze o zjawisku „utowarowienia ciała” i silnym uwikłaniu go w relacje władzy. Wykazuje, że seksualność nie jest sprawą prywatną, a przemiany zachodzące w sferze publicznej wpływają na relacje intymne. Giddens opisuje relacje związane z seksualnością i przyjmuje szeroką perspektywę. Ukazuje związki partnerskie poprzez analizę kodów kulturowych, skutki emancypacji kobiet oraz problemy seksualne obydwu płci,

⁵ T. A. Van Dijk, *Dyskurs jako struktura...*

⁶ E. Wejbert-Wąsiewicz, *Aborcja...*

związane ze strukturą męskiej dominacji. Zwraca uwagę na konsekwencje demokracji sfery prywatnej oraz związku między seksualnością i polityką. Analiza Giddensa dotyczy przede wszystkim kulturowej strony przemian intymności, autor pomija ich uwikłanie w reguły systemu neoliberalnego. Ten ostatni aspekt dostrzeżga francuska socjolożka Jacqueline Heinen, autorka książki *Aborcja w Polsce. Kwadratura koła* (wspólnie z A. Matuchniak-Krasuską).

Neoliberalizm uznaje wolność wyboru jednostki za najważniejszą zasadę. Zgodnie z ideologią liberalną, prywatne jest definiowane jako miejsce wolności, znajdujące się poza ingerencją państwa. Jacqueline Heinen zwraca uwagę, że pytanie o prawo do aborcji jest charakterystyczne dla neoliberalizmu, dla relacji prywatne–publiczne i dla traktowania praw jednostki w społeczeństwie oraz funkcjonowania w nim płci. W powszechnej opinii problematyka ciała i rodziny, a także kwestia reprodukcji należy do sfery prywatnej. Pogląd ten obalił feminizm, bo ruchy feministyczne lat siedemdziesiątych odsłoniły wymiar polityczny sfery prywatnej. „To, co prywatne, jest polityczne” – mówiły radykalne działaczki ruchu kobiecego za Carol Hanisch, która w eseju z 1969 r. napisała, że analiza najbardziej osobistych sytuacji ujawnia sposoby ubezwłasnowolnienia kobiet w społeczeństwie, a to, co „osobiste”, prowadzi do fundamentalnych zagadnień politycznych⁷. Studia feministyczne pokazały, że rodzina, jej konstrukcja, relacja osobista w swoich ramach była zawsze kontrolowana przez państwo. Kwestia ta była niewidoczna dla większej części badaczy spraw społecznych, bo kobiety z powodu podrzędnego statusu społecznego były ciałami niewidzialnymi czy transparentnymi, jak nazywa je J. Heinen. Z tego powodu nie mógł się dokonać proces ujawniania tego, co publiczne, w tzw. sferze prywatnej⁸.

Inaczej do kwestii seksualności podchodził francuski teoretyk i badacz dyskursu, Michel Foucault. Krytyka feministyczna zarzucała mu brak perspektywy „genderowej”, przede wszystkim neutralizację płci w dyskursie i związane z tym wykluczenie z dyskursu kobiet, ich ciał i doświadczeń⁹. Zwróćmy jednak uwagę, że jego *Historia seksualności* zrywa z tezą, jakoby seksualność stanowiła sferę tabu, sferę prywatną, intymną, „o której się nie mówi”. Według M. Foucaulta, kultura zachodnia dotknięta była hiperrozwojem dyskursu o seksualności, teorii seksualności, nauki i wiedzy o niej. Francuski socjolog pisze o zjawisku „nadwiedzy” w kwestii seksualności, czyli wiedzy zwielokrotnionej, nie jednostkowej, lecz kulturowej. Nadprodukcja wiedzy i dyskursu o seksualności była skutkiem pomijania seksualności na poziomie jednostek, a więc w sferze dotyczącej podmiotu, który nie dostrzegał swych pragnień. Zachodni dyskurs o seksualności dość szybko przyjął formułę dyskursu naukowego, racjonalnego. W przeciwieństwie do niego ukształtował się dyskurs orientalny (kultur Wschodu), nakierowany na sztu-

⁷ Zob. <http://www.carolhanisch.org/CHwritings/PIP.html> (dostęp 12.03.2011).

⁸ J. Heinen, *Prawo do aborcji: polityczność w relacji prywatne – publiczne*, wykład w cyklu *Przezroczyste ciała. Udział kobiet w życiu politycznym w Europie 1968/2008*, Kraków, Instytut Goethego, 2.02.2009.

⁹ Zob. http://www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault/readarticle.php?article_id=34 (dostęp 12.03.2010).

kę czerpania przyjemności z seksu. Foucault¹⁰ zadaje sobie pytanie, dlaczego Europejczycy od stuleci woleli znać prawdę o seksie (rozległy dyskurs i seksuologia) niż uczyć się czerpania szczęścia z seksu, zwiększania przyjemności (erotyka)? Foucault twierdzi, że seksuologia jest wiedzą specjalistyczną, dającą swym adeptom kompetencję do wypowiadania się o życiu innych ludzi i tworzącą relacje hierarchiczne. W tym ujęciu wiedza o seksualności to potężna wiedza o społeczeństwie i człowieku, dlatego wyraża się w relacjach władza – jednostka. Mechanizmy władzy i jej historia były dla Foucaulta bardziej interesujące niż definicje władzy. Według niego, związek władzy i wiedzy istnieje właśnie w postaci konkretnych zdarzeń i praktyk, czyli dyskursu. Podstawową funkcją dominującej wiedzy jest podtrzymywanie i narzucanie obowiązującej zbiorowej fikcji. Odbywa się to poprzez kombinację normalizacji ludzi poddanych tej fikcji i wykluczenia pozostałych, których nie sposób podporządkować. Wewnątrz fikcyjnego świata obowiązuje hierarchia, posługująca się m.in. mechanizmem przywłaszczania dyskursu. Oto wspomniane już niektóre strategie dyskursu władzy, wyróżnione przez Michela Foucaulta¹¹:

1. **władza fikcji** (Foucault twierdzi, że to, co uznajemy za rzeczywistość, jest fikcją, która uzyskała moc obowiązującą);

2. **wykluczenie**¹² (Foucault nie wyjaśnia szerzej samego pojęcia wykluczenia, ale wskazuje trzy sposoby wykluczenia z porządku dyskursu: podział i odrzucenie, przeciwieństwo prawdy i fałszu oraz zakaz);

3. **normalizacja** (jest strategią władzy przede wszystkim wobec ciała, ale i dyskurs nie jest od niej wolny; władza realizuje się na dwa sposoby – wyklucza krytykę i produkuje pochlebstwa oraz potęguje strach przed wykluczeniem i samotnością, a zatem w przeciwieństwie do władzy wykluczającej, która stosuje mechanizmy dominacji i eksploatacji, władza normalizująca posługuje się przede wszystkim mechanizmem ujarzmienia);

4. **przywłaszczanie dyskursu** (ta strategia różnicuje ludzi jako podmioty wiedzy, tak, jak normalizacja różnicowała ich jako przedmioty; Foucault zwraca uwagę, że wypowiedzi niektórych ludzi mają w porządku dyskursu szczególną wagę, dlatego przywłaszczanie dyskursu jest powszechnym zabiegiem dyskursowym).

Dyskurs, według Foucaulta, nie jest z pewnością językiem (rozumianym według strukturalistycznych definicji) ani wyartykułowaną wypowiedzią. Jest przenikającym się systemem pól językowych i przedmiotowych, dlatego nie należy szukać źródła dyskursu, lecz jego ograniczeń, nie należy też szukać jednego dyskursu, lecz możliwie różnych. Dyskurs nie jest grą znaczeń, ale narzuca im je. Porządek dyskursu pokazuje również, iż stał się on częścią aparatu władzy. Można powiedzieć, że dyskurs publiczny stanowi obszar sprawowania władzy

¹⁰ M. Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Warszawa 2000, s. 201–218.

¹¹ Za: A. Ostolski, *Dyskurs u władzy. Filozofia polityczna Michela Foucaulta*, „Etyka” 2003, nr 36.

¹² W szerszym znaczeniu pojęcie wykluczenia może służyć do opisu każdej dyskryminacji, w węższym – do analizy mechanizmów związanych z samą naturą obszaru, z którego pewni ludzie są wykluczani (np. wykluczenie szaleńców z królestwa rozumu).

przez elity symboliczne. Przyjmując, za Foucaultem, że dyskurs to obszar pewnych rozproszonych zjawisk, gdzie porządek dyktują przede wszystkim anonimowe mechanizmy wykluczania, które mogą dotyczyć samego tematu oraz sposobów komunikowania¹³, pragnę zwrócić uwagę, że w przypadku zjawiska aborcji te dwa aspekty mechanizmu wykluczania wzajemnie się krzyżują. Sam temat aborcji jest tabuizowany, a język dotyczący aborcji jest inny w ramach oficjalnej kultury i poza jej granicami. Prawomocność oficjalnej kultury nie pozwala wyartykułować problemu jednostkom, których ten dylemat rzeczywiście dotyczy lub które kiedyś przed nim stały¹⁴. Sprawy pomijane milczeniem w oficjalnym dyskursie o aborcji lub uznane za nieistotne mogą stanowić – zgodnie z tezą Michela Foucaulta – ważniejszą informację na temat kondycji społeczeństwa niż rejestr spraw publicznie nagłośnionych¹⁵.

Zdaniem Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Andrzeja Piotrowskiego, diagnozę dyskursu publicznego o aborcji jako pola sporów może ułatwić wskazanie mechanizmów dyskursowych, które odnoszone są do charakterystycznych aspektów organizacji dyskursu¹⁶. W dyskursie publicznym teoretycy wyróżniają cztery główne mechanizmy:

- porozumienie (aktorzy społeczni zorientowani na przekładalność perspektyw, celem jest nowy projekt dyskursu);
- ceremonia (konwencjonalna, fasadowa rytualizacja orientacji na przekładalność perspektyw – celem jest kontrola dyskursu);
- dramat społeczny (kwestionowanie zasady przekładalności perspektyw, przemiana dyskursu, będąca skutkiem uświadomienia różnic i konfliktów);
- rytualny chaos (demonstracyjne lekceważenie i dezawuowanie orientacji na przekładalność perspektyw, w efekcie – anomia społeczna¹⁷).

Z kolei główne mechanizmy dyskursu politycznego, wedle M. Czyżewskiego, to ideologizacja sporu, rytualizacja dyskursu oraz dyskredytacja przeciwnika. Ideologizacja sporu prowadzi do walki uczestników dyskursu i nieprzekładalności perspektyw, orientacji. Rytualizacja ma miejsce, gdy argumenty zostały wyczerpane, a przeciwnicy są osadzeni w narzuconych przez dyskurs rolach. Dyskurs jest spektaklem. Uczestnikom sporu pozostaje już tylko wzajemna dyskredytacja przeciwnika, polegająca na przekształcaniu się dialogowej orientacji „my – wy” w diagnostyczny stosunek „my – oni”¹⁸.

W obszarze wskazanych mechanizmów funkcjonują dwa zjawiska – inscenizacje i komentarze. Inscenizacje to sfera pozorów i udawania, np. rytualny chaos bywa inscenizowany jako dramat społeczny. Komentarze mają wpływ na kierunek

¹³ M. Foucault, *Porządek dyskursu*, Gdańsk 2002.

¹⁴ Wątek ten podejmowany był przeze mnie w monografii *Aborcja. Między ideologią a doświadczeniem indywidualnym*.

¹⁵ Patrz: *Cudze problemy...*

¹⁶ M. Czyżewski, *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos...*, s. 92–111.

¹⁷ Anomia społeczna realizuje się w postaci biograficznych i społecznych procesów trajektoriwnych, związanych z cierpieniem jednostek i narastającym bezładem struktur społecznych. Tamże, s. 115.

¹⁸ Tamże, s. 39–42.

dyskursu publicznego i sytuację społeczną, ale są formułowane poza procesem interakcyjnym, np. przez reprezentantów elit symbolicznych (dziennikarze, artyści, duchowni, politycy, naukowcy itp.).

W teorii dyskursu publicznego w Polsce M. Czyżewski wyróżnia trzy fazy publicznego komunikowania się¹⁹. Faza pierwsza dotyczy sporów o ważność i nieważność, o prawomocną hierarchię ważności spraw publicznych. Ten etap stanowi stały element gry w społeczeństwie, bo definiowanie spraw ważnych w polskim dyskursie publicznym jest charakterystyczne dla całego okresu transformacji. „Rytualny chaos” to drugi etap dyskursu publicznego, który rozpoczął się w Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych. W latach 1989–1993 w dyskursie publicznym panował wielogłos, a od 1993 r. możemy obserwować zjawisko dwubiegowości. Trzecim etapem dyskursu jest „uwiedzenie”, czyli orientacja na „szarego obywatela”. Hipoteza o uwiedzeniu nawiązuje do opinii Jeana Baudrillarda, że to nie media uwodzą odbiorców, a odwrotnie – media ulegają manipulacji i „uwiedzeniu” przez masy. Teza ta prowokuje, bo – jak pisze M. Czyżewski – masowy i pasywny odbiorca posiadający ukrytą władzę nad dysponentami środków masowej komunikacji jest względnie nową i przerażającą wizją²⁰.

Analiza dyskursu to metoda badań zyskująca coraz większe znaczenie w naukach społecznych, bo badacze dostrzegli, że sposób komunikowania ma wpływ na konstrukcję „rzeczywistości społecznej”. Na dyskurs składa się przede wszystkim komunikacja werbalna (mowa lub teksty pisane), ale także elementy, które uznajemy za przejawy komunikacji niewerbalnej (np. sposób zachowania się osoby, gesty, sąsiedztwo artykułów, kontekst). W analizie dyskursu przyjmuje się zazwyczaj dwie odmiany dyskursu, zależnie od sposobu komunikacji. Są to wypowiedzi (mówione) oraz teksty (pisane). W niniejszej pracy zajmowano się tekstami. Analizowane w książce teksty funkcjonują jako różnorodne „głosy” w dyskursie publicznym. Do analizy dyskursu publicznego wykorzystano wiele źródeł zastanych, publicznie dostępnych: literaturę naukową i publicystyczną; artykuły w czasopiśmie; wyniki badań naukowych; opracowania statystyczne; pisma i raporty opublikowane przez różnego rodzaju organizacje oraz dokumenty (np. wytwory artystyczne dotyczące aborcji jako źródła danych o ludzkiej kulturze materialnej i duchowej)²¹.

Dyskurs publiczny to najogólniej mówiąc ogół przekazów znajdujących się w społecznym obiegu, dlatego jego pole jest bardzo bogate. Tak rozumiany dyskurs składa się z wielu pól dyskursów, czyli obszarów komunikowania się, takich jak: dyskurs potoczny (np. codzienne konwersacje przy stole, rozmowy telefoniczne członków rodziny); dyskurs instytucjonalny (np. rozprawa w sądzie, zebranie pracowników w organizacji); dyskurs medialny (np. komunikacja w gazecie

¹⁹ Tamże, s. 49–69.

²⁰ Tamże, s. 64.

²¹ Dokumenty to występujące w dowolnej postaci dowody istnienia określonych faktów czy wydarzeń społecznych. Zgodnie z tak szerokim zakresem znaczeniowym pojęcia „dokument”, może nim być wszystko, co jest źródłem danych o przeszłych albo istniejących faktach, zjawiskach społecznych. Zob. J. S z t u m s k i, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1999, s. 153.

publicznej, na forum internetowym, w audycji radiowej); dyskurs właściwy dla określonych „światów społecznych” (np. rozmowy członków subkultury, wieczory artystyczne) i inne.

Marek Czyżewski w polu dyskursu publicznego wyodrębnia trzy główne obszary, które wzajemnie się przenikają: dyskurs publiczny, dyskurs polityki i dyskurs polityczny²². Diagram obrazuje relacje między trzema pojęciami dyskursu. „Jajko” – jak pisze M. Czyżewski – to dyskurs publiczny, „żółtkiem” można nazwać dyskurs polityki, zaś dyskursem politycznym są narysowane przerywaną linią „pęcherzyki powietrza”, które obejmują coraz szersze części „żółtka” i całego „jajka”²³.

Diagram 1. Trzy pojęcia dyskursu

Źródło: M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Warszawa 1997, s. 29.

Dyskurs publiczny obejmuje wszelkie przekazy dostępne publicznie, jest odróżniany od dyskursu potocznego o prywatnym charakterze²⁴. Na dyskurs polityki składają się wypowiedzi osób należących do elity władzy, związane z pełnieniem określonych ról i funkcji politycznych (np. wypowiedzi radnych na zebraniach czy posłów w parlamencie, podczas wieców wyborczych, na spotkaniach partyjnych). Dyskurs polityczny to dyskurs elit symbolicznych²⁵ na tematy polityczne. Jest szczególnie związany z komunikacją massmediów. Należą do niego publiczne wypowiedzi polityków, niezwiązane ze sprawowaniem funkcji politycznych (np. ich wystąpienia w programach telewizyjnych) oraz wypowiedzi wszystkich innych uczestników elit symbolicznych na tematy polityczne (publiczne wypowiedzi arty-

²² M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos...*, s. 18–28.

²³ Tamże, s. 28.

²⁴ Czasami w praktyce trudno oddzielić dyskurs publiczny od potocznego.

²⁵ Pojęcie elity symbolicznej odnosi się do władzy w sferze symbolicznej, a nie do władzy politycznej.

stów, duchownych, ekspertów, pisarzy, naukowców)²⁶. Dyskurs elit symbolicznych jest również częścią dyskursu publicznego, bo obejmuje przekazy płynące do społeczeństwa ze strony elit symbolicznych. Są to m.in. dyskursy naukowe, akademickie, artystyczne, kościelne itp. Większość przekazów medialnych odwołuje się do tego typu wypowiedzi. Granice między dyskursem elit politycznych a dyskursem politycznym nie są ostre, gdyż pewne kwestie należą do bardziej „upolitycznionych” niż inne.

Jürgen Habermas w swoich studiach społeczno-historycznych na temat sfery publicznej wykazał, że wraz z rozwojem mediów w społeczeństwach kapitalistycznych narastał proces rozpadu liberalnej opinii publicznej, którą tworzyli „światli obywatele”, miłośnicy lektury i twórczej dyskusji²⁷. Sądzę, że tę sytuację możemy zaobserwować w dyskursie publicznym o aborcji poprzez zjawisko upadku dyskursu elit symbolicznych, które związane jest z degradacją wzoru niezależnego naukowca, myśliciela, intelektualisty.

Książka składa się z trzech części, ukazujących różne dyskursy o aborcji: religijny, ideologiczny, naukowy, społeczny, artystyczny. Dyskurs katolicki jest najstarszym i najdonośniejszym dyskursem o aborcji. W Polsce, będącej krajem o silnej pozycji Kościoła katolickiego, w przekonaniu dużej części społeczeństwa katolicka doktryna seksualna nie zmieniła się na przestrzeni wieków. Niezwykle istotne jest przedstawienie zmian, jakie zachodziły w oficjalnie głoszonej nauce Kościoła. Część pierwsza ukazuje zatem dyskurs religijny przez pryzmat jego historycznych początków, rozwoju i wpływu katolickiej doktryny małżeństwa na postrzeganie sfery cielesnej i seksualnej życia człowieka. Taki zabieg jest podyktowany faktem, iż to właśnie w ramach seksualnej i małżeńskiej doktryny katolickiej funkcjonuje religijny dyskurs o aborcji. W pracy wykazano, że przenosi się on z płaszczyzny religijnej na płaszczyznę społeczną, naukową, a nawet artystyczną. Z punktu widzenia dyskursu publicznego w Polsce szczególnie interesujące są tzw. komentarze, czyli postawy Kościoła polskiego wobec kobiet mających prawo do legalnej aborcji. Kościół stanowią również wierni, a stosunek do prawa aborcyjnego czy „głośnych spraw” kobiet będących w problematycznej ciąży jest dobrym wskaźnikiem postaw obywateli wobec religii, prawa, obyczajów, dyskursu.

W części drugiej zaprezentowano dyskurs naukowy i nienaukowy poprzez ukazanie najważniejszych „głosów nauki” i „głosów naukowców”. Takie rozróżnienie wydaje się konieczne, bowiem należy potępiać zjawisko instrumentalizacji nauki czy przedmiotowego wykorzystywania autorytetów elit symbolicznych. W obszarze dyskursu nienaukowego znajduje się dyskurs naukowców zaangażowanych w spór o prawo do aborcji. Odwołuję się do najistotniejszych aspektów i ustaleń naukowych (empirycznych i teoretycznych), dotyczących kwestii przerwania ciąży, a także opisuję różne mechanizmy i płaszczyzny przenikania się dyskursów (np. naukowy oraz ideologiczny). Szczególnie istotne w tej perspektywie badawczej okazały się spory na gruncie różnych nauk, ale także w obrębie tych samych dyscyplin. Istotnym zagadnieniem jest kwestia wpływu nauki na inne dyskursy aborcyjne.

²⁶ M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos...*, s. 25.

²⁷ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007.

Warto podkreślić, że socjologia i psychologia – nauki humanistyczne kształtujące sposób myślenia – uczą rozumienia innych, pokazują świat w jego wielowymiarowości materialnej i duchowej, bywają jednak wykorzystywane do potrzeb politycznych, propagandowych, o czym w szczególności będzie tutaj mowa.

Ostatnia część pracy dotyczy wybranego dyskursu elit symbolicznych, dyskursu artystycznego. Analizie poddano prace plastyczne meksykańskiej malarzki Fridy Kahlo, a także dzieła literatury pięknej. Frida Kahlo jest uznawana za artystkę feministyczną. Jej życie stało się przedmiotem scenariuszy literackich i filmowych. W biografii podkreśla się odwagę, talent, oryginalność, bezkompromisowość, ekscentryczność malarzki. Dla meksykańskiej artystki ciało kobiety było głównym tematem prac. Trudno jednak znaleźć opracowanie dzieł artystki z perspektywy osobistego dramatu, jaki przeżywała, doświadczając kolejnych strat ciąży. Badając dyskurs elit symbolicznych o aborcji trzeba uznać, że studium przypadku malarzki jest dla nas szczególnie istotne, zwłaszcza w kategoriach „dyskursu feministycznego”. Analiza jej prac, przedstawiona w ostatnich rozdziałach, może stanowić zaledwie szkic do szerszych badań na ten temat. Odczytanie obrazów uwzględniające motyw ciąży i aborcji z pewnością należy uznać za jedną z wielu możliwych interpretacji. Każde dzieło artystyczne można analizować, traktując je jako dokument epoki, manifest ideologiczny, artefakt ujawniający nieświadome motywy działań, narzędzie komunikacji, a także na wiele innych sposobów. Sądzę jednak, że pamiętnik malarski Fridy Kahlo jest jedynym na świecie przykładem artystycznego dyskursu obudowanego wokół ciąży, aborcji, poronienia.

Zaprezentowany w książce dyskurs artystyczny o aborcji obejmuje także analizę literatury pięknej. W tym miejscu wypada wspomnieć o metodzie tej analizy. Dobór dzieł literackich wyznaczały rozeznanie badaczki oraz recenzje, opracowania kulturoznawców, krytyków literatury, zwłaszcza te pisane z perspektywy genderowej²⁸. W zgromadzonym materiale nie stosowano selekcji, na początku do analizy włączono wszystkie znaczące dzieła oraz te wskazane przez ekspertów (obecnych w tekstach pisanych). Pierwszy etap analizy miał wyłonić wszystkie znane dzieła literackie, w których pojawił się motyw ciąży, a wraz z nim tematy: porodu, adopcji, poronienia, aborcji, dzieciobójstwa. Literackie rozwiązanie problemu niechcianej ciąży (przerwanie ciąży, dzieciobójstwo) stanowiło o tym, czy dane dzieło podlegało dalszemu oglądowi. Selekcja i klasyfikacja utworów odbywała się także według innego wzorca – socjogentycznego. Analizowano fakty z życia pisarzy i pisarek, wykorzystując materiały epistolograficzne oraz pisane przez biografów, a także wywiady, autobiografie, dzienniki, wspomnienia, reportaże. W ten sposób niekiedy dokonywał się proces odkrywania, ujawniania sekretów intymnego życia literatów i ich bliskich. Zgromadzono materiał, który zawiera przykłady literatury rodzimej i obcojęzycznej. Lepsza znajomość

²⁸ Np. A. Chałupnik, *Sztandar ze spódnicy. Zapolska i Nałkowska w kobiecym doświadczeniu ciała*, Warszawa 2001; K. Szczuka, *Milczenie owieczek – Rzecz o aborcji*, Warszawa 2004; M. Czarniecka, *Konstrukcja mitu matki w prozie Karin Struck*, Wrocław 2004; K. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999 i in.

historii literatury polskiej, dzieł literackich, kontekstu kulturowego, w porównaniu do twórczości zagranicznej, przyczyniła się do wyraźnej przewagi polskich utworów. Intencją autorki nie była jednak kulturowa analiza porównawcza, lecz zrekonstruowanie społecznego świata wokół kwestii aborcji, zarówno fikcyjnego (beletrystyka), jak i prawdziwego (autobiografie, dzienniki, wspomnienia itp.). Analiza dzieł literackich podejmujących temat „niechcianego macierzyństwa” pozwoliła określić rolę społeczną jednostek twórczych w dyskursie aborcyjnym, a także kwestię motywacji artystów. Literatura piękna została również potraktowana jako alternatywny sposób poznania społeczeństwa.

W pracy starano się uwzględnić różne stanowiska, dokonując analizy tekstów (licznych dokumentów, opracowań naukowych i nienaukowych) i wybranych dzieł artystycznych, literackich. Temat aborcji wywołuje ostre polemiki społeczne, polityczne i naukowe. Problem obiektywizmu analizowanych dyskursów jest sprawą zasadniczą, a zarzut jego braku można sformułować wobec prezentowanej pracy, podobnie jak wobec większości publikacji naukowych, dotyczących kwestii aborcji.

Pragnę w tym miejscu podziękować Pani Profesor Annie Matuchniak-Krasuskiej za wszelką pomoc i opiekę naukową oraz Pani Profesor Annie Titkow za życzliwość i nadzwyczaj cenne wskazówki, pomocne podczas redagowania książki.

Część I

KATOLICKA DOKTRYNA SEKSU I MAŁŻEŃSTWA HISTORYCZNY KONTEKST POWSTANIA DOKTRYNY

Rozdział I

Narodziny i rozwój myśli chrześcijańskiej Od grzechu do świętości aktu płciowego

*Nie Kościół ma się przystosować do świata,
tylko świat ma się przystosować do Ewangelii.*

(S. Wyszyński)

1. Tradycja pesymizmu seksualnego

Przez ponad dwa tysiące lat religia chrześcijańska wywierała wielki wpływ na kształtowanie się kultury seksualnej, koncepcji małżeństwa, rodziny. Etyka ta wiele czerpała z dorobku poprzednich systemów filozoficzno-religijnych. Największy wpływ na kształt katolickiej doktryny seksualnej wywarł stoicyzm i judaizm. Stoicyzm, zapoczątkowany w III wieku przed Chrystusem, propagował dyscyplinę moralną i powściągliwość w życiu człowieka (także w sprawach seksualnych). Z kolei judaizm przeciwstawiał się greckiej moralności seksualnej i pojmowaniu Boga. Grecy bogowie¹ w sprawach współżycia płciowego niczym nie różnili się od ludzi, mieli własne doświadczenia seksualne. Judaizm zerwał z tą naiwną antropomorfizacją Boga. W starożytnym Izraelu Jahwe był aseksualny, nie miał żony i nie utrzymywał żadnych kontaktów seksualnych.

Obyczajowość żydowska podlegała licznym przemianom. Odnajdujemy w niej wiele elementów kultur sąsiednich (poligamia, nałożnice, prostytutka sakralna, traktowanie seksu jako przyjemności). Wraz ze zmianami społeczno-historycznymi, jakie zachodziły na Bliskim Wschodzie (m.in. tragedie, które dotknęły Żydów ze strony Babilończyków) dokonało się zaostrzenie moralności. Na życie seksualne nałożono wiele rytuałów i zakazów (np. rytuał obrezania męskiego potomka, nakaz wstrzemięźliwości płciowej z uwagi na nieczystość kobiety w okresie siedmiu dni po menstruacji², separacja małżonków w okresie krwawień poporodowych). Uznano,

¹ Życie seksualne starożytnych Greków znalazło odbicie m.in. w ówczesnej erotyce, sztuce i literaturze. Sztuka bez żadnych nieudomówień przedstawiała nagie postacie wraz z narządami płciowymi, które bardzo często celowo eksponowała; przedstawiała również różne formy kontaktów seksualnych (nie wyłączając stosunków dewiacyjnych).

² Zakaz stosunków seksualnych w okresie menstruacji obowiązywał również w starożytnym Egipcie, a w kulturze rzymskiej krew miesięczkową uważano za truciznę. Przesady o nieczystości

że nieszczęścia są karą Bożą za rozwiązłość seksualną przyjętą od sąsiadów i nieprzestrzeganie norm moralnych. Wówczas aktowi seksualnemu nadano podstawowe znaczenie prokreacyjne, zakazano masturbacji, cudzołóstwa, prostytucji, poligamii i wszelkich dewiacji. Rygorystycznie przestrzegano tabu nagości, a także nakazu zachowania dziewictwa i przedmałżeńskiej czystości. Dziewictwa jednak nie traktowano jako wartości religijnej, ale jako stan życia (u kobiety dojrzałej było poniżające, stanowiło nieszczęście). Moralność seksualną chroniło prawo wczesnego zawierania małżeństwa – ono uwalniało od złych popędów i namiętności.

Seksualne role kobiet i mężczyzn były ściśle określone przez judaizm. Podobnie jak w innych systemach kulturowych, mężczyźni przysługiwała większa swoboda seksualna niż kobietom, ograniczanej przez ojca, starszego brata, męża. Jednym z przykładów gorszego traktowania płci żeńskiej jest postawa *Talmudu* wobec gwałtu. W tekście podkreślono, że nie można mówić o gwałcie na kobiecie, ponieważ początkowe oburzenie niewiasty może zamienić się w zgodę³. Innym powszechnym zwyczajem było stosowanie kary za przedmałżeńskie i pozamałżeńskie stosunki seksualne tylko w stosunku do kobiet. W przypadku, gdy w noc poślubną okazało się, że żona nie była dziewicą, mąż mógł żądać rozwodu lub jej ukamienowania. Pozamałżeńskie stosunki seksualne kobiet uważano za sprzeczne z naturą lub chorobliwe ze względu na słabszą, zdaniem starożytnych Żydów, siłę potrzeb seksualnych kobiety. Moralność seksualna starożytnego Izraela, szczególnie w początkowym okresie jego istnienia, odbiegała w wyraźny sposób od obecnych norm seksualnych. Dla współczesnego społeczeństwa z pewnością byłaby nie do przyjęcia. Nastawienie populacyjne powodowało, że wszelkie niemoralne zachowania w dziedzinie życia płciowego, które w efekcie prowadziły do zapłodnienia i urodzenia dziecka były aprobowane nie tylko przez społeczeństwo, lecz także przez Boga, który błogosławił temu potomstwu⁴. Stosunek przerywany czy masturbacja były uznawane za zabójstwo, gdyż niszczonego materiału, z którego mogło powstać życie.

Religia żydowska wniosła wiele do chrześcijaństwa: normy dotyczące seksu, negatywną postawę wobec wyrafinowania oraz dewiacji seksualnych, monogamiczny model rodziny, patriarchalizm, silną pozycję głowy rodziny, uległość żony wobec męża, sakralizację życia rodzinnego, tłumienie pożądania poprzez zakazy dotyczące współżycia⁵. Doktryna judaizmu opierająca się na *Starym Testamencie* i *Talmudzie* stawiała w hierarchii ważności czynnik duchowy powyżej cielesnego,

kobiety w czasie menstruacji i jej toksycznym wpływie na otoczenie czy pracę, jaką wykonywała były wciąż żywe do XX w. Zob.: K. Imieliński, *Kobieta i seks*, Warszawa 1989, s. 246–248.

³ W potocznych przekonaniach ten argument wymyślony przez mężczyzn przed wiekami funkcjonuje nadal. Dzięki badaniom medycznym przestępstwo gwałtu jest łatwiejsze do udowodnienia niż kiedyś, ale powszechne jest usprawiedliwianie sprawców, przenoszenie winy na ofiary.

⁴ Jednym z przykładów może być historia poczęcia bliźniąt z teściem przez Tamar (1 Moj. 38, 13–30) czy potomstwo Lota z jego córkami (Rdz 19, 1–37).

⁵ Negatywny stosunek do seksu w niektórych okresach historycznych Kościoła odnoszono nawet do pożycia małżeńskiego. Wzorując się na *Talmudzie* za jedyną dozwoloną pozycję seksualną uważano tę klasyczną. Nowożeńcy musieli się powstrzymać od aktu seksualnego przez trzy noce po ślubie, tzw. „Tobiaszowe noce” (*Księga Tobiasza*, *Stary Testament*), a po odbyciu stosunku nie mogli uczęszczać do świątyni przez trzydzieści dni.

ale nie ignorowała tego ostatniego. To właśnie *Biblii* zawdzięczamy jeden z najstarszych i najpiękniejszych utworów poetyckich opiewających miłość zmysłową i urodę oblubieńców. *Pieśń nad pieśniami* przypisywana Salomonowi to ośmiostrofowy tekst, utrzymany w tonacji wzajemnego zachwytu i erotycznego urzeczenia zakochanych oblubieńców. Ich uroda przyrównywana jest do kwiatów, roślin, zwierząt, klejnotów, a wzajemna miłość stapia się z rytmem uwielbianej przyrody:

[...] Jak piękne są twoje kroki w sandałach, córko księżycu!
Wypukłości twoich bioder są jak naszyjnik, dzieło rąk mistrza.
Twoje łono to okrągła czasza, niech w niej nie braknie wina!
Twoje ciało to stóg pszenicy, okolony liliami⁶.

Jak wykazano powyżej, afirmacja seksu była także obecna w przekazach biblijnych, lecz w tradycji utrwaliła się postawa rygorystu i pesymizmu wobec cielesno-seksualnej sfery życia człowieka.

2. Ojcowie Kościoła – przeciwnicy i zwolennicy małżeństwa

Ojcowie Kościoła przedstawiani są najczęściej jako mizogini, ale trudno się dziwić temu pogładowi po zapoznaniu się z różnymi teoriami i sądami na temat kobiet⁷. Mizoginizm pierwszych teologów był efektem dominującej przez wieki sytuacji podległości kobiet w stosunku do mężczyzn i przekazu biblijnego, w którym pierwsza kobieta, Ewa, jawi się jako kusicielka, przyczyna zła, nieszczęść całej ludzkości. Antyczni teologowie ze względu na znikomą liczbę nauk Jezusa⁸ o tematyce seksualnej opierali swe poglądy na filozofii myślicieli wcześniejszych. Największy wpływ na moralność pierwszych chrześcijan wywarli Platon (V/IV w. p.n.e.) i Arystoteles (IV w. p.n.e.). Poglądy Platona cechowała dwubiegunowość, z jednej strony kontakty seksualne były przejawem miłości, z drugiej zaś niszczyły mądrość i chwytały

⁶ PnP 7, 2–3.

⁷ Liczne są przykłady wypowiedzi pierwszych pisarzy starochrześcijańskich w tonie antyfeminiistycznym, np.: Tertulian – „Kobieto jesteś bramą piekiel. Nakłoniłaś do grzechu mężczyznę, którego diabeł nie śmiał jawnie napastować. To z twojej przyczyny Syn Boży musiał umrzeć; powinnaś na zawsze chodzić w żałobie i łachmanach”; św. Jan Chryzostom – „pośród wszystkich dzikich bestii nie masz szkodliwszej nad kobietę”; św. Augustyn – „Niewiasta jest bestią ani trwałą, ani stałą i zawiścią swoją wstyd przynosi mężowi, podsyca zło, jest początkiem wszelkich sporów i waśni, w niej źródło i droga wszelkiego niepokoju”; św. Klemens Aleksandryjski – „Każdą kobietę powinna napawać obrzydzeniem sama myśl, że jest kobietą”; św. Anzelm – „Kobieta ma jasną twarz i miłą postać. Podoba się bardzo, ta mleczno-biała kreatura! Ale gdy otworzy się jej wnętrze i wszystkie inne regiony jej ciała, okaże się jak plugawą tkankę zawiera ta biała skóra”. Wybór na podstawie: E. A d a m i a k, *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Warszawa 1999; U. R a n k e - H e i n e m a n n, *Eunuchy do rajy. Kościół katolicki a seksualizm*, Gdynia 2003.

⁸ Ewangelie z reguły nie podnoszą spraw życia erotycznego czy małżeńskiego. Dość wyraźnym wątkiem w nauce Jezusa był zakaz powtórnego małżeństwa za życia poprzedniego małżonka z wyjątkiem małżeństwa nieważnego, a także potępienie nierządu i cudzołóstwa, które było traktowane jako występki moralne, a nie, jak w judaizmie, czyn podlegający karze śmierci: (Mt 9, 6–9; Mk 10, 9–12; Łk 16, 18). Zob.: A. K r a w i e c, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000 s. 22.

w „pułapkę zmysłów”. Platon, jeden z pierwszych filozofów twierdził, że miłość pozbawiona elementu seksualnego jest wznioślejsza od miłości erotycznej, a przedmiotem miłości powinna być raczej dusza niż ciało (stąd określenie „miłość platoniczna”)⁹. Jego zdaniem celem małżeństwa powinna być prokreacja. Z tej perspektywy żądze cielesne, mające na celu reprodukcję gatunku ludzkiego były zjawiskiem pozytywnym. Z kolei Arystoteles, choć nie potępiał miłości, krytykował jednak zmysły i erotyzm, a wynosił miłość racjonalną, chłodną, aseksualną¹⁰. To negatywne stanowisko do seksu prezentowali także stoicy, upatrując w nim przeszkody do osiągnięcia prawdziwej mądrości, choć sam akt seksualny uważali za neutralny moralnie. Zachowanie wstrzemięźliwości seksualnej stało się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa główną cnotą wyznawców Chrystusa, a zwalczanie grzechu nieczystości przerodziło się niemal w obsesję Kościoła. W *Apokalipsie św. Jana* wśród 144 000 ocalonych byli tylko niećknięci – „To ci, którzy z kobietami się nie splamili: bo są dziewicami”¹¹. W apokryficznej *Ewangelii Tomasa* czytamy: „Błogosławione łono, które nie poczęło, i piersi, które nie karmiły”¹². Wrogość wobec ciała i pożądania, objawiana przez ascetów, pozostała jednym z głównych ideałów chrześcijańskiego życia przez całe średniowiecze. Niektórzy twierdzą, że przyczyn tak zdecydowanego potępienia seksu wśród myślicieli antyku chrześcijańskiego można upatrywać w chęci wystąpienia nowej religii przeciw dotychczas panującym pogańskim, rzymskim, greckim obyczajom pełnym swobody seksualnej, które utrzymywały się wśród bogatych warstw społecznych nawet wtedy, gdy chrześcijaństwo stało się religią państwową. Na potwierdzenie tej tezy przytoczyć można *Wyznania* św. Augustyna, w których autor kreśli obraz powszechnie tolerowanej rozpusty zamożnej młodzieży¹³. Wątpliwości budzi jednak fakt, że w czasach kształtowania się doktryny chrześcijańskiej w Grecji i w Rzymie od kilku stuleci znany już był stoicyzm propagujący m.in. powściągliwość cielesną, seksualny rygoryzm chrześcijan nie był więc nowym poglądem.

Sprawy seksualności człowieka wśród różnych odłamów i sekt chrześcijaństwa¹⁴, a także wśród uczniów Jezusa czy starożytnych myślicieli chrześcijańskich traktowano niejednoznacznie, większość akceptowała jednak stosunki płciowe między małżonkami. W nurt rygorystycznej moralności chrześcijańskiej wpisują się nauki św. Pawła oraz św. Łukasza Ewangelisty, upatrujących w małżeństwie prze-

⁹ Platon w *Uczcie* opisuje historię opowiadaną przez Arystofanesa o pierwszej bardzo silnej istocie obojnackiej, zagrażającej bogom. Zeus osłabił istotę przez jej przecięcie; tak powstał mężczyzna i kobieta. Od tej pory każdy szuka drugiej połowy (nie tylko odmiennej płci), a gdy ją znajdzie, druga osoba, choć obca, staje się nagle bliska.

¹⁰ Arystoteles, *Polityka*, VIII, 559c, Warszawa 2006.

¹¹ Ap 14,4. Liczba 144 000 jest rozszerzeniem symboliki liczby 12 (12 × 12 × 1000); liczba 12 – symbol powszechności.

¹² *Ewangelia Tomasa*, [w:] M. Starowieyski, *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 1, Lublin 1980, s. 131.

¹³ Św. Augustyn, *Wyznania*, Kraków 1996.

¹⁴ Skrajne opinie prezentowali na przykład zwolennicy Bazyliidesa, Karpokratesa oraz sekta nikolaitów, która głosiła całkowitą swobodę seksualną zaś marcjonisci, montaniści oraz inne kręgi judeochrześcijańskie – to grupy odrzucające wszelką aktywność seksualną. Za: A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 23–26.

szkody w drodze do zbawienia¹⁵. Wyjątkowe na owe czasy poglądy prezentował Klemens Aleksandryjski (II w. n.e.), broniący wartości małżeństwa, a upatrujący w dziewictwie znaczenia tylko wówczas, gdy nie wynikało ono z pogardy dla małżeństwa, ale z miłości i chęci poświęcenia swego życia Bogu. Należy nadmienić, że w owym czasie małżeństwa duchownych były powszechnie zawierane, dopiero synod w Elwirze (ok. 300–303 r.) oficjalnie przeciwstawił się tym zwyczajom, zaś wiek XI, wraz z reformą gregoriańską Kościoła, nałożył obowiązkowy celibat duchownych. Dekret ogłoszony na II Soborze laterańskim w 1139 r. uznawał za nieważne małżeństwa duchownych. W różnych okresach księża, zakonnicy, biskupi, kardynałowie, papieże podejmowali próby zniesienia celibatu¹⁶.

Święty Paweł pierwszy wprowadził do doktryny chrześcijańskiej ducha rygoryzmu żydowskiego. Apostoł podtrzymywał pogląd stoicki, jakoby seks przeszkadzał w dobrym życiu, jednak sprzeciwiał się, aby uznać go za moralnie obojętny. Jego zdaniem, akt seksualny należy pojmować jako główne źródło grzechów: cudzołóstwa¹⁷, nierządu, homoseksualizmu, rozwiązłości seksualnej. Najlepszym rozwiązaniem dla chrześcijanina była, według św. Pawła, abstynencja seksualna. W ostateczności, jeśli człowiek nie potrafił się oprzeć namiętnościom, mógł zawrzeć związek małżeński¹⁸. Ponowne zamążpójście czy ożenek po śmierci małżonka spotykał się z dezaprobatą ucznia Jezusa, podobnie było w przypadku rozwodów czy separacji. Paweł z Tarsu walczył z seksualnością człowieka, przedstawiając negatywną stronę życia płciowego, przyznawał jednak, że sfera ta jest zgodna z naturą i w zasadzie człowiek jest niejako zmuszony przez naturę do odczuć seksualnych. Jego poglądy na temat seksu małżeńskiego były rozwijane wśród dostojników Kościoła przez kolejne dwa wieki.

Pisma św. Pawła interpretował m.in. Tertulian (II/III w.), jeden z najwybitniejszych pisarzy starochrześcijańskich, który dopuszczał instytucję małżeństwa

¹⁵ Łk 14, 20; 14, 26; 20, 35; 18, 29.

¹⁶ Szerzej na temat nadużyć seksualnych hierarchów kościelnych: Z. W r ó b e l, *Erotyzm w religiach świata*, Łódź 1991, s. 211–214; M. B o g u c k a, *Gorsza płeć*, s. 85.

¹⁷ We wczesnym chrześcijaństwie cudzołóstwo traktowane było jak występki pozwalający na unieważnienie związku, a nawet czyn, za który można było karać śmiercią. Cudzołóstwo sankcjonowane było w świetle prawa kościelnego i świeckiego. Późne średniowiecze wraz ze stworzeniem prawa ziemskiego nie ujmowało cudzołóstwa jako czynu przestępczego. Zapiski kronikarskie oraz materiały sądów miejskich i konsystorskich z tamtego okresu wspominają o licznych przypadkach cudzołóstwa wśród reprezentantów każdej warstwy społecznej. Z analiz historycznych A. Krawca wynika, że o cudzołóstwo lub bigamię byli oskarżani przez kronikarzy najznamienssi władcy i książęta (m.in. Bolesław Chrobry, Władysław I, książę dzielnicowy Bolesław Rogatka wnuk Henryka Brodatego, Kazimierz III Wielki, Stefan Batory, August II Mocny) i wielu innych dostojników państwowych i kościelnych.

¹⁸ Św. Paweł w listach mówił m.in.: „[...] dobrze jest człowiekowi [!] nie łączyć się z kobietą” [1 Kor. 7,1]; „Lecz jeśli nie potrafiliby zapanować nad sobą, niech wступują w związki małżeńskie! Lepiej jest bowiem żyć w małżeństwie, niż płonąć” [1 Kor. 7,9]; „Ze względu jednak na niebezpieczeństwo rozpusty niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża” [1 Kor. 7,2]; „Nie unikajcie jedno drugiego, chyba, że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie; potem znów wróćcie do siebie, aby wskutek niewstrzemięźliwości waszej nie kusił was szatan” [1 Kor. 7, 5]; „Jesteś związany z żoną. Nie usiłuj odłączać się od niej! Jesteś wolny. Nie szukaj żony!” [1 Kor 7, 27]; „Tak więc dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewczę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubia Zob. także: [1 Kor. 7, 38]; [1 Tm 1, 10; 1 Tes 4, 3–7].

i pożycie małżeńskie jako lekarstwo na pożądliwość i namiętność ludzką. Podobne zdanie wyrażali św. Grzegorz z Nysy (IV w.), św. Jan Chryzostom (IV/V w.) oraz św. Hieronim (IV/V w.). Święty Jan Chryzostom podkreślał podległość żony względem męża, ustanowioną przez samego Boga. Wedle niego, mąż miał być głową rodziny, lecz nie despotą, a różnica płci prowadzić miała do uzupełniania się w małżeństwie i wzajemnej miłości. Szczególnym rygoryzmem odznaczały się nauki innego kontynuatora myśli Pawła z Tarsu – św. Hieronima. W swoich poglądach posunął się on do prezentowania dezaprobaty dla seksu małżeńskiego. Jego zdaniem, dobry chrześcijański małżonek powinien powstrzymywać się od seksu, gdyż akt płciowy w małżeństwie powoduje niezdolność do modlitwy. Święty ów wysoko w hierarchii społecznej i moralnej stawiał kobiety-dziewice. Przychylny stosunek do małżonków wynikał tylko z faktu, że byli oni rodzicami dziewcząt, w przeciwnym razie życie pary ludzkiej nie różniło się od bytu zwierząt. Święty Hieronim zakładał także niższość płci żeńskiej względem męskiej. Jego zdaniem, kobieta tylko poprzez praktyki religijne i ascezę mogła dorównać mężczyźnie, a jako istota zła z natury była odpowiedzialna za herezję i niewiarę¹⁹. Hieronim wyjątkowo niechętnie odnosił się do ciąży. W 393 r. w swym tekście *Przeciw Jowianinowi* opisywał ciążę jako horror. „Stan błogosławiony” budził w nim wstręt, wielkim obrzydzeniem napawały go matki, odrażający był dla niego sam akt porodu. Stanowisko to utrzymywali liczni teologowie, którzy zakazywali podawać komunię świętą położnicom. Uwielbienie dziewictwa w naukach św. Hieronima kryło pewną sprzeczność logiczną, bo matka uosabiała wzór chrześcijanki, lecz była nieczysta i odrażająca²⁰.

Inny starochrześcijański pisarz, Orygenes (II w.), nazywał nieprzyzwoitością wszystko to, co miało związek z płcią, nawet modlitwę w małżeńskiej sypialni. Pouczał, że na czas aktu seksualnego opuszcza człowieka Duch Święty. Teolog stworzył również hierarchię wartościowych ludzi, w której małżonków umieścił na ostatnim miejscu (za męczennikami, dziewicami i wdowami). W swojej pogardzie dla ciała i pożądania posunął się nie tylko do życia w ascezie, ale postanowił poddać się kastracji.

We wczesnym średniowieczu negatywny stosunek do ludzkiej sfery seksualnej prezentował św. Augustyn (IV/V w.), który zmienił znaczenie grzechu pierworodnego. W *Księdze Rodzaju* jako przyczynę upadku pierwszych ludzi podaje się spożycie owocu z drzewa wiadomości dobra i zła, za które zostali wygnani z raju²¹. Natomiast Augustyn głosił, że przyczyną wygnania Adama było spełnienie przez niego aktu seksualnego i zdobycie wiedzy seksualnej. Jego pogląd został przyjęty przez ówczesny Kościół, a Ewa z jabłkiem stała się symbolem seksualnej pokusy. Święty Augustyn przez jednych badaczy jest uznawany za antifeministę, a przez innych za pierwszego chrześcijańskiego feministę²². Według niego, kobiety są

¹⁹ A. Krawiec, *op. cit.*, s. 19–30..

²⁰ Historyk niemiecki Guy Bechtel twierdzi, że część tych uprzedzeń przetrwała, zwłaszcza na wsiach – stare panny uznaje się za czyste i wesołe. Zob. G. B e c h t e l, *Cztery kobiety Boga: ładacz-nica, czarownica, święta, głupia gęś*, Warszawa 2001, s. 13.

²¹ 1 Rdz 3, 50.

²² P. L a n d w ó j t o w i c z, *Samotne macierzyństwo. Studium pastoralne*, Opole 2004, s. 72.

równe mężczyznom w oczach Chrystusa, przed którym nie ma podziału na płeć, bowiem Ewa stworzona została jako towarzyszka życia mężczyzny i matka jego dzieci, zadaniem kobiet jest więc albo macierzyństwo, albo oddanie się Bogu poprzez dziewictwo. Biskup z Hippony utożsamiał pożądanie seksualne z nieposłuszeństwem wobec woli Bożej, czynem najgorszym i nieczystym. Seks był z natury zły i grzeszny, a małżeństwo miało na celu czynić dobro ze zła, którym były stosunki płciowe. Święty Augustyn z jednej strony ujmuje się za kobietami, gdyż w *Dialogach filozoficznych* dostrzega istnienie znacznych wdów i dziewic, a nawet tych, które, jak pisze, „po bratersku spełniają obowiązki małżeńskie”, z drugiej zaś większość kobiet przedstawia jako grzesznice, kusicielki, co niewątpliwie przyczynia się do interpretowania jego nauk jako antyfeministycznych:

Ujarmijmy tę kobietę, jeśli jesteś mężczyzną. Pod naszym kierunkiem stanie się lepsza i nie będzie się już nazywała namiętnością. Kiedy bowiem ona przewodzi, my zaś idziemy jej śladem, ona nazywa się namiętnością i rozpustą, nasze zaś postępowanie – lekkomyślnością i głupotą. [...] jeśli zatem mężczyzna, to jest myśl i rozum, przez niedbalstwo i brak pobożności ulegnie tej płci, nad którą Bóg każe nam panować, zachęcając nas i wspomagając, byśmy naszą własność odzyskali – taki człowiek jest bez wątpienia szpetny i nędzny²³ [...].

Święty Augustyn oceniał moralność seksu małżonków na podstawie intencji. Trzy dobra, płynące z małżeństwa wskazał w rozprawie *De bono coniugali* (Wartości małżeństwa). Są to: *proles* – prokreacja, *fides* – wierność i wypełnianie zobowiązań oraz *sacramentum* – nierozzerwalność węzła małżeńskiego²⁴. Zdaniem teologa, prokreacja to zasadnicza funkcja legalnego związku. Spłodzenie potomka decydować miało o wartości małżeństwa oraz wyznaczać granicę między dobrem a grzechem, zaś czynienie przez małżonków zabiegów uniemożliwiających zajście w ciążę traktowane było jako grzech ciężki²⁵. Podobne poglądy wyrażał teolog Hugo ze szkoły św. Wiktora (XII w.), który sądził, że człowiek przede wszystkim zawiera małżeństwo, aby żyć w miłości, wyjątkowej i osobistej, posiadanie potomstwa jest dopełnieniem i wyrazem posłuszeństwa wobec Boga.

W poglądach św. Augustyna dziewictwo stało na piedestale wartości wyżej od małżeństwa²⁶. Wyższość dziewic nad mężatkami uzasadniał Augustyn tym, że są one oblubienicami Chrystusa. Każdy, kto uwiódł dziewczynę, dopuszczał się cudzołóstwa wobec Chrystusa. Poglądy te rozwijali m.in. św. Cyprian (III w.) i Piotr Damiani (XI w.). Przeciwną stanowisko zajmował św. Ambroży (IV w.), wielki orędownik dziewictwa. Nie kwestionował wartości małżeństwa, lecz uważał, że jest ono dobrem i zostało uświęcone przez Boga. Nauczał także o równości

²³ Augustyn, *Dialogi filozoficzne*, Kraków 1999, s. 123.

²⁴ *De bono coniugali*, [w:] *Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie. Przekład i komentarz*, oprac. A. Eckmann, Lublin 2003, s. 73–117.

²⁵ Znaczenie Augustyna dla moralności seksualnej chrześcijaństwa jest bezsporne, jego myśl wywarła znaczny wpływ na fakt, że papież XX w., Paweł VI (1968 r.) i Jan Paweł II (1981 r.) potępił antykoncepcję.

²⁶ *De santa virginitate* (O świętym dziewictwie), [w:] *Pisma św. Augustyna...*, s. 117–183. Stosunek różnych kultur i epok do dziewictwa omawia szerzej K. Imieliński, *op. cit.*, s. 166–178.

małżonków wobec prawa w przypadku cudzołóstwa, krytykował jednocześnie stan małżeński jako niedogodny w sensie praktyczno-moralnym²⁷.

Średniowiecznym ideałem kobiety mogła być tylko oddana Bogu zakonnica lub chrześcijańska żona – skromna, pobożna, posłuszna i wstydliva. Interesujący materiał stanowią pisma św. Piotra Abelarda (XI/XII w.). Autor nakreślił w nich negatywny portret małżonki jako osoby wiecznie narzekającej, zadreęczającej męża nieustannymi uwagami, pytaniami, pretensjami, ganił również kobietą próżność, egoizm, kłótniwość, potrzebę rządzenia w domu oraz kierowania mężczyzną. Zgodnie z obowiązującym przekonaniem podkreślał, że kobieta jest istotą niebezpieczną dla mężczyzny, a dobra i łagodna żona to niezwykle rzadkie zjawisko²⁸. Zauważmy, że wielu starożytnych filozofów chrześcijańskich było stanu wolnego, a zdecydowana większość z nich ujawniała uprzedzenia wobec seksu i niechęć do płci żeńskiej.

Wróćmy jeszcze do idei moralnych w kwestii seksualności. Rozłam między Kościołem Wschodnim a Zachodnim w chrześcijaństwie, który dokonał się w XI w., ujawnił również różnicowanie postaw wobec seksu i płci. Na Zachodzie rozwinęła się silna pozycja Kościoła, będącego instytucją kierującą życiem politycznym, prawnym, ustawodawstwem, a także obyczajowością. Na postawach Zachodu wobec seksu zaważył wpływ teologii św. Augustyna, który zdefiniował pojęcie grzechu przeciw naturze. Natomiast Kościół Wschodni charakteryzuje się mistycznym, emocjonalnym nastawieniem do związku mężczyzny i kobiety. Prawosławie prawie nie ingeruje w życie seksualne swoich wiernych, przyjmuje wyrozumiałą postawę względem sfery cielesnej człowieka, np. dopuszcza możliwość udzielania rozwodów i zawierania małżeństw przez kapłanów (celibat obowiązuje biskupów), gdyż żonaci duchowni są pozytywnym przykładem wartości sakramentu małżeństwa. Duchowość Wschodu silnie podkreśla wartość małżeństwa, kobiety, ciała i radości w życiu małżeńskim²⁹. Należy zauważyć, że radość z pożycia seksualnego jest uznana za dobro małżeńskie, a małżeństwo traktowane jest na równi ze stanem zakonnym jako powołanie chrześcijańskie i droga uświęcenia człowieka³⁰.

Chrześcijaństwo nadało aktowi seksualnemu ogromne znamie grzechu. Grzechem była nawet przyjemność odczuwana w trakcie stosunku³¹. Odstępstwo od tej normy groziło kilkuletnimi karami pokuty, nałożonymi przez spowiedników. Wzorując się na doktrynie judaizmu wyznaczono okresy, w których obowiązywał

²⁷ *De coniugiis adulterinis* (Cudzołóżne małżeństwa), [w:] *Pisma św. Augustyna...*, s. 232–233.

²⁸ Zob.: P. Abelard, *Teologia chrześcijańska*, [w:] tegoż, *Pisma teologiczne*, wyb. L. Jachimowicz, Warszawa 1970, s. 158–168.

²⁹ Płeć traktuje się jako źródło życia; małżeństwo to świętość oraz zwycięstwo nad śmiercią, ponieważ mąż i żona żyją w dzieciach. Kościół prawosławny zezwala na drugie małżeństwo, które stanowi szansę do zawarcia prawdziwego związku w Chrystusie, jeżeli pierwsze okazało się błędem (stąd też obrzęd zawarcia drugiego małżeństwa ma charakter pokutny). Natomiast oddalenie małżonka, rozwód, uzasadnia się, przywołując Ewangelię św. Mateusza (Mt 5, 32).

³⁰ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 108–110.

³¹ Wyrazem ascetycznych ideałów życia małżeńskiego były, dla przykładu, zgrzebne francuskie koszule, habity mnisie (z fr. *chemise cagoule*) z otworem w okolicy genitalnej. Użyteczność koszul polegała na ograniczeniu fizycznej przyjemności. Zalecano, by kontakty seksualne odbywały się w ciemności, w pozycji klasycznej, najlepiej bez pocałunków.

zakaz współżycia małżeńskiego. Były to dni pokuty, świąt, niedziel, postów, a także ciąży, porodu i menstruacji. Księgi pokutne, tzw. penicjały (wykazy grzechów i pokut) z początków średniowiecza, potępiały wszelkie pozycje „nienaturalne”, a niekiedy całkowicie zakazywały seksu, np. od świtu do zmroku, trzy dni po ślubie, trzy do siedmiu dni przed przystąpieniem do komunii i po. Historyk rodziny, Jean Louis Flandrin obliczył, że średniowieczna para, „nie narażając się na grzech”, mogła współżyć przez 40 dni w roku³². Wspomniane wszechobecne niebezpieczeństwo pożądliwości fizycznej, wynikające ze związku kobiety i mężczyzny, potwierdzał w swych pismach św. Bernard z Clairvaux (XI/XII w.), który mawiał: „być zawsze z kobietą i nie współżyć z nią jest trudniejsze niż wskrzesić kogoś z martwych”³³. Badaczka tego okresu, Germanie Greer, wskazuje na charakterystyczny, mający źródło w średniowieczu atawistyczny lęk przed „wściekłą macicą”. Patologia hysterii, którą opisuje autorka, obfituje w wiele przekazów na temat macicy zwanej matką. Sądzono, że stopniowo mogła się ona wznieść ku gardłu i udławić kobietę. W ten sposób cierpieć miały panny niezamężne oraz wdowy, bowiem „dobry mąż mógł temu zaradzić”³⁴. Badacze seksualności wskazują także na innego rodzaju histerię. Jest to „kościelna histeria” wobec dziedziny seksualności ludzkiej, która przybrała na sile w wieku XIII. Okres ten bywa nazywany przez niektórych historyków „obsesyjnym” pod względem liczby dzieł poświęconych zagadnieniu wstrzemięźliwości seksualnej

3. Sakramentalność związku małżeńskiego

W XI w. nastąpiły zmiany dotyczące pojmowania roli i funkcji małżeństwa. W owym czasie powstał pierwszy kodeks prawa kanonicznego, tzw. „Dekret Gracjana”, zawierający *Traktat o małżeństwie*. Według Gracjana, wszelkie rozwiązania poza małżeństwem powinny być karane przez sądy kościelne. Kodeks ten przyznawał kobiecie i mężczyźnie równość w prawach i zakazach seksualnych oraz porządkował występki seksualne w czterostopniową hierarchię: stosunki przeciw naturze, kazirodztwo, cudzołóstwo, nierząd.

Z kolei praca Piotra Lombarda *Sententiae* wniosła nową syntezę poglądów na temat rodziny i stawiała małżeństwo na równi z innymi sakramentami świętymi. Sakramentalność związku kobiety i mężczyzny zatwierdził IV Sobór laterański w 1215 r. Czas późnego średniowiecza utrwalił także poglądy o pozytywnej roli seksu małżeńskiego, budowaniu więzi między kobietą i mężczyzną w sakramentalnym związku. Znamienne słowa: „współżycie małżeńskie nie jest grzechem” napisał w *Sumie teologicznej* Albert Wielki (XII/XIII w.)³⁵. Jego uczeń, św. Tomasz

³² Zob. również: A. Krawiec, *op. cit.*, s. 30, 38; M. Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 206; Z. Wróbel, *op. cit.*, s. 202–203.

³³ Cyt. za: G. Ryś, *Celibat*, Kraków 2002, s. 120.

³⁴ G. Greer, *Kobiety eunuch*, Poznań 2001, s. 42–47.

³⁵ J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII w.*, Warszawa 1986, s. 310.

z Akwinu, również pozytywnie oceniał współzycie między mężem i żoną, przy czym za pierwszy cel małżeństwa uważał prokreację, następne zaś to wzajemne świadczenie sobie pomocy przez małżonków oraz dobro osoby zawierającej związek³⁶.

W tym miejscu warto odwołać się do Michela Foucaulta, który zwrócił uwagę na mechanizmy władzy, jakie wniosło ze sobą chrześcijaństwo. Francuski badacz dyskursu o seksualności każe pomijać idee moralne, etyczne zakazy w kwestii seksu, a skupiać się na technikach sprawowania tej władzy³⁷. Najważniejsza w jego ocenie jest instytucja duszpasterza, rola przewodnika dusz, jednostki prowadzącej innych od momentu narodzin aż do śmierci. Filozof zauważa, że w żadnym innym społeczeństwie (poza hebrajsko- chrześcijańskim) nie ma idei pastora i stada³⁸. Sakramenty kościelne, takie jak spowiedź czy małżeństwo, można uznać za kolejne mechanizmy władzy Kościoła. Warto wspomnieć, że forma katolickiej spowiedzi³⁹, która obowiązuje dzisiaj, pojawiła się w VI w. Wcześniej obowiązywała tzw. pokuta publiczna (kanoniczna). Zdaniem Foucaulta, dzięki wprowadzeniu pojęcia sakramentu małżeństwa wzrósł wpływ Kościoła na regulację zachowań seksualnych, warunków powstania małżeństwa, oceny postępowania rodziców, dzieci i małżonków wobec siebie. Sądzę, że sakrament ten miał najważniejsze znaczenie w doktrynie chrześcijańskiej, uzasadniał bowiem nierozdzielność tego aktu, wspólnotę duchową małżonków i podporządkowanie rodziny normom religijnym.

4. Ciało, seks, małżeństwo – różne koncepcje chrześcijańskie

Doktryna małżeństwa i seksu poczęła się zmieniać wraz z nadejściem reformacji i kontrreformacji w wieku XVI i XVII. Marcin Luter, porzuciwszy stan duchowny, ożenił się z zakonnicą, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciw nauczaniu Kościoła, który gloryfikował czystość fizyczną:

Kto wstydzi się małżeństwa, ten wstydzi się również tego, że jest i zowie się człowiekiem albo chciałby go lepiej stworzyć, niż Bóg to uczynił. Ludzie to dzieci Adama, dlatego powinni i muszą płodzić dzieci, i wydawać je na świat. Drogi Boże, codziennie widzimy, jak wiele trudu kosztuje, by wytrwać w małżeństwie i dochować czystości małżeńskiej. Gdybyśmy nie byli ludźmi, nie przyrzekalibyśmy czystości cielesnej. Ale bóg tego świata, diabeł, tak oczernił stan małżeński i okrył go wstydem,

³⁶ P. Kalicki, *O miłości małżeństwie i rodzinie od starożytności do Jana Pawła II*, Białystok 1990, s. 91.

³⁷ M. Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Warszawa 2000, s. 208–209.

³⁸ Tamże.

³⁹ Sakrament pokuty i sakramentalne odpuszczenie grzechów istniały w Kościele od początku, o czym świadczą *Dzieje Apostolskie* i pisma chrześcijan pierwszych wieków. Zmieniła się jednak istotnie forma tego sakramentu (przy zachowaniu elementów esencjalnych). Fragmenty *Nowego Testamentu*, uznawane za podstawę władzy odpuszczania grzechów przez Kościół to: Mt 16, 17–19; Mt 18, 15–18; J 20, 19–23.

pozostawiwszy w wielkim poważaniu cudzołożników, nierządnic i hultajów, że sprawiedliwym jest na złość jemu i jego światu wejść w stan małżeński, przyjąć i nieść jego wstyd ze względu na Boga (27 marca 1525 r.)⁴⁰.

Protestancka koncepcja małżeństwa wynikała z przeciwstawienia się koncepcji Kościoła Katolickiego. W tym ujęciu małżeństwo nie jest sakramentem, ale instytucją mającą przeznaczenie i początek w naturze człowieka i w przykazaniach Boga (prokreacja i wzajemna pomoc), instytucją podlegającą prawu świeckiemu. Rozwód protestantów jest uzasadniony w przypadku zdrady, chorób, braku satysfakcji seksualnej, zmiany wyznania czy złego traktowania przez małżonka⁴¹. Mimo że protestancka koncepcja małżeństwa była odmienna od katolickiej, stosunek do kobiet nie uległ radykalnym zmianom. Zarówno Marcin Luter, jak i spalony na stosie Jan Hus uważali, że kobiety powinny być podporządkowane mężczyznom, a małżeństwo służyć ma celom prokreacyjnym i chronić przed grzesznym pożądaniem. Z kolei według Jana Kalwina, Bóg dał mężczyźnie kobietę, aby stanowiła z nim integralną całość – „mężczyzna pozbawiony kobiety stanowił tylko połowę mężczyzny”. Historycy oceniają, że opinie Lutra wobec seksualności były bardziej restrykcyjne niż Jana Kalwina. Mimo że Luter zerwał z postrzeganiem kobiety jako demonicznej kusicielki oraz wyłącznie rodzicielki dzieci, zalecał utrzymanie tradycyjnego podziału ról w rodzinie. Reformator dostrzegał jednak liczne zalety i umiejętności kobiet, nadał ich codziennej pracy nowy sens, a trzeba przypomnieć, że w okresie popularności *Młota na czarownice* było to zjawisko wyjątkowe. Warto nadmienić, że Katarzyna Luter, żona Marcina Lutra, pełniła szereg funkcji przypisanych w rodzinie mężczyźnie, toteż związek Lutrów odbiegał od XVI-wiecznego modelu małżeńskiego. W testamencie Marcin Luter złamał zasady patriarchatu i spadkobierczynią uczynił właśnie Katarzynę, a nie swoich synów. Nowe podejście do roli kobiety, traktowanie płci jako dopełniających się bytów, zapoczątkowało proces trzywiekowego zanikania uprzedzeń względem kobiet w Kościele protestanckim. Świadczą o tym: stopniowo rosnąca rola żon pastorów, przywrócenie funkcji diakonis i pierwsze święcenia kapłańskie kobiet w XX w.

Idea ascezy fizycznej powracała wielokrotnie w historii nie tylko Kościoła katolickiego. Przykładem może być etyka protestancka, która początkowo występowała przeciw ascezie seksualnej, jednakże już pod koniec XVII w. surowe zasady przyjęła grupa purytanów. Purytanizm wywarł duży wpływ na kształtowanie się postaw względem ciała i seksualności w państwach protestanckich, a także w społecznościach katolickich (szczególnie mieszczańskich). Postawy te przetrwały do czasów współczesnych⁴². Purytanie nakazywali podporządkowanie żony względem męża

⁴⁰ Cyt. za: H. A. O b e r m a n, *Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem*, Gdańsk 2004, s. 211.

⁴¹ Por.: W. Pałubicki, *Kwestia kobieca w społecznej doktrynie judaizmu, chrześcijaństwa oraz islamu*, Warszawa 1989, s. 239; H. A. O b e r m a n, *op. cit.*, s. 214–215; Z. L e w - S t a r o w i c z, *Encyklopedia erotyki*, Warszawa 2001, s. 134–135; R. T a n n a h i l l, *Historia seksu*, Warszawa 2001, s. 337–338.

⁴² Z. L e w - S t a r o w i c z, *Miłość i seks: słownik encyklopedyczny*, Wrocław 1999, s. 236.

i ojca, a także jej bezdyskusyjne całkowite poświęcenie dla domu i wychowania dzieci. Światopogląd ten, coraz szerzej aprobowany, utrzymał się aż do XX w. Na przełomie wieków XIX i XX lansowały był m in. przez dwie przyjaźniące się damy na królewskich tronach – królową Wiktorię w Anglii (1819–1900) i cesarzową Eugenię (1826–1920) we Francji. W tym okresie – w epoce wiktoriańskiej – ciało kobiety było oficjalnym tabu: panie nie ukazywały nóg ani piersi, zwoje materiału krępowały szczelnie figurę, doktor mógł badać je jedynie przez ubranie i to w obecności męża lub matki. Nie należało to do rzadkości, iż nawet małżonek nie oglądał nigdy żony tak, jak ją stworzyła natura. Sfera seksualna, cielesna była postrzegana jako miejsce zamieszkiwania demona, szatana, sił nieczystych, grzesznych instynktów, z którymi chrześcijanin winien walczyć przez całe życie.

Oficjalna nauka Kościoła Katolickiego na temat małżeństwa przeszła w ciągu wieków wiele istotnych zmian. Powołanie małżeństwa na gruncie religijnym oznacza traktowanie związku dwojga osób jako nierozzerwalnego i jednoczącego sakramentu. Katolicyzm głosi, że sakramentalność związku pochodzi od samego Boga, który stworzoną przez siebie pierwszą parę ludzką połączył w małżeństwo i błogosławił, mówiąc: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”⁴³. Tak rozumiane małżeństwo jest ze swej istoty naturalne, a zasadniczy cel małżeństwa stanowi przekazanie życia. Dziś katolicki wzór rodziny różni się od modelu, w którym prokreację postrzega się jako naczelną i jedyną wartość związku kobiety i mężczyzny. Nowe akcenty wniosły: Sobór Watykański II (konstytucja apostolska *Gaudium et spes*, 1956); encyklika Pawła VI *Humanae vitae* (1968) oraz *Karta Praw Rodziny* (1983); prace, przemówienia, homilie Jana Pawła II⁴⁴. W świetle tych dokumentów doceniono wartość współżycia w małżeństwie, miłość i prokreację potraktowano równorzędnie. Regulację narodzin uznano za praktykę potrzebną, ale jako dopuszczalny sposób kontroli płodności wskazano tylko metody naturalne⁴⁵.

⁴³ Rdz 1, 28.

⁴⁴ Za najważniejszą pracę Jana Pawła II dotyczącą sytuacji rodziny uznać należy *Familiaris consortio* (adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym z dn. 22 XI 1981 r.). Prawa i cele współczesnej rodziny były przedmiotem licznych nauk papieża, czego przykładem są: List do rodzin *Gratissimam sane* z okazji Roku Rodziny (1994); *W obronie rodziny i jej praw* – przemówienie Jana Pawła II do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny (4 VI 1999 r.); *Rodzina darem i zadaniem dla człowieka i społeczeństwa* – przesłanie Jana Pawła II z okazji II Światowego Spotkania Rodzin w Rio de Janeiro (4 X 1997 r.); *Nierozzerwalne małżeństwo fundamentem zdrowej i odpowiedzialnej rodziny* – homilia podczas Mszy św. na zakończenie II Światowego Spotkania Rodzin (5 X 1997 r.); *Chrystusa – Rozważanie* (II Światowe Spotkanie Rodzin, Rio de Janeiro 1997); *Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa* – przesłanie Jana Pawła II z okazji III Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie (14 X 2000 r.); *Małżeństwo i rodzina we wspólnotie Kościoła* – homilia na mszy św. z okazji Jubileuszu Rodzin (15 X 2000 r.); *Maryja wspomaga rodzinę macierzyńską opieką* – rozważanie 15 X 2000 r. (okazją było odbywające się w Rzymie III Światowe Spotkanie Rodzin); *Uczyńcie z waszej rodziny kartę Ewangelii* – przesłanie Jana Pawła II z okazji IV Światowego Spotkania Rodzin w Manili (25 I 2003 r.) i inne.

⁴⁵ „Poczęcie dziecka powinno być przez małżonków planowane. Etyka katolicka opowiada się za naturalnymi metodami poczęć, a w przypadku zaburzeń hormonalnych czy schorzeń, gdy trudno ustalić okresy płodności u kobiety zalecane jest całkowite zaniechanie współżycia” (Pius XII, przemówienie do położnych w 1951 r.). Za: <http://ekai.pl/biblioteka> (dostęp 23.01.2007).

Małżeństwo jako sakrament i komunია dwojga ludzi przejawia się w fizycznym zespoleniu kobiety i mężczyzny:

Całkowity dar z ciał byłby zakłamaniem, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym. Jeżeli człowiek zastrzega coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, już przez to samo nie oddaje się całkowicie⁴⁶.

Mimo że Kościół docenił wartość życia seksualnego małżonków, silnie zakorzeniona katolicka tradycja antycieleśna sprawia, że nadal ciało postrzegane jest jako gorsze, niegodne, nierówne (negatywny stosunek do erotyki, nagości). Źródła tej postawy są tak stare jak chrześcijaństwo, w czasach pierwszych chrześcijan „ciało” prezentowało stary porządek, stary świat, starego człowieka i moralność. Chrześcijanin miał być „człowiekiem Ducha”, sprzeciwiającym się wszelkim zakusom psychocieleśnej natury człowieka, skażonej grzechem, egoizmem i pożądaniem. Święty Paweł pisał:

Ci, którzy egzystują według ciała, myślą o tym, co cielesne, ci zaś, którzy bytują według Ducha, o tym, co duchowe. Tylko, że myśli ciała to śmierć, myśli zaś Ducha – życie i pokój. Dlatego pomysły ciała są wrogię Bogu, nie poddają się bowiem prawu Bożemu, bo nawet nie są do tego zdolne⁴⁷.

Podtrzymywana przez Kościół koncepcja hylomorfizmu, w przeciwieństwie do dualizmu, definiuje istoty ludzkie jako jedność duszy i ciała. Przez wieki jednak rozdzielano ciało od duszy, a sfera cielesna utożsamiana była z szatanem, złem, nieczystością⁴⁸. Nagość i ciało ludzkie, tak bardzo uwielbiane w sztuce antyku, w dobie chrześcijaństwa stała się tematem wypartym ze sztuki aż do XV w. (wyjątek stanowiły nagie postaci Adama i Ewy oraz Chrystusa), kiedy to artyści włoscy na nowo odkryli urodę nagiego ciała ludzkiego. Przejawem wrogości wobec fizyczności i próbą ujarznienia potrzeb cielesnych były zakonne praktyki umartwiania ciała, długotrwałe posty, chłosta, biczowanie. Za kulminacyjny moment braku szacunku i okrucieństwa wobec ciała ludzkiego w historii Kościoła uznać można trwające od XIV do XVIII w. skazania czarownic oraz wszelkich heretyków⁴⁹. Podstawowych przesłanek do tego typu działań dostarczyła zapoczątkowana przez papieża Innocentego VIII bulla z 1484 r., której tezy rozwinięto następnie w *Młocie na czarownice* (1489) autorstwa teologów: Heinricha Krämera i Jakoba Sprengera⁵⁰.

⁴⁶ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, s. 11.

⁴⁷ Rz. 8, 5–7.

⁴⁸ Cieleśność utożsamiano z kobietą, a przeświadczenie o nieczystości kobiet w różnych kulturach obrazowano przez nakładanie licznych tabu. Nieczystość kobiet podkreślał judaizm i chrześcijaństwo, ale zakazy stosunków płciowych występowały również u większości ludów pierwotnych, dotyczyły one tylko pewnych okresów, np. wstrzemięźliwość seksualna wymagana była w sytuacjach wypełnienia ważnych czynności (myślistwo, wojna, rekrutacja kapłanów, szamanów, pełnienie ważnych ról społecznych).

⁴⁹ Por.: D. Olszewski, *Z zagadnień religioznawstwa*, Łódź 1989, s. 162–170; M. Dzieduchowski, *O okrucieństwie*, Kraków 1993.

⁵⁰ Z rozdziału VI *Księgi Rodzaju w Biblii* wyprowadzano wniosek o możliwości stosunków cielesnych między diabłami a córkami ludzkimi. O czary można było być posądzonym nawet na

Kazimierz Imieliński oprócz aspektów polityczno-społecznych w obłędzie czarownic dopatruje się szerszych znaczeń seksualnych⁵¹. Na piekielne potępienie, poczynając od XV aż do XX w., zasługiwały osoby lubiące taniec (szczególnie niemoralny, wedle spowiedników, był walc). Osoby uczęszczające zbyt często na bale były nawet wykluczane ze wspólnot religijnych. Niechęć budziły także zwyczaje noszenia gorsetów i staników przez kobiety. Te „diabelskie urządzenia” czyniły z każdej kobiety ładacnicę i były przedmiotem kaznodziejskich traktatów, które różniły się jedynie klasyfikacją „bieliźnianego zła”: grzech śmiertelny bądź powszedni. Sprzymierzeńcami Kościoła byli lekarze, którzy dowodzili, jakoby od tańca i bielizny występowały ciężkie schorzenia, tj. przepuklina, zatęchły, choroby nerwowe, a nawet śmierć⁵². Zacytujmy w tym miejscu słowa doktora A. Debaya z roku 1865:

Ta tabela jest wynikiem czterdziestu lat obserwacji. Na sto młodych dziewcząt noszących gorset: 50 zapada na choroby klatki piersiowej; 15 umiera przy pierwszym porodzie; 15 zostaje zdeformowanych. Jedynie 30 wychodzi obronną ręką, lecz i one wcześniej czy później padają ofiarą bardziej lub mniej poważnych niedyspozycji⁵³.

Wedle niektórych badaczy, o katolickiej pogardzie dla ciała świadczyć może późny dogmat o Niepokalanym Poczęciu Marii Panny i o wyłączeniu jej spod działania grzechu pierworodnego. Został on ogłoszony przez papieża dopiero w 1854 r. Stał się fundamentem dalszego rozwoju kultu Marii. Ewangelicy wierzą, że tylko Jezus był niepokalanie poczęty, narodził się wolny od grzechu pierworodnego w sposób nadprzyrodzony. Natomiast Kościół rzymskokatolicki naucza, że również w sposób nadprzyrodzony, wolna od grzechu pierworodnego urodziła się Maria. Implikuje to przeświadczenie, że ideałem moralnym chrześcijaństwa jest niepokalane poczęcie, cieleśne dziewictwo, w którym zapłodnienie i poród spowodowane są przez Ducha Św.

podstawie wyglądu fizycznego. Środki dowodowe, przeprowadzane w trakcie procesów, można podzielić na trzy kategorie: zwykłe dowody winy (przyznanie się do winy), dowody wymyślone przez prześladowców, np. próba igły (szukano znamienia, a po jego nakłuciu, gdy nie krwawiło i osoba nie odczuwała bólu, był to dowód winy), próba wagi (niska waga świadczyła o winie, czarownice były bowiem lżejsze od ludzi). Stosowano także ordalia – sąd Boży (sędziowie opierali się na przeświadczeniu, że Bóg przyczyni się do wykazania winy lub niewinności pozwanego poprzez np.: próbę gorącej wody – poparzenie ręki było dowodem winy); próbę zimnej wody (gdy ktoś tonął, był niewinny, gdy unosił się na powierzchni wody, miał związek z „mocami piekielnymi”). Szacuje się, że w procesach w całej Europie zginęło co najmniej około stu tysięcy ludzi, w tym większość stanowiły kobiety. Procesy polskich czarownic opisali: J. P u t e k, *Mroki średniowiecza*, Kraków 1966; W. K o r c z, *Wspólniczki diabła, czyli o procesach czarownic na Śląsku w XVII wieku*, Katowice 1985; B. B a r a n o w s k i, *Procesy czarownic w Polsce w XVI i XVII wieku*, Łódź 1952, a także *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach*, Łódź 1988 oraz M. P i l a s z e k, *Procesy czarownic w Polsce w XVI–XVII w. Uwagi na marginesie pracy B. Baranowskiego* (publikacja historyczna <http://www.historia.icenter.pl/pdf/czary.pdf>).

⁵¹ Na sabat czarownice lecą – według symboliki – na kiju od miotły, byku, świni. Odbывают stunki z diabłem, stosują maść z tłuszczu zabitych nieochrzczonych dzieci, a taniec i obżarstwo będące elementem orgii są odwzorowaniem gry wstępnej w seksie. Zob.: K. I m i e l i Ń s k i, *op. cit.*, s. 47–49.

⁵² G. B e c h t e l, *Cztery kobiety Boga*, Warszawa 2001, s. 225–227, 259–263.

⁵³ Tamże, s. 224.

Dziś „ciało” w teologii katolickiej jest nierozzerwalnie związane z duszą, powraca się do słów św. Pawła, który pisał: „Czy nie wiecie, że wasze ciała są świątynią Ducha Świętego”⁵⁴. Ciało jest święte nie ze względu na to, że należy do osoby ludzkiej, ani dlatego, że dusza ludzka jest w nim, ale z uwagi na przemieszkiwanie w nim Boga, który przez „wcielenie swoje się w nim zjednoczył”⁵⁵. Katolicyzm traktuje małżeński związek kobiety i mężczyzny jako przymierze dwojga osób, uświęcone przez Boga. Mimo, że małżeństwo ma być drogą do świętości⁵⁶ – rozdzielanie „ciała” od „ducha”, pogardliwy stosunek dla sfery zmysłów i popędów wydaje się wciąż obecny w praktyce kościelnej. Na dowód tego wspomnieć można kwestię powoływania jednostek do grona świętych przez Kościół. Historiografia obfituje w wiele przykładów świętych, ale nie odnajdziemy w ciągu ponad dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa beatyfikowanych czy kanonizowanych par małżeńskich z powodu ich świętego życia w małżeństwie. Zbigniew Nosowski⁵⁷ dowodzi, że związki małżeńskie były uznane nie dzięki wzorowemu sakramentalnemu związkowi, lecz pomimo małżeństwa, które przez wieki traktowano jako rzeczywistość znacznie niższej rangi. Najbardziej znani święci małżonkowie, Maryja i św. Józef, zawdzięczali swą wyjątkową pozycję wyrzeczeniu się stosunków płciowych, życiu w czystości. Inni święci małżonkowie powielali ten wzór na różnych etapach swego życia (od razu po ślubie bądź po spłodzeniu i wychowaniu potomstwa). Wspomniane praktyki można opisać w kategoriach foucaultowskich mechanizmów dyskursowych⁵⁸. Małżonkowie kochający się duchowo i fizycznie (a więc normalne pary) są wykluczani z oficjalnego dyskursu katolickiego, odmawia się im prawa do świętości. Natomiast „wkluczane”⁵⁹ są do dyskursu osoby czyste seksualnie, żyjące w związku małżeńskim jak brat z siostrą.

Według Zbigniewa Nosowskiego, istnieją trzy rodzaje chrześcijańskiej refleksji nad codziennością, które mają wpływ na refleksje o świętości małżonków. Sądzę, że wspomniane typy uzupełnić można o postawę względem ciała ludzkiego (Diagram 2). Pierwszy wzór świętości małżonków jest ucieczką od codzienności; tutaj celem staje się świętość, pomimo codzienności. Drugi typ zachowania człowieka polega na sakralizacji codzienności. Z kolei akceptacja codzienności polega na poszukiwaniu w niej głębi, mistyki. Kwestia pojmowania ciała ludzkiego, która jest zasadniczą wykładnią prezentowanych ujęć codzienności i świętości małżeństw, może być ujmowana dwojako, bowiem w chrześcijańskiej wierze w stosunku do ciała ludzkiego istniały poglądy pozytywne i negatywne oraz bardzo często mieszane (niekiedy pozytywno-negatywne aspekty współistniały w jednej koncepcji wybranego teologa, myśliciela)⁶⁰. Koncepcja człowieka jako

⁵⁴ 1 Kor 6, 20.

⁵⁵ A. Rodziński, *Osoba, moralność, kultura*, Lubin 1989, s. 74.

⁵⁶ Por.: J. Kłys, *Małżeństwo drogą do świętości*, [w:] F. Adamski, *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Kraków 1981; W. Półtawska, *By rodzina była Bogiem silna*, Częstochowa 2005.

⁵⁷ Z. Nosowski, *Parami do nieba – Małżeńska droga świętości*, Warszawa 2004.

⁵⁸ M. Foucault, *Seksualność i władza*, [w:] *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Warszawa 2000.

⁵⁹ Posługuję się terminami M. Foucaulta.

⁶⁰ Wyróżnione postawy wobec ciała ludzkiego na pewno nie są jedynymi i wyczerpującymi konstrukcjami. Traktować je można jedynie jako Weberowskie typy idealne. Wyczerpujące ujęcie tematu przedstawia J. Kosięwicz, *Myśl chrześcijańska i katolicka wobec ciała*, Warszawa 1998.

istoty, dla której ciało jest więzieniem duszy, była charakterystyczna dla filozofów starożytnych i starochrześcijańskich.

Tabela 1. Codziennność, świętość, ciało ludzkie – refleksje chrześcijańskie

Wizja codzienności	Wzory świętości małżonków	Stosunek do ciała ludzkiego
Grzeszna codzienność: codzienność jest zła, przeszkoda w życiu chrześcijańskim <i>sacrum</i> <i>profanum</i>	Świętość pomimo małżeństwa. traktowanie małżeństwa jako ciężaru, ideałem stawała się rezygnacja w małżeństwie ze współżycia seksualnego, które traktowane było jako coś niegodnego ludzi oddanych Bogu	Dualizm człowieka, negacja i pogarda dla grzesznego ciała
Codziennność uświęcana poprzez modlitwę i umartwienia <i>sacrum</i> ↓ <i>profanum</i>	Świętość w życiu małżeńskim akceptacja małżeństwa wierność małżonkowi, współżycie cielesne jako spełnienie małżeńskiego obowiązku	Hylemorfizm i antropologia biblijna akceptacja ciała jako bytu współistniejącego z duchem; jedność duchowo-cielesna
Święta codzienność: akceptacja codzienności i poszukiwanie w niej samej wymiaru duchowej głębi, mistyka życia codziennego <i>sacrum</i> ↔ <i>profanum</i>	Święte małżeństwo, każda sfera życia małżeńskiego staje się wyznacznikiem świętości, miłości małżeńskiej	Spirytualizm chrześcijański, personalizizm: ciało świątynią Ducha Świętego, obrazem Boga

Źródło: opracowanie własne na podstawie J. Kosiewicz, *Myśl chrześcijańska i katolicka wobec ciała*, Warszawa 1998.

Negatywny obraz przeważał wśród stoików, zwolenników platonizmu, którzy upatrywali w ciele ludzkim przeciwieństwa „logosu”. Czerpiąc z myśli filozofii starożytnej, ojcowie Kościoła krytykowali naturę cielesną za podległość w stosunku do instynktów i namiętności. Warto wspomnieć, że w języku hebrajskim „ciało” w różnych znaczeniach oznacza *basár* zaś w języku greckim istnieją dwa słowa określające: *sarx* (ujemne znaczenie) i *sōma* (pozytywne znaczenie). Być może z tego powodu nurt mieszany, czyli pozytywno-negatywny, występował w naukach pierwszych myślicieli chrześcijańskich (np. Pawła z Tarsu). Takiego pojmowania ciała ludzkiego można się dopatrzeć nawet w naukach samego Jezusa, który nakazuje nie troszczyć się o ciało i życie doczesne, ale uzdrawia chorych, karmi głodnych i troszczy się o cierpiących⁶¹. Choć w późniejszych wiekach paterystycznych wśród chrześcijańskich myślicieli zdobył aprobatę hylemorfizm sformułowany przez Arystotelesa, następnie przyjęty przez tomizm⁶², który był próbą

⁶¹ Mt 6, 19–21; Mt 8, 14–17; Mt 8, 5–13; Mt 9, 32–36; Mt 15, 32–39; Mt 14, 13–21.

⁶² Św. Tomasz z Akwinu postrzegał człowieka jako istotę na drabinie bytów, usytuowaną pomiędzy aniołami a stworzeniami najmniejszymi, całkowicie zdeterminowanymi materią. Według niego, dusza ludzka jest niezbędną siłą wprawiającą ciało w ruch, lecz choć nie jest z nim bezpośrednio

scalenia ciała i duszy oraz ukazania ich harmonijnego współistnienia, wciąż jednak funkcjonowały elementy doktryny negującej wartość ciała ludzkiego. Skrajnie negatywne pojmowanie ciała akcentowane było choćby przez praktykowaną w średniowieczu ascezę (pokarm, ubranie, seks).

Dogmatyczna koncepcja spirytualizmu chrześcijańskiego traktuje ciało ludzkie jako świątynię Ducha Świętego, akcentując jego powołanie do zmartwychwstania, widząc w ciele obraz Boga. Ciało ma właściwości sakralne i stanowi źródło wartości duchowych, powinności moralnych⁶³. Teologia ciała Jana Pawła II podkreśla, że również w seksualności człowieka wyraża się jego podobieństwo do Boga. Dzieje się to w dwóch wymiarach: w chwilach otwarcia na drugą osobę i w zjednoczeniu z nią oraz w tajemnicy poczęcia nowego życia, w stwarzaniu nowego człowieka. Akt seksualny jest jednym z takich punktów kulminacyjnych bliskości, kiedy człowiek namacalnie doświadcza, że wykracza poza samego siebie i staje się jednością z drugim.

W prezentowanym tu rozdziale dużo miejsca poświęcono „wiekom średnim”, gdyż średniowiecze to epoka wielowymiarowa, w której dokonał się rozwój katolickiej doktryny małżeńsko-seksualnej. Nie sposób też zamknąć tego okresu w jednej tylko koncepcji erotyki czy seksualności. Oprócz oficjalnej katolickiej teologii małżeństwa informacji na temat chrześcijańskiej moralności seksualnej tego okresu dostarczają: liryka prowansalska, pieśni trubadurów, sztuka sakralna, pisma i wyznania znanych mistyczek, literatura ludowa. Okazuje się, że mimo podkreślanej przez chrześcijaństwo niemoralności i nieczystości aktu płciowego, w utworach opiewających miłość dworską pierwiastek duchowy i zmysłowy miłości kobiety i mężczyzny wyniesiony jest ponad małżeństwo i jakąkolwiek inną formę miłości. Z kolei literatura ludowa i popularne farsy opisują ówczesne zwyczaje małżeńskie w sposób bezpośredni, z dala od nakazów kościelnych czy też romansów dworskich, czyniąc swym motywem przewodnim zaspokojenie cielesne, opisy technik i zwyczajów seksualnych. Na uwagę zasługuje także średniowieczna sztuka sakralna, która oprócz przedstawiania scen z *Pisma Świętego* obfituje w wielość obscenicznych rzeźb kryjących się w głębi kościołów. Zdaniem Armanda de la Croix, badacza średniowiecza, te swoiste marginalia odzwierciedlają niechrześcijańskie mity i wierzenia ludowe, tłumione przez religijne normy, a przekazywane przez tradycję chłopską⁶⁴. Z kolei dzieła znanych mistyczek niejednokrotnie pisane były w religijnej ekstazie. Wydawałoby się, że te utwory z założenia powinny być pozbawione elementów symboliki i znaczeń seksualnych, tymczasem literackie analizy średniowiecznych tekstów Hildegardy z Bringen, Klary z Asyżu, Mechtyldy z Magdeburga, Katarzyny ze Sieny i innych świętych kobiet wykazują, że autorki wiele czerpały z leksyki poezji miłosnej tamtego okresu. Można nawet postawić przewrotną tezę, że trubadurzy byli utajonymi mistykami, a mistycy skrywali zmysłowość pod

związana, konstytuuje jego istnienie. W tych ujęciach ciało jawi się jako przeszkoda na drodze do zbawienia bądź jako narzędzie, za pomocą którego człowiek może zyskać życie wieczne.

⁶³ J. Kosiewicz, *Myśl chrześcijańska i katolicka wobec ciała*, Warszawa 1998, s. 145.

⁶⁴ A. De la Croix, *Życie erotyczne w średniowieczu*, Warszawa 2005, s. 82–113.

plaszczykiem duchowości⁶⁵. Ta teza zapewne spodobały się M. Foucaultowi, który – za Freudem – zwracał uwagę na niedostrzeganie swych pragnień seksualnych przez jednostkę.

5. Podsumowanie

Na podstawie zamieszczonych w tym rozdziale rozważań można w chrześcijaństwie wyróżnić dwa modele postaw wobec seksu i płci. Pierwszy ujawnia życzliwość wobec ludzkiej sfery seksualno-cieleśnej. Elementy takiego podejścia odnajdujemy w *Starym Testamencie*, gdyż postacie w nim opisane potrafią cieszyć się życiem, miłością zmysłową, seksem. Księgi opisują namiętności, ale i wierną, stałą miłość, a człowiek ukazany jest jako jedność psychofizyczna. W *Nowym Testamencie* Jezus kontynuuje ten nurt, ale nadaje mu nową rangę, tworząc koncepcję małżeństwa opartego na wszechstronnej więzi: etyczno- -psychologiczno-biologicznej. Swoimi naukami nauczyciel z Nazaretu stara się też zmienić postawę wobec płci żeńskiej. Jednakże życzliwość w stosunku do kobiet, płci, ciała ludzkiego to głos, który w myśli chrześcijańskiej, znajduje się na uboczu, choć przewija się przez stulecia. Dopiero w XX w. (w przypadku katolicyzmu) przybiera na sile, co znajduje wyraz na II Soborze watykańskim, w nowej teologii ciała, w licznych publikacjach współczesnych teologów. Drugi nurt postaw ujawnia ambiwalencję lub jawną czy ukrytą niechęć wobec seksu, płci i ma charakter antyfeministyczny. Źródło szukać można w pismach św. Pawła, który wprawdzie napisał piękny hymn o miłości, ale był piewą dziewictwa, bezżenności i ascezy. Nurt ten przez następne setki lat utrwalił się i choć dzisiaj nie jest dyskursem dominującym, jego ślady są nadal obecne. Kościół nigdy nie darzył sympatią aktów seksualnych, seks zalecany był w minimalnej dawce, nawet namiętne pocałunki zyskały aprobatę świętej instytucji dopiero w 1950 r.⁶⁶ Foucaultowskie „nadzorowanie i karanie” szczególnie dobrze wypełniało się w instytucji spowiedzi. Władza Kościoła nie tylko była uprawniona do jedynego nauczania w kwestii seksualności, duchowni jako „przewodnicy dusz” musieli wiedzieć o wszystkim, co robią ich owce. Zdaniem Foucaulta, chrześcijańska spowiedź jako wyczerpujące, permanentne wyznanie jednostki była niezbędna do sprawowania przewodnictwa kościelnego⁶⁷.

Doktryna małżeńska rodziła się w społeczeństwie patriarchalnym o zdecydowanej przewadze męża i ojca nad pozostałymi członkami rodziny. Taka koncepcja rodziny z niewielkimi różnicami istniała w społeczeństwie greckim, rzymskim, żydowskim. Kościół uświęcił małżeństwo przez nadanie mu statusu sakramentu, ale idee chrześcijańskiej rodziny jako wspólnoty ciała i ducha realizowane są dopiero od dwóch stuleci. Uczucia,

⁶⁵ Skutki tłumienia popędu płciowego i ascetyczne, pełne poświęceń i wyrzeczeń życie, praktyki umartwiania ciała niejednokrotnie prowadziły do halucynacji erotycznych zakonnic, o których donoszą liczne zapisy kronikarskie. Zob.: Z. W r ó b e l, *op. cit.*, s. 208–210.

⁶⁶ G. B e c h t e l, *Cztery kobiety Boga...*, s. 83.

⁶⁷ M. F o u c a u l t, *Filozofia, historia, polityka...*, s. 212–214.

dojrzałość seksualna i swobodny wybór partnera to zjawisko, które w kulturze europejskiej na szeroką skalę wniósł dopiero wiek XIX i XX. W kulturze zachodniej chrześcijańska doktryna seksualna dominowała do połowy XX w., jednakże w drugiej połowie ubiegłego wieku wystąpiło szereg czynników, które spowodowały ewolucję postaw wobec seksualności człowieka⁶⁸, a w konsekwencji rozłam kościołów chrześcijańskich w kwestii pojmowania koncepcji małżeństwa, sytuacji kobiet, kontroli urodzeń.

⁶⁸ Były to m.in.: rozwój psychoanalizy, postęp w dziedzinie seksuologii, publikacja raportu Kinsey'a, upowszechnienie metod i środków antykoncepcyjnych, emancypacja kobiet i ruchy feministyczne, „rewolucja seksualna” lat 60., koncepcje praw człowieka wiążące się z pojęciem zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego.

Rozdział II

Problematyka kontroli urodzeń

*Jakie jest zdanie księdza na temat aborcji?
Takie, jak zdanie kobiety, która przychodzi do spowiedzi.*

(J. Tischner)

1. Najstarsze sposoby regulacji dzietności

Z seksualnością ludzką związany jest problem kontroli urodzeń. Zanim jednak przejdziemy do zaprezentowania katolickiego dyskursu na ten temat, zwróćmy uwagę na najstarsze sposoby kontrolowania urodzeń. Narodziny ludzkie od wieków próbowano regulować przez zwyczaje, prawa, praktyki uśmiercania noworodków, wywoływanie poronień, przerywania ciąży czy stosowanie działań mających na celu zapobieganie ciąży. Aborcja, porzucanie dzieci, choć budzą moralne zgorszenie, są zjawiskiem tak starym, jak kultura ludzka. Społeczności prymitywne z uwagi na trudne warunki bytowe, a przede wszystkim brak dostatecznej wiedzy o biologii i płodności człowieka, z problemem ograniczania rozrodczości radziły sobie, stosując najczęściej dzieciobójstwo. Również świat zwierząt dostarcza obserwacji na ten temat. Do dzieciobójstwa u zwierząt może dojść z następujących przyczyn¹:

- brak dostatecznej więzi między matką a dzieckiem w godzinie narodzin;
- niedojrzały popęd opiekuńczy u zbyt młodych matek;
- konflikt między za wcześnie na nowo rozbudzonym popędem seksualnym a macierzyńskim;
- konflikt między dążeniem do przyjemności a popędem rozrodczym;
- konflikt między popędem opiekuńczym a agresją, która ma początki w różnego rodzaju sytuacjach stresu i napięcia (klęska głodu, brak spokoju, zbytne zagęszczenie populacji i inne).

Wszystkie te przesłanki wydają się odgrywać rolę także i w świecie ludzkim. Ludzkość w dziedzinie kontroli urodzeń przeszła swoistą ewolucję: od dzieciobójstwa i aborcji do zapobiegania ciąży i dowolnych sterylizacji.

¹ V. B. Dröscher, *Rodzinne gniazdo: jak zwierzęta rozwiązują swoje problemy rodzinne*, Warszawa 1988, s. 190–193.

Przyczyny dzieciobójstw, porzuceń dzieci w społecznościach pierwotnych podyktowane były przede wszystkim trudnymi warunkami egzystencjalnymi. Maria Ossowska, pisząc o kobietach ludu Nambikwarów, wspomina o przerywaniu ciąży oraz stosowaniu przez plemię różnych innych sposobów dla ograniczenia przyrostu naturalnego². Nomadyczny tryb życia sprawiał, że matka zmuszona do częstych wędrówek w okresie suszy, nie mogła nieść więcej niż jedno dziecko. Według innych przekazów, nadzwyczaj ciężka walka o byt zmuszała Eskimosów do skazywania na śmierć przez zamrożenie słabsze z bliźniąt lub dziewczynki ze względu na mniejszy udział kobiet w zdobywaniu pokarmu. Dziecko karmiono piersią do czterech lat, dlatego nie dopuszczano, by w tym czasie na świat przychodziły kolejne dzieci. O podobnych powodach zabijania dzieci u wszystkich badanych plemion aborygeńskich pisał Bronisław Malinowski. Autor zaobserwował, że w australijskich społecznościach pierwotnych matka nie mogła opiekować się więcej niż jednym dzieckiem, gdyż karmiła piersią (do około sześciu lat życia dziecka); opieka nad dwójką małych dzieci przeszkadzałaby jej w pracy; matka nie mogłaby poradzić sobie z noszeniem dzieci podczas częstych wędrówek. Można sądzić, że ludy australijskie traktowały dzieciobójstwo jako naturalną regulację urodzeń, Bronisław Malinowski pisał o zabijaniu noworodków bądź ich porzucaniu; nie napotykamy w jego studium relacji o przerywaniu ciąży³. Warto nadmienić, że w społecznościach opisywanych przez badacza to kobieta zawsze zajmowała się swoim dzieckiem, dlatego w momencie śmierci matki przy porodzie dziecko było zabijane. Uśmiercano także niekiedy dziewczynki przez wzgląd na bardziej wartościowych chłopców, a także bliźnięta lub jedno z nich. Zazwyczaj to ojciec lub brat matki decydowali o pozbawieniu życia dziecka, podobnie jak o nadaniu imienia. Jednakże, jeżeli ojciec zmarł, zanim urodziło się dziecko, matka uśmiercała potomka. Praktyki takie budzą zdumienie, rodzice wydają się bezlitośni i surowi, jednakże autor podkreślał, że więzi rodzinne między dzieckiem a rodzicami były bardzo silne. W społecznościach aborygeńskich dziecko wychowywano z olbrzymią troską (opiekę nad nim sprawowali obydwaj rodzice, dzieci były pieszczone, kochane, noszone przy sobie przez kilka lat, otrzymywały najlepsze pożywienie i zabawki), rodzice odnosili się do nich z pobłażliwością i nigdy nie stosowali wobec nich kar fizycznych. Śmierć dziecka przeżywał cały obóz, a matki miały w zwyczaju nosić zmarłe dzieci w naramiennych torbach ze skóry nawet przez kilka lat. Bronisław Malinowski podkreślał, że dziecko w tej społeczności, jeśli już się urodziło, traktowane było bardzo dobrze. Podobna sytuacja miała miejsce u wspomnianych wcześniej Eskimosów, nie byli oni okrutni z natury, lecz trudne warunki środowiska zmuszały ich do dramatycznych wyborów. Podróżnicy, którzy odwiedzili mieszkańców strefy polarnej, wspominają o niezwykle troskliwym i uczuciowym traktowaniu dzieci przez członków społeczności⁴. Podobne

² M. Ossowska, *Socjologia moralności*, Warszawa 1986, s. 48.

³ B. Malinowski, *Dzieła*, t. 11: *Aborygeni australijscy*, Warszawa 2002.

⁴ Por.: P. Freuchen, *Przygoda w Arktyce*, Warszawa 1961; E. Dąbrowska, *Nunavut – nasza ziemia*, „Wiedza i Życie” 1999, nr 12.

relacje przedstawił francuski antropolog Claude Lévi-Strauss badający społeczności Indian w Ameryce Południowej⁵. Dzieciobójstwa nie były w tych kulturach wyrazem braku szacunku dla dziecka, lecz wynikały z trudnych warunków bytowo-gospodarczych, z braku wiedzy na temat innych możliwości sterowania urodzeniami, płodnością. Jednak nie tylko społeczności pierwotne borykały się z tymi problemami, kultura antyczna nie pozostawia wątpliwości, że przerywania ciąży i dzieciobójstwa odbywały się na szeroką skalę.

Starożytny, grecki ojciec był panem domu, ziemi, niewolników, żony i dzieci. To on decydował o tym, czy urodzone dziecko pozostanie w domu czy nie⁶. Porzucanie noworodków było praktyką często stosowaną. Zwraca na to uwagę Arystoteles⁷, propagujący kontrolę urodzeń we wczesnym stadium ciąży jako środek polityki populacyjnej. Zwyczaj dzieciobójstwa szczególnie upowszechnił się w starożytnej Sparcie, gdzie w obliczu głodu zalecano posiadanie tylko jednego dziecka. Jeśli pomimo zabiegów mających na celu spędzenie płodu, dochodziło do urodzenia chłopca, dziecko przekazywano państwu, aby wychować je na przyszłego żołnierza, natomiast słabowitego noworodka uśmiercano. Podobnie było w Rzymie, dzieci porzucano, topiono lub podrzucano zwierzętom⁸. W Grecji i Rzymie przeciętna rodzina miała dwoje lub troje potomków, natomiast badania archeologiczne wykazują, że kobieta w tamtych czasach miała pięć lub sześć porodów w życiu. Przyczyną tego faktu mogła być wysoka śmiertelność noworodków, ale również prowokowane poronienia. W tamtych czasach okres płodności u kobiet i mężczyzn był znacznie krótszy. Mężczyzna rzadko też zawierał małżeństwo przed 30 rokiem życia, ale kobiecie zalecano zamążpójście w wieku 15–17 lat. Zapobieganie ciąży uważano za „sprawę kobiet”. Zdaniem Jacka Hołówki, istniały nakazy do przerywania ciąży: ciężarna niewolnica lub niezamężna kobieta, liczna rodzina, ciąża w wyniku cudzołóstwa lub gwałtu⁹. Uznawany był także pogląd, według którego liczba rodzin powinna być stała, by kraj nie został dotknięty głodem i przeludnieniem, dlatego Platon każdemu mężczyźnie zalecał tylko jednego spadkobiercę i wyrażał zgodę na przerwanie ciąży, a nawet na dzieciobójstwo¹⁰. Arystoteles opowiadał się za wczesną aborcją, za punkt graniczny wyznaczył 40 dni w przypadku płci męskiej, a 90 w przypadku płci żeńskiej¹¹. Stoicy, opierając się na ówczesnych przesłankach medycznych, traktowali płód jako część organizmu kobiety, w związku z tym przerywanie ciąży nie stanowiły dla nich dylematu moralnego¹². Z czasów starożytnych pochodzi też słynna przysięga Hipokratesa, którą dziś składają młodzi lekarze:

⁵ C. Lévi-Strauss, *Smutek tropików*, Warszawa 2008.

⁶ Prawo Peryklesa w V w. p.n.e. nadawało mężowi prawo do wymuszenia przerywania ciąży.

⁷ Arystoteles, *Polityka*, VII, 1334–1335.

⁸ Zob. K. Imieliński, *Kobieta i seks*, Warszawa 1989, s. 257.

⁹ J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Warszawa 2001, s. 179–198.

¹⁰ Platon, *Państwo*, V, 461.

¹¹ Arystoteles, *Polityka*, VII 1335b.

¹² Warto nadmienić, że Empedokles (V/IV w. p.n.e.) oraz stoicy jako pierwsi sformułowali uzasadnienie do usunięcia płodu, powołując się na wstępowanie duszy dopiero po narodzeniu dziecka.

Nikommu, nawet na żądanie, nie dam śmiertelnej trucizny, ani nikomu nie będę jej doradzał, podobnie też nie dam nigdy niewiedzie środka poronnego. W czystości i niewinności zachowam życie swoje i sztukę swoją¹³.

Jacek Hołówka zwraca uwagę, że już istnienie takiej formuły świadczy o tym, że praktyki te były powszechnie stosowane. Sporną sprawą jest też to, czy przysięga była przestrzegana przez lekarzy. Odnajdywano bowiem wielokrotnie narządza do przerywania ciąży u lekarzy ze szkoły Hipokratesa, zaś dziedzictwem tej szkoły jest spis roślin, które powodują poronienie¹⁴.

W czasach starożytnych płód z reguły traktowano przedmiotowo, jednak pojawiały się też głosy filozofów i mężów stanu za ochroną prawną poczętego dziecka. Za czyn przestępczy uważali spędzanie płodu klasyczni prawodawcy greccy: Likurg, założyciel Sparty (IX/VIII w. p.n.e.) i Solon, reformator Aten (VII/VI w. p.n.e.), a także rzymscy myśliciele, mówcy tj. Cyцерon (II/I w. p.n.e.) oraz Muzoniusz Rufus (I w.). Występując przeciw aborcji odwoływali się głównie do argumentów natury demograficznej. Istnieją także antyczne teksty literackie, w których autorzy potępiają przerywanie ciąży, np. *Eumenidy* Ajschylosa, tragedia *Andromacha* Eurypidesa, komedia *Truculentus* Plauta, *Satyry* Juwenalisa, pisma Seneki i wiersze Owidiusza¹⁵.

W starożytności, aby zapobiec niechcianym ciążom, stosowano abstynencję seksualną w okresie karmienia piersią. Według ówczesnych wierzeń współżycie w tym okresie groziło utratą pokarmu. Innymi metodami zapobiegania ciąży były płyny przyspieszające menstruację, najczęściej preparaty zrobione z żywicy i ziół. Szeroko rozpowszechnionym ziołem był koper rosnący na terenie Cyreny w północnej Afryce. Przez wiele wieków monety cyrenejskie miały wizerunek tej rośliny, która stała się symbolem miasta. Liczne źródła greckie donosiły, że był to najlepszy i najbardziej rozpowszechniony środek antykoncepcyjny. Być może to popularność stosowania tego środka sprawiła, że w I w. n. e. można go było spotkać jedynie sporadycznie¹⁶. Grecy i rzymscy medycy pozostawili po sobie wiele przepisów na płyny, ekstrakty mające na celu usunięcie ciąży. W II w. n. e. ginekolog grecki Soranus wymieniał kilka metod powszechnie stosowanych w celu wywołania poronienia: gorące kąpiele trzydniowe, przejażdżki na zwierzęciu pociągowym, puszczanie krwi, głodówki, rozmiękczone wkładki dopochwowe i inne trucizny. Kazimierz Imieliński, pisząc o prymitywnej antykoncepcji w starożytności i wiekach późniejszych potwierdza, że pierwsze środki pochodzą z Grecji i Egiptu. Były to tampony nasyczone płynem plemnikobójczym, mikstury do płukania, napoje i prezerwatywy¹⁷ robione z jelit zwierząt. W starożytnych tekstach indyjskich spotykane są opisy naiwnych sposobów zapobiegania ciąży, tj. wstrzymywanie oddechu i bierne zachowanie kobiety podczas współżycia. Natomiast

¹³ J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Warszawa 2001, s. 181.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Patrz: M. Wojciechowski, *Starożytne głosy przeciw aborcji*, „Więź” 2003, nr 12.

¹⁶ Za: J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Warszawa 2001, s. 183.

¹⁷ W renesansowej Europie sławę zyskał lekarz G. Fallopio, który zalecał prezerwatywy lniane wielokrotnego użytku.

w społecznościach judajskich powszechną akceptacją cieszyły się napoje wywołujące niepłodność. *Talmud* zezwalał na stosowanie gąbek dopochwowych oraz napojów wywołujących niepłodność, mogły ich jednak używać jedynie te kobiety, które posiadały już dzieci¹⁸. W Polsce, oprócz eliksirów i preparatów ziołowych, praktykowano liczne zaklęcia magiczne, a w XVIII w. wśród magnatów rozpowszechnione były prezerwatywy. Kontrola urodzeń i praktyki zapobiegania ciąży są tak stare jak sama kultura. Zapewne w każdej epoce istniały jakieś środki zapobiegające ciąży, choć z perspektywy czasu i wiedzy, jaką dziś dysponujemy wiadomo, że ich skutek był dość wątpliwy.

2. Chrześcijaństwo wobec spędzania płodu i praktyk zapobiegania ciąży

Pierwotne chrześcijaństwo, czerpiąc wiele z judaizmu, postawiło sobie za cel walkę z powszechnymi w starożytności praktykami dzieciobójstwa i przerywania ciąży. O wadze problemu świadczą chociażby powracające na ten temat nauki w pismach wczesnochrześcijańskich. *Biblia* jednoznacznie stwierdza, że Bóg jest jedynym Panem życia, a człowiek jego obrazem i choć w *Piśmie Świętym* brak nauk na temat życia płodowego człowieka¹⁹ czy przerywania ciąży²⁰, nauka chrześcijańska od początku swego istnienia potępiała aborcję, traktując ją obok cudzołóstwa jako grzech ciężki. Znamienne wydaje się powiązanie sztucznych poronień z grzechem natury seksualnej, niejednokrotnie bowiem praktyka przerywania ciąży stanowiła konsekwencję zdrady małżeńskiej, zaś cudzołóstwo żydowskich (tylko) kobiet było czynem zasługującym na śmierć.

Na przestrzeni wieków inne były jednak argumenty przeciw zabiegom spędzania płodów. W sprawie aborcji religia żydowska i chrześcijańska, mimo wielu punktów stycznych, w istotny sposób różnią się. Judaizm głosi, że życie ludzkie

¹⁸ Por.: K. Imieliński, *Kobieta i seks*, s. 261–263; P. James, N. Thorpe, *Dawne wynalazki*, Warszawa 1997 s. 85–86; A. Chwalba, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2005, s. 42, 131; M. Wiśłocka, *Sztuka kochania*, Warszawa 1995, s. 263, 276; E. Zielińska, *Oceny prawnokarne przerywania ciąży. Studium porównawcze*, Warszawa 1986, s. 17, 24; J. Kultys, *Moralność seksualna młodzieży – ciągłość czy zmiana?*, Słupsk 2005, s. 91.

¹⁹ Niektórzy teologowie zwracają uwagę na pewne fragmenty *Pisma Świętego* świadczące o powołaniu boskim każdego człowieka przed narodzeniem: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jr 1, 5); „Powolał mnie Jahwe już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniiał moje imię” (Iz 49, 1); „Gdy spodobało się temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską” (Ga 1, 15); „A gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Marii, poruszyło się dzieciątko w jej łonie” (Łk 1, 41).

²⁰ Choć Stary ani Nowy Testament nie mówią bezpośrednio o aborcji, pewni badacze biblijni dopatrują się potępienia spędzania płodu w greckim terminie *pharmakia*, który oprócz praktyk magicznych może oznaczać praktyki aborcyjne. Praktyki te zaliczane są do czynów ciała przeciwstawiających się czynom Ducha (Ga 5, 18–21; Ap 9, 21): S. Spinsanti, *Etica bio-medica*, Milano 1988, s. 208, za: J. Troska, *Moralność życia cielesnego*, Poznań 1999, s. 115.

stanowi wartość, ale w konflikcie pomiędzy życiem matki a bytem płodu istnienie w pełni ukształtowanego człowieka jest ważniejsze²¹. Co ciekawe, *Talmud* nie traktuje spędzania płodu jako morderstwa, ponieważ na sprawcę aborcji nakłada tylko karę grzywny. *Halacha* (prawo żydowskie) traktuje terminację ciąży jako zło, ale dopuszcza ją, jeśli ciąża stanowi zagrożenie dla życia kobiety. Większość rabinów dopuszcza aborcję również wtedy, gdy istnieje niebezpieczeństwo dla zdrowia psychicznego kobiety (np. depresja, skłonności samobójcze). Ciąża będąca wynikiem gwałtu lub kazirodztwa może być źródłem problemów psychicznych kobiety, dlatego i w tym przypadku dopuszcza się aborcję. Z reguły negowana jest dopuszczalność przerwania ciąży ze względu na wady i choroby wrodzone płodu, choć we wszelkich skomplikowanych sytuacjach dominuje stanowisko nakazujące wnikliwe i ostrożne rozpatrywanie szczegółowych przypadków. Przerwanie ciąży z powodów zawodowych, ekonomicznych jest wykluczone, gdyż wedle judaizmu kładzie się wtedy na szali, z jednej strony – potencjalne życie, a z drugiej – sprawy o znacznie mniejszej wartości.

W czasach pierwszych chrześcijan przerywanie ciąży traktowano nie jako zabójstwo człowieka, lecz jako grzech natury seksualnej. Wedle teologów, akt seksualny miał być dobry tylko z uwagi na zamiar prokreacji, tymczasem prowokowane poronienia przeciwstawiły się temu założeniu i dlatego były naganne. I choć aborcja uznana została za zło moralne, w samym środowisku ojców Kościoła istniały na ten temat poważne rozbieżności, bowiem myśliciele starożytności nie wypracowali jednego, spójnego stanowiska na temat momentu uczłowieczenia płodu. Aż do XIX w. teologowie nauczali, że płód nie może stać się istotą obdarzoną duszą przed upływem czterdziestu dni od momentu poczęcia. Dogłębne zbadanie kształtowania się dyskursu katolickiego wobec kwestii przerwania ciąży jest niemożliwe z uwagi na nieznaną oryginalnego języka, w którym teksty zostały napisane. Możemy natomiast studiować tłumaczenia znanych pism teologów katolickich.

*Didache*²², najstarsze pismo chrześcijańskie (I/II w.), zawiera pochwałę życia małżeńskiego i miłości małżonków. W tekście tym, oprócz upomnień skierowanych do kobiet, by nie prowokowały wyglądem i strojem mężczyzn, sformułowane jest potępienie sztucznego poronienia, powtórzone następnie w *Liście Barnaby*, w *Konstytucjach Apostolskich* i innych dokumentach prawnych:

Dwie są drogi, jedna żywota, druga śmierci, różnica zaś wielka między tymi drogami [...] Drugie zaś przykazanie nauki jest takie: nie zabijaj, [...] nie zabijaj płodu, nie odbieraj życia niemowlęciu. [...] A oto droga śmierci: [...] nie znają litości wobec nieszczęśliwego, nie pomagają utrudzonemu, nie liczą się ze Stwórcą, lecz bez skrupułów zabijają niemowlęta i spędzają płód, odwracają się od ubogiego,

²¹ Embrion i płód nie mają w judaizmie statusu pełnego, ukształtowanego człowieka, od momentu zapłodnienia – są potencjalnym życiem i zyskują stale na wartości w procesie przebiegu ciąży. W *Starym Testamencie* (Wj 21: 22) natrafiamy na opis sytuacji, w której za przypadkowe spowodowanie poronienia sprawca ponosi karę, ale nie jest to kara za morderstwo, ani za zabójstwo. Dopiero od momentu narodzin życie dziecka i matki mają tę samą wartość. W sensie halachicznym człowiek jest uznawany za osobę w chwili, gdy głowa noworodka opuści kanały rodne matki. W sytuacji porodu, w którym głowa dziecka nie ukazuje się pierwsza, decyduje fakt ukazania się połowy jego ciała.

²² Podręczny zbiór praw i modlitw jakiejś nieznannej gminy chrześcijańskiej znaleziony w 1873 r.

dręczą uciśnionego, bronią bogaczy, a biednych sądzą niesprawiedliwie i w ogóle wszelkie możliwe popełniają grzechy. Wy, dzieci, nie miejcie z tym nic wspólnego!²³.

Inne dzieła chrześcijańskiego antyku potępiające aborcję to m.in.: *Apokalipsa Piotra* (II w.) oraz pisma: Atenagorasa (II w.); Klemensa Aleksandryjskiego (II/III w.); Mincjusza Feliksa (II/III w.); Tertuliana (II/III w.); Hipolita Rzymskiego (II/III w.); św. Bazylego Wielkiego (IV w.); św. Ambrożego (IV w.); św. Jana Chryzostoma (V w.); św. Cypriana (III w.).²⁴ W okresie funkcjonowania wymienionych pism w obiegu społecznym sformułowane zostało w etyce chrześcijańskiej prawo płodu (IV w.).²⁵ Sobór w Elwirze (305 r.) ustanowił ekskomunikę kobiet poddających się aborcji, zaś sobór w Ancyrze (314 r.) złagodził to prawo i nałożył na kobiety karę 10-letniej pokuty. Prawo kanoniczne miało wpływ na kształtowanie się zapisów świeckich w zakresie karalności (tylko kobiet)²⁶ za spędzenie płodu, bowiem lw XII w. papież Grzegorz IX zatwierdził dekret, uznający aborcję, antykoncepcję, sterylizację za zabójstwo. Odtąd oficjalnie już stolica apostołska trwała przy tym stanowisku.

Kościół miał jednak wątpliwości związanych z tym, czy wczesna aborcja jest grzechem zabójstwa, czy nie. Świadczą o tym chociażby nauki wielkich Doktorów Kościoła, św. Augustyna i św. Tomasza. Augustyn uważał, że aborcja nie jest zabójstwem, dopóki płód nie ma duszy. Aborcję traktował jako grzech przeciw małżeństwu, tak jak wszelką antykoncepcję. Niegodziwością dla niego był fakt, że u kobiety i mężczyzny aktem seksualnym kierowało pożądanie, a nie zamiar prokreacji. Z kolei św. Tomasz wprawdzie podtrzymywał stanowisko Kościoła przeciwne antykoncepcji, którą traktował jako występki przeciw sakramentowi małżeństwa, jednak uznał, że do czterdziestego dnia w przypadku chłopca i do dziewięćdziesiątego dnia w przypadku dziewczynki przerywanie ciąży nie jest zabójstwem, bowiem do tego czasu embrión jest częścią organizmu kobiety (koncepcja Arystotelesa). Według filozofa, „płód uformowany” można było usunąć, jeżeli zagrażał on życiu ciężarnej. Niewątpliwie koncepcja ta musiała wprowadzać pewien aksjologiczny chaos, zwłaszcza, że św. Tomasz godził hylemorfizm (jedność duszy i ciała) z opóźnionym procesem uczłowieczenia. Wśród teologów podzielone były także zdania na temat pewnych sytuacji konfliktowych, jak np. zagrożone życie matki i interesy dziecka poczętego. Choć Tertulian uważał aborcję za morderstwo, dopuszczał ją w sytuacji, gdy ciąża zagrażała życiu matki²⁷:

²³ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 2265.

²⁴ Szerzej: M. Starowieyski, *Aborcja w opinii wczesnochrześcijańskich pisarzy*, „Przegląd Powszechny” 1992 nr 11; tenże, *Ze świata wczesnego chrześcijaństwa*, Pelplin 1998, s. 20–22; 220–223.

²⁵ W pierwszych wiekach dominował pogląd, jakoby z chwilą zapłodnienia płód stawał się przedmiotem opieki specjalnego anioła. Od około IV w. pojawiły się wątpliwości, które wynikały zarówno ze stanu ówczesnej ginekologii, jak i z interpretacji tekstu *Księgi Wyjścia* (Wj 21, 22–23), dokonanej przez tłumaczy Septuaginty. We fragmencie tym dostrzegamy dualizm przekładu, różniącego płód uformowany i nieuformowany. O problemach z interpretacją tego tekstu piszą: M. Starowieyski, *Aborcja...*; J. Troska, *Moralność życia cielesnego*, Poznań 1999, s. 116. Pogląd o afirmacji sukcesywnej rozwinął następnie św. Augustyn, a za nim inni kontynuatorzy (np. św.). W dyskusjach teologicznych Tomasz wątek ten powracał aż do końca XIX w.

²⁶ Przepisy nie dotyczyły współwinnych mężczyzn, sprawców ciąży, partnerów.

²⁷ Cyt. za: M. Starowieyski, *op. cit.*, s. 298.

[...] niekiedy nawet sami zabijamy dziecko w łonie matki, rzecz niewątpliwie okrutna, ale konieczna, gdy poprzeczne ułożenie płodu uniemożliwia poród; jeśliby wówczas nie pozbawiono dziecka życia, stałoby się ono zabójcą swojej rodzicielki.

Podnoszenie kwestii sprzecznych interesów matki i płodu charakterystyczne było zwłaszcza dla okresu odrodzenia, epoki ceniącej życie doczesne człowieka i jego indywidualność. Znani teologowie tego okresu (np. Jan de Lugo, Leonard Lessius, Sanchez) uznali, że aborcja pośrednia nie jest morderstwem, gdyż intencję stanowi niesienie pomocy w wyzdrowieniu kobiety, a nie celowe spowodowanie sztucznego poronienia (aborcja bezpośrednia). W owym czasie papież Sykstus V opublikował konstytucję *Effraenatam* (29.V.1588), w której zawarł zapis o bezwzględnym zakazie aborcji oraz stosowania praktyk zapobiegających poczęciu. Pomimo dokumentu stolicy apostolskiej, teologiczny spór na temat terapeutycznych przerw ciąży nadal trwał, a poglądy o późniejszym formowaniu duszy pozyskiwały zwolenników aż do XVIII w. (np. św. Alfons). Widać tu dobrze, że w kwestii przerw ciąży w sytuacji zagrożenia życia, zdrowia kobiety katolicki dyskurs teologiczny (teologowie) i dyskurs Kościoła instancyjnego (papież) był rozbieżny. Dyskusja na temat rozwoju płodu w dużej mierze cieszyła się ogromną popularnością ze względu na poziom ówczesnej wiedzy medycznej. Można nawet powiedzieć, że nauka wywarła istotny wpływ na podtrzymanie katolickiej doktryny religijnej. Do połowy XVII w. o procesie zapłodnienia wiedzano niewiele więcej niż w kulturze antycznej. Ważne odkrycia medyczne zapoczątkował dopiero w XVII w. holenderski lekarz Régnier de Graaf, który odkrył pęcherzyki z jajem w jajnikach, następnie K. Wolff głoszący w 1759 r. teorię warstwowego rozwoju zarodka. Dalszy rozwój wiedzy nastąpił w II połowie XIX w., kiedy opisano mechanizm zapłodnienia i fazy rozwoju zapłodnionej komórki²⁸. Znamienne, że w tym okresie kryterium uduchowienia płodu znika z prawa kanonicznego, a każdy zamach na ciążę to zamach na człowieka. Oficjalny dyskurs katolicki radykalizuje się. W pismach teologicznych autorzy nawiązują do nauk ojców Kościoła i dekalogowego przykazania „nie zabijaj”²⁹. Dokonuje się rozłam między Kościołem a państwem. Rozwój nauki powoduje spadek absolutnego dotychczas prymatu instytucji kościelnej nad świeckimi normami prawnymi. W XIX w. na skutek odkryć naukowych medycyny (zwłaszcza w dziedzinie mikrobiologii – Ludwik Pasteur) po raz pierwszy w prawie świeckim pojawiły się zapisy ustawodawcze zezwalające na aborcje terapeutyczne³⁰.

Niezwykle ważnym momentem dla katolickiej doktryny seksualnej było ogłoszenie encykliki *Casti connubi* (1930) papieża Piusa XII, w której potępiono każdą aborcję („nie wolno czynić zła, aby spowodować dobro”). Bezwzględnie potępiono także antykoncepcję i sterylizację:

²⁸ Na podstawie: W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1994.

²⁹ Jednocześnie różni badacze odkrywają, że w społeczeństwie II poł. XVIII w. pojawiły się inne metody porzucenia niechcianych dzieci (oddawanie do przytułków czy domów społecznych). W 1772 na 18 000 dzieci urodzonych w Paryżu 1/3 została przez swych rodziców oddana do przytułków. Zob.: K. Imieliński, *Kobieta i seks*, s. 258.

³⁰ E. Zielińska, *Oceny prawnokarne przerywania ciąży*, s. 40, 76–77.

[...] Jeśli oboje są takimi, nie są małżonkami, a jeśli od początku takimi byli, współzycie ich nie było małżeństwem, lecz nierządem. Jeśli zaś nie oboje są takimi, powiem wprost: albo ona jest po-niekąd nałożnicą męża, albo on cudzołoży z żoną swoją [...]. Jest to zresztą nauką chrześcijańską i także wynikiem ludzkiego rozumowania, że poszczególny człowiek częściami swego ciała tylko do tych celów rozporządza, do których przez przyrodę są przeznaczone. Nie można ich niszczyć lub kaleczyć lub w jakiś inny sposób udaremniać naturalnego ich przeznaczenia, chyba, że tego wymaga zdrowie ciała całego [...] ³¹.

To stanowisko stolicy papieskiej wywołało szerokie kontrowersje wśród znanych teologów. Dyskurs Kościoła-władzy wykluczał dyskurs teologiczny poprzez zakaz nauk i publikowania tekstów niezgodnych z dyskursem. Teologowie, tacy jak Lincoln Bouscaren czy Artur Vermeersch, wyrażali wątpliwości o bezsporności dowodów na „natychmiastowe uduchowanie płodu” oraz wskazywali na przypadki niezamierzonego, terapeutycznego przerwania ciąży. W sytuacjach raka macicy czy ciąży pozamajacicznej, jak dowodził Vermeersch, leczenie ma podwójny skutek, a śmierć płodu jest tylko ubocznym skutkiem i nie jest tym samym, co zamierzone przerwanie ciąży.

Dogmat o nieomyślności papieża (z 1870 r.) w sprawach wiary i obyczajów wzbudzał sprzeciw od momentu ogłoszenia. Przywołuję go w tym miejscu, aby wskazać, że powoływanie się na tę zasadę i stosowanie ekskomuniki było podstawowym mechanizmem wykluczania ³² niektórych treści z dyskursu oficjalnego. Kwestia antykoncepcji i aborcji była sprawą „omylną” dla papieża. Świadczy o tym choćby historia prawa kanonicznego, zmiana podejścia do małżeństwa (prokreacja nie jest najważniejsza), ustępstwo stolicy apostolskiej w kwestii zapobiegania ciąży (metody naturalne). Dobrze ilustruje to historia pontyfikatu Jana XXIII. Ksiądz Tomasz Jaeschke pisze o ukrywanej dziś przez Kościół sytuacji, gdy w czasie trwania II Soboru watykańskiego papież Jan XXIII powołał wieloosobową grupę ekspertów, zrzeszających kapłanów i osoby świeckie (żonate i bezżenne), które miały przygotować dokument na temat kwalifikacji moralnej antykoncepcji. Wnioskiem komisji był pogląd o moralnej dopuszczalności stosowania środków antykoncepcyjnych ³³. Kolejny papież, Paweł VI, powołał jednak swoją komisję składającą się tylko z osób duchownych, kardynałów i biskupów Kościoła katolickiego. Mimo krytycznych wystąpień szeregu intelektualistów i moralistów polskich oraz zachodnich ³⁴, domagających się odstąpienia od zakazu stosowania

³¹ *Casti connubi. O małżeństwie chrześcijańskim*, Warszawa 2001.

³² Za czasów polskiego papieża zakaz nauczania i publikacji wydano m.in. w stosunku do Uta Ranke-Heinemanna, Hubertusa Mynarka, Horsata Herrmanna, Hansa Künga, Eugena Drewermann, Gustava Gutiérreza.

³³ Zob. T. Jaeschke, *Nierządnie. O moim kapłaństwie i moim Kościele*, Katowice 2006.

³⁴ Za czasów papieństwa Jana Pawła II spektakularnym przykładem takich wystąpień była Deklaracja Kolońska, podpisana przez 163 katolickich moralistów, nawołujących papieża do zmiany stanowiska w kwestii etyki seksualnej i małżeńskiej. Również Polacy, choć cenili papieża i uważali za wielki autorytet, nie wszystkie nauki „ojca świętego” traktowali tak samo skrupulatnie. Wytyczone normy dotyczące przedmałżeńskiego i małżeńskiego życia seksualnego niekiedy komentowano jako „nieżyłciewe” i zbyt trudne do powszechnego zastosowania. Patrz: W. Skrzydlewski, *Etyka seksualna. Przemiany i perspektywy*, Kraków 1999, s. 46–48, 72; T. Jaeschke, *op. cit.*; S. Obirek, *Umysł wyzwolony. W poszukiwaniu dojrzałego katolicyzmu*, Warszawa 2011.

antykoncepcji, podtrzymano bezwzględny zakaz aborcji i antykoncepcji. Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* (1968), a Jan Paweł II w dokumencie *Familiaris consortio* (1981).

Jan Paweł II zasłynął jako papież bezwzględnie krytykujący przerwanie ciąży³⁵, a także nowoczesną antykoncepcję (nawet ograniczającą zakażenia wirusem HIV). Korespondencja papieża i Wandy Półtawskiej, opublikowana w książce *Beskidzkie rekolekcje* ukazuje kilkudziesięcioletnią zażyłość, przyjaźń Jana Pawła II i lekarki³⁶. Okazuje się, że Półtawska miała ogromny wpływ na formułowanie teologii ciała, nauki seksualno-mażeńskiej Jana Pawła II, ale także Pawła VI³⁷. Lekarka prowadziła też badania psychiatryczne, dotyczące konsekwencji stosowania antykoncepcji i przerywania ciąży.

W przemówieniu z 1983 r. papież Jan Paweł II mówił na temat antykoncepcji:

Każda osoba ludzka powołana zostaje do życia aktem stwórczym Boga. Kiedy zatem poprzez antykoncepcję małżonkowie pozbawiają swe życie małżeńskie zdolności rodzicielskiej, przypisują sobie władzę, która należy jedynie do Boga, tj. władzę ostatecznego decydowania o zaistnieniu osoby ludzkiej. W tym świetle antykoncepcję należy uważać obiektywnie za tak dogłębnie niegodziwą, że nigdy, dla żadnych racji, nie może być usprawiedliwiona. Myśleć lub mówić coś przeciwnego równałoby się twierdzeniu, że w życiu ludzkim mogą zaistnieć sytuacje, w których godziwe jest nieuznawanie Boga za Boga³⁸.

W myśl dokumentów obydwu papieży, Pawła VI i Jana Pawła II, etyka chrześcijańska naucza, że bezpośrednie zabójstwo nienarodzonego nigdy nie jest dopuszczalne, a zatem obecnie każde przerywanie ciąży jest traktowane jako zabójstwo. Na ten temat wypowiedziała się także Kongregacja Doktryny Wiary w *Deklaracji o przerywaniu ciąży* z 18 XI 1974.

Starałam się wykazać, że Kościół, formułując swą naukę w kwestii statusu płodu ludzkiego, wiele czerpał z odkryć nauk medycznych i biologicznych. Dobieranie argumentów naukowych jest jednak selektywne, bowiem naukowe dowody³⁹ świadczące o rozrzutności natury ludzkiej w kwestii „poczętych osób” (poronienia samoistne) obalane są poprzez odwołanie się do tajemnicy i woli boskiej. Płód jest od momentu poczęcia pełnoprawnym człowiekiem, osobą ludzką:

³⁵ W trakcie wojny w Jugosławii zgwałcone, bite, torturowane kobiety nie otrzymały słów otuchy, bestialstwo wobec kobiet nie było zażarciem krytykowane przez Jana Pawła II. Papież w 1993 r. wystosował list do arcybiskupa Sarajewa, Vinko Puljicia, który w świecie został odebrany jako apel do zgwałconych kobiet hercegowińskich, aby nie poddawały się aborcji.

³⁶ Por. A. Klich, *Brat Karol, siostra Wanda*, Warszawa 2009.

³⁷ Paweł VI prosił Karola Wojtyłę o pomoc przy pracach nad encykliką *Humanae vitae*, ten zaś radził się Wandy Półtawskiej. Za: A. Klich, *Brat Karol, siostra Wanda*, Warszawa 2009.

³⁸ Cyt. za: J. Wójtowicz, *Do sakramentu małżeństwa – przez chrześcijańskie narzeczeństwo*, Przemysł 1987, s. 55.

³⁹ Robert T. Francoeur – seksuolog i teolog z Uniwersytetu Dickinsona w New Jersey – podaje w wątpliwość powyższą definicję „tworzenia się życia osoby”. Przytacza naukowe dowody świadczące o tym, iż podczas 5–6 dni po zapłodnieniu około 1/3 „tych osób” obumiera, a następnie ulega reabsorpcji lub wydaleni. Na tysiąc „poczętych osób” urodzi się tylko 120–160 dzieci. Za: J. Kultys, *Moralność seksualna młodzieży – ciągłość czy zmiana?*, Słupsk 2005, s. 115.

Poczęcie jest skutkiem jednoczesnego działania czterech przyczyn. Najpierw przyczyna, a więc Bóg, stwarza nasze istnienie. To istnienie urealnia duszę i zarazem dopuszcza zapłodnienie jako połączenie się tworzyw genetycznych, dostarczonych przez rodziców. Te tworzywa genetyczne stanowią kod ciała ludzkiego, według którego dusza kieruje komponowaniem się ciała jako kolejnego narastania współzależnych od siebie zespołów przypadłości. Tworzy jednak najpierw materię jako podstawę nabywanych cech fizycznych wywoływanych przez otaczające nas substancje fizyczne. Zarazem na cały proces tworzenia się ciała i na dusze w organizmie matki człowieka wpływają odniesienia rodziców przez miłość, wiarę i nadzieję. Te odniesienia i kod genetyczny powodują kształtowanie się ludzkiego charakteru ciała i ludzkiej psychiki⁴⁰.

Powyższy fragment tekstu jednego z polskich teologów-filozofów tłumaczy nam „formowanie się człowieka”. W różnych tekstach teologicznych kwestia statusu zarodka jest najważniejsza. Warto zwrócić uwagę, że początek życia człowieka/zarodka jest ważniejszy niż jego koniec/śmierć. Oto bowiem ani Kościół, ani teologowie nie podejmują wystarczającej refleksji o tym, co się dzieje z płodami/ludźmi/osobami po poronieniu, aborcji. Poza tym wiele poronień czy zatrzymań rozwoju płodu w ciąży wymaga zabiegów chirurgicznych. Milczenie Kościoła na ten temat jest praktyką powszechną i mówi wiele o dyskursie. Dla badanych przede mnie kobiet po aborcji była to kwestia bardzo ważna. Uznanie płodu za osobę ludzką tylko czasami wiązało się z nawróceniem religijnym, natomiast zawsze pociągało za sobą dręczące pytanie: „gdzie jest teraz moje dziecko?”, na które Kościół nigdy nie odpowiadał⁴¹.

Kościół rozróżnia aborcję pośrednią i bezpośrednią. Aborcja pośrednia to poronienie spowodowane przez zabiegi medyczne, niezbędne dla ratowania życia matki (np. usunięcie części jajowodu z zagnieżdżonym w nim zarodkiem, w ciąży pozamaciowej). Oficjalnie Kościół nie potępia terapii matki, mogącej doprowadzić do śmierci dziecka (wtedy również jest to „aborcja pośrednia”). Życie płodu traktowane jest na równi z życiem matki. Każda sytuacja konfliktu między życiem matki a dziecka musi być dobrze zbadana i oceniona przez specjalistów medycyny, np. w przypadku złośliwych nowotworów narządu rodowego, tj. nowotworu trofoblastu (trofoblast – rozwija się z zygoty, jest częścią zarodka), ocena moralna podjęcia leczenia matki zależy od tego, czy płód jest żywy, czy przekształcił się w nowotwór⁴². Z kolei bezpośrednia aborcja jest niedopuszczalna. Za odpowiednik aborcji Kościół uznaje także niszczenie embrionów ludzkich poza organizmem matki, np. w laboratoriach. W sytuacji konfliktowej etyka lekarska dopuszcza ratowanie życia matki, jednak nie może to prowadzić do zamierzonego i bezpośredniego poronienia. Nikt nie ma prawa wartościować życia ludzkiego, a lekarz powinien ratować obydwa życia – matki i dziecka. Wedle etyki katolickiej, nie można stosować zasady obrony koniecznej, gdyż dziecko nie jest agresorem. Bezwzględne potępienie aborcji i wszelkich środków bezpośrednio zapobiegających zapłodnieniu pozostaje niezmiennym elementem doktryny katolickiej. Czasy Soboru Watykańskiego II (1962–1965) wniosły jednak nowe akcenty w katolicką naukę seksualno-mażeńską. Liberalizacji uległa polityka papieska w kwestii

⁴⁰ M. Gogacz, *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Warszawa 1995, s. 18.

⁴¹ E. Wejbert-Wąsiewicz, *Aborcja. Między ideologią...*, s. 151–166.

⁴² Zob.: Z. Grabczak, *Problematyka etyczna patologii ciąży*, Lublin 2005, s. 261–262.

zapobiegania ciąży. W 1951 r. papież Pius XII zaproponował metodę naturalnego planowania rodziny⁴³ jako skuteczny i akceptowalny z moralnego punktu widzenia sposób kontroli urodzeń, jednocześnie negatywny stosunek papieżstwa do nowocześniejszej antykoncepcji nie zmienił się.

Jakie są przesłanki traktowania przez Kościół katolicki antykoncepcji jako czynu niemoralnego, grzesznego? Dlaczego niedopuszczenie do zapłodnienia i aborcja są uważane za grzechy jednakowo ciężkie? Pierwsze repulsyjne odniesienie do antykoncepcji znaleźć możemy w *Starym Testamencie* (Rdz. 38, 9–10). Współcześnie aborcja i antykoncepcja są grzechem, jednakże inne jest źródło tego grzechu. Przerywanie ciąży to zabójstwo człowieka, antykoncepcja z kolei stawianie siebie w miejsce stwórcy, działanie przeciw Bogu, który uczynił człowieka płodnym i nakazał mu się rozmnażać. W *Katechizmie Kościoła katolickiego* czytamy, że dziecko „powołane jest do życia w sposób naturalny”. Natomiast niechęci do antykoncepcji upatrywać można również w wielowiekowej tradycji, traktującej negatywnie przyjemność cielesną, w tym seksualną. Temat ten był jednym z najważniejszych problemów teologicznych dla Ojców Kościoła i ich kontynuatorów. Ponadto Kościół naucza, że kontakt seksualny ma podwójne znaczenie – jednoczące i prokreacyjne. Antykoncepcja odbiera zbliżeniu charakter prokreacyjny, to zaś negatywnie wpływa na życie fizyczne, psychiczne, społeczne i duchowe. Bycie prokreacyjnym to inaczej „otwarcie na życie”, a więc niepodejmowanie działań, które świadomie mają zapobiegać możliwości poczęcia, a także takich, które niszczyłyby życie w którymkolwiek momencie po poczęciu. Prawidłowym rozwiązaniem, według katolicyzmu, jest wyrabianie w sobie postawy powściągliwości, dochowanie czystości przedmałżeńskiej, a w małżeństwie planowanie poczęć metodą naturalną. Antykoncepcja to wszelkiego rodzaju działanie, które ogranicza lub zmienia naturalną zdolność rozrodczą. Zdaniem Kościoła katolickiego, podejście antykoncepcyjne do seksu to podejście warunkowe. Kochający się ludzie powinni „wyrażać i oddawać całych siebie”. Potępiane z tej perspektywy są przez Kościół następujące sposoby zapobiegania zapłodnieniu: zmiana naturalnego cyklu hormonalnego kobiety poprzez stosowanie pigułek, wkładek, implantów itp.⁴⁴; zmiana procesu wytwarzania lub przesyłania nasienia mężczyzny przez wycięcie nasieniowodów itp.; podwiązanie jajników kobiet; pigułki po stosunku; stosunek przerywany⁴⁵; prezerwatywa; środki chemiczne. Według Kościoła, antykoncepcja może

⁴³ To technika pozwalająca określić dni płodne w cyklu menstruacyjnym kobiety. Obserwuje się trzy symptomy: temperaturę ciała (mierzoną zaraz po przebudzeniu), śluz maciczny, zmiany w ułożeniu i wyściółce szyjki macicy. Zob.: D. T. F i n n, *Miłość, seks i Kościół katolicki*, Kraków 2001, s. 45–69.

⁴⁴ Wkładowki domaciczne uznane są przez Kościół katolicki za środki wczesnoporonne, a stosujące je kobiety objęte są ekskomuniką. W licznych publikacjach katolickich również pigułka antykoncepcyjna zaliczana jest do środków wczesnoporonnych, jednakże przepisy o natychmiastowej ekskomunikie nie są w tym przypadku stosowane. Pogląd o poronnym działaniu pigułek hormonalnych argumentuje się tym, iż niekiedy dochodzi do zapłodnienia, ale z uwagi na niekorzystne warunki hormonalne nie dochodzi do zagnieżdżenia jajeczka – tym samym jest to wczesne przerwanie ciąży.

⁴⁵ Potępienie tej metody odnaleźć możemy w *Starym Testamencie* (1 Moj. 38), w którym Onan, nie chcąc należycie wypełniać prawa lewiratu, został za karę uśmiercony przez Boga, ponieważ marnował swoje nasienie.

być dopuszczalna moralnie tylko w niektórych przypadkach, kiedy traktuje się ją jako terapię medyczną, lek ratujący zdrowie lub życie chorej kobiety.

Dyskurs katolicki opiera się na autorytecie nauki. Znamiennym faktem jest, że w opracowaniach poświęconych przygotowaniu do małżeństwa, pisanych w nurcie etyki katolickiej, oprócz krytyki środków antykoncepcyjnych z punktu widzenia konsekwencji moralnych i duchowych (antykoncepcja jako duchowa walka o władzę między człowiekiem a Bogiem) opisywane są także często negatywne skutki zdrowotne działania „nienaturalnych” metod zapobiegania ciąży (np. zwiększone ryzyko wystąpienia różnych schorzeń, zespołów chorobowych). Autorzy pomijają natomiast pozytywne dla zdrowia partnerów wartości, będące konsekwencją stosowania antykoncepcji (tj. zmniejszenie napięć i stresu, obniżone ryzyko zachorowalności na niektóre choroby i inne⁴⁶). Milczeniem objęty jest też fakt naukowy, że dni płodne to czas, gdy kobieta ma największą przyjemność z kontaktów seksualnych. Skoro kwestia ta jest ukrywana, niebrana pod uwagę przez Kościół, można sądzić za Foucaultem, że chodzi tu raczej o kontrolę pożądania i przyjemności, naturalne planowanie rodziny polega bowiem na powstrzymaniu się od kontaktów seksualnych w okresie płodnym dla kobiety. Spór o antykoncepcję i aborcję przez wieki miał tę samą gałąź – była nią moralność seksualna. Antykoncepcja była przeciw niekontrolowanej, dyktowanej przez naturę prokreacji. Kościół wobec tego musiał ją wykluczyć, potępić. W to miejsce należało, zgodnie z logiką dyskursu Foucaulta, coś „wkluczyć”. W Kościele pojawiła się zatem akceptacja metody objawowo-termicznej, a ponieważ jest ona również z założenia przeciw naturalnej prokreacji, nazwano ją „naturalną metodą planowania rodziny”.

Wspólna podstawa dyskursu chrześcijańskiego, jakim jest światopogląd religijny, zasady etyczne w kwestii kontroli urodzeń są odmiennie interpretowane przez prawosławnych i ewangelików. Prawosławie potępia aborcję, ale dopuszcza ją w sytuacji zagrożenia życia matki. Zezwala małżonkom na wszelkie metody zapobiegania ciąży, oprócz wczesnoporonnych. W protestantyzmie wierni sami decydują o sterowaniu płodnością i formach współżycia seksualnego. Nie są jednak obojętne motywy, jakimi kierują się małżonkowie stosujący antykoncepcję. Zapobieganie ciąży jest słuszne, jeżeli wymaga tego stan zdrowia kobiety lub warunki materialne. Również Kościół anglikański od 1930 r. dopuszcza możliwość stosowania antykoncepcji, nie widząc moralnej różnicy między metodą wstrzemięźliwości, propagowaną przez katolicyzm, a innymi metodami zapobiegania ciąży. Zdaniem chrześcijańskich Kościołów, przerywanie ciąży jest niedopuszczalne, ale instytucje te sprzeciwiają się penalizacji aborcji. W maju 1992 r. Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Ewangelicko-Augsburski i Polski Kościół Prawosławny wydały oświadczenie, w którym uznały, że nie należy całej odpowiedzialności za powołanie życia zrzucać na kobietę; nie powinno karać się winnych aborcji, gdyż nie należy to do powinności Kościoła chrześcijańskiego,

⁴⁶ Wszelkie pozytywne i negatywne konsekwencje stosowania różnych metod antykoncepcyjnych opisywanych i zaobserwowanych przez środowiska medyczne różnych krajów bezstronnie przedstawia J. Guillebaud, *Antykoncepcja – pytania i odpowiedzi*, Kraków 2005.

ponadto zmuszanie matki do urodzenia dziecka poczętego z gwałtu uznano za czyn niehumanitarny⁴⁷.

Trzeba też wspomnieć, że kwestia potępienia przez Kościół katolicki innych niż naturalne metod zapobiegania ciąży budzi głębokie rozterki i dylematy moralne wśród katolików⁴⁸, mimo że sfera chrześcijańskiej etyki seksualnej od zawsze była bardziej obszarem wartości uznawanych niż odczuwanych i rzeczywiście realizowanych⁴⁹. Znamienne jest jednak to, że dla kochających się małżonków, którzy nie chcą lub nie mogą mieć dzieci bądź nie chcą korzystać z metod naturalnych, Kościół katolicki nie ma innej alternatywy, niż całkowita abstynencja seksualna.

Wyróżnić możemy trzy podstawowe grupy katolików, którzy nie godzą się z wymogami Kościoła, dotyczącymi „nienaturalnego” sterowania przez człowieka własną płodnością. Są to katolicy, którzy mają rzeczywiste, obiektywne trudności ze stosowaniem naturalnych metod planowania rodziny (choroby, zaburzenia organizmu, nieregularny tryb życia). Drugą grupę stanowią osoby, które uznają autorytet Kościoła, ale nie rozumieją sensowności niektórych wymogów w dziedzinie regulacji urodzeń. Trzecia sytuacja dotyczy katolików całkowicie odrzucających autorytet Kościoła w dziedzinie etyki seksualnej. Wierni krytykują również niekonsekwencję Kościoła w godzeniu teologii z praktyką. Doktryna o uczłowieczeniu od chwili poczęcia nie zawsze podtrzymywana jest poprzez rzeczywistą działalność księży, gdyż rzadko chrzczą, uczestniczą w pogrzebie czy odprawiają mszę żałobną w przypadku poronienia „płodu-dziecka”⁵⁰.

Katolicyzm w Polsce wyrósł na gruncie katolicyzmu ludowego i od samego początku posiadał cechy odróżniające go od katolicyzmu w innych krajach (tradycjonalizm, powszechność wierzeń i praktyk religijnych, brak głębszej refleksji intelektualnej nad wyznawaną wiarą, słaby wpływ religii na moralność, związek z tradycją narodową, uznawanie Kościoła za autorytet społeczny i moralny, klerykałizm). Cechy te, jak wszystkie zjawiska historyczne, ulegały stałym przemianom pod wpływem zmieniających się warunków życia. W miejsce religijności

⁴⁷ W odróżnieniu od tych deklaracji, Kościół katolicki w Polsce lat dziewięćdziesiątych, reprezentowany przez prymasa Józefa Glempa, domagał się kary pozbawienia wolności dla kobiet poddających się zabiegom aborcji. Zob.: *Próba porozumienia. Forum Polska 1992. Problem karalności przerwania ciąży*, Dokumenty sejmowe, Warszawa, 29.IX.1992, Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

⁴⁸ Obecnie Kościół katolicki nieakceptujący żadnej metody kontroli płodności poza naturalną, przyczynia się do powszechnego konfliktu wartości, czego przykładem może być powstanie amerykańskiej organizacji Katolicy za Wolnym Wyborem (Catholics For a Free Choice – CFFC). Organizacja opowiada się za dopuszczeniem przez Kościół środków antykoncepcyjnych i legalizacją aborcji. Organizacja ta została zdyskredytowana przez papieża jako katolicka.

⁴⁹ Interesującym materiałem ukazującym moralność seksualną w społeczeństwie są dokumenty kościelne z XIX i XX w., które analizuje R. Renz w artykule pt. *Wzorce społeczno-obyczajowe a realia współżycia kobiet i mężczyzn w międzywojennym środowisku prowincjonalnym (w świetle dokumentów kościelnych)*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności, wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2004. Autorka na podstawie analizowanych dokumentów twierdzi, że jednym z najważniejszych problemów dla duchowieństwa diecezji kieleckiej był seks przedmałżeński i pozamałżeński oraz pokątne przerwania ciąży u kobiet zamężnych i niezamężnych.

⁵⁰ Zob. relacje rodziców po stracie ciąży i dzieci skupionych wokół Fundacji Dłaczego, <http://www.dlaczego.org.pl>.

tradycyjnej pojawiała się religijność selektywna, laicyzacja, indyferentyzm religijny. Pod wpływem nauki i upowszechnienia wiedzy odrzucono całość doktryny religijnej, a przyjęto tylko te nauki, które dają się pogodzić z praktyką życia społecznego i tzw. „zdrowym rozsądkiem” (zakaz aborcji, seksu przedmałżeńskiego, rozwodu). Światopogląd większości ludzi, ukształtowany pod wpływem różnorodnych czynników życia społecznego, jest wewnętrznie sprzeczny, na równi z przekonaniami religijnymi w jego skład wchodzi przekonania racjonalistyczne i materialistyczne⁵¹.

Teolog niemiecki Guy Bechtel upatruje źródeł kryzysu w Kościele w obsesyjnym prowadzeniu polityki restrykcji wobec ludzkiej seksualności⁵². Również według Wojciecha Pawlika, badacza zajmującego się socjologią grzechu, obszarem najbardziej widocznego rozchodzenia się świadomości normatywnej społeczeństwa ze sferą instytucjonalnie zdefiniowanego *sacrum* jest etyka seksualna⁵³. Duchowni badani przez W. Pawlika mówili w wywiadach o dylematach etyczno-religijnych, związanych ze spowiadaniem i rozgrzeszaniem osób stosujących antykoncepcję. Księża-spowiednicy w praktyce wielokrotnie muszą rozstrzygać przypadki trudne. Z jednej strony „grzesznicy” sprzeciwiają się instytucjonalnym nakazom i zakazom Kościoła, z drugiej zaś motywy ich działań są nierzadko aktem obrony przed agresją, próbą ocalenia samego siebie i innych bliskich osób⁵⁴. Socjolog ks. Janusz Mariański⁵⁵ tak opisuje ten współczesny problem:

Urzędowo głoszona przez Kościół moralność seksualna w wielu kręgach społecznych nie jest praktykowana, a także nie jest akceptowana. Faktyczna moralność seksualna, nawet do pewnego stopnia wśród katolików praktykujących, jest w znacznym stopniu wyemancypowana spod wpływów Kościoła. Dyscyplinowanie wiernych nie ma szans powodzenia, raczej przyczynia się do upowszechnienia krytycznych postaw wobec Kościoła.

Według badań autora z 2001 r., obejmujących mieszkańców archidiecezji łódzkiej, przeciętny wskaźnik aprobaty katolickich norm moralnych wynosił 46%, dezaprobaty – 27%, częściowej aprobaty i dezaprobaty („to zależy”) – 23%. Najmniejszą akceptacją respondentów odznaczała się sfera moralności małżeńsko-rodzinnej, szczególnie zaś moralności seksualnej. Z kolei z badań przeprowadzonych w 1998 r. wynika, że poziom akceptacji nauczania w tej sferze był wyraźnie niższy od stopnia akceptacji dogmatów katolickich (kształtował się na poziomie 27%, w roku 1988 – na poziomie 38%)⁵⁶. Potwierdzają to raporty CBOS na temat znaczenia religii w życiu Polaków. Kościół traci pozycję siły moralnej, ale

⁵¹ Zob.: A. Wielowieyski, *Przed nami małżeństwo*, Kraków 1988, s. 200–201; J. Mariański, *Moralność religijna młodych Polaków w nowoczesnym społeczeństwie*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. XXI, 1993, z. 1; U. Dudziak, *Seksualność a polityka od socjalizmu do liberalizmu*, Toruń 2002, s. 35.

⁵² G. Bechtel, *Cztery kobiety Boga*, Warszawa 2001, s. 111–113.

⁵³ W. Pawlik, *Grzech. Studium z socjologii moralności*, Kraków 2007, s. 131.

⁵⁴ Tamże, s. 131–134.

⁵⁵ Zob. *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, red. J. Mariański, Kraków 2002, s. 496; W. Pawlik, *op. cit.*, s. 129.

⁵⁶ J. Mariański, *op. cit.*, s. 498.

utrzymuje znaczenie jako instytucja zaufania społecznego – w styczniu 2006 r. tak właśnie uważało 81% badanych. W porównaniu z rokiem 2005 spadła liczba osób głęboko wierzących (z 16% do 12%). W wymiarze religijnym, uważając się za wierzących i stosujących do nauki Kościoła, identyfikowało się z Kościołem 63% respondentów, a 32% oświadczyło, że wierzy „na swój własny sposób”, podkreślając bardziej prywatny charakter swojej wiary i niezależność od Kościoła⁵⁷. Kościół traci autorytet u wiernych, ale z drugiej strony rygorystyczne normy w świecie powszechnego konsumpcjonizmu mogą urastać do rangi rzeczywistej wartości, o czym świadczy rozpowszechniająca się, zwłaszcza w krajach zachodnich, moda na czystość i dziewiczość, lansowana zarówno przez popularnych wśród młodzieży idoli show-businessu, jak i naukowców, ludzi kultury i sztuki⁵⁸. Aseksualiści uważają, że brak popędu, podobnie jak hetero-, homo- i biseksualizm, jest orientacją seksualną. Światowe Towarzystwo Seksuologiczne rozważa dodanie orientacji aseksualizmu do trzech już istniejących. W Polsce na populację przypada 2% takich osób. Prężnie rozwinał się także rynek usług medycznych, proponujących zabiegi rekonstrukcji błon dziewiczych. Elizabeth Abbot, autorka *Historii celibatu*⁵⁹ twierdzi, że wszelki postęp człowieka – od kultury po politykę – dokonuje się dzięki tym, którzy zrezygnowali z uciech cielesnych⁶⁰. Sto lat temu na mechanizm ten zwrócił uwagę Zygmunt Freud. Według niego, jednostka radząc sobie z wewnętrznymi konfliktami, wykształca „mechanizmy obrony swego ego”. Jednym z nich jest zjawisko sublimacji, polegające na przemieszczeniu popędu (np. seksualnego) poprzez skierowanie emocji, aktywności na formy życia akceptowanego społecznie, tj. nauka, sztuka, działalność społeczna⁶¹.

W chrześcijaństwie od osób świętych wymagano nieskalania, czystości, wyrzeczenia się grzesznego seksu. Miała to być ofiara złożona Bogu. Czystość seksualna osób świeckich, jako akt wolnego wyboru, wzbudzała większy podziw i szacunek. Wymogi takie stawiano także świętym małżonkom, a sferę seksualną kontrolowano poprzez spowiedź i nałożenie ograniczeń względem częstotliwości stosunków seksualnych i sposobu współżycia przez małżonków. Dzisiaj również pojawiają się pewne ruchy społeczne, propagujące ascetyzm seksualny („Nowy Celibat”, „Monastycyzm New Age”, „Oczekujący na Prawdziwą Miłość” czy „Dziewice Odrodzone”) i cieszą się w Ameryce coraz większą popularnością. Według ich wyznawców, seks należy odrzucić zupełnie świadomie, gdyż jest on

⁵⁷ Por. Raporty CBOS: B. Wciórka, *Więzi Polaków z Janem Pawłem II, Kościołem i religią*, Warszawa, kwiecień 2006; R. Boguszeński, *Znaczenie religii w życiu Polaków*, Warszawa, grudzień 2006.

⁵⁸ Zob. A. Górski, *Celibat staje się modny. Czystość a wydajność*, „Polityka” 2000, nr 49; J. Paradowska, *Sens bez seksu*, „Polityka” 2005, nr 47.

⁵⁹ E. Abbott, *Historia celibatu*, Wrocław 2003, s. 260–266.

⁶⁰ Seksu wyrzekali się boginie i bogowie pogańscy, osoby święte, bohaterzy literatury, wreszcie Jezus, jego uczniowie, Maryja, Józef. Historia zna wiele osób, które dzięki wyrzeczeniu się seksu mogły odnieść sukces, cieszyć się wieczną chwałą, np. Joanna d’Arc, Florence Nightingale, Isaac Newton, Leonardo da Vinci, Mahatma Gandhi i wielu innych. Mimo że nakaz czystości dotyczył kobiet, bo notliwość panny była gwarancją ojcostwa męża, znane są również przykłady takich wymagań stawianych mężczyznom (plemiona Azteków, Enga).

⁶¹ Zob. Z. Rosińska, *Psychoanalityczne myślenie o sztuce*, Warszawa 1985.

wysiłkiem fizycznym, pozbawionym humanistycznej refleksji. Wśród argumentów na rzecz zachowania dziewictwa fizycznego wskazuje się na fakt, iż w erze zachorowań na AIDS jest ono uznane za jedyną w pełni skuteczną metodę uniknięcia zakażenia. W Polsce idea „świeckiej czystości seksualnej” również zyskuje grono zwolenników⁶². Znakomita większość ludzi, katolików spełnia się w związkach małżeńskich. Seks małżeński nie jest jednak afirmowany w dyskursie katolickim. Istnieje bardzo mało nauk, pism, wypowiedzi, książek teologów katolickich traktujących seks małżeński jako źródło przyjemności, miłości, szczęścia⁶³. Stary dyskurs katolicki afirmujący seks małżeński jest niszowy, a współczesny dopiero się tworzy. Inaczej jest w przypadku dyskursu Kościoła w kwestii prawa do aborcji. Dyskurs Kościoła instytucjonalnego i Kościoła wiernych wokół kwestii praw kobiet i praw płodu jest szczególnie emocjogeny i upolityczniony. Dyskurs ten ukazany zostanie poprzez opisanie atmosfery społecznej wokół tzw. „głośnych spraw”.

3. Kościół a prawa płodu i prawa kobiet

Traktowanie przez Kościół katolicki każdej aborcji jako zabójstwa prowadzi do zrównania na poziomie ontologicznym praw kobiet i płodu. W sytuacji ciąży zagrażającej zdrowiu lub życiu matki dopuszczalna jest tylko aborcja pośrednia (będąca niezamierzonym skutkiem terapii matki), aborcja bezpośrednia jest zabójstwem i ciężkim grzechem. Kościół katolicki wypowiada się z perspektywy etycznej i moralnej, podkreślając, że jedynym słusznym krokiem dla chrześcijanina jest zdanie się na wolę bożą. Apel moralny wspierany jest autorytetem nauki. Do niedawna pola Kościoła i nauki były odrębne (Galileusz czekał 400 lat na rehabilitację), ale w XIX w., jak już wcześniej kilka razy wspomniałam, Kościół zaczął korzystać z dowodów naukowych do umacniania swej pozycji. Wezwanie Stolicy Apostolskiej do zaprzestania wykonywania aborcji z powodu stwierdzonych wad płodu nabiera dziś szczególnego znaczenia, zwłaszcza, że w obliczu nowoczesnej medycyny lekarze są w stanie ratować nawet półkilogramowe wcześniaki. W swej kampanii o „ochronę życia”, Kościół katolicki coraz częściej wykorzystuje medyczne doniesienia o przypadkach pierwszych w świecie, ryzykownych, ale udanych operacji płodów w macicy, a także wydaniu na

⁶² W chrześcijaństwie dziewice konsekrowane obecne były już od pierwszych wieków, jednak współczesny Kościół dość nieufnie podchodzi do tej idei. W 1927 r. watykańska kongregacja do spraw zakonów opowiedziała się przeciwko konsekracji dziewic, które nie były mniszkami. Dopiero Sobór watykański II uchylił ten zakaz. W 1991 r. konsekrowano pierwszą polską kobietę, obecnie jest ich około sześćdziesięciu. Kościół nie wymaga badań lekarskich, które potwierdzałyby, że kandydatka faktycznie jest dziewicą, prawo kanoniczne nie mówi wprost o spełnieniu tego warunku. Konsekrowana może zostać kobieta, która „nigdy nie zawierała małżeństwa ani nie żyła publicznie, czyli jawnie, w stanie przeciwnym czystości”, za: P. Reszka, *Dziewica konsekrowana*, „Duży Format”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 7.04.2008.

⁶³ Wyjątkiem potwierdzającym regułę są książki ks. K. Knoza, np. *Seks jest boski, czyli erotyka katolika*, Kraków 2010, *Nie bój się seksu, czyli kochaj i rób, co chcesz*, Kraków 2010.

świat zdrowego dziecka z ciąży pozamacicznej czy cudownego uzdrowienia chorego płodu lub noworodka.

Argumentem religijnym w dyskusji na temat aborcji są także doświadczenia medyczne, czynione na płodach⁶⁴. Próby przeszczepów tkanki płodowej podejmowano już w latach siedemdziesiątych XX w. Natomiast w latach dziewięćdziesiątych coraz powszechniejszymi praktykami szpitalnymi stało się zachęcanie kobiet, które planowały aborcję do wyrażenia zgody na wykorzystanie ich płodu do badań naukowych. Sprzeciw Kościoła wobec eksperymentów na płodach tłumaczy się „niegodziwą instrumentalizacją życia ludzkiego”. Czym innym jest pobranie tkanki z płodów pochodzących z samoistnych poronień – tutaj sprzeciwu nie ma, ale jest to ze względów praktyczno-medycznych bardzo utrudnione⁶⁵.

Kościół katolicki w celu podważenia celowości zabiegów aborcji ze względów zdrowotnych powołuje się na doktrynę katolicką⁶⁶, ale również na spektakularne pomyłki lekarskie⁶⁷. Zdaniem etyków Kościoła, od chrześcijan wymaga się czynów heroicznych, dlatego też matka „powinna dobrze rozważyć swą sytuację w sercu, ponieważ życie dziecka jest tak samo wartościowe, jak jej własne”⁶⁸. Jednak nagłaśniane przez katolickie media historie ze szczęśliwym zakończeniem pomijają wątek emocji i uczuć kobiety, która nierzadko w takich przypadkach jak odwlekanie wywołania porodu ryzykuje swoim życiem. Można też odnieść wrażenie, że w takich sytuacjach życie kobiet (a także ich rodzin) jest dla Kościoła mniej ważne niż życie potencjonalne, życie płodu, życie nienarodzonego dziecka. Aby prześledzić dyskurs Kościoła instytucjonalnego i Kościoła wiernych wokół kwestii praw kobiet i praw płodu, przyjrzyjmy się różnorodnym medialnym *case study*.

Najbardziej znanym wzorem matki jest św. Joanna Beretta-Molla (beatyfikowana przez Jana Pawła II w 1994 r.). Włoszka, mimo nowotworu, zdecydowała się na urodzenie dziecka i niepodjęcie terapii, zmarła siedem dni

⁶⁴ Por. Jan Paweł II, *Zasady moralne diagnostyki i terapii prenatalnej*, [w:] *W imieniu dziecka poczętego*, red. J. Gałkowski, J. Gula, Rzym–Lublin 1988, s. 164–167; Z. Grabczak, *Problematyka etyczna patologii ciąży*, Lublin 2005, s. 269–273; J. H. Matlary, *Nowy feminizm. Kobieta i świat wartości*, Poznań 2002, s. 144–145.

⁶⁵ W tym miejscu warto zwrócić uwagę na to, co przemilczane. Kościół, zajmując się eksperymentami na abortowanych płodach, nie angażuje się w dyskusje o eksperymentach na ciałach czy zwłokach więźniów, skazańców, bo kwestie te nie dotyczą „instrumentalizacji życia”, lecz kary śmierci. Porządek dyskursu na temat kary śmierci jest zupełnie inny, niż dyskursu o aborcji, bo Kościół nie sprzeciwia się karze śmierci.

⁶⁶ W 1997 r. „dziecko z Oldenburga” przeżyło zabieg aborcji z powodów eugenicznych. Chłopcem zainteresowano się dopiero po kilku godzinach, skazując go na powolną śmierć. Innym znanym powszechnie przykładem jest sytuacja we florenckim szpitalu (w marcu 2007 r.). Dwukrotne badanie USG, jakiemu poddała się ciężarna, wykazało poważne wady wrodzone płodu. Dokonanie aborcji w 22 tygodniu ciąży było możliwe na mocy obowiązującej we Włoszech ustawy. Pięciomiesięczny płód przeżył zabieg, ale w jego rezultacie doznał wylewu krwi do mózgu. Kiedy lekarze zorientowali się, że wbrew wynikom wcześniejszych badań dziecko urodziło się zdrowe, postanowili je reanimować, niestety zmarło w drugiej dobie.

⁶⁷ Zob. M. Machinek, *Życie w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u początku życia ludzkiego*, Olsztyn 2000.

⁶⁸ W. Skrzydlewski, *Etyka seksualna. Przemiany i perspektywy*, Kraków 1999, s. 46–48.

po urodzeniu córki. Stolica Apostolska wskazując wzór kobiety-matki poprzez wyniesienie na ołtarze Joanny Beretty-Molli, wskazała na etyczne rozwiązanie problemu ciąży zagrażającej życiu lub zdrowiu matki. Podążając za rozumowaniem Foucaulta, można znowu wskazać na kwestie przemilczane i wykluczane z dyskursu. Z punktu widzenia Kościoła wybór ewangelicznej postawy – oddanie życia za drugą osobę – jest heroizmem. Jednak Kościół nie wskazuje żadnych innych zachowań, co pociąga za sobą implikację, że wszelkie inne postawy są nieetyczne, niegodne chrześcijan. Kościół nie krytykuje innych wyborów. Dzięki temu w dyskursie oficjalnym inne sytuacje nie mają miejsca, a zatem nie istnieją, więc matka chrześcijańska jest zawsze matką heroiczną.

W Polsce ostatniego okresu wzorem matek stały się Anna Radosz i Agata Mróz. Kobiety nie podjęły terapii, będąc w ciąży i zmarły w niedługim czasie po porodzie⁶⁹. Pojawiły się głosy za ich kanonizacją, honorowym odznaczeniem za wzór „cywilizacji miłości”. Siatkarka Agata Mróz⁷⁰ została pośmiertnie uhonorowana przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Mąż nie przyjął odznaczenia tłumacząc, że należy się ono wszystkim, którzy ratują życie ludzkie, szczególnie lekarzom⁷¹. W obu wspomnianych przypadkach rodzina i bliscy kobiet nie popierali inicjatyw, mających na celu wyróżnienia państwowe (np. order, żałoba w rodzinnych miastach) i „wyniesienie na ołtarze”, prosili o spokój dla zmarłych i uszanowanie decyzji młodych kobiet. Historie te świadczą o przemocy symbolicznej względem chorych kobiet i ich rodzin. W dyskursie widać, że to, co powinno być wolnym wyborem, staje się heroizmem.

Historia Glorii Wrony stanowi dowód w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II, bowiem jej matka, Joanna, dowiedziawszy się o zatrzymaniu rozwoju płodu i konieczności zakończenia 28-tygodniowej ciąży, modliła się i kładła na brzuchu pobłogosławiony przez polskiego papieża „obrazek”. W prasie lekarze twierdzą, że przypadek ten z punktu widzenia medycyny jest niewytłumaczalny, bowiem specjalistyczne badania wykazały upośledzenie płodu, który ponadto rozwijał się bez wód owodniowych. Wedle doniesień medialnych, dziecko urodziło się z licznymi wadami, które w niewyjaśniony sposób samoistnie się cofnęły. W wywiadach prasowych personel medyczny opiekujący się Joanną i Glorią przyznaje, że przeżyta sytuacja nie pozostała bez wpływu na ich poglądy, życie zawodowe i osobiste. Warto zapoznać się z relacjami kobiety, której sprawa jest dowodem cudu. Zakonnicy przybyli do Joanny Wrony odwodzili kobietę od poddania się zabiegowi „cesarskiego cięcia”, powołując się na świętą Włoszkę. Widać tutaj wyraźnie, jak wielki wpływ ma kult Beretty-Molli na praktykę duszpasterską. Tymczasem Joanna Wrona, bardzo wierząca katoliczka, w jednym z wywiadów tak opowiadała o swoich przeżyciach:

⁶⁹ J. Krzyk, D. Steinhagen, *Decyzja Anny Radosz*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 18.06.2007.

⁷⁰ R. Kim, *Ostatni wywiad z Agatą Mróz*, http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article186318/Ostatni_wywiad_z_Agata_Mroz.html (dostęp 03.06.2008).

⁷¹ M. Bobakowski, *Agata Mróz nie żyje! Ogromna strata polskiego sportu*, <http://www.sportfan.pl/artukul/1176/agata-mroz-nie-zyje-ogromna-strata-polskiego-sportu> (dostęp 04.06.2008).

Tego się nie da opisać. Coś żyje ci w środku, a ty musisz powiedzieć stop, bo chcesz ratować siebie... Stół operacyjny już przygotowany. Lekarze nie mogą czekać z cesarką, ja nie mogę tego zrobić bez rozmowy z kimś, kto uspokoi mi sumienie. Czekam już trzy godziny na franciszkanów, żeby usłyszeć, że przecież siebie pani ratuje⁷².

Zrozpaczona kobieta odwołała się do autorytetu Kościoła, nie usłyszała oczekiwanych słów otuchy, zabieg ratujący życie matki nazwano aborcją i odmówiono kobiecie udzielenia sakramentu komunii świętej. Konflikt między lekarzami a duchownymi rozwiązał inny duchowny, który poparł decyzję lekarzy pod wpływem „przecucia”, że zabieg „cesarskiego cięcia” musi być przeprowadzony. W obliczu cudu, być może słusznie, kwestia emocji kobiety nie jest przedmiotem jakichkolwiek wątpliwości moralnych zakonników – przedstawicieli Kościoła. Zauważmy jednak, że kobiety będące w sytuacji Joanny Wróny, nie otrzymując pomocy od duchownych, narażone są na jeszcze większy tragizm decyzji, a przecież będąc matkami i żonami, nierzadko boją się nie tylko o własne życie, ale i o swoich bliskich.

Oficjalny sprzeciw wobec kościelnej polityki w kwestii prawa do przerwania ciąży w Polsce grozi nie tylko karą ekskomuniki, lecz także przyczynia się do wojny medialnej, szkalowania dobrego imienia „zbuntowanych” i ich rodzin. Tego typu sytuacje dużo mówią o tzw. „kompromisie aborcyjnym” w Polsce, jaki został wypracowany między państwem a Kościołem w latach dziewięćdziesiątych. Skutkiem procesu wytoczonego przez Alicję Tysiąc państwu polskiemu była wysoka kara finansowa, nałożona na Polskę w 2007 r. Trybunał w Strasburgu orzekł, że w Polsce złamano prawo kobiety do aborcji, mimo że ustawa zobowiązywała państwo do zagwarantowania legalnego zabiegu. W dyskursie medialnym samotna matka wychowująca dwójkę dzieci stała się wrogiem Kościoła i państwa polskiego⁷³. Szybko uczyniono z niej „złą matkę” i publicznie rozważano możliwość pozbawienia praw rodzicielskich⁷⁴. Przeciw „skandalistce” protestowało kilkadziesiąt organizacji i czasopism katolickich⁷⁵. Proboszcz parafii, a nawet sam prymas Józef Glemp⁷⁶ zaangażowali się w dyskurs publiczny, w którym przerwanie ciąży zrównywano z holokaustem.

Lekarze polscy mieli prawo odmówić wykonania zabiegu u niedowidzącej kobiety (klauzula sumienia), której groziła utrata wzroku, spoczywał jednak na nich obowiązek wskazania innej placówki wykonującej zabieg aborcji w kraju. Nie dopełnili obowiązków, a polski wymiar sprawiedliwości uznał, że żadnych nieprawidłowości ze strony szpitala nie było. Wygrana sprawa w Strasburgu sprawiła, że kobieta stała się sztandarową postacią „piekła kobiet” – środowisk

⁷² E. Gietka, *Życie za życie*, „Polityka” 2007, nr 9, s. 33–34.

⁷³ Zob. <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20090924&typ=po&id=po02.txt> (dostęp 03.08.2010)

⁷⁴ K. Wiśniewska, *Nagonka na Alicję Tysiąc*, „Gazeta Wyborcza”, 28.10.2007.

⁷⁵ <http://www.polityka.pl/kraj/270633,1,julka-i-my.read> (dostęp 16.10.2008).

⁷⁶ W homilii na Jasnej Górze z okazji obchodów 3 maja w 2008 r. stwierdził, że, jak „wyczytał w prasie”, jedyną konsekwencją dla zdrowia Alicji Tysiąc była konieczność kupienia okularów za tysiąc złotych. Zob.: *Alicja Tysiąc: Boję się ataku katolików*, http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article167873/Alicja_Tysiac_Boje_sie_ataku_katolikow.html (dostęp 6.05.2008).

feministycznych⁷⁷ i ofiarą medialnych ataków „obrońców życia”, oskarżających ją o „patologiczne prowadzenie się” i bezwzględną chęć zysku⁷⁸.

Państwu Wojnarowskiemu, rodzicom wychowującym dwoje nieuleczalnie chorych dzieci zarzucano, że próbują się wzbogacić, kierując sprawę do sądu⁷⁹. Barbarze Wojnarowskiej, wbrew przepisom ustawy⁸⁰, odmówiono prawa do badań prenatalnych. Choroba genetyczna, na którą cierpią jej syn i córka wiąże się nie tylko z ogromnymi kosztami finansowymi, ale również z cierpieniem fizycznym dzieci. Dla matki nieuleczalnie chorego dziecka ważniejsze było, aby zapobiec kolejnym cierpieniom:

Zarzucano mi, że chciałam zabić własne dziecko. A przecież wiedziałam, że skazuję je na życie w cierpieniu, któremu nie mogę zapobiec. I że rodząc drugie dziecko, pogarszam możliwość pomocy pierwszemu⁸¹.

Inną sytuację obrazuje przypadek czternastolatki, która zaszła w ciążę z rówieśnikiem. Istnieje kilka wersji tej historii, gdyż stała się ona pretekstem do „medialnej wojny” zwolenników i przeciwników prawa do aborcji. Przytoczę w tym miejscu tylko dwie przedstawiane wersje, ukazane przez katolickie media prawicowe oraz media lewicowe⁸². „Gazeta Wyborcza” pierwsza opisywała, że Agata i jej matka twierdziły, iż doszło do „randkowego gwałtu”. Sytuacja gwałtu bardzo szybko została ośmieszona przez media prawicowe, do współżycia miało bowiem dojść za obopólną zgodą („Rzeczpospolita”). Jednak polskie prawo ze względu na współżycie przed piętnastym rokiem życia sytuację tę kwalifikowało jako czyn zabroniony. W takim przypadku przerwanie ciąży jest dopuszczalne ustawowo. Kilka szpitali, do których zgłosiły się matka i córka odmówiło aborcji. Dane prywatne Agaty i jej rodziny pojawiły się w mediach. Sprawa czternastolatki stała się sprawą polityczną, interweniował prezydent i liczni politycy, organizacje środowisk kobiecych⁸³ i antyaborcyjne, intelektualiści i przedstawiciele

⁷⁷ <http://stopfanatykom.blox.pl/2008/05/ALICJA-TYSIAC-dla-bloga-stop-fanatykom.html> (dostęp 15.05.2008).

⁷⁸ Zob. http://wyborcza.pl/1,75515,7103039,Slowa_nie_sa_niewinne__Jak_kosciol_traktuje_Alicje_.html (dostęp 03.08.2010)

⁷⁹ Zob. <http://www.pro-life.org.pl/2008/07/wynik-polskiego-procesu-o-tzw-ze.html> (dostęp 16.10.2008).

⁸⁰ Podstawa prawna: Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych; Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 21 grudnia 2004 r. w sprawie zakresu świadczeń opieki zdrowotnej, w tym badań przesiewowych, oraz okresów, w których te badania są przeprowadzane, Załącznik nr 3: zakres lekarskich badań prenatalnych (przedurodzeniowych) u kobiet o podwyższonym, w stosunku do populacyjnego, ryzyku wystąpienia choroby lub wady, w tym genetycznej, wraz z okresami ich przeprowadzania.

⁸¹ E. Siedlecka, *Proces w imię źle urodzonej*, <http://wyborcza.pl/1,75478,2511659.html> (dostęp 15.05.2008).

⁸² Jednostronne przedstawienie (*pro-choice*) sytuacji nastolatki możemy także znaleźć w książce K. Szczuki i K. Bratkowskiej (*Duża książka o aborcji*, Warszawa 2011).

⁸³ Zob. *Poparcie dla 14-latki – pikietą*, <http://stopfanatykom.blox.pl/2008/06/Poparcie-dla-14-latki-pikiet.html> (13.06.2008).

elit symbolicznych⁸⁴. Odprawiano nabożeństwa i modlitwy, organizowano zbiórki pieniędzy dla dziecka czternastolatki z Lublina, pisano listy i petycje, założono liczne strony internetowe, wzywające do zajęcia stanowiska wobec sprawy nastolatki⁸⁵. Najważniejszą sprawą w kraju stała się historia ciąży Agaty. Aż do momentu interwencji Ewy Kopacz w mediach trwał zażarty spór o przerwanie ciąży nastolatki (np. „Gazeta Wyborcza” i „Dziennik”). „Publicznej ekskomuniki”⁸⁶ pani minister zdrowia, lekarzy i wszystkich, którzy przyczynili się do takiej decyzji⁸⁷, żądali czytelnicy „Frondy”

Wielowiekowy dyskurs religijny na temat aborcji w kwestii winy i kary zmienił się dopiero niedawno. Przez stulecia za aborcję karana była tylko kobieta, która poddawała się zabiegowi. Mężczyzna, choć w równym stopniu powinien odpowiadać za ciążę, mógł się cieszyć bezkarnością, bezgrzesznością. Tradycja „winy kobiety” daje się zauważyć w komentowanej sprawie. Matkę czternastoletniej Agaty odseparowano od córki, pod jej adresem kierowano oskarżenia („alkoholiczka”, „tyranka”, „morderczyni”⁸⁸). Po opublikowaniu informacji o wykonaniu aborcji ciężar winy zrzucono wyłącznie na matkę (rola ojca Agaty nie była przedmiotem dyskusji medialnych, choć uczestniczył on w procesie wychowania córki na równi z matką). Nastolatkowi nie postawiono żadnych zarzutów ze względu na zbyt młody wiek. Znamienne, że jego osobą oraz jego rodziną nie zainteresowali się fotoreporterzy. Chłopak został zwolniony z odpowiedzialności, natomiast dziewczynę obarczono poczuciem winy. Jeśli to gwałt, to prowokowała zachowaniem, strojem, a jeśli dobrowolnie współżyła seksualnie, to niech ponosi odpowiedzialność – takie głosy można było przeczytać na internetowych forach dyskusyjnych oraz w komentarzach do artykułów prasowych, relacjonujących sprawę Agaty. Najlepszym podsumowaniem historii są słowa ks. Alfreda Marka Wierzbica – etyka, dyrektora Instytutu Jana Pawła II: „jej chłopak jest za młody [starszy o rok od Agaty], aby mógł podjąć odpowiedzialność”⁸⁹.

Inna wersja tej historii została opisana przez dziennikarzy katolickich. Szczególnie istotna jest tutaj książka Agata. *Anatomia manipulacji*⁹⁰, która ukaza-

⁸⁴ Por. *List intelektualistów w obronie 14-letniej matki*, „Rzeczpospolita”, 13.06.2008; *List Stowarzyszenia Same o Sobie w sprawie czternastoletniej Agaty oraz kobiet i dziewcząt, którym odmawia się współczucia, wsparcia i legalnego przerywania ciąży*, Warszawa, 13.06.2008, <http://www.federa.org.pl/?page=news&newsid=446&lang=1>.

⁸⁵ Np. <http://agataidziecko.blogspot.com> (dostęp 25.06.2008).

⁸⁶ Kanon 1398: „Kto powoduje przerwanie ciąży, po zaistnieniu skutku podlega ekskomunie wiążącej mocą samego prawa”. Ekskomunikowanemu zabrania się jakiegokolwiek posługiwania czynnego we Mszy Św. lub innych obrzędach kultu oraz przyjmowania sakramentów św. z wyjątkiem spowiedzi (kanon 1331, § 1). Zwolnienia z ekskomuniki może pokutującemu udzielić biskup ordynariusz lub kapłan mający specjalne upoważnienie, także każdy spowiednik w czasie ważnych świąt lub zaistnienia innych szczególnych okoliczności (kanony 1354, 1357, 1398).

⁸⁷ http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,5331621,Chca_ekskomuniki_dla_minister_Kopacz.html (dostęp 20.06.2008).

⁸⁸ M. Szlachetka, *Matka Agaty: Oddajcie mi dziecko*, „Gazeta Wyborcza”, 13.06.2008.

⁸⁹ A. Wierzbicki, *Przegrana sumienia?*, http://wyborcza.pl/1,76842,5328669,Przegrana_sumienia_.html (dostęp 16.06.2008).

⁹⁰ T. Telikowski, J. Najfeld, *Agata. Anatomia manipulacji*, Kraków 2008.

ła się już po zakończeniu relacjonowania sprawy Agaty w mediach. Publikacja jest wynikiem dziennikarskiego śledztwa, opartego na wywiadach z nauczycielami, kolegami i koleżankami, a także analizie bloga nastolatki oraz jej prywatnych wiadomości, słanych do koleżanek za pomocą komunikatora internetowego czy telefonu. Samą książkę należałoby odczytywać jako klasyczne studium manipulacji środowisk antyaborcyjnych, ale zwróćmy uwagę na udokumentowane w niej dwa istotne fakty, dotyczące Agaty. Po pierwsze, jej ciąża nie była wynikiem gwałtu, po drugie – z osobistych relacji nastolatki, a także z rozmów z lekarzami wynika, że dziewczyna od początku nie chciała przerwać ciąży, była natomiast pod silną presją matki i babki⁹¹. Taki był też powód odmówienia zabiegu aborcji w kolejnych szpitalach.

Przytoczone relacje mówią nam dużo o polskim dyskursie publicznym na temat aborcji, który przypomina wojnę, w którym nie ma miejsca dla stanowiska umiarkowanego. Warto w tym miejscu zastanowić się nad rezultatem tej „medialnej wojny”. Nastolatka stała się osobą publiczną, jej prywatne dane pojawiły się w Internecie. Trudno przewidzieć konsekwencje „ideologicznej wojny medialnej” dla psychiki dziewczyny. Niedługo po prasowej informacji o przerwaniu ciąży stworzono antyaborcyjną stronę internetową⁹² na pamiątkę dziecka Agaty, pojawiło się szereg komentarzy internautów i dziennikarzy, że Agata będzie nieuchronnie cierpieć i żałować. Oto przykład jednej z wypowiedzi:

Dziewczyna namówiona na morderstwo własnego dziecka nigdy już nie będzie żyć normalnie. Aborcja zrujnuje ją fizycznie, psychicznie i duchowo. Nie zaufa mężczyźnie, nie będzie miała normalnego życia seksualnego. Będzie bardziej skłonna popaść w nałogi, załamać się, popełnić samobójstwo⁹³.

W trakcie „medialnej wojny” na słuszne argumenty pojawili się także bohaterowie ilustrujący problem Agaty (w wersji *pro-life* i *pro-choice*). Zdaniem opozycjonistów sporu o aborcję Agaty, przypadek Polki podobny był do sytuacji Włoszki lub Irlandki. W *Liście intelektualistów w obronie 14-letniej matki* opublikowanym w dzienniku „Rzeczpospolita” dnia 13.06.2008 przestrzegano, że nastoletnia Valentine za namową rodziców dokonała aborcji, a efektem zabiegu było leczenie psychiatryczne i próby samobójcze⁹⁴. Z kolei organizacje kobiece opowiadały o zgwałconej czternastoletniej Irlandce, której sąd zabraniał wyjazdu do Anglii, gdzie istniało liberalne prawodawstwo⁹⁵. W Polsce sytuacja prawna zezwalała Agacie na aborcję. Natomiast ze względu na „wojnę ideologiczną” zabiegu dokonano w ostatnim dopuszczalnym przez prawo dniu ciąży

⁹¹ Zwróćmy uwagę, że ojciec i w tej wersji historii całkowicie został zwolniony z odpowiedzialności za córkę.

⁹² Zob. M. Z u b i k, *Problem aborcji w dokumentach i orzecznictwie sądowym*, Warszawa 1997, s. 18.

⁹³ K. W i ś n i e w s k a, *Aborcjonistki i piętno niewinnej krwi*, <http://wyborcza.pl/1,76842,5315650> (dostęp 16.06.2008).

⁹⁴ Zob. <http://www.rp.pl/artykul/147796.html> (dostęp 13.06.2008); <http://agataidziecko.blogspot.com> (dostęp 13.06.2008).

⁹⁵ M. Z u b i k, *Problem aborcji w dokumentach i orzecznictwie sądowym*, Warszawa 1997, s. 18.

lub dokonano go wbrew woli dziewczyny. W dyskursie publicznym przypadek Agaty traktowano jako rozgrywkę między środowiskami *pro-life* i *pro-choice*. Obserwując sytuację, można było odnieść wrażenie, że ważniejsza była wygrana antagonistów sporu niż realna pomoc nastolatce i jej rodzinie. Wreszcie zwróćmy uwagę, że istnieją dwie wersje tej historii, zaś autorzy artykułów prasowych w najważniejszych polskich gazetach, zajmując się sprawą Agaty, zawsze stosowali styl zaangażowany, emocjonalny, moralizatorski. Postępowanie dziennikarzy wielokrotnie było nieetyczne i krzywdzące (ujawnianie danych personalnych, prywatnych informacji o rodzinie).

W Polsce przypadki łamania przepisów ustawy antyaborcyjnej ujawniane są tylko w wyniku interwencji organizacji kobiecych. W 2001 r. pięć szpitali odmówiło legalnego przerwania ciąży kobiecie w 7. tygodniu ciąży, chorej na AIDS, powołując się na przepisy ustawy, niemożność wykonania zabiegu w danym szpitalu z uwagi na brak oddziału septycznego lub na „klauzulę sumienia”. Dopiero zajęcie stanowiska przez Federację na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny spowodowało, że kobiecie przyznano prawo do legalnego przerwania ciąży⁹⁶.

Przedstawione tu różne historie kobiet w ciąży składają się na szkic atmosfery społeczno-politycznej, który możemy potraktować jako dyskurs ideologii z praktyką, bowiem każda z kobiet mogła w świetle prawa legalnie przerwać ciążę. Do 12. tygodnia ciąży aborcja mogła być przeprowadzona w przypadku ciąży będącej wynikiem gwałtu lub czynu zabronionego (nastoletnia Agata). W świetle polskiego prawodawstwa, zagrożenie życia i zdrowia może być powodem legalnego przerwania ciąży w każdym stadium (Agata Mróz, Alicja Tysiąc, Anna Radosz). W przypadku Barbary Wojnarowskiej aborcja była prawnie dopuszczalna do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej⁹⁷. Dwie Agaty, siatkarka i nastolatka, stały się czołowymi postaciami polskiej wojny ideologicznej *pro life* versus *pro-choice*. Wedle Kościoła, Agata Mróz wygrała tę wojnę, bo urodziła mimo choroby, Agata z Lublina przegrała, ponieważ do akcji włączyła się „feministyczna machina zniewolenia”. W przypadku czternastolatki z Lublina nastąpiła odmowa prawa do legalnej aborcji lub nastolatkę namawiano, zmuszono do aborcji. Sprawa Joanny Wrony pokazuje, że w niektórych polskich szpitalach o tym, czy rozwiązać wcześniej ciążę u chorej matki nie decydują lekarze, lecz ksiądz. W innej sytuacji były Anna Radosz i Agata Mróz; mogły same dokonać wyboru. W stosunku do chorej na AIDS kobiety, Alicji Tysiąc cierpiącej na postępującą chorobę oczu oraz państwa Wojnarowskich nastąpiła odmowa ustawowych praw. Wiele podobnych spraw nigdy już nie zostanie opisanych. Decydując się na ujawnienie swojej historii, każda kobieta staje się osobą publiczną, a w zależności od zajmowanej postawy staje się bohaterką lub obiektem ataków mediów, polityków, Kościoła. Efektem tej presji jest to, że kolejne sprawy w Strasburgu prowadzone są bez ujawniania danych personalnych

⁹⁶ W. Nowicka, M. Taja k, *Jeśli AIDS nie wystarcza...*, http://www.federa.org.pl/publikacje/podrecznikpieklo_kobiet/6.htm 9 (dostęp 12.05.2002).

⁹⁷ Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego, warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z dn. 7.01.1993.

pokrzywdzonych⁹⁸. Zauważyć jednak trzeba, że hierarchowie kościołowi w Polsce wyjątkowo ostrożnie komentowali historię nastoletniej Agaty w mediach (stało się to zarzutem niektórych środowisk antyaborcyjnych, skierowanym w stronę Kościoła w Polsce). Inaczej było w przypadkach Alicji Tysiąc czy Wojnarowskich, którzy byli przedmiotem ataków czołowych przedstawicieli Kościoła w Polsce. W tym miejscu nasuwa się pytanie o powody takiego zachowania. Być może sytuacja, gdy ciąża pochodzi z gwałtu lub gdy „dziecko ma dziecko” jest dla opinii publicznej najbardziej emocjonująca, tym samym nieugięte stanowisko Kościoła byłoby narażone na krytykę obywateli?

Na marginesie warto zwrócić uwagę, że w Polsce tylko kobiety podlegają obowiązkowi „tłumaczenia się” z ciąży przed opinią publiczną, ich partnerów to nie dotyczy. Od odpowiedzialności za zaniedbanie czy też celowe działanie uwalnia się lekarzy. Jest to nie tylko demoralizujące, ale i krzywdzące. Emocje kobiet i ich rodzin są całkowicie lekceważone w dyskursie publicznym, a dramatyczne historie życiowe wykorzystuje się do walki „cywilizacji śmierci” z „cywilizacją życia”.

4. Podsumowanie

Podjęte analizy empiryczne (*case studies* poprzez analizę publicznego dyskursu w Polsce) wykazały, że sytuacja kobiet w ciąży zawsze była wykorzystywana do medialnego dyskursu ideologicznego, w tym religijnego. Uczestnicy sporu ideologicznego nie zajmowali się realną pomocą kobietom, ich rodzinom, urodzonym niesprawnym dzieciom. W publiczny dyskurs o aborcji angażowali się duchowni i najważniejsi hierarchowie Kościoła polskiego, naukowcy, politycy, artyści. Na podstawie analizowanych historii łatwo zauważyć, że w Polsce spór o prawo do aborcji w dyskursie publicznym jest dwubiegunowy, bez środka. W aspekcie historycznym ta skrajność nie jest zaskakująca, bo dwubiegunowość została wpisana w katolicką doktrynę seksualno-mażeńską (seks bez zamiaru prokreacji jako grzeszny lub święty). Przyglądając się dyskursowi religijnemu na temat seksu również łatwo zauważyć, że na przestrzeni wieków środek dyskursu słabo był reprezentowany. Duży wpływ na tę sytuację miała opisywana przez Elżbietę Adamiak „milcząca obecność” kobiet. Religioznawcy podkreślają, że chrześcijaństwo wiele czerpało z dorobku poprzednich systemów filozoficzno-religijnych. Szczególną rolę w kształtowaniu chrześcijańskiej etyki seksualnej odegrał judaizm, gdyż ze *Starego Testamentu* do chrześcijańskiej doktryny religijnej przeniknęły m.in. opis stworzenia człowieka, dzieje pierwszego grzechu (na długo uzasadniające wyższość mężczyzny i nieufność wobec kobiety), model kobiety wiernej, poddanej mężowi (Sara, Rebeka), zasady wychowawcze (przez karcenie i upominanie). Kobieta miała status istoty niedojrzałej, wymagającej opieki ze strony mężczyzny, choć po urodzeniu dzieci (przynajmniej

⁹⁸ Np. 26.05.2011 zapadł wyrok R. R. przeciw Polsce. Europejski Trybunał Sprawiedliwości w Strasburgu nałożył na Polskę karę 45 tys. euro oraz zwrot kosztów sądowych.

jednego syna) jej pozycja jako żony i matki umacniała się. Mimo rewolucji obyczajowej Jezusa z Nazaretu, podejście do kobiet nie zmieniło się. Prawo nadal stawiało kobietom surowsze nakazy niż mężczyznom, a nauka Kościoła wzmacniała obyczajowość setek lat cywilizacji przedchrześcijańskich. Ewa przez wieki postrzegana była jako kusicielka, zaś obsesją Kościoła stała się walka z pokusami cielesnymi, szczególnie seksualnymi⁹⁹.

Jak słusznie zauważył M. Foucault, pierwszą rzeczą, jaką napotykamy, stając się badać zjawisko nadwiedzy o seksualności, jest fakt, że „produkowany” na Zachodzie dyskurs seksualny niezwykle wcześniej przybrał postać nauki¹⁰⁰. Już od średniowiecza istniała w naszej kulturze spekulacja, czym jest seksualność, pragnienie, pożądanie. Dyskurs ten uchodził za racjonalny i naukowy, gdyż odkrywał prawdę seksu. Prawda o seksie konstruowana była na podstawie obowiązującej dla katolika spowiedzi, dlatego seks jako grzech ciała przez długi czas zajmował w nauce moralnej Kościoła pozycję centralną, stając się miejscem sporów o upublicznienie tego, co prywatne i prywatyzacji tego, co publiczne¹⁰¹.

W oficjalnym dyskursie podkreśla się, że etyka katolicka niewiele zmieniła się od czasów pierwszego Kościoła, bowiem dawniej i dziś na katolicki model seksualności człowieka składają się: równość osobowa kobiety i mężczyzny; typ związku monogamicznego oraz wyłącznie w nim dopuszczalne współżycie seksualne; wysoka ranga dziewictwa; zakaz masturbacji, przedmałżeńskiego i pozamałżeńskiego seksu, stosunków homoseksualnych, aborcji i antykoncepcji. Sama nauka Kościoła katolickiego na temat małżeństwa zmieniała się w ciągu wieków. Dziś prokreacja nie jest nadrzędnym celem sakramentalnego związku, a stosunki seksualne dwojga kochających się ludzi w małżeństwie stanowią wielką wartość¹⁰². Ludzkość w dziedzinie kontroli urodzeń przeszła swoistą ewolucję: od dzieciobójstwa i sztucznych poronień do zapobiegania ciąży i dobrowolnych sterylizacji. Kościół zaakceptował tylko „naturalne metody planowania rodziny”, nadal jednak sprzeciwia się innym środkom zapobiegania ciąży oraz sterylizacji. Natomiast, jeśli ujmować Kościół jako wspólnotę wiernych, to sfera chrześcijańskiej etyki seksualnej zawsze była dla wiernych bardziej obszarem wartości uznawanych niż odczuwanych, była więc raczej dyskursem niż praktyką życiową.

W polskim dyskursie publicznym, medialnym, politycznym kwestia dyskursu katolickiego, religijnego odgrywa ogromną rolę. Etyka „złotego środka” w oficjalnym dyskursie, tak jak w dyskursie religijnym, jest nieobecna. Kuriozalny przykład stanowi sprawa Agaty z Lublina, pełna niejasności i sprzecznych relacji medialnych, za którymi stali uczestnicy sporu ideologicznego. Polskim „obrońcom życia” zależało na niedokonywaniu aborcji, a „zwolennikom wyboru” na przeprowadzeniu legalnego zabiegu. Niestety, można przypuszczać, że przez tę wojnę sama

⁹⁹ Przejawem tej wrogości były zakonne praktyki umartwiania ciała, długotrwałe posty, chłosta, biczowanie, a wreszcie procesy czarownic oraz wszelkich heretyków.

¹⁰⁰ M. Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Warszawa 2000.

¹⁰¹ Zob. W. Pawlik, *op. cit.*

¹⁰² Zob. K. Knotz, K. Strączek, *Seks jest boski, czyli erotyka katolika*, Kraków 2010.

Agata „wyboru” była pozbawiona. Dlaczego kwestia prawa do aborcji w naszym kraju jest tak bardzo upolityczniona? Odpowiedzią może być zwrócenie uwagi na relację państwo – Kościół. Kościół jest silny, bo w przeciwieństwie do państwa prowadzi wielowiekowy dyskurs na ten temat i jest zdolny narzucać innym jego reguły. Ponadto dyskurs katolicki nierzadko wspierany jest przez inne społecznie ważne dyskursy, jak np. dyskurs naukowców, artystów. O zależnościach tego typu będę mówić w kolejnej części pracy.

Podsumujmy dyskurs religijny z perspektywy historycznej. W publicznych wystąpieniach dostojników kościelnych podkreślana jest niezmiennność chrześcijańskiego stanowiska względem aborcji traktowanej jako zabójstwo człowieka. W tej części pracy, przedstawiając dyskurs wielkich świętych, budowniczych chrześcijańskiej doktryny, starałam się wykazać, że kwestia „spędzania płodu” była sprawą ważną i skomplikowaną moralnie dla największych myślicieli chrześcijańskich. Nadal stanowi poważny problem etyczno-religijny dla wielu znanych filozofów, etyków i teologów chrześcijańskich. Sam Kościół podtrzymywał w prawie kanonicznym dotyczącym prawa do aborcji kryterium uduchowienia płodu przez dziewiętnaście stuleci, dopuszczał więc przerwanie ciąży w trudnych przypadkach. Dopiero od 1930 r. papież Pius XII zanegował wątpliwości dotyczące aborcji terapeutycznych i potępił każde przerwanie ciąży. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa spędzanie płodu traktowane było jak grzech natury seksualnej i to wyłącznie grzech kobiet, gdyż tylko one podlegały ekskomunice. Dziś każde przerwanie ciąży traktowane jest jak zabójstwo. Ekskomunikę nakłada się nie tylko na kobietę, lecz także na osoby, które uczestniczyły w „przestępstwie”. Można zatem zgodzić się z opinią, że od wieków w katolicyzmie obowiązuje taki sam model seksualności ludzkiej (małżeńskiej). Natomiast stosunek Kościoła do aborcji bardzo się zmienił, bo Kościół zradykalizował swoje stanowisko poprzez bezwzględny zakaz aborcji (odrzućcie i wykluczenie z dyskursu o aborcji „etyki złotego środka”) oraz rozszerzenie kary ekskomuniki na osoby trzecie (lekarze i inni winni).

Część II

PRZERYWANIE CIAŻY W DYSKURSIE NAUKOWYM I NIENAUKOWYM

Rozdział III

Piśmiennictwo naukowe – różne dziedziny i poglądy

Każdy ma swój punkt widzenia, ale nie każdy coś widzi.

(B. Winawer)

1. Nauki humanistyczne a kwestia przerwania ciąży

Literatura na temat zjawiska aborcji jest dość bogata, rozdział ten z pewnością nie pozwoli omówić w sposób wyczerpujący wszelkich wątków i kontekstów podejmowanych w badaniach naukowych¹. Intencją autorki było przedstawienie ważnych ustaleń dotyczących kwestii przerwania ciąży z punktu widzenia niektórych dyscyplin naukowych.

Na gruncie nauki najwcześniej kwestia aborcji dyskutowana była przez teologów chrześcijańskich, którzy za podstawę swych dociekań uczynili *Biblię*. Przedmiotem analiz stały się również inne źródła chrześcijańskie, a w późniejszych wiekach historia Kościoła. Wyraźną granicę w poglądach różnych teologów stanowi interpretacja aborcji jako zabójstwa. Jedni, powołując się na zapisy biblijne, wskazywali na uczłowieczenie nienarodzonego, drudzy twierdzili, że w żadnym miejscu świętych tekstów nie ma wzmianki o aborcji. Zanim szeroką aprobatę zyskała teologia godności ludzkiej, poglądy św. Augustyna o płodzie uformowanym i nieuformowanym na wieki zdominowały teologiczną dyskusję o aborcji². Dziś rozprawy myślicieli chrześcijańskich pisane są niekiedy w powiązaniu z refleksją polityczną, filozoficzną i etyczną, w ten sposób argumentacja religijna uzupełniana jest elementami myśli świeckiej³.

Filozofowie najczęściej toczą spory o normatywny status zarodka lub płodu. Z tej perspektywy najbardziej fundamentalnym zagadnieniem jest kwestia: jak rozstrzygnąć, czy dana istota jest człowiekiem? Kryteria i argumenty znów układają się wedle dychotomii: płód posiada takie samo prawo do życia jak kobieta

¹ Warto też przypomnieć, że dzisiaj w Polsce oprócz publikacji naukowych równie cennym źródłem informacji są coroczne sprawozdania Rady Ministrów z działalności ustawy, raporty Komisarza Praw Człowieka oraz dokumenty, publikacje, broszury informacyjne, artykuły, wyniki badań różnych organizacji (np.: Human Life International; Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny i inne).

² Patrz: rozdział 1.

³ Zob. M. Schooyans, *Aborcja a polityka*, Lublin 1991.

– nie posiada równego prawa⁴. Wśród najczęściej powoływanych warunków traktowania płodu ludzkiego na równi z jego matką jest kryterium biologiczno-medyczne (np. genetyczne, neurologiczne), kryterium potencjalności, kryterium neotomistyczne. Nie dla wszystkich filozofów spełnienie jednych bądź drugich warunków rozstrzyga sporną kwestię⁵. Każdy argument uwikłany jest w kontekst etyczny, a poszukiwanie obiektywnych kryteriów prowadzi najczęściej do odwołań z obszaru metafizyki⁶.

Prawnicy traktują problem aborcji jako przedmiot analiz historyczno-legislacyjnych i porównawczych modeli prawnej regulacji aborcji, obowiązujących na świecie. Charakterystycznym elementem jest to, że problematyka normatywnych aspektów związanych z aborcją ukazywana jest przez autorów w powiązaniu z innymi perspektywami, tj. moralną (etyczną), filozoficzną, medyczną i społeczną⁷. Regulacje prawne aborcji sprowadzane są do trzech typów zapisów normatywnych: model aborcji na żądanie; model zakazywania aborcji prawem; model wskazań aborcji. Z punktu widzenia historii prawa rozróżnia się trzy epoki aborcji. Okres pierwszy charakteryzował się przedmiotowym traktowaniem płodu ludzkiego. Sama kobieta, ciąża, płód i dziecko traktowane były jako część majątku rodzinnego mężczyzny. Druga epoka datowana jest od czasów *Biblii* i trwała aż po XVIII w. Charakteryzowała się oddziaływaniem chrześcijaństwa na etykę i prawo świeckie. Wówczas dokonana się regulatywna ocena spędzania płodu. Z kolei ostatnia epoka liberalizacji ocen pojawiła się pod wpływami Oświecenia i trwa do dzisiaj. Aborcja traktowana jest jako przestępstwo pokrewne zabójstwu, ale karne łagodniej lub dopuszczalne w szczególnych przypadkach⁸.

Etycy i moralisci badają postawy i uzasadnienia etyczne opinii o aborcji z punktu widzenia różnych teorii etycznych, tj. deontologii, utilitaryzmu, biocentryzmu, konsekwencjonalizmu, etyki feministycznej, etyki umowy społecznej, etyki

⁴ Por. J. T. Noonan, *Morality of Abortion*, Cambridge 1970; M. A. Warren, *On the Moral and Legal Status of Abortion*, "The Monist" 1973, No. 57; J. English *Abortion and the Concept of a Person*, "Canadian Journal of Philosophy" 1975, No. 5, s. 233–243, za: R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Kraków 2000.

⁵ Zob. J. English, *op. cit.*, s. 233–243; B. Brody, *Abortion and Sanctity of Human Life. A Philosophical View*, Cambridge, Mass. 1975, za: R. Tokarczyk, *op. cit.*

⁶ Zob. E. Klimowicz, *Filozoficzne i etyczne podstawy poglądów na temat aborcji*, [w:] M. Chałubiński, *Polityka i aborcja*, Warszawa 1994.

⁷ M. Graber, *Rethinking abortion: equal choice, the Constitution, and reproductive politics*, Princeton 1999; E. Zielińska, *Oceny prawnokarne przerywania ciąży. Studium porównawcze*, Warszawa 1986; *Przerywanie ciąży. Warunki legalności w Polsce i na świecie*, Warszawa 1990; *Oceny prawnokarne przerywania ciąży w USA*, Warszawa 1990; M. Zubik, *Problem aborcji w dokumentach i orzecznictwie sądowym*, Warszawa 1997; J. Mazurkiewicz, *Ochrona dziecka poczętego w świetle kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, Wrocław 1985; M. Tarnawski, *Zabójstwo uprzywilejowane w ujęciu polskiego prawa karnego*, Poznań 1981; R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Kraków 2000; W. Lang, *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, Toruń 2000; O. Nawrot, *Nienarodzony na ławie oskarżonych*, Toruń 2007; K. Wiak, *Ochrona dziecka poczętego w polskim prawie karnym*, Lublin 2002; T. Pietrzykowski, *Spór o aborcję*, Katowice 2007; J. Potulski, *Dziecko jako przedmiot czynu zabronionego*, Gdańsk 2007 i inne.⁷

⁸ R. Tokarczyk, *Prawa narodzin...*, s. 196.

troski, bioetyki i wielu innych⁹. Należy zwrócić uwagę szczególnie na dziedzinę bioetyki. Wśród reprezentantów tej nauki wyróżniamy przedstawicieli starej i nowej etyki. Stara etyka traktowała człowieka jako gatunek stojący najwyżej w hierarchii wszelkich istot żywych. Współcześni autorzy, tj. Peter Singer, Ursula Wolff, Norbert Hoerster, rozumieją bioetykę w szerokim znaczeniu, dlatego traktują człowieka na równi z przedstawicielami innych gatunków i uzasadniają eksterminację istnień ludzkich dla zachowania ekosystemu. Według bioetyków, człowiek różni się od zwierząt tylko stopniem rozwoju, a nie nową jakością istnienia, stąd też nie ma podstaw do gwarantowania mu wyjątkowej pozycji wśród innych gatunków, współmieszkańców ziemskiego ekosystemu¹⁰. Według Singera, nienarodzeni i nowo narodzeni ludzie nie są osobami, a tylko osobom przysługuje nienaruszalne prawo do życia. Osobą, według Singera, jest istota, która ma następujące cechy: 1) jest cielesna, rozumna i samoświadoma, żyje przez określony czas; 2) wyraża pragnienia oraz snuje plany na przyszłość; 3) dysponuje koniecznymi warunkami realizacji prawa do życia i jego kontynuowania; 4) jest autonomiczna. Taka definicja osoby pozwala Singerowi zaliczyć wprawdzie płód i urodzone dziecko ludzkie oraz człowieka z demencją do istot należących do gatunku ludzkiego, ale odmawia im statusu osoby, a zatem także prawa do życia. Natomiast za osoby, według Singera, uznać należy małpy człekokształtne, zwierzęta domowe i niektóre zwierzęta z dużym mózgiem (np. delfiny). Przyznawanie im osobowych praw pociąga za sobą istotne konsekwencje moralne.

Demografowie zajmują się analizami wpływu zabiegów aborcji na strukturę ludności, poziom dzietności oraz na inne zmienne, mające wpływ na liczbę ludności¹¹. W Polsce oprócz naukowców tej dziedziny danych dostarczają instytucje, tj. GUS, Komitet Badań Nauk Demograficznych PAN i inne organizacje opracowujące okresowe raporty¹². Jednymi z pierwszych badań płodności ludności w Polsce były analizy statystyczne prowadzone przez GUS metodą ankiety pocztowej w latach 1975, 1981, 1987 na próbie nowożeńców oraz mężatek po 12 latach małżeństwa. Ankiety zawierały blok pytań o liczbę i wynik ciąży. Aprobowanie metod antykoncepcyjnych, zdaniem autorów badania, znacznie częściej niż w przypadku

⁹ Por. J. Hołówska, *Etyka w działaniu*, Warszawa 2001; H. Dyson, *Biotechnology and Ethics*, London–New York 1994; D. B. Ingram, J. A. Parks, *Etyka dla żółtodziobów*, Poznań 2003; J. Teichman, *Etyka społeczna*, Warszawa 2002.

¹⁰ Zob. P. Singer, *Etyka praktyczna*, Warszawa 2003; tenże, *Przewodnik po etyce*, Warszawa 2002.

¹¹ Por. M. Okólski, *Reprodukcja ludności a modernizacja społeczeństwa. Polski syndrom*, Warszawa 1988; *Statystyka Polski. Prokreacja w rodzinie*, „Studia i Prace”, t. 18, GUS, Warszawa 1989; W. Wróblewska, *Nastoletnie matki w Polsce – Studium demograficzne na podstawie badania „Ankieta Młodych Matek” z 1998*, „Monografie i Opracowania”, nr 340/22, SGH, Warszawa 1991; P. Szukalski, *Demograficzne uwarunkowania przeptywów międzypokoleniowych*, Łódź 2002; E. Frątczak, *Demograficzny wymiar aborcji*, Międzynarodowa Konferencja „Aborcja – przyczyny, następstwa, terapia”, Warszawa 20–22.06.2004.

¹² W najnowszym raporcie Rządowej Rady Ludnościowej autorzy podkreślają negatywne zjawiska obniżania się dzietności oraz nasilenia demograficznego starzenia się społeczeństwa. Zob. E. Frątczak, I. Kowalska, J. Kurkiewicz i in., *Sytuacja demograficzna Polski, raport 2003*, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa 2004.

uznania metod naturalnych sprzyjało decyzjom o aborcji. Wyniki badań potwierdziły hipotezę o korelacji wykształcenia kobiet i miejsca zamieszkania z liczbą przerwania ciąży¹³.

Obecnie analizy demograficzne tworzone są wedle dwóch nurtów. Pierwszy z nich przestrzega przed katastrofą demograficzną, a drugi „współczesne zagrożenie ludzkości” nazywa przejściowym i powtarzalnym w historii ludzkości kryzysem. „Nurt katastroficzny” upatruje powodów tej sytuacji w niekorzystnych zmianach demograficznych (wzrost liczby rozwodów, aborcji, kryzys rodziny, spadek urodzeń). Szczególnie podkreślana jest zła sytuacja Europy. W niechlubnych statystykach przyrostu naturalnego najgorzej wypadają nowe państwa członkowskie, w tym Polska. W naszym kraju wskaźnik urodzeń wynosi 1,27, a dopiero wskaźnik urodzeń na poziomie 2,1 zapewnia pełną wymianę pokoleń. Z kolei „nurt demografii kryzysowej” dowodzi, że zachwiania struktury populacji zdarzały się już wcześniej, a ludzkość lub natura zawsze dawały sobie radę z tymi problemami. Naczelną kwestią jest odpowiednia polityka socjalna i prorodzinna poszczególnych państw. Oto po latach kryzysu w krajach starej UE do modelowego wskaźnika liczby urodzeń zbliżają się takie kraje, jak: Francja (wskaźnik urodzeń 2), Irlandia (wskaźnik urodzeń 1,93), Szwecja (wskaźnik urodzeń 1,85) i Wielka Brytania (wskaźnik urodzeń 1,84)¹⁴.

Na gruncie socjologii problem rozpatrywany jest zarówno z punktu widzenia jednostki, jak i społeczeństwa. Relacje międzyludzkie, ujęte w społecznej dynamice, mogą ludzi łączyć, tworząc grupy społeczne, instytucje czy całe społeczeństwa lub dzielić przez społeczne podziały. Socjologowie badają kwestię aborcji poprzez analizę społecznych reguł, procesów i struktur, które łączą i dzielą ludzi lub tworzą więzi między nimi. Zajmują się także procesem zmian w postrzeganiu problemu aborcji. Z tej perspektywy badane są zarówno osoby tworzące grupy społeczne, jak i międzyludzkie relacje (np. rodziny, wspólnoty, stowarzyszenia, zrzeszenia itp.). Pionierski charakter miały zorientowane na doświadczenia jednostki badania podjęte przez Hannę Malewską w pracy pt. *Psychospołeczne determinanty życia seksualnego kobiet*. Autorka, badając w 1959 r. kobiety z dziesięciu klinik ginekologicznych różnych miast wojewódzkich w Polsce, pytała również o przerwanie ciąży. Według zebranych danych, 25% respondentek miało aborcję, a 10% z nich zdecydowało się na nią więcej niż raz. Najczęstszym powodem zabiegów były przyczyny materialno-społeczne (warunki finansowe, wielodzietność, praca zawodowa, a także niezgodność pożycia małżeńskiego oraz zdrowie). Kobiety, które nie stosowały antykoncepcji częściej przerywały ciążę niż te zabezpieczające się przed nią. Dane zebrane przez H. Malewską wskazały na poważny konflikt wartości, będący wynikiem zderzenia zasad wiary katolickiej i potrzeb seksualnych. Jak wykazały badania, konflikt wartości obniżał wartość życia seksualnego, niekiedy prowadził do braku satysfakcji seksualnej. Wedle Malewskiej, to właśnie kultura

¹³ Statystyka Polski. *Prokreacja w rodzinie...*

¹⁴ Por. P. Szukalski, *Demograficzne uwarunkowania...*; tenże, *Publiczne wsparcie dla rodziny we współczesnej Francji. Ekspertyza przygotowana na zlecenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej*, Łódź 2007; A. Łojewska, W. Lorenz, *Europie grozi katastrofa demograficzna*, „Rzeczpospolita”, 10.05.2008.

decyduje o randze, jaką ludzie przypisują współżyciu seksualnemu. Kultura katolicka, pomniejszając rolę i znaczenie seksu w życiu człowieka lub sprowadzając tę sferę do koncepcji grzechu, przyczyniła się do psychicznego dyskomfortu jednostki. Badaczka udowodniła w badaniach empirycznych, że istnieją istotne zależności pomiędzy wiedzą o seksualności, wychowaniem a jakością życia seksualnego i rodzinnego.

W latach dziewięćdziesiątych społeczne zainteresowanie problemem aborcji w naszym kraju związane było z polityczną debatą na temat warunków przerywania ciąży, społecznym postrzeganiem atmosfery wokół zmian prawa dotyczącego aborcji. W tej sytuacji uwaga badaczy koncentrowała się głównie na stosunku społeczeństwa polskiego do regulacji prawnych oraz na deklaracji postaw względem zjawiska aborcji. Analizy danych uzyskanych w badaniach sondażowych (CBOS, OBOP, PENTOR, DEMOSKOP i inne¹⁵) nie wybiegały poza ukazanie różnicowań poglądów na temat dopuszczalności przerwania ciąży. Polityczny charakter dyskusji nad aborcją nie sprzyjał podejmowaniu przez badaczy głębszych rozważań nad uwarunkowaniami ludzkiej świadomości i postaw wobec aborcji. Wyjątek stanowiły badania sondażowe, przeprowadzone w 1989 i w 1998 r. przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN, w których autorzy analizowali poglądy na temat aborcji z punktu widzenia prezentowanych wartości. Spośród wartości uwikłanych w postawy wobec aborcji wybrano dwie – jedną związaną z posiadaniem dziecka i drugą związaną ze sferą życia seksualnego człowieka. Na podstawie przeprowadzonych analiz stwierdzono, iż postawa wobec aborcji jest wyraźnie związana z postawą wobec seksu, w dużo mniejszym zaś stopniu z postawą wobec dziecka. Osoby opowiadające się przeciw aborcji cechował niechętny stosunek do życia seksualnego w ogóle. Według badań, wśród Polaków bardziej popularne było przyjmowanie wobec aborcji perspektywy ocen moralnych, niż perspektywy interesu grupowego¹⁶.

Z kolei międzykulturowe badania porównawcze na temat uwarunkowań postaw pro- i antyaborcyjnych, prowadzone na początku lat dziewięćdziesiątych przez zespół naukowców reprezentujący takie dziedziny, jak socjologia, psychologia, teologia, wykazały, że na postawy względem aborcji wpływ mają czynniki etyczno-religijne, zaś znikomy udział mają czynniki ekonomiczne, biologiczne, zdrowotne¹⁷.

¹⁵ Patrz raporty: TNS OBOP, *Opinie o zmianie ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, 1996; OBOP, *Opinie o zakazie przerywania ciąży ze względów społecznych*, 1999; CBOS, *Młodzież i dorośli o aborcji*, 1999; OBOP, *Problem aborcji i problem ustawy antyaborcyjnej*, 2002; TNS OBOP, *Problem aborcji i problem ustawy antyaborcyjnej*, 2002; TNS OBOP, *Polacy o aborcji i o ustawie antyaborcyjnej*, 2003; CBOS, *Opinie o prawnej regulacji przerywania ciąży*, 2003; CBOS, *Aborcja, edukacja seksualna, zapłodnienie pozaustrojowe*, 2005; CBOS, *Postawy wobec aborcji*, 2006 i wiele innych.

¹⁶ D. Duch, badanie „Postawy społeczeństwa polskiego wobec planowania rodziny”, Zakład Socjologii Zdrowia i Medycyny IFiS PAN, 1989; A. Titkow, D. Duch, A. Dukaczewska-Nałęcz, *Społeczna i kulturowa tożsamość polskich kobiet*, Pracownia Badań nad Kobietami i Rodziną, IFiS PAN, 1998, za: D. Duch, *O aborcji i wartościach na podstawie wyników badań*, [w:] *Ustawa antyaborcyjna w Polsce*, Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, wrzesień 2000.

¹⁷ B. Hałaczek, K. Ostrowska, F. Höpflinger, *Dlaczego aborcja? Polsko-szwajcarsko-niemieckie badania nad uwarunkowaniami postaw pro- i antyaborcyjnych*, Lublin 1994.

Z lat dziewięćdziesiątych pochodzi również szereg prac, rejestrujących ówczesną sytuację prawną, polityczną i społeczną w Polsce. W 1994 r. został wydany zbiór artykułów pod redakcją Mirosława Chałubińskiego¹⁸. Autorzy tomu rozpatrywali kwestię aborcji z punktu widzenia biologii, polityki, filozofii, medycyny, psychologii, feminizmu, socjologii. Szczególnie interesujące są analizy historyczno-polityczne polskiego sporu o aborcję, fragmenty sejmowych wystąpień i bieżący komentarz badaczy do wydarzeń, które rozgrywały się na ówczesnej arenie politycznej¹⁹.

Z kolei praca zbiorowa z 1995 r. pt. *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne* to analiza dyskursu publicznego, ukazująca problem aborcji głównie w perspektywie państwo – Kościół²⁰. SEP (ang. *somebody else's problem* – Douglas Adams) to sprawa przemilczana bądź taka, dla której nazwania nie posiadamy kategorii językowych, omawiana, lecz w taki sposób, że uznaje się ją za nieważną z własnego punktu widzenia. Sepologia bada ważność tego, co nieważne, rozmaite sposoby sepizacji, czyli praktyki unieważniania. Polem zainteresowania sepologii jest rejestr spraw uważanych za nieważne, ale przede wszystkim to, w jaki sposób określone sprawy nabierają ważności lub ją tracą w dyskursie publicznym. Główną tezę sepologii jest twierdzenie, że społecznie i politycznie ważne jest to, jakie sprawy i w jaki sposób podlegają unieważnieniu. Autorzy dowodzą, że temat aborcji, obok antysemityzmu i AIDS, jest doskonałym polem badań sepologicznych. Kinga Dunin rozpatrywała kwestię aborcji od strony zaniedbanych potrzeb zdrowotnych. Za materiał badawczy posłużyły także analizy dyskusji parlamentarnych, toczących się na początku lat dziewięćdziesiątych. Wojciech Pawlik na podstawie wypowiedzi posłów i polityków omówił batalię legislacyjną, głównym przedmiotem analizy czyniąc termin „spór zastępczy”²¹. Sergiusz Kowalski wskazał na kształtowanie się dyskursu publicznego wokół kategorii „prawa naturalnego”, przedmiotem zainteresowań autora był spór na linii polityka – Kościół. Anna Matuchniak-Krasuska w swoim artykule zajęła się badaniem kategorii i reguł mówienia, dyskusowania o moralnych, prawnych, społecznych i medycznych problemach związanych z przerwaniem ciąży²². Autorka znana jest także z pierwszych w Polsce socjologicznych badań nad aborcją ukazujących wieloaspektowy charakter zjawiska. Jacqueline Heinen i Anna Matuchniak-Krasuska w pracy pt. *Aborcja w Polsce. Kwadratura koła* (1995), oprócz analizy socjolingwistycznej, zaprezentowały wyniki trzydziestu wywiadów z ekspertami prezentującymi odmienne stanowiska w dyskusji o aborcji, a także sześćdziesiąt osiem wywiadów z kobietami i mężczyznami. Autorki miały na celu poznanie poglądów jednostek na projekt ustawy o „ochronie prawnej życia poczętego” i stopnia zgodności wyrażanych opinii z praktycznymi zachowaniami. W omawianej pracy wskazały na istnienie olbrzymiego rozdzwisku między retoryką

¹⁸ M. Chałubiński, *Polityka i aborcja*, Warszawa 1994.

¹⁹ Zob. M. Chałubiński, *Polityka, Kościół, aborcja*, [w:] tenże, *Polityka i aborcja*; J. Raciborski, *Kościół i wybory*, [w:] tamże; J. Kolarzowski, *Polski spór o aborcję*, [w:] tamże.

²⁰ *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 1991.

²¹ W. Pawlik, *Sztuka parlamentarnej erystyki*, [w:] *Cudze problemy...*

²² A. Matuchniak-Krasuska, *Kategorie i reguły polskiego dyskursu o aborcji*, [w:] *Cudze problemy...*

o aborcji a praktyką. Publikacja jest cennym świadectwem atmosfery społecznej z czasów, gdy powstał projekt „nowego prawa” (*notabene* większość rozmówców nie wierzyła, że takie prawo zostanie w Polsce wprowadzone). We wspomnianej książce autorki oddały głos osobom badanym. Warto dodać, że w ciągu kilkunastu lat upływających od wydania *Aborcji w Polsce...* nie powstała żadna poważna praca socjologiczna ujmująca problem z takiej perspektywy badawczej.

Lektura danych z 1995 r. stanowiła ważny punkt odniesienia dla badań podjętych przeze mnie dekadę później (*Aborcja – między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*, 2011). Społeczne postrzeganie aborcji badałam przez pięć lat (2004–2008) na próbie 738 studentów wybranych kierunków Politechniki Łódzkiej oraz Uniwersytetu Łódzkiego. Zebrałam także dane od ponad 200 kobiet, które zadeklarowały, że mają za sobą przynajmniej jedno doświadczenie aborcji²³. Obserwowałam to zjawisko, dokonując analizy postaw, opinii i doświadczeń różnych osób, a także ukazując pewne dyskursy na temat aborcji. Socjologiczne wywiady Anny Matuchniak-Krasuskiej i Jacqueline Heinen były przeprowadzane w okresie obowiązywania liberalnego ustawodawstwa w kwestii przerwania ciąży. Z kolei moje badania zostały podjęte w czasie, gdy od kilkunastu lat funkcjonuje w Polsce ustawa antyaborcyjna. Socjologowie teoretycznie mogą zatem sprawdzać, w jaki sposób prawo wpływa na opinie, poglądy i doświadczenia ludzi. Okazuje się jednak, że badanie poglądów na temat aborcji jest sprawą niezwykle trudną, bo różny język pytań uruchamia inne typy myślenia o problemie (np. respondenci raz myślą o aborcji w kategoriach moralnych, a drugi raz w kategoriach praw kobiety; przyjmują różne punkty widzenia). Z kolei badania doświadczeń aborcyjnych są utrudnione nie tylko z uwagi na tabu społeczno-kulturowe, lecz także z powodu istnienia restrykcyjnego prawa. Dlatego najczęściej socjologowie zajmują się sondażami społecznymi na temat aborcji, które ukazują ograniczenia socjologii przy tego typu badaniach, gdyż wyrażane przez respondentów opinie (np. na temat warunków dopuszczalności aborcji) w dużej mierze zależą od atmosfery społecznej oraz sposobu konstruowania i zadawania pytań przez ankietatorów. Z drugiej strony socjologia – poprzez analizę różnych społecznych dyskursów, sposobów myślenia i działania – ukazuje różnorodność postaw ludzkich względem tego zjawiska w aspekcie jednostkowym, społecznym i kulturowym.

2. Aborcja w naukach medycznych i w psychologii

Stosowanie aborcji zamiast metod zapobiegania ciąży było przez długi czas doświadczeniem kobiet z różnych krajów świata. W erze nowoczesnej antykoncepcji, rozwiniętej medycyny, lepszej opieki lekarskiej przerwanie ciąży traktuje

²³ W przypadku prezentowanych badań dotyczących zjawiska aborcji mamy do czynienia z „próbą przypadkową”; składają na nią: osoby, z którymi przeprowadzono wywiad kwestionariuszowy (4 osoby); osoby, które wypełniły ankietę w ośrodkach terapeutycznych (5 osób); osoby, które wypełniły ankietę internetową (123 ankiety); osoby uczestniczące w forum internetowym niejawnym (około 150 osób w ciągu 4 lat działalności).

się jako ostateczność. Aborcja oznacza poronienie, które zostało wywołane celowo. Najczęściej nazywana jest przerywaniem, usuwaniem ciąży, poronieniem sztucznym, terminacją, interrupcją. W Polsce od 1994 r. obowiązuje definicja przyjęta przez Światową Organizację Zdrowia – poronienie odnosi się do straty jaja, zarodka do 22 tygodnia ciąży²⁴.

W literaturze nauk medycznych najczęściej są opisywane konsekwencje fizyczne i psychiczne aborcji. Choć metody przerywania ciąży udoskonalono, wielu lekarzy podkreśla, że zabieg ten, nawet legalny, w sterylnych warunkach, zawsze niesie pewne ryzyko dla zdrowia kobiety. Różni badacze zjawiska dzielią fizyczne skutki aborcji dla zdrowia kobiet na: wczesne (występują w trakcie lub do miesiąca po zabiegu); późne (od miesiąca do roku); odległe (nawet po kilku, kilkunastu latach). Powikłania mogą się pojawić w trakcie zabiegu lub zaraz po nim (np. przebicie macicy, obfite krwotoki, stany gorączkowe, stany zapalne, zatory powietrza, zaburzenia układu krążenia). Zdarzają się także wypadki śmierci. Powikłania późne i odległe mają miejsce znacznie częściej; są to: krwawienia; zakażenia narządu rodowego; zapalenia przydatków i błony śluzowej macicy; stany nowotworowe; niewydolność szyjki macicy, prowadząca do poronienia w drugim trymestrze ciąży; ciąża pozamaciczna; nieprawidłowości w rozwoju następnej ciąży; niepłodność i inne²⁵. Zwolennicy prawa do aborcji zwracają uwagę na liczne badania, które wykazały, że ryzyko zachorowania na raka piersi jest identyczne w przypadku kobiet, które poddały się zabiegowi aborcji lub miały poronienie samoistne i tych, które nie mają za sobą tego typu doświadczeń²⁶. Wedle niektó-

²⁴ Wyróżnia się kilka typów poronień w zależności od przyczyn: poronienia zagrażające, poronienia samoistne, poronienia zupełne, poronienia niezupełne, poronienia zatrzymane lub chybione (obumarcie zarodka), poronienia septyczne, poronienia nawykowe, poronienia sztuczne. Strata ciąży dotyczyć może sytuacji, gdy dochodzi do zapłodnienia komórki jajowej, a następnie do jej wadliwego zagnieżdżenia (implantacji) w jamie macicy. Po implantacji (dochodzi do niej około 7 dnia po zapłodnieniu) rozwijający się płód wydziela coraz większe ilości gonadotropiny kosmówkowej (hCG). Pomiary hCG stanowią podstawę standardowych testów ciążowych. Jedna na pięć zapłodnionych komórek jajowych podlega stracie po implantacji bez zauważalnych dla kobiet objawów. Tym samym rzeczywista liczba poronień samoistnych jest trudna do określenia, gdyż w wielu przypadkach do poronienia może dojść, zanim kobieta dowie się o poczęciu. Poronienia po rozpoznaniu ciąży stanowią 1 na 6 potwierdzonych ciąż w pierwszych 14 tygodniach (I trymestr), a 1 na 50 ciąż w następnych 14 tygodniach (II trymestr). Zob. G. Lachelin, *Poronienia. Medycyna – fakty*, Warszawa 1998, s. 8–10, 43–44.

²⁵ Por. Z. Sternadel, *Ciąża niepożądana*, Warszawa 1979, s. 18–27; E. Zielińska, *Oceny prawnokarne przerywania ciąży. Studium porównawcze*, Warszawa 1986, s. 343.

²⁶ Por. M. Melbye, J. Wohlfahrt, J. Olsen et al., *Induced Abortion and the Risk of Breast Cancer*, "The New England Journal of Medicine" 1997, No. 2, s. 81–85; K. B. Michels, F. Xue, G. A. Colditz et al., *Induced and Spontaneous Abortion and Incidence of Breast Cancer Among Young Women: A Prospective Cohort Study*, "Archives of Internal Medicine" 2007, Vol. 167, s. 814–820; D. H. Brewster, D. L. Stockton, R. Dobbie et al., *Risk of breast cancer after miscarriage or induced abortion: a Scottish record linkage case-control study*, "Journal of Epidemiological Community and Health" 2005, Vol. 59, s. 283–287; G. L. Gierach, F. Modugno, R. B. Ness, *Relations of Gestational Length and Timing and Type of Incomplete Pregnancy to Ovarian Cancer Risk*, "American Journal of Epidemiology" 2005, Vol. 161, s. 452–461; M. Mahue-Giangreco, G. Ursin, J. Sullivan-Halley et al., *Induced Abortion, Miscarriage and Breast Cancer Risk of Young Women*, "Cancer Epidemiology Biomarkers & Prevention" 2003, Vol. 12, s. 209–214.

rych badań, niepłodność częściej występuje po porodzie niż po legalnym zabiegu przerwania ciąży²⁷.

Konsekwencje przerwania ciąży dla kobiety, jej partnera i rodziny – to aspekt, którym zajmują się psychologia i psychiatria. Od wielu lat obserwujemy dwa podejścia – akcentowanie zagrożeń i niebezpiecznych skutków przerwania ciąży dla zdrowia fizycznego i psychicznego oraz minimalizowanie tych skutków (wskazywanie na inne niż aborcja, zmienne, towarzyszące problemom psychicznym, nasilającym się po przerwaniu ciąży). Niektórzy badacze nazywają psychiczne następstwa po aborcji zespołem utraty ciąży (szersze ujęcie). Podstawą jest rozróżnienie dwóch grup objawów, dokonane przez Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatrów w 1987 r. Wyodrębniono wtedy dwa zespoły: PAD (*post abortion distress*) oraz PAS (*post abortion syndrom*), które należą do tzw. zaburzeń posttraumatycznych, a więc takich, które dopiero po pewnym czasie mogą się uaktywnić. Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatrów zdefiniowało przyczyny tych objawów zdrowotnych. Są to najczęściej: zagrożenie życia lub fizycznej integralności, poważne zagrożenie lub krzywda wyrządzona dziecku, patrzeć na poważne krzywdzenie lub zabijanie innych. W 1989 r. ukazał się artykuł Philipa G. Ney i Adele Rose, omawiający ponad sto publikacji dotyczących skutków przerywania ciąży²⁸. Autorzy stwierdzili, że większość kobiet w wyniku aborcji doświadczyło poczucia winy, nieszczęścia, niepokoju, zaburzeń snu, obniżenia poczucia własnej wartości, a także ma poczucie braku bezpieczeństwa, braku oparcia w najbliższej osobie – kobiety te przeżywają negatywne zmiany w osobowości, doświadczają zaburzeń seksualnych²⁹.

W świetle literatury psychologicznej, zespół PAD pojawia się najczęściej zaraz po zabiegu aborcji lub też w pierwszych trzech miesiącach po tym fakcie i trwa najczęściej do roku. Czynniki wpływającymi na przebieg czy w ogóle występowanie wspomnianego zespołu są: światopogląd jednostki, wyznanie wiary oraz wrażliwość moralna. Dla kobiety PAD oznacza fizyczny i psychiczny ból po aborcji, na ogół związany z poczuciem wielkiej straty. Objawy charakterystyczne dla tego typu „zachorowań” to: zaburzenia obrazu siebie, zaburzenia snu, utrata celu życia, obawa przed współżyciem seksualnym i następną ciążą. Zespół PAD zaliczono do zaburzeń przystosowania, pełnienia funkcji społecznych. Natomiast PAS występuje nawet po wielu latach od aborcji, często wywołany zostaje jakąś okolicznością, symboliczną datą, ważnym wydarzeniem. Jego przyczyny mają raczej charakter fizjologiczno-psychologiczny, związany z gwałtownym przerwaniem przemian zachodzących od momentu zajścia w ciążę w organizmie matki. PAS jest typem zaburzenia chronicznego, u którego

²⁷ C. Tietze, *Induced abortion*, „A World Review” 1981; R. Allen, E. Ferster, J. Rubin, *Readings in Law and Psychiatry*, London 1975, s. 528 i wskazana tam literatura; *Induced Abortion*, WHO Technical Reports Series, nr 623, Genewa 1978, s. 22, za: E. Zielińska, *Oceny prawnokarne przerywania ciąży*, Warszawa 1986, s. 344.

²⁸ P. Ney, A. Rose Wickett, *Mental Health and Abortion: Review and Analysis*, „Psychiatric Journal of the University of Ottawa” 1989, No.4, s. 506–516.

²⁹ Wickett *Mental Health and Abortion: Review and Analysis*, tamże; za: M. Ryś, *Psychologiczna analiza zaburzeń występujących po przerwaniu ciąży*, „Wychowawca” 2005, nr 3.

podłoża leżą wyparte reakcje emocjonalne oraz ból fizyczny i psychiczny, a charakterystycznym elementem jest fakt, że zaburzenie to może powracać cyklicznie aż do śmierci.

Syndrom postaborcyjny w liczbach po raz pierwszy ukazała psycholog Anna Speckhard³⁰. W 1985 r. na Uniwersytecie Minnesota, badając kobiety w okresie od 5 do 10 lat po aborcji dowiodła, że większość z nich ma problemy natury psychicznej z powodu dokonanej aborcji. Dokonując przeglądu najważniejszych badań z dziedziny katolickiej myśli psychologicznej, warto zwrócić uwagę na badania amerykańskie z lat osiemdziesiątych. W 1987 r. przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych badania 252 kobiet, które należały do Organizacji Kobiety Skrzywdzonych przez Aborcję. Około 70% z nich stwierdziło, że przeżywały taki okres, w którym starały się radykalnie zaprzeczać istnieniu jakichkolwiek skutków aborcji. Dla niektórych z nich czas ten trwał kilka miesięcy, dla innych 10–15 lat. Wśród badanych kobiet 62% przeżywało tendencje samobójcze, a u 20% tendencje i próby samobójcze utrzymują się nadal. Połowa kobiet decyzję o aborcji podjęła za namową partnera³¹. Z kolei zwolennicy prawa do aborcji wskazują na najczęściej popełniane błędy w metodologii badań, tj. brak grupy kontrolnej; wnioski wyciągane na podstawie małej liczby przypadków; niejasno zdefiniowane symptomy i przyczyny aborcji; krótkie okresy badawcze.

Popularną praktyką wśród uczestników sporu o prawo do aborcji jest powoływanie się na badania naukowe prowadzone w innych krajach. Sądzę, że kwestia przydatności badań zagranicznych, zwłaszcza amerykańskich, na gruncie polskim wymaga jednak dokładniejszych analiz. W amerykańskim społeczeństwie zdecydowanie wyższy jest poziom korzystania z opieki psychologicznej, udział w różnych grupach pomocowych, grupach wsparcia i zajęciach w ośrodkach terapeutycznych. Socjologowie zwracają uwagę, że Polacy wciąż wstydzą się korzystać z pomocy psychologa³².

W polskiej literaturze naukowej najczęściej funkcjonuje analiza skutków zabiegu przerywania ciąży w sferze somatycznej (m.in. W. Fijałkowski, K. Bożkowska, M. Troszyński, T. Kukla³³). Pojawiły się także publikacje dotyczące psychicznych konsekwencji aborcji. Wanda Półtawska w wyniku wieloletnich badań dotyczących konsekwencji psychologicznych po aborcji rozróżnia bezpośrednio, wtórne

³⁰ A. C. Speckhard, *The Psycho-Social Aspects of Stress Following Abortion*, Minnesota 1985.

³¹ Zob. D. C. Reardon, *Aborted Women: Silent No More*, Chicago 1987; D. H. Sherman, *The Abortion Experience in Private Practice*, [w:] *Women and Loss. Psychobiological Perspectives*, ed. W. F. Finn et al., "The Foundation of Thanatology Series", Vol. 3, New York 1985, s. 98–107; G. Weidner, W. Griffith, *Abortion as Stigma: In the Eyes of the Beholder*, "Journal of Research in Personality" 1984, Vol. 18, s. 359–379.

³² Tylko 15% Polaków doradziłoby wizytę u psychiatry bliskiej osobie, u której zauważyłoby pierwsze objawy zaburzeń psychicznych; 77% Polaków wstydzi się uzyskać pomoc od psychologa; za: *Postawy Polaków wobec leczenia psychiatrycznego*, OBOP, 2003.

³³ Por. W. Fijałkowski, *Następstwa przerywania ciąży w ustroju matki*, Ogólnopolska Sesja Naukowa Lekarzy i Teologów, Kraków, 8–9.02.1975, s. 41–53; K. Bożkowska, M. Troszyński, T. Kukla, *Zdrowotne i społeczne aspekty przerywania ciąży*, [w:] *Zdrowie rodziny*, red. K. Bożkowska, A. Sito, Warszawa 1983, s. 151–162.

i późne zaburzenia. Jej zdaniem, więcej przypadków zaburzeń występuje w czasie późniejszym³⁴.

Z kolei Dorota Kornas-Biela od lat zajmuje się problemami dotyczącymi zmian w psychologicznym obrazie własnej osoby, dokonujących się w związku z decyzją kobiety o przerwaniu ciąży³⁵. Szczególne typy reakcji traumatycznych po zabiegu przerwania ciąży omówili na podstawie badań własnych Witold Simon, Elżbieta Kaczmar³⁶ oraz inni autorzy³⁷. Z kręgu badaczy zespołu postaborcyjnego pochodzą także liczne opracowania dowodzące, że aborcja nie pozostaje bez wpływu na dzieci, partnerów, a nawet całą rodzinę kobiet przerywających ciążę³⁸. Analizy emocji mężczyzn z doświadczeniem aborcji wykazały, że przeżywają oni podobne zaburzenia jak kobiety (za wyjątkiem niektórych objawów somatycznych)³⁹. Psycholog Andrzej Winkler zwraca uwagę na zjawiska uzależnień, nałógów, które bardzo często są konsekwencją przerwania ciąży⁴⁰. Konflikt między wyznawaną etyką a podjętą decyzją o aborcji może prowadzić do ambiwalentnej postawy względem prokreacji czy posiadanych już dzieci⁴¹. Lekarze zwracają także uwagę na upowszechnianie i przenoszenie do innych sfer życia społecznego postawy nieodpowiedzialności. Konsekwencje natury psychologicznej czy psychosomatycznej może również ponosić personel medyczny, asystujący podczas zabiegów lub wykonujący je⁴².

Wokół psychicznych konsekwencji aborcji trwa zacięty spór przeciwników i zwolenników legalizacji przerwania ciąży. Hipoteza o specyficznej naturze kobiety,

³⁴ K. Bożkowska, M. Troszyński, T. Kuka, *Zdrowotne i społeczne aspekty...* s.151–162.

³⁵ Zob. D. Kornas-Biela, *Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje przerwania ciąży*, „Przegląd Psychologiczny” 1988, nr 2, s. 467–485.

³⁶ E. Kaczmar, *Psychologiczna analiza zaburzeń występujących po przerywaniu ciąży*, „Studia nad Rodziną” 1998, nr 2, s. 141–150.

³⁷ Por. K. Ostrowska, *Aborcja – niektóre problemy psychologiczne*, „Nowiny Psychologiczne” 1994, nr 1, s. 29–44; R. Sikorski, C. Lepecka-Klusek, H. Tereszkievicz, *Planowane rodzicielstwo w opinii kobiet poddających się zabiegom przerwania ciąży*, „Problemy Rodziny” 1978, nr 5, s. 31–35.

³⁸ Z. Konya, A. Konya, *Aborcja – wydarzenie w systemie rodzinnym*, Międzynarodowa konferencja „Aborcja – przyczyny, następstwa, terapia”, Warszawa, 22.06.2004.

³⁹ K. Coyle, *Man and abortion. A Review of Empirical Reports Concerning the Impact of Abortion on Men*, „The Internet Journal of Mental Health” 2007, Vol. 3, No. 2 i wskazana tam literatura, <http://www.ispub.com/ostia/index.php?xml-FilePath=journals/ijmh/vol3n2/abortion.xml> (dostęp 12.03.2007).

⁴⁰ A. Winkler, *Uzależnienia jako konsekwencje aborcji*; W. Simon, *Zespoły utraty ciąży*, <http://www.mateusz.pl/-mz/ws-zuc/index.htm> (dostęp 12.05.2005).

⁴¹ P. Coleman, D. Reardon, J. Cugle et al., *State-funded abortion versus deliveries: A comparison of outpatient mental health claims over 4 years*, „American Journal of Orthopsychiatry” 2002, Vol. 72, s. 141–152; D. Reardon, J. Cugle, V. Rue et al., *Psychiatric admissions of low-income women following abortion and childbirth*, „Canadian Medical Association Journal” 2003, Vol. 168, s. 1253–1256; P. Coleman, V. Rue, C. Maxey et al., *Associations between voluntary and involuntary forms of perinatal loss and child maltreatment among low-income mothers*, „Acta Paediatrica” 2005, Vol. 94, No. 10, s. 1476–1483.

⁴² H. E. King, L. G. Calhoun, *Psychological responses to terminated pregnancy*, [w:] *Psychology and Human Reproduction*, eds. J. W. Selby, L. G. Calhoun, A. V. Vogel et al., New York 1980, s. 55–83.

powodującej wspomniane wyżej zespoły, pozostaje w opozycji do twierdzenia o roli kultury, która kształtuje u jednostek poczucie winy i grzechu. Środowiska podważające wiarygodność danych o zespole PAD i PAS wskazują na okoliczności lansowania strategii syndromu w Stanach Zjednoczonych. Wanda Nowicka w jednym z artykułów pisze o analogii między sytuacją w USA (kiedy zalegalizowano przerywanie ciąży) i sytuacją w Polsce ostatnich kilku lat. Jej zdaniem, celem propagatorów tezy o nieodwracalnych skutkach aborcji dla psychiki kobiety miało być wzbudzenie powszechnego strachu i poczucia winy. Taka polityka mogła spowodować zmniejszenie liczby zabiegów w USA⁴³. Zdaniem „zwolenników wyboru”, na psychikę kobiety raczej ma wpływ urodzenie „dziecka niechcianego”⁴⁴. Nagłośniony przez środowiska *pro-life* zespół „ocalenia od aborcji” jest konfrontowany z badaniami dokumentującymi negatywny wpływ urodzenia niechcianego dziecka (na skutek odmowy aborcji) na sferę emocjonalną i psychiczną „niechcianych dzieci”⁴⁵. Grupa specjalistów z WHO już w 1970 r. przyznała, że nie zabieg, ale jego okoliczności mają wpływ na psychikę kobiety (legalność, stadium ciąży, metoda, stanowisko rodziny wobec decyzji, stosunek lekarza i personelu medycznego wobec kobiety)⁴⁶.

W tym miejscu warto wspomnieć o cytowanych w środowiskach *pro-choice* dużych badaniach brytyjskich, którym poddano cztery grupy kobiet: 6151 tych, które nie domagały się aborcji, 6410 tych, które przerwały ciążę, 379 kobiet, którym odmówiono aborcji oraz 371 kobiet, które najpierw zdecydowały się na aborcję, ale potem zmieniły zdanie. Według autorów badań, psychoza po porodzie dotyczy przeciętnie 1,7 przypadków na 1000, zaś po aborcji 0,3 przypadków na 1000. Znaczący rozstrój psychiczny po aborcji występuje najczęściej u kobiet, które były psychicznie chore przed aborcją, które przerwały ciążę w wyniku nacisków zewnętrznych albo w niesprzyjających okolicznościach (np., kiedy zostały opuszczone przez partnera)⁴⁷. Do podobnych wniosków doprowadziły badania duńskie, przeprowadzone na populacji kobiet w wieku 15–49 (prawie 1,17 mln)⁴⁸. Naukowcy o poglądach konserwatywnych twierdzą, że syndrom postaborcyjny jest związany z naturalną, ale stłumioną reakcją emocjonalną rodziców na stratę dziecka. Z kolei badacze o poglądach liberalnych podkreślają, że ryzyko problemów psychologicznych po aborcji jest większe w następujących grupach⁴⁹: wśród

⁴³ W. Nowicka, *Syndrom, który nie istnieje*, „Przegląd” 2006, nr 43; t a ż, *O słynnym syndromie, który nie istnieje*, <http://www.federa.org.pl/?page=article&catid=781&lang=1> (dostęp 12.05.2007).

⁴⁴ Zob. A. Solik, *Aborcja a zdrowie kobiet*, „Biuletyn Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny” 1997, nr 8 i wskazana tam literatura; *Report of the APA Task Force on Mental Health and Abortion*, <http://www.federa.org.pl/Download/abortion-report.pdf> (dostęp 8.13.2008).

⁴⁵ H. David, *Born Unwanted, 35 Years Later: The Prague Study*, „Reproductive Health Matters” 2006, Vol. 14, No. 27, s. 14, 181–190.

⁴⁶ *Spontaneous and induced abortion: report of a WHO Scientific Group*, WHO Technical Reports Series, Genewa 1970.

⁴⁷ N. Stotland, *The Myth of the Abortion Trauma Syndrome*, „Journal of American Medical Association” 1992, Vol. 268, No. 15.

⁴⁸ H. David, *The Myth of Post-Abortion Trauma*, „Abortion Matters”, 27–29.03.1997, za: A. Solik, *Aborcja a zdrowie kobiet*, „Biuletyn Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny” 1997, nr 8.

⁴⁹ Por. A. Joyce, *Psychological After – Effects of Abortion: the Real Story*, „The Humanist Magazine” 1997, Vol. 57, No. 2; N. E. Adler, H. P. David, B. N. Major et al., *Psychological*

emocjonalnie niedojrzałych nastolatków; kobiet uskarżających się poprzednio na problemy psychiczne; kobiet usuwających ciążę z powodów medycznych lub genetycznych; kobiet, których partner bądź rodzina byli przeciwni ciąży; kobiet głęboko religijnych; kobiet zmuszonych do aborcji; kobiet niepewnych własnej decyzji; kobiet, które poddały się późnej aborcji.

Interesujący materiał został przygotowany przez psychologa i seksuologa, Arnolda Pawelskiego. Według autora, w krótkim czasie po wprowadzeniu „ustawy antyaborcyjnej” można było zaobserwować zwiększoną liczbę kobiet zgłaszających się na terapię z powodu zaburzeń psychicznych i seksualnych. Grupa kobiet o poglądach liberalnych, ale wychowanych od dzieciństwa w tradycji katolickiej, po zaostreniu przepisów prawa do aborcji odczuwała „irracjonalne poczucie winy”, spychane do nieświadomości. Efektem tego wewnętrznego dysonansu były, według A. Pawelskiego, stany depresyjne, zniechęcenie i awersja seksualna. Z kolei grupa kobiet wychowanych w wierze katolickiej o umiarkowanym, ale stałym poczuciu winy zgłaszała się do poradni z problemem zaburzeń seksualnych oraz nerwic. Wprowadzenie nowej ustawy spowodowało u tych kobiet nagłą zmianę autonomii seksualnej. Rezygnacja z seksu przyjemnego na rzecz seksu moralnego stała się przyczyną napięć i frustracji⁵⁰. Spostrzeżenia A. Pawelskiego pozostają w korelacji z obserwacjami amerykańskich ekspertów od psychologii zaburzeń. Autorzy piszą, że przyczyny dysfunkcji seksualnej u kobiet nie są dobrze znane. Wynika to głównie z nikłego zainteresowania naukowców seksem kobiet. Powszechnie uważano, że aktywny i zainteresowany tą sferą jest mężczyzna, natomiast bierna partnerka nie przywiązuje wagi do życia intymnego. Uczeń spekulują, że u podłoża zaburzeń seksualnych kobiet tkwi przyswojone w trakcie socjalizacji przekonanie, że seks niesie ze sobą zło i grzech⁵¹.

Z punktu widzenia medycyny i środowisk lekarskich, możemy mówić o co najmniej dwóch biegunach badań. Z jednej strony środowiska lekarskie stanowią przedmiot badań, z drugiej – podmiot dokonujący analiz naukowych. Naukowcy związani ze środowiskiem lekarskim podejmują się realizacji projektów badawczych opisujących stopień przyzwolenia lekarzy, studentów medycyny, personelu medycznego na takie zjawiska, jak: antykoncepcja, badania prenatalne, eutanazja, inżynieria genetyczna, aborcja⁵². W naszym kraju przykładem takich badań socjologiczno-etyczno-medycznych był projekt badawczy skierowany do środowiska lekarzy, realizowany przez Federację na Rzecz Kobiet i Planowania

Responses after Abortion, "Science" 1990, Vol. 248; P. K. Dagg, *The Psychological Sequelae of Therapeutic Abortion – Denied and Completed*, "American Journal of Psychiatry" 1991, Vol. 148; N. Stotland, *The Myth...*, s. 578–585; A. Solik, *Aborcja...*

⁵⁰ A. Pawelski, *Aborcja, system wartości i poczucie winy. Uwagi seksuologa-praktyka w związku z ustawą „O prawnej ochronie życia poczętego”*, [w:] M. Chałubiński, *Polityka i aborcja*, Warszawa 1994, s. 192–196.

⁵¹ R. C. Garson, J. N. Butcher, S. Minella, *Psychologia zaburzeń*, t. 2, Gdańsk 2003, s. 674.

⁵² J. Roźniecki, *Wybrane problemy bioetyki*, [w:] *Moralne problemy współczesnej medycyny*, red. D. Walczak-Duraj, „Acta Universitatis Lodzensis” 2003, Folia sociologica 30, s. 222–229 i wskazana tam literatura.

Rodziny⁵³. Z tego samego okresu pochodzą badania studentów uczelni prowadzone w 2000 r. przez Mieczysława Gałuszkę⁵⁴. Poglądy studentów medycyny porównane zostały z opiniami studentów kierunków ekonomicznych oraz lekarzami. Okazało się, że największym przyzwoleniem na aborcję charakteryzowała się grupa lekarzy (78%), następnie studentów medycyny (75%) i studentów ekonomii (69%). Podobne rezultaty uzyskali inni autorzy badań: Jolanta Kopka i Jacek Roźniecki (2002/2003), którzy prowadzili badania wśród studentów socjologii Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Badanie pilotażowe J. Roźnieckiego z 2003 r. na grupie 170 studentów medycyny wykazało, że większość przyszłych lekarzy (blisko 80%) przyzwala na aborcję całkowicie bądź z pewnymi ograniczeniami. Ponad 98% respondentów akceptuje antykoncepcję (w tym 3,6 % wyklucza tabletki wczesnoporonne). Badania porównawcze J. Kopki wśród studentów socjologii udowodniły, że stosunek młodych ludzi do życia płodowego człowieka jest różny, bowiem zarówno eutanazja, jak i przerywanie ciąży stanowią kwestie różnicujące grupę humanistów i medyków. Większym przyzwoleniem na aborcję odznaczali się studenci medycyny ankietowani przez J. Roźnieckiego. W porównaniu do socjologów o 25% więcej z nich przyzwalało na aborcję, byli także bardziej zdecydowani w odpowiedziach. Interesujący jest fakt, że socjologowie znacznie częściej używali argumentów deontologicznych (etyka chrześcijańska) niż przyszli lekarze, zaś w przypadku pytań o antykoncepcję grupa ta częściej odnosiła się do uzasadnień konsekwencjonalistycznych, czyli pozytywnie lub negatywnie oceniających skutki przerywania ciąży, a nie sam czyn⁵⁵.

3. Od perswazji do manipulacji naukowej

W zmaganiach cywilizacji „życia” i „śmierci” nauka coraz częściej uchodzi za instrument władzy. Zjawisko to można było w Polsce zauważyć już w debacie z początku lat dziewięćdziesiątych⁵⁶. Prace naukowe pisane przez językoznawców, np. Romę Łobodzińską, Irenę Seiffert, Annę Dąbrowską⁵⁷, odsłaniają

⁵³ D. Duch, *Postawy środowiska medycznego wobec aborcji*, raport 2000, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

⁵⁴ M. Gałuszka, K. Szewczyk, *Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych życia ludzkiego*, Warszawa 2002.

⁵⁵ J. Roźniecki, *Wybrane problemy...*; J. Kopka, *Przekonania moralne lekarzy a etyczne wyzwania*, [w:]: *Etyczne dylematy medycyny w Chinach i w Polsce*, red. D. Walczak-Duraj, Łódź 1998.

⁵⁶ Por. A. Matuchniak-Krasuska, *Kategorie i reguły...*; też, *Czym była dyskusja o aborcji*, [w:]: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, Warszawa 1995; M. Fuszara, *Debata o aborcji a kształtowanie się sceny politycznej w Polsce po upadku komunizmu*, [w:]: *Polityka i aborcja*, red. M. Chałubiński, Warszawa 1994.

⁵⁷ R. Łobodzińska, *Językowe ujęcie problemu aborcji w świetle deklaracji programowych i wypowiedzi przedstawicieli Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego*, [w:]: *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław 1994; I. Seiffert, *Językowe ujęcie problemu aborcji w świetle wypowiedzi polityków Unii Demokratycznej*,

zabiegi retoryczne, techniki manipulacji i perswazji przedstawicieli różnych partii politycznych biorących udział w dyskusji o aborcji. Ówczesny dyskurs odznaczał się wysokim poziomem ogólności, argumentacją całkowicie odległą od potocznego wymiaru. Doskonałym materiałem porównawczym może być zestawienie argumentów przedstawicieli ruchu antyaborcyjnego z wypowiedziami łódzkich robotnic⁵⁸. Temu kontrastowi stylistycznemu odpowiada kontrast postaw i interesów ówczesnych aktorów sceny politycznej. Wielu reprezentantów ruchu „obrońców życia” interesowało się bardziej przeforsowaniem swego punktu widzenia, „zwycięstwem w grze”, niż rzeczywistym rozwiązaniem problemu niechcianej ciąży. Byli oni jedynie teoretykami i to na najbardziej abstrakcyjnym poziomie. Realistów było niewielu, a ich wątpliwości interpretowano jako przejaw „proaborcyjnego” stanowiska⁵⁹.

Anna Matuchniak-Krasuska, poddając analizie język ekspertów *pro-life*, ujawniła szereg technik manipulacji semantycznej, takich jak: likwidacja terminów neutralnych; wprowadzenie odpowiednich synonimów; wykluczenie pewnych sformułowań; przededefiniowanie innych. Terminy „embrion” czy „płód” zastąpione zostały zwrotami: „poczęte dziecko”, „dziecko nienarodzone”, „niemowlę”, „mały chłopczyk/dziewczynka”, „dziecko w łonie matki”. Słowo „ciąża”, etymologicznie kojarzone z obciążeniem i trudem, zastąpione zostało zwrotem „wewnątrzmaciczny rozwój dziecka” lub „stan błogosławiony”. W miejsce terminu „kobieta ciężarna” pojawiło się słowo „matka”. Przerywanie ciąży, aborcja to „zabójstwo”, „morderstwo”, „wewnątrzmaciczne okaleczenie dziecka”. Lekarz nie jest ginekologiem, ale „aborterem”, a osoby decydujące się na przerwanie ciąży są „aborterami” lub „mordercami niewinnych”. „Morderstw” dokonuje się nie w szpitalu czy klinice, lecz w „komorze aborcyjnej”. Ustawa z 1956 r. jest „totalitarna”, „komunistyczna”, „stalinowska” i „hitlerowska”⁶⁰. Wszelkie działania na rzecz prawa do wolnego wyboru są określane jako przejawy „cywilizacji śmierci”, a przekazywanie w szkole informacji o życiu seksualnym i antykoncepcji jest uznawane za „niemoralną propagandę seksualną”. Wszystkie wskazane przymiotniki są opatrzone emocjonalnymi skojarzeniami. Ciąża jest stanem fizjologicznym i normalnym. Aborcja nie jest fizjologiczna, zatem nie może być ani naturalna, ani moralna. Utożsamienie „prawa natury” z „prawem naturalnym” i „prawem moralnym” pozwala też zwalczać środki antykoncepcyjne, bowiem

[w:] tamże; A. Dąbrowska, *Językowe ujęcie problemu aborcji w świetle deklaracji programowych i wypowiedzi przedstawicieli Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] tamże.

⁵⁸ Zob. J. Heinen, A. Matuchniak-Krasuska, *Aborcja w Polsce. Kwadratura koła*, Warszawa 1995.

⁵⁹ Zob. *Próba porozumienia. Forum Polska 1992. Problem karalności przerywania ciąży*, Dokumenty sejmowe, Warszawa, 29.09.1992, Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

⁶⁰ W hitlerowskich Niemczech aborcja była zakazana (z wyjątkiem wad płodu), w podbitych krajach Hitler zezwolił na przerwanie ciąży. W stalinowskiej Rosji aborcja była zakazana. W 1920 r. zalegalizowano ją (bolszewicy), ale za rządów Stalina 1936 przerwanie ciąży zdelegalizowano w trosce o przyrost naturalny. W 1955 r. ponownie zmieniono prawo, nielegalne aborcje kobiet powodowały niezdolność do pracy. Zob. M. Zubik, *Problem aborcji w dokumentach i orzecznictwie sądowym*, Warszawa 1997.

jeśli uznać za początek życia człowieka moment zapłodnienia, spirale domaciczne są środkami poronnymi⁶¹.

Inna strategia retoryczna, opisana przez Annę Matuchniak-Krasuską, to tzw. sztuka uników, czyli eliminacja, selekcja, ilustracja, negacja i minimalizacja⁶². Eliminacja polega na unikaniu tematów niewygodnych z punktu widzenia głoszonych tez. Eksperci *pro-life* nie poruszają kwestii dotyczących jednostki, a stawiają problemy całego społeczeństwa, np. spadek przyrostu naturalnego. Z kolei selekcja służy jednostronnemu przedstawieniu zagadnienia, którego nie udało się wyeliminować ze sporu. Dobór pojedynczych przypadków, które są prezentowane jako dowód lansowanej tezy ma duże walory perswazyjne. „Obroncy życia” podają wyłącznie przykłady tragicznych doświadczeń kobiet, które usunęły ciążę, a w przypadku metod antykoncepcyjnych jedynie opinie zadowolonych użytkowników metod naturalnych. Z kolei negacja to technika, dzięki której można zaprzeczyć istnieniu wielu niepożądanych zjawisk. Gdy jest to niemożliwe, stosuje się minimalizację, pomniejszanie znaczenia omawianych problemów, np. gwałty się nie zdarzają; warunki życiowe nie są najważniejsze. Następnym chwytem retorycznym jest zmiana kontekstu: zbudowanie ciągu semantycznego wyrażen sprawia, że tracą one swoją autonomię i przy formalnej koniunkcji pojawia się ukryta implikacja, np. „antykoncepcja, aborcja, eutanazja, kara śmierci”. W ten sposób sugeruje się, że jedno z tych zjawisk automatycznie pociąga za sobą drugie. Techniki negacji i minimalizacji prowadzą do unieważniania cudzych problemów, zgodnie z regułą „sepizacji” – ochrona życia poczętego jest kwestią nadrzędną i wspólną wartością, aborcja lub jej zakaz to problem kobiet, i to nie wszystkich. Ale i zwolennicy wyboru kobiety stosują je z premedytacją, np. przedstawiają tylko historie osób, które nigdy swej decyzji o aborcji nie żałowały (selekcja); problem aborcji w ogóle nie dotyczy mężczyzn (negacja); problemy psychiczne po aborcji niezwykle rzadko się zdarzają (minimalizacja).

W latach dziewięćdziesiątych kwestia dopuszczalności aborcji przeniosła się z forum parlamentu do szeroko pojętego dyskursu politycznego. Dla konserwatystów aborcja i jej rozmiary przyrównywane były do „ludobójstwa hitlerowskiego i stalinowskiego”, zwolennicy zachowania prawa do aborcji stali się zwolennikami „cywilizacji śmierci”. Z kolei popierający projekt ustawy delegalizującej aborcję to „zwolennicy ciemnoty, zacofania i średniowiecza, mordercy kobiet”. Słusznie zauważa Iza Desperak, że opinia publiczna w latach dziewięćdziesiątych była podzielona z powodu kwestii dopuszczalności i legalności aborcji. W sferze języka nastąpił podział na tych, którzy są przeciw aborcji i na tych, którzy są „za” (aborcją w ogóle, a nie prawem kobiet). Dalszym krokiem było wyróżnienie zwolenników *pro-life* (opowiadających się za życiem) i *pro-choice* (występujących przeciw życiu)⁶³. Z perspektywy kilkunastu lat można stwierdzić, że „bitwę o język” wygrali zwolennicy zakazu aborcji. Kinga Dunin komentując sytuację pisze:

⁶¹ A. Matuchniak-Krasuska, *Kategorie i reguły...*, s. 100–122.

⁶² Tamże.

⁶³ I. Desperak, *Antykoncepcja, aborcja i... eutanazja. O upolitycznieniu praw reprodukcyjnych w Polsce*, [w:] D. Walczak-Duraj, *Moralne problemy medycyny*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2003, Folia sociologica 30.

Słusznie zauważali obrońcy życia, że prawo wywiera ogromny nacisk na mentalność społeczną (na opinię, język, system skojarzeń bardziej niż na postępowanie), a zatem w sytuacji niezgody lepszy jest brak ustaleń niż ustalenia jednostronne⁶⁴.

W latach dziewięćdziesiątych pojawiła się również inna technika perswazji – autorytet nauki (powoływanie się na ustalenia naukowe). Pozorne odwołanie się do prawd obiektywnych miało na celu zobiektywizowanie stanowiska względem aborcji, które jest przecież wyborem moralnym. Małgorzata Fuszara zwróciła również uwagę na swoistą autoprezentację, autocharakterystykę uczestników debaty, którzy przedstawiali się jako specjaliści w dziedzinie prawa karnego, nauk przyrodniczych, medycyny itp.⁶⁵

Dzisiaj techniki perswazji i manipulacji są popularne w środowiskach *pro-life* i *pro-choice*. W broszurach informacyjnych, pismach, biuletynach odwoływanie się do nauki jest powszechnym elementem przekazu zwolenników i przeciwników prawa do aborcji. Obydwie strony ideologicznego sporu używają przymiotników: „niewątpliwy”, „bezdyskusyjny”, „niebudzący wątpliwości”, „rzetelny”, „niezaprzeczalny”, „oczywisty”. Stosowana jest też binarna opozycja przymiotników dla określenia stanowiska swojego i osób inaczej myślących. W tym celu przytaczane są wyniki badań innych naukowców, które zaprzeczają tym pierwszym. W jednym z numerów „Przewodnika Katolickiego”⁶⁶, reklamującego się jako „rzetelny do ostatniej strony”, czytamy o wynikach badań naukowych, które „jednoznacznie udowadniają, że wybór kobiety, by przerwać ciążę, jest złym wyborem zawsze prowadzącym do problemów psychicznych”. Tygodnik jednoznacznie dementuje badania, na które powołują się feministki, gdyż „oczywiście istnieje na to szereg naukowych dowodów”.

Z kolei we wstępie artykułu przewodniczącej Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny czytamy, że wyniki badań rozpowszechniane przez przeciwników prawa do aborcji czy też media (często w dobrej wierze) są „pseudonaukowe”. Niestety, w Polsce nie jest rozpowszechniona wiedza na temat „rzetelnych badań naukowych”, istnieje „możliwość manipulacji” (w domyśle – tylko Federacja przedstawi nam wiarygodne informacje)⁶⁷.

Stosowanie autoprezentacji poprzez odwołanie się do autorytetu nauki jest często stosowanym „chwytym retorycznym”. Odbiorców informuje się o osiągnięciach naukowych czy piastowanych stanowiskach zawodowych danego eksperta. Czasem zaufanie czytelnika ma wzbudzać stowarzyszenie naukowców. Oto przykładowe fragmenty wypowiedzi prasowych, tekstów pisanych przez przedstawicieli środowisk *pro-life* i *pro-choice*:

Prof. dr med. J. Lejeune (były kierownik Katedry Genetyki na Uniwersytecie im. R. Descartesa w Paryżu): „[...] Przyjęcie za pewnik faktu, że po zapłodnieniu powstała nowa istota ludzka nie jest

⁶⁴ Por. K. Dunin, *Kobieta kontra płód*, „Gazeta Wyborcza”, 15.10.2004, s. 14; t a ż, *Czego chcecie ode mnie Wysokie Obcasy*, Warszawa 2002, s. 184.

⁶⁵ M. Fuszara, *Debata o aborcji a kształtowanie się sceny politycznej w Polsce po upadku komunizmu*, [w:] *Polityka i aborcja*, red. M. Chałubiński, Warszawa 1994.

⁶⁶ B. Białecką, *Dowody naukowe się nie liczą*, „Przewodnik Katolicki” 2006, nr 11.

⁶⁷ Zob. W. Nowicka, *O słynnym syndromie, który nie istnieje*, <http://www.federa.org.pl/?Page=article&cati d=781&-lang=1> (dostęp 12.04.2007).

sprawą upodobań czy opinii. Ludzka natura tej istoty od chwili poczęcia do starości nie jest metafizycznym twierdzeniem, z którym można się spierać, ale zwykłym faktem doświadczalnym⁶⁸.

Prof. dr hab. med. R. Klimek (dyrektor Ginekologii i Położnictwa AM w Krakowie, członek Komitetu Naukowego Światowej Federacji Ginekologów, były przewodniczący Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego): „Żywoć człowieka rozpoczyna się w momencie poczęcia tj. zapłodnienia i kończy w momencie śmierci”⁶⁹.

W artykułach przeglądowych opublikowanych w latach 1990-92 w tak cenionych pismach jak „Science” czy „American Journal of Psychiatry” (artykuł firmowany przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne) stwierdza się, iż negatywne skutki przerwania ciąży zdarzają się bardzo rzadko i najczęściej są kontynuacją objawów, które pojawiły się przed zabiegiem i znikają zaraz po zabiegu⁷⁰.

W celu osłabienia „autorytetów nauki” przeciwnika stosuje się zabieg perswazyjny, polegający na dyskredytowaniu nazwisk naukowców czy podważaniu wiarygodności ważnych organizacji:

[...] badacze są aktywistami ruchów proaborcyjnych redaktor naczelna pisma Catherine D. De Angelis oświadczyła, iż była nieświadoma ideologicznych powiązań autorów. Przyznała, że może to niekorzystnie odbić się na wiarygodności czasopisma⁷¹.

Badania duńskie, wbrew oczekiwaniom, nie potwierdziły wpływu aborcji na zachorowalność na raka piersi. Sposób prowadzenia duńskich badań ma tę przewagę nad badaniami innych ośrodków naukowych, że za ich podstawę posłużyły obiektywne dane zawarte w Narodowym Rejestrze Zabiegów Aborcji oraz w Duńskim Rejestrze Raka⁷².

Naukowcy stwierdzili, że po pierwsze: badania, na które powołuje się APA, są nieliczne i niezręczne, po drugie: APA systematycznie ignoruje ogrom badań psychologicznych, opublikowanych w ciągu ostatnich lat, które wykazują szkodliwość aborcji. 21 stycznia 2006 r. „Washington Times” opublikował wywiad z dr Nancy Felipe Russo, która wypowiadała się jako przedstawiciel APA w tej sprawie. Stwierdziła ona, że stanowisko stowarzyszenia jest wynikiem uznawania aborcji za podstawowe prawo człowieka, dlatego dowody naukowe wykazujące szkodliwość aborcji dla kobiet nie zmieniają ich stanowiska⁷³.

Wobec strategii „autorytet naukowca” wypracowano też inną technikę. Aby wzmocnić swoje stanowisko i zobiektywizować sądy uczonego, przedstawia się naukowca o światopoglądzie, który nie odpowiada jego wiedzy naukowej. W ten sposób wzbudza się zaufanie „nieprzekonanego” jeszcze odbiorcy komunikatu:

Generalny Chirurg USA, C. Everett Koop, sam zresztą znany przeciwnik aborcji, poproszony przez prezydenta Ronalda Reagana na wniosek grup antyaborcyjnych o raport nt. skutków zdrowot-

⁶⁸ Naukowcy o początku życia na łamach czasopisma „Służba Życiu” 2004, nr 5.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ W. Nowicka, *O słynnym syndromie...*

⁷¹ B. Białecką, *Dowody naukowe się nie liczą*, „Przewodnik Katolicki” 2006, nr 11.

⁷² A. Solik, *Czy aborcja zwiększa ryzyko raka piersi*, „Biuletyn Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny” 2000, nr 4 (17).

⁷³ B. Białecką, *Dowody naukowe...*

nych aborcji dla kobiet, stwierdził w sprawozdaniu w 1989 roku, że skutki te są niewielkie, dotyczą małą grupę kobiet i są nieistotne z punktu widzenia zdrowia publicznego⁷⁴.

W styczniu bieżącego roku proaborcyjny naukowiec z Nowej Zelandii David Fergusson wraz z zespołem badawczym ogłosił na łamach czasopisma naukowego „Journal of Child Psychology and Psychiatry” wyniki badań nad skutkami aborcji dla zdrowia psychicznego kobiet. Wyniki na tyle zdumiały Fergussona i współpracowników [...] ⁷⁵.

W obliczu takich praktyk istnieje duża dezinformacja, związana choćby medycznego aspektu zjawiska aborcji. Analizując raporty na temat konsekwencji usunięcia ciąży, trzeba uznać, że nieścisłości występują po obydwu stronach. Powszechne są niedomówienia, ukrywanie niektórych wniosków empirycznych, a „nadreprezentacja” innych pożądaných faktów (np. w raportach i publikacjach eksponuje się wnioski, pomijając metodologię badań). Wspomniane badania amerykańskie A. Speckhard (100% badanych odczuwało poczucie straty i smutku) wydają się nieprawdopodobne. Dane te zyskują wiarygodność dopiero w momencie, gdy ujawnimy sposób doboru próby badawczej. Kontakty z osobami po aborcji odbywały się poprzez grupy wsparcia i psychologów, dotyczyły osób, które leczyły postaborcyjną traumę. Natomiast badania cytowane przez organizacje feministyczne nierzadko trywializują zabieg terminacji ciąży i marginalizują jego konsekwencje psychiczne. Już Hanna Malewska w latach sześćdziesiątych opisała psychiczne cierpienie kobiet po aborcji. W przedmowie do książki *Aborcja w Polsce. Kwadratura koła* czytamy⁷⁶:

Przerywanie ciąży jest cierpieniem. W prowadzonych przeze mnie badaniach nad życiem seksualnym większość kobiet stwierdziła, że jest to niezwykle przykry zabieg. Nie chodziło im o ból fizyczny [...]. Przerywanie ciąży było postrzegane jako ciężkie przeżycie psychiczne.

Środowiska feministyczne odmawiają również odczuwania następstw aborcji partnerom kobiet. Sądzę, że z faktu nieprowadzenia szerszych badań nad populacją męską nie powinna wynikać pewność, że takie problemy nie występują.

Skonfliktowane środowiska naukowców nie dążą do dialogu społecznego czy dyskusji. Zwróćmy uwagę na wystąpienia i wyniki badań empirycznych, prezentowane na konferencjach naukowych. Celem konferencji organizowanych przez sympatyków grup *pro-life* i *pro-choice* jest perswazja bądź propaganda ideowa. Zapraszani są tylko dyskutanci, którzy reprezentują „słuszne racje”. Ustalenia i wnioski prezentowane na tego typu spotkaniach nie mogą nawet w małym stopniu podważać preferowanej ideologii. Każdy prelegent podczas swojego wystąpienia powołuje się na gruntowną znajomość literatury przedmiotu i badań naukowych, co ma na celu zobiektywizowanie stanowiska. Inną strategią manipulacji jest fakt, iż dane przedstawiane są zazwyczaj „drobiazgowo”, z rozkładami zmianymi i wskaźnikami procentowymi, co w przypadku małych prób badawczych,

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ J. Heinen, A. Matuchniak-Krasuska, *Aborcja w Polsce...*, s. 22.

zwłaszcza w badaniach jakościowych, jest postępowaniem niewłaściwym. W wystąpieniach konferencyjnych rzadko omawiana jest kwestia metodologii badań, sposób doboru próby⁷⁷.

4. Podsumowanie

Każdego badacza naukowego obowiązują dwie zasady: wierność prawdzie i obiektywizm. W teorii wiedza naukowa jest obiektywna wtedy, gdy uzyskana przez kogoś funkcjonuje jako dobro wspólne i gdy każdy, kto zastosuje tę samą metodę badawczą i te same przesłanki, co dany badacz, może uzyskać taki sam wynik. Tak rozumiana obiektywność wiedzy zakłada jej niezależność od uwarunkowań subiektywnych, odnoszących się do danego badacza. Wiedza obiektywna to taka, na której procedury badawcze oraz wyniki nie mogą wpływać czynniki pozanaukowe, poglądy osobiste badacza ani uznawany przez niego system wartości. Czy absolutne podporządkowanie się tym nakazom jest możliwe w sytuacji, gdy każdy naukowiec żyje i funkcjonuje w określonym środowisku społecznym i kontekście kulturowym? Badacze mają różne poglądy polityczne, są pod wpływem odmiennych ideologii i mają inne światopoglądy. Często są to ideologie lub światopoglądy, które nie odpowiadają ich wiedzy naukowej. Wtedy występuje dysonans między wiedzą a przekonaniami, a więc pewien dyskomfort psychiczny jednostki. Obydwa wymienione wcześniej nakazy (obiektywizmu i prawdy) nie są i chyba nie mogą być rygorystycznie przestrzegane.

Zwrócić trzeba uwagę, że temat przerwania ciąży to nie tylko jeden z najbardziej drażliwych problemów społecznych, lecz także kategoria interesu różnych grup społecznych. Mimo postulatu obiektywności w naukach społecznych, badacze nie są wolni od własnych schematów myślowo-ideologicznych, dlatego też w wielu publikacjach autorzy otwarcie przyznają się do wyznawanych poglądów, a ich prace pisane są z „tezą w tle”, zgodnie z przyjętymi sądami wartościującymi. Zjawisko to dostrzegał Pierre Bourdieu, mówiąc o potrzebie obiektywizacji uczestniczącej w nauce. W *Zaproszeniu do socjologii refleksyjnej* francuski uczony wyznał:

[...] tym, co mnie smuci podczas lektury niektórych prac socjologicznych, jest fakt, iż ci, których zawodem jest obiektywne opisanie świata społecznego, okazują się tak rzadko zdolni do zobiektywizowania siebie samych i tak często nie dbają o to, że ich pozornie naukowy dyskurs mniej mówi o samym przedmiocie, niż o ich stosunku do przedmiotu. Wiedza teoretyczna jest ograniczona, a do każdego raportu naukowego należałoby dołączać raport o ograniczeniach raportów naukowych [...] trzeba umieć odsunąć od siebie pokusę posłużenia się nauką w celu ingerowania w przedmiot [...]⁷⁸.

Badania naukowe w zakresie różnych dyscyplin podejmują zagadnienie aborcji z punktu widzenia odmiennych kontekstów i paradygmatów, a zatem choć

⁷⁷ Wnioski na podstawie materiałów konferencji międzynarodowej pt. „Aborcja, przyczyny, następstwa terapia”, Warszawa 2004 oraz konferencji „Aborcja – dlaczego nie?”, Wrocław 2006.

⁷⁸ P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001, s. 51, 263.

sprawdzany jest ten sam fragment rzeczywistości, uwagę badaczy przyciągają inne aspekty określonego problemu⁷⁹. W efekcie mamy do czynienia z wielością informacji, danych, wskaźników i analiz. Badania w większości są fragmentaryczne, tzn. problem aborcji stanowi tylko jeden z wielu tematów pojawiających się w wyniku opracowywania materiału. Często badany jest tylko jeden aspekt zjawiska aborcji (np. przyczyny i postawy, bez uwzględniania zmian w czasie). Diametralnie różne wyniki badań mogą mieć źródło w różnej aparaturze pojęciowej oraz konstrukcji językowej narzędzi badawczych.

Osiągnięcie miarodajnych wyników badań dotyczących wpływu aborcji na zdrowie kobiet jest utrudnione poprzez brak ich reprezentatywności lub dostęp do małych grup badawczych; niechęć kobiet do ujawniania przeszłości aborcyjnej pomimo legalizacji zabiegów; niemożliwość wyizolowania innych czynników, które mogą mieć wpływ na odczucia osób po aborcji. Kluczową kwestią jest dotarcie do reprezentatywnej próby. Publikowane wyniki rzadko uwzględniają metodologię badań. Poza tym nie można wskazać opracowań naukowych, obejmujących całkowity przekrój populacji kobiet, które przerwały ciążę. Rejestry zagranicznych klinik aborcyjnych (pomijając względy etyczne wykorzystania dla potrzeb badania danych byłych pacjentek) nie zawsze są rzetelne, gdyż np. kobiety opłacające zabieg terminacji z własnych środków i niejednokrotnie nie są w ogóle rejestrowane. Nie ma także możliwości dotarcia do osób, dla których aborcja jest wydarzeniem sprzed lat, o którym nie myślą i która nie stanowi dla nich żadnego problemu.

⁷⁹ S. Nowak, *Metodologia badań socjologicznych*, Warszawa 1970, s. 258.

Rozdział IV

Wyznania „nawróconych”, czyli droga do radykalnej zmiany stanowiska

Trzeba by wyrzec się moralnego osądzania kogokolwiek.

(Emil Cioran)

1. Nienaukowy dyskurs naukowców

Zmiana stanowiska w sprawie aborcji jest interesującym przedmiotem analizy badawczej. Jakie czynniki psychologiczne, społeczne wpływają na konwersję poglądów jednostki? Przyjrzyjmy się bliżej kilku postaciom, bohaterom spektakularnych konwersji. Najbardziej znanym przykładem naukowca, który się „nawrócił” jest amerykański profesor nauk medycznych, Bernard Nathanson. Był on jednym z założycieli Narodowego Związku na Rzecz Zniesienia Ustawy Zakazującej Aborcji (National Association for Repeal of Abortion Law – NARAL), przekształconego później w ligę działającą na rzecz prawa do aborcji (Abortion Rights Action League). NARAL przekonał Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, wykorzystując do tego celu sprawę Roe v. Wade z 1973 r. Wówczas Sąd Najwyższy wydał decyzję legalizującą aborcję na żądania i bez ograniczeń, aż do dziewiątego miesiąca ciąży. Była to pierwsza politycznie aktywna grupa, działająca na rzecz legalizacji aborcji w USA. Do jej założycieli należeli również: Betty Friedan, Laurence Lader i Carol Brighter. Po legalizacji aborcji w stanie Nowy Jork (1970) B. Nathanson otrzymał nominację na dyrektora największej kliniki aborcyjnej w świecie. Lata siedemdziesiąte to okres, gdy w medycynie zaczęto używać nowych technologii (ultrasonografia, monitorowanie elektronicznego bicia serca płodu i wiele innych). To właśnie pod wpływem tych wynalazków w 1979 r. Nathanson przestał dokonywać aborcji i opublikował książkę pt. *Abortowanie Ameryki*. Na zmianę poglądów lekarza miało wpływ doświadczenie zła¹, które doprowadziło go do nawrócenia. Wychował się w rodzinie żydowskiej, ale w 1997 r. przyjął oficjalnie katolicyzm. Wyznał po latach:

Byłem dyrektorem największej kliniki aborcyjnej na świecie w Nowym Jorku. [...] Klinika pracowała od 8 rano do północy, każdego dnia dokonując 120 aborcji. Podczas mojej pracy, w klinice

¹ Por. J. Dążkiewicz, *Świadcstwo i pomoc. O ruchach antyaborcyjnych w Warszawie*, Warszawa 1998.

jako dyrektor, dokonaliśmy 60 tysięcy aborcji przez dwa lata. W tym samym czasie dokonywałem także aborcji w moim prywatnym gabinecie dla prywatnych pacjentek. Nie w klinice tylko w szpitalu. Przez to zrobiłem ok. 5 tysięcy aborcji. Między innymi zabiłem swoje własne dziecko, moimi rękami [...]. Większość mojego majątku rozdałem na cele anty-aborcyjne i całą resztę mojego życia oddałem ochronie ludzkiego życia. Mam nadzieję, że prawdziwy, ten główny sędzia da mi przebaczenie, którego naprawdę pragnę².

Inną znaną i nawróconą osobą jest Steve Mosher, obecnie dyrektor Instytutu Badań Populacyjnych w Human Life International w USA. W jego sytuacji możemy mówić o motywacji „chęci spłaty długu”. Uczony wiele lat pracował naukowo w Chinach, w kraju, gdzie przymusowe sterylizacje i aborcje są normą prawną. Stał się katolikiem, gdyż była to jedyna grupa osób, od której „doświadczył miłości, prawdy i dobra”³.

Wiara katolicka nie zawsze jest siłą sprawczą zmiany poglądów jednostki, bywa również konsekwencją owej zmiany (Nathanson). Jest jednak czynnikiem silnie wpływającym na stanowisko jednostki w kwestii aborcji. Na zmianę poglądów Elizabeth Fox-Genovese miały wpływ zawiedzione nadzieje, rozczarowanie współczesną sytuacją kobiet na świecie. Była wybitnym profesorem nauk historycznych. Jej intelektualna i duchowa ewolucja w środowisku amerykańskiego uniwersytetu stała się skandalem. Jako jedna z pierwszych uczonych uczyniła z feminizmu przedmiot badań uniwersyteckich⁴. Zdaniem wielu naukowców i feministek zdradziła swoje ideały. Pisała, że „na uniwersytecie o wiele łatwiej jest być gejem, lesbijką czy transwestytą niż obrońcą życia”. Krytyczne poglądy przedstawiła w książce *Feminizm nie jest historią mojego życia. O tym, jak dzisiejsza elita feministek straciła kontakt z rzeczywistymi problemami kobiet* (1996). E. Fox-Genovese wielkim szacunkiem darzyła Jana Pawła II, nazywała go „pro-kobiecy papieżem”⁵. Fakty z jej życia świadczą o tym, że mimo usilnych prób i chęci nie mogła zostać matką. Elizabeth Fox-Genovese zaangażowała się także w obronę małżeństwa oraz tradycyjnych norm moralności seksualnej (*Małżeństwo przed sądem. W obronie ginącej instytucji*, 2004). Jej zdaniem, rewolucja seksualna nie poprawiła sytuacji kobiet, lecz przyczyniła się do realizowania męskiej „wolności od” wszelkich konsekwencji. Autorka w swoich publikacjach naukowych dowodziła, że słuszny postulat walki z dyskryminacją płci doprowadził do wyzwolenia się od wszystkiego: od męża, od macierzyństwa, od rodziny, od obowiązków⁶. Efektem tego „wyzwolenia”, według autorki, jest rozpad instytucji rodziny. Konwersja poglądów Elizabeth Fox-Genovese jest wykorzystywana przez organizacje *pro-life* w dyskursie na temat prawa do aborcji, a ich stanowisko określane jest jako „nowy feminizm”⁷.

² B. Nathanson, *Dłoń Boga: podróż od śmierci do życia opisana przez znanego aborcjonistę, który zmienił poglądy*, Kraków 2002, s. 23, 145.

³ Za: *Eurolife*, „Human Life International” 1998, No. 1/2.

⁴ E. Fox-Genovese, *Within the Plantation Household: Black and White Women of the Old South*, Series on Gender and American Culture, Chapel Hill 1988.

⁵ Za: *Feministka pro-life*, „Gość Niedzielny”, 26.07.2007.

⁶ E. Fox-Genovese, *Feminism without Illusions. A Critique of Individualism*, Chapel Hill 1991.

⁷ Por. J. H. Matlary, *Nowy feminizm. Kobieta i świat wartości*, Poznań 2002.

2. Świadectwa personelu medycznego

Nawrócenia w środowisku lekarskim są dosyć popularnym tematem pism promujących ideologię *pro-life*. Bernard Nathanson wkrótce po zmianie poglądów uprawiał działalność perswazyjną, której owocem były nawrócenia wielu specjalistów nauk medycznych. Ich nazwiska nie są tak popularne, przywołamy je w tym miejscu, aby wskazać powody nawrócenia. Lekarze najczęściej stwierdzają, że momentem przełomowym było obejrzenie obrazu wykonanego przez ultrasonograf. Jednym z przykładów może być dr David Brewer, amerykański ginekolog-położnik, który dzięki postępowi medycyny radykalnie zmienił poglądy. Dla niego momentem przełomowym, oprócz ultrasonografii, było przyjęcie chrztu świętego:

Początek mojej praktyki lekarskiej po studiach przypadł na okres legalizacji tzw. aborcji w wybranych stanach USA. Pierwszą pracę rozpocząłem w szpitalu w Nowym Jorku na oddziale położniczo-ginekologicznym. Wywodzę się z niewierzącej rodziny, więc nie miałem żadnych etycznych podstaw wyniesionych z domu. [...] Pomimo że nie byłem chrześcijaninem, to jednak to, co zobaczyłem, powodowało wyrzuty sumienia. Asystowanie przy tzw. aborcji było dla mnie bardzo trudnym emocjonalnie doświadczeniem. [...] Ta pierwsza, którą sam wykonałem, bardzo mną wstrząsnęła. Ale z czasem ta czynność stawała się dla mnie normą, przestawała ranić, budzić wyrzuty sumienia. [...] Nie robiłem tego dla pieniędzy, nie było to kwestią braku odwagi, by się sprzeciwić temu, co wykonywałem, lecz po prostu nie miałem ugruntowanego przekonania, uformowanego sumienia. [...] W momencie, gdy dowiedziałem się, że rozwój medycyny pozwala przeżyć 26-tygodniowemu dziecku poza ustrojem matki, przesunąłem „moją granicę życia” do 24. tygodnia. [...] Z biegiem czasu przesunąłem „moją granicę początku życia”. Kiedy zostałem chrześcijaninem, wreszcie zdałem sobie sprawę, że życie zaczyna się w momencie poczęcia. Kiedy dokonałem tego odkrycia, nie trzeba było nic więcej, by zaprzestać wykonywania tzw. aborcji. Po jakimś czasie, gdy przyjąłem chrzest, do mojego gabinetu przyszła dziewczyna z życzeniem, bym dokonał zabójstwa na jej poczętym dziecku. Wahalem się przez chwilę, czy nie „pomóc”. Dzięki łasce Bożej odmówiłem. To był cudowny moment w moim życiu⁸.

Powołanie religijne oraz technologiczne zdobycze medycyny (ultrasonograf i inne urządzenia rejestrujące życie płodowe) to elementy składające się na najbardziej popularną motywację wstąpienia do ruchu antyaborcyjnego. Przywołajmy w tym miejscu postać innego znanego lekarza, Stojana Adaševića z Belgradu, który dokonywał zabiegów przerywania ciąży przez 26 lat. I w tym przypadku pierwsze wątpliwości przyszły wraz z pojawieniem się ultrasonografu, później, podczas dziewiątej z kolei aborcji narzeczonej jego kuzyna, w okolicznościach bardzo dramatycznych doszło do nawrócenia lekarza. Od tej pory opowiada się on zdecydowanie za prawem „nienarodzonych” do życia oraz walczy o zniesienie aborcji w swoim kraju. Lekarz w 2004 r. wystąpił m.in. na konferencji prasowej w polskim Sejmie, przed studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, był honorowym gościem zjazdu Polskiej Federacji Obrońców Życia. Uważa, że jego misją jest nawracanie Polaków.

⁸ <http://www.da-przystan.mkw.pl/czytelnia/inne%20teksty/swiadectwa-lekarzy.htm> (dostęp 12.03.2008).

Za sprawą powołania religijnego do ruchu *pro-life* wstąpiła również znana działaczka Dina Madsen, pielęgniarka asystująca przy zabiegach aborcji. Tak opowiadała o swoich rozterkach i o znalezieniu Boga:

Podobnie jak inni pracownicy gabinetu kpiłam z osób manifestujących przeciw tzw. aborcji, którzy stali przy wejściu do przychodni. [...] Po latach poszukiwań i doświadczeń w Kościele katolickim odnalazłam mój prawdziwy dom. Dnia 2 kwietnia 1994 roku przyjął sakrament Chrztu Świętego. Wkrótce potem wyszłam za mąż i zostałam szczęśliwą matką. Gdy byłam w stanie błogosławionym, zaczęły powracać natrętne myśli o zbrodniczych zabiegach, w których uczestniczyłam. Teraz wiem, że doświadczałam wówczas syndromu poaborcyjnego, tyle, że był on o tyle dotkliwy, gdyż miałam świadomość, że z moim udziałem dokonały się setki zbrodni. Na szczęście Pan Bóg nie pozostawiał mnie samej, okazując mi swoje miłosierdzie. Uświadomił mi, że skoro On mi przebaczył, muszę przebaczyć też sama sobie. Na początku 1994 roku rozpoczęłam publicznie angażować się w walkę o życie, wygłaszałam konferencje, w których – na podstawie swoich doświadczeń – mówiłam o wielkim złu, jakim jest zabijanie poczętych dzieci⁹.

Zauważmy, że konwersjom poglądów towarzyszy zawsze nawrócenie religijne, przyjęcie wiary katolickiej. Niektóre świadectwa nawróconych lekarzy wykraczają poza doświadczenia z realnego świata. Kolumbijka, dr Gloria Polo relacjonuje swoje przeniesienie się do innej rzeczywistości. W wyniku wypadku zapadła w śpiączkę i przy życiu utrzymywały ją tylko szpitalne urządzenia medyczne. Po przebudzeniu kobieta twierdziła, że powróciła do życia, by opowiedzieć, jakim złem jest aborcja, a także potwierdzić teologiczną wizję aktu poczęcia życia ludzkiego:

Pewną dziewczynę, która miała zaledwie 14 lat, skłoniłam do aborcji. Byłam jej mistrzynią, od której pobierała nauki. Inne całkiem młode dziewczyny, trzy z moich siostrzenic i naręczona jednego z moich bratanków dokonały aborcji. Zwróciły się do mnie o sfinansowanie, gdyż byłam tą nadzianą, która wszystko mogła.. W „Księdze Życia” mogłam mianowicie zobaczyć, jak powstaje życie. Ujrzałam, jak nasza dusza kształtuje się w momencie, w którym komórka nasienia łączy się z komórką jajową. [...] gdy potem dochodzi do aborcji, wtedy dusza krzyczy i jęczy z wielkiego bólu, nawet, jeśli nie ma ukształtowanych oczu i członków¹⁰.

„Drogę przez doświadczenie zła” przebył Anthony Levatinoby – lekarz prowadzący prywatny gabinet ginekologiczny w Nowym Jorku. Gdy okazało się, że jego żona nie może mieć dzieci, małżonkowie zaadoptowali dziecko, ale zginęło ono w wypadku samochodowym. Śmierć dziecka zaważyła na poglądach lekarza, który odtąd postanowił zakończyć wykonywanie zabiegów przerwań ciąży:

Od tego momentu zmieniło się też moje podejście do aborcji. Zdałam sobie sprawę, jak nigdy dotąd, że dziecko, które zabijałam w każdej aborcji, było czymś upragnionym dzieckiem. Doświadczenie straty mojego dziecka dało mi jeszcze silniej odczuć wartość ludzkiego życia¹¹.

Wśród znanych polskich „nawróconych” jest Bożena Trzaskowska, położna z ponad dwudziestoletnim stażem. W jej przypadku była to droga wierności

⁹ Tamże.

¹⁰ http://zaprasza.net/a_y.php?mid=22068&9 (dostęp 12.03.2007).

¹¹ <http://www.da-przystan.mkw.pl/czytelnia/inne%20teksty/swiadcetwa-lekarzy.htm> (dostęp 12.03.2008).

tradycji katolickiej i autorytetowi Jana Pawła II. W jednym z wywiadów prasowych kobieta opowiada, jakim koszmarem były dla niej zabiegi aborcji¹²:

Pod koniec lat 70-tych nigdzie się o tym nie pisało, nie mówiło, również w studium medycznym. Temat tzw. aborcji pojawił się po pół roku nauki, na lekcjach pielęgniarstwa położniczego. Pozbawienie życia dziecka poczętego włożono między inne zabiegi i nazwano „interrupcją”. Prawdę o tym „zabiegu” słuchaczki studium medycznego poznały w trakcie praktyki w szpitalu. W programie praktyk znalazło się także obserwowanie tzw. aborcji [...].

W latach dziewięćdziesiątych, dzięki kodeksowi etyki lekarskiej, położna mogła oficjalnie zaprzestać asystowania przy zabiegach. Oprócz swojej historii na łamach „Naszego Dziennika” opisała nawrócenia innych lekarzy, ich skruchę i działalność w środowiskach *pro-life*. Zazwyczaj zmiana poglądów następowała poprzez doświadczenie zła, a następnie łaski Boskiej¹³:

Gdy dziecko lekarza było już w stanie beznadziejnym, leczący je profesor, po wypróbowaniu wszelkich dostępnych środków, poradził ojcu, by jechał na Jasną Górę i tam błagał o życie syna. Wcześniej ten lekarz wykonał kilka tzw. aborcji – licząc na zyski, bo wiedział, że koledzy sporo na tym zarabiają. Gdy po gorącej modlitwie na Jasnej Górze dziecko bardzo szybko wyzdrowiało, nie miał wątpliwości, że Pan Bóg go upomniął na drodze kariery zawodowej. W tym samym szpitalu zastępca ordynatora, który deklarował się jako niewierzący, gdy zachorował na raka, nawrócił się na łóżku szpitalnym, wziął ślub kościelny z żoną i... błagał wręcz swych kolegów z oddziału, by nie wykonywali tzw. aborcji.

Innym znanym przypadkiem nawrócenia jest Bolesław Piecha. Wiceminister zdrowia w 2007 r. publicznie przyznał się do dokonywania aborcji. Ginekolog-położnik z 20-letnim doświadczeniem opowiadał czytelnikom „Gościa Niedzielnego”, jak dojrzewał do zrozumienia, że aborcja jest złem¹⁴:

Skończyłem studia w 1981 roku. Wyszedłem ze szkoły, w której żadna dyskusja światopoglądowa nie miała miejsca. Żeby dokonywać aborcji, trzeba było przyszłych lekarzy odhumanizować, odcuć ich empatii. Myśmy wtedy dziecka nie widzieli, bo zdobywcze techniki, takie jak USG, pojawiły się później.

Oprócz techniki ultrasonograficznej, przełomowym momentem dla B. Piechy było obejrzenie filmu *Niemy krzyk*. W rok po tym doświadczeniu ginekolog zdecydował, że nie będzie dokonywał aborcji. Jak podkreśla, „wychodzenie ze zgliszczy moralnych” było bardzo trudne i trwało długo¹⁵. W tym miejscu pojawia się pytanie o jeszcze inne motywacje ministra oraz wymienionych lekarzy i pielęgniarek. Oprócz jawnie wyrażanych powodów, takich jak popieranie ruchów antyaborcyjnych, mogły to być także dążenia afiliacyjne, mające na celu osiągnięcie poczucia przynależności grupowej lub poszukiwanie więzi społecznych czy motywacje statusów,

¹² http://www.rodzinapolska.pl/dok.php?art=poznajprawde/archiwum/2004/372_1.htm (dostęp 11.02.2006).

¹³ A. Wasak, *Pomagać w cudzie narodzin*, „Nasz Dziennik”, 23–24.10.2004.

¹⁴ B. Gruska-Zych, *Byłem jak doktor Jekyll i mister Hyde*, „Gość Niedzielnny”, 4.07.2007.

¹⁵ <http://fakty.interia.pl/newsroom/news/boleslaw-piecha-dokonywalem-aborcji,940278> (dostęp 12.07.2007).

związane z potrzebą uznania społecznego. Oficjalny dyskurs medialny i sytuacja polityczna nie pozwala jednak określić innych motywacji, którymi kierowali się „nawróceni” (możemy tylko poznać sferę wartości uznawanych, deklarowanych).

3. „Opowiem wam o mojej aborcji” – historie znanych i nieznanymi kobiet

Jedną z bardziej znanych kobiet przyznających się otwarcie do aborcji była Karin Struck – wielokrotnie nagradzana, popularna w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, pisarka niemiecka. Jako samotna matka dwójki dzieci, działaczka ruchów lewicowych i członkini Niemieckiej Partii Komunistycznej, w 1975 r. dokonała aborcji. Doświadczenie to zaważyło na jej życiu, bowiem od tego momentu stała się bezwzględna przeciwniczką usuwania ciąży. Dała temu wyraz w dwóch książkach, które ukazały się na początku lat dziewięćdziesiątych – *Cień Sinobrodego* (1991) oraz *Widzę moje dziecko we śnie* (1992)¹⁶. W publikacjach tych stanowczo sprzeciwiała się aborcji, co spowodowało konsternację, a zaraz potem ostracyzm hołubiących ją do tej pory środowisk. Zainspirowana m.in. nauczaniem i osobą Jana Pawła II, w 1995 r. przyjęła wiarę katolicką. Już jako niemiecka katoliczka wzięła udział w wewnątrzkościelnej debacie dotyczącej aborcji, która spowodowała pewien kryzys w niemieckim Kościele katolickim. Prawodawstwo niemieckie dopuszczało przerwanie ciąży do dwunastego tygodnia pod warunkiem, że matka zasięgnęła opinii w wyspecjalizowanej poradni, której rolą było m.in. nakłonienie matki do urodzenia dziecka. Część poradni prowadził niemiecki Kościół katolicki i Caritas. Karin Struck występowała zdecydowanie przeciwko uczestnictwu katolików w procederze wydawania zaświadczeń. W książce *Widzę moje dziecko we śnie* pisarka krytykowała organizacje katolickie, duchownych i członków niemieckiego Caritasu, zaangażowanych w tego typu poradnictwo¹⁷. Po skierowaniu przez Jana Pawła II listu do biskupów niemieckich Kościół w Niemczech wycofał się z tej praktyki.

Przyjęcie chrztu było podstawą do zmiany poglądów. K. Struck dedykowała polskie wydanie *Widzę moje dziecko we śnie* papieżowi Polakowi. Ta publikacja popularnonaukowa wyrosła z gniewu autorki na artystyczny świat, który „broni fok i lasów tropikalnych”, a nie angażuje się w ochronę „życia poczętego”. W świecie tym uznanie pisarki wzbudzał tylko Franco Zefirelli, który krytykował liberalne prawo we Włoszech. Karin Struck przedstawiła szereg argumentów przeciw aborcji. Najcenniejszym, jak mawiała, było świadectwo jej życia, własne cierpienie. Była nieustępliwą przeciwniczką przerwania ciąży w każdym przypadku. Twierdziła, że Matką Teresą z Kalkuty, że zabiegi te są „morderstwem dzieci i sumienia kobiety”. Solidaryzowała się z każdą kobietą po aborcji, nawet, jeśli ta była zwolenniczką prawa do niej¹⁸:

¹⁶ M. Czarnicka, *Konstrukcja mitu matki w prozie Karin Struck*, Wrocław 2004, s. 65.

¹⁷ Tamże, s. 78–80.

¹⁸ Tamże, s. 135, 169.

Kobiety, które wielokrotnie przerywały ciążę, darzę największym współczuciem, nawet, jeśli są one moimi największymi politycznymi przeciwniczkami. [...] My kobiety jesteśmy tylko trybami aborcyjnej maszyny. Przez długi czas nie wiedziałam, w czyje ręce złożyłam swój los. Potem odczuwałam wstyd. W ten sposób zamyka się usta ofiarom, żeby nie stały się świadkami zbrodni. [...] traktuje kobiety po aborcji bardziej jako ofiary niż jako sprawców.

Niemiecka pisarka postanowiła propagować obronę życia poczętego, by „dać świadectwo prawdzie”. Odwagi dodały jej słowa Jana Pawła II, skierowane w *Evangelium vitae* (25.03.1995) do kobiet po aborcji.

Innym spektakularnym przykładem konwersji poglądów jest przypadek Normy Mc Corwey, znanej pod pseudonimem Jane Roe. Jej sprawa stworzyła precedens do legalizacji aborcji w USA. Kilka lat temu Norma publicznie wyznała, że wcale nie uległa zbiorowemu gwałtowi, jak to przedstawiła w sądzie, ale spełniła żądanie środowisk *pro-choice*, które ufundowały poprowadzenie tej sprawy i miały „uwolnić ją od problemu”. Amerykanka nie przerwała ciąży, lecz urodziła dziecko¹⁹. Na łamach biuletynu, wydawanego przez organizację antyaborcyjną, czytamy o nawróconej Normie Mc Corwey: „Wyrzuty sumienia jednak pozostały. Prawda, którą wyznała, była bardzo trudna, ale wyzwoliła ją, doprowadzając do Boga”²⁰.

W dzisiejszych czasach coraz popularniejsze stają się zakładanie blogów internetowych, czyli elektronicznych pamiętników. Inspiracją była sytuacja w Ameryce, tam już w latach dziewięćdziesiątych tworzone były grupy internetowe pod hasłem *silent no more*, ukazujące negatywne konsekwencje aborcji wśród mężczyzn i kobiet²¹. Anonimowość i powszechna dostępność skłania również kobiety po aborcji w Polsce do tworzenia takich sieciowych przestrzeni²². Na stronach internetowych osób, które doświadczyły aborcji opisane są dokładnie metody zabiegów, elementem towarzyszącym są drastyczne zdjęcia martwych płodów. Oprócz osobistych historii, traum, przedstawiane są w sieci relacje dotyczące odkupienia, spowiedzi oraz nawrócenia. Oto przykład „blogowego” wpisu kobiety, która umieściła w sieciowym pamiętniku fragment własnej twórczości²³. Podmiotem lirycznym autorka uczyniła swoje dziecko. Z „listu do matki” bije żal, poczucie winy. Trudy codziennego życia przeplatają się z silną wiarą religijną, dającą podstawy do przebaczenia sobie:

*Droga mamo!
Sama nie wiem czemu napisałam
Może ujrzeć znów Cię chciałam
Będąc tu aniołkiem w niebie
Obserwuje sobie Ciebie Chyba więc coś pękło w Tobie
Płaczesz krzyczysz szlochasz*

¹⁹ <http://mateusz.pl/mz/1996/mz-normac.htm> (dostęp 12.03.2008).

²⁰ Patrz: *Eurolife*, „Human Life International” 1998, No. 1/2.

²¹ *Aborted Women – Silent No More*, „Journal of Biblical Ethics in Medicine” 2006, Vol. 3, No. 1, http://www.bmei.org/jbem/volume3/num1/book_review.pdf (dostęp 12.06.2006).

²² Np. <http://www.nie-zabijaj.eblog.pl/>; <http://nie-aborcji.blog.onet.pl/2,ID169818857,DA2007-01-27,index.html>; <http://www.silentnomoreawareness.org/> (dostęp 13.07.2007).

²³ <http://nie-aborcji.blog.onet.pl/2,ID169818857,DA2007-01-27,index.html> (dostęp 13.07.2007).

*Może Ty mnie jednak kochasz?
Placzesz także gdy małe dzieci widzisz
Nigdy ich nie tulisz
Boisz się czy brzydzisz? [...]
Pokoik dla dziecka też widziałam
I pomyśleć że bym tam mieszkała
Spałabym w łóżku przy biurku bym się uczyła
Gdybym tylko żyła
Jednak jest coś co mnie zaniepokoiło
Czy to właśnie to nasze szczęście zniszczyło?
Widzę często jak chodzisz w nocy
Zaczepiasz panów [...]
Gdzie mój tata no gdzie?
To chyba tylko Bóg jedyny wie
Kończę już mamę
No otrzymaj łzy
Kiedyś będziemy znów razem – Ja i Ty
Wiedz mamusiu, że ja kocham Cię
Najbardziej w niebie.
W imię Boga i swoje....
....Rozgrzeszylam Ciebie...*

Stałym elementem „blogów *pro-life*” jest podkreślanie momentu, kiedy doszło do „zrozumienia prawdy”. Widać, że najważniejszą kwestią jest dla kobiet kwestia ontologicznego statusu zarodka. W dyskursie publicznym język *pro-life* jest powszechnie uznawany i stanowi odpowiedź na filozoficzne pytanie o człowieczeństwo płodu. Świadomość, że aborcja jest morderstwem, a płód człowiekiem wzmacnia „poczucie winy i zbrodni” u kobiet po aborcji.

Sieciowe pamiętniki osób po aborcji tworzą także osoby „inaczej nawrócone”, jak same o sobie mówią. Przerwanie ciąży, zazwyczaj dokonane w podziemiu aborcyjnym, wywoływało w nich poczucie krzywdy. Mamy okazję zaobserwować, jak zdeklarowane katolicki – tak się niekiedy opisują – zmieniają poglądy. Niektóre z kobiet piszą w listach, że decyzje o aborcji pomógł podjąć katolicki ksiądz. W liście pt. *Moja aborcja*²⁴, zamieszczonym w sieci, autorka opisuje swoją historię, stosując różne zabiegi perswazyjne. Dokonuje autoprezentacji:

Jestem wierzącą katoliczką i zaczęłam mieć straszne wątpliwości. Z jednej strony nie mogłam urodzić, z drugiej strony nie chciałam nikogo zabijać. Byłam tak tym wszystkim zmęczona, że nawet myślałam o samobójstwie.

Przywołuje autorytet świętego księdza (buduje go, przeciwstawiając mu innych „złych duchownych”):

Poszłam do spowiedzi i miałam wyjątkowe szczęście, bo przypadkowo trafiłam na mądrego i odważnego księdza (nie powiem o nim nic więcej, by mu nie zaszkodzić). Widząc moją szczerą rozterkę, ksiądz nie mówił mi gotowych formułek o grzechu, morderstwie itd., tylko najpierw uspokoił mnie a potem zaczął miłym głosem przekonywać, że aborcja wcale nie jest złem, jeśli ja sama czuję, że jest potrzebna. Przeżyłam szok, bo spodziewałam się zupełnie innych słów, które zniechęciłyby mnie do

²⁴ *Moja aborcja*, <http://www.ateista.pl/articles.php?id=133> (dostęp 2.03.2008).

aborcji i (teraz to wiem) zrujnowały moje życie. Nawiazaliśmy szczerą i otwartą rozmowę, która trwała prawie 3 godziny. Ja przekazywałam księdzu swoje wątpliwości, a on je po kolei tłumaczył. Miałam wrażenie, że budzę się z jakiegoś koszmaru, w którym cały czas tkwiłam i nawet nie zdawałam sobie z tego sprawy. Ten koszmar to było to sztuczne poczucie winy, które źli duchowni wmawiają kobietom. Teraz wiem, że jest to z ich strony złośliwość, niechęć do kobiet, niezrozumienie życia a też i chęć kontroli, bo osobą, która się zmagą z głupimi dogmatami łatwiej kierować.

Wskazuje na argumenty naukowe:

Najbardziej przekonał mnie argument księdza, że embrion do 4 miesiąca ciąży nie ma żadnej aktywności mózgu, podobnie jak u dorosłej osoby w stanie śmierci mózgowej. Osobę dorosłą w takim stanie odłącza się od aparatury, mimo, że mogłaby żyć jeszcze długo.

Atakuje Kościół i wyznawane zasady:

Dlaczego więc Kościół sprzeciwia się aborcji, a nie sprzeciwia się odłączaniu od aparatury? Sama doszłam potem do wniosku, że nie oświeca kościelnych „obrońców życia poczętego” Duch Święty, ale raczej oślepiają ich pieniądze. Każde urodzone dziecko-katolik to przecież dodatkowe chrzty, komunie, bierzmowania, lekcje religii itd., itp. [...] W tym miejscu każdy może sobie zadać pytanie, czy tak może pisać katoliczka? Tak, jestem nadal katoliczką, ale tylko ze względu na tego księdza, który przekonał mnie do podjęcia właściwej decyzji.

Neguje wyrzuty sumienia, a także konsekwencje przerwania ciąży:

Dzięki niemu nie czuję żadnych wyrzutów sumienia, bo jestem pewna, że niczego złego nie zrobiłam. Wręcz przeciwnie, uważam aborcję w mojej sytuacji za wielkie dobro. Nie urodziłam dziecka niechcianego, nie jestem osobą nieodpowiedzialną, która zgadza się na oddanie własnego dziecka jakimś przypadkowym ludziom, albo, nie daj Boże, na wychowanie u zakonnic lub w domach dziecka (znam niestety takie instytucje). Pewna jestem, że urodzenie zniszczyłoby moją miłość do męża, zagnębilibyśmy się wzajemnymi pretensjami. Tymczasem decyzja o aborcji uczyniła mnie osobą bardziej dojrzałą i odpowiedzialną, zrozumiałam, że każdy powinien sam decydować o sobie. Ta wspólna decyzja wzmocniła też naszą małżeńską więź i wszystko się nam teraz lepiej układa. Chciałabym za 2-3 lata urodzić moje wymarzone, chciane i kochane dziecko. Okazało się, że mój „opatrnościowy” ksiądz (naprawdę myślę, że Pan Bóg mi go zesłał), miał rację i uczynił mnie kobietą szczęśliwą [...].

Pod hasłami „godne życie”, „dość milczenia”, „tak dla aborcji” pisane są blogi zwolenniczek legalizacji aborcji²⁵. One również opowiadają o swoich przeżyciach, część z nich określa się jako osoby bardzo religijne. Proces ujawniania przenosi się do świata wirtualnego. Manifestacja własnej opinii i doświadczeń nierzadko dokonuje się za pośrednictwem agresji słownej. Fala krytycyzmu i żalu kierowana jest głównie pod adresem Kościoła i katolików w naszym kraju. Z drugiej strony, można zaobserwować, że osoby te, publikując swe wyznania w sieci, poszukują akceptacji i zrozumienia²⁶.

Jesteśmy grupą tworzącą Internetową Inicjatywę „Walczymy Nadal” – przedsięwzięcie mające na celu pobudzić ludzkie sumienia do działania na rzecz legalizacji aborcji. Pochodzimy z różnych

²⁵ Zob.: <http://godne-zycie.blog.pl/>; <http://www.tak-dla-aborcji.blogspot.com/>; <http://www.decyzja.all.pl/> (dostęp 12.04.2007).

²⁶ <http://www.decyzja.all.pl/> (dostęp 13.04.2007).

miast, jednak zjednoczyła nas wiara w to, co najważniejsze – wolność. Mamy nadzieję, że i Ty przyłączy się do nas – nie odrzucamy żadnej współpracy.

Oto pisemny komentarz jednej z osób, która po aborcji wyjechała do Anglii i relacjonuje swoje własne doświadczenia oraz stosunek tych, którym powiedziała o przerwaniu ciąży. Powszechnym elementem tego typu wypowiedzi jest wiedza na temat syndromu postaborcyjnego, którą próbuje się racjonalizować, czasem stawiając sobie nowe zadanie życiowe – pomoc innym²⁷:

No, więc nowe życie! Pełne niespodzianek. A ludzie? Normalni. O aborcji powiedziałam jak na razie 3 osobom – żadna się nie oburzyła. Ostatnio rozmawiałam z księdzem. A zdziwicie się na pewno, gdy zacytuję to, co powiedział. „Aniu. Jeżeli nie mogłaś zrobić inaczej, to widocznie tak miało być. Życzę Ci szczęścia”. Czy tak mógł powiedzieć ksiądz? Mógł! I powiedział. A syndromu poaborcyjnego nie ma. Nie ma, nie było, nie będzie. Kobiety, które go odczuwają, to kobiety napiętnowane, wychowane tak, aby żałowały. Niektórzy sądzą, że piszę ten blog, aby sama się usprawiedliwić. Nie. Pomagam Wam! Naprawdę pomagam Wam, ludziom, którzy są bombardowani milionem błędnych informacji o aborcji. Nie da się walczyć ze środkami masowego przekazu, ale można je zmienić. Pomagam kobietom, które do mnie piszą, bo są zrozpaczone. Kuruję te, które myślą, że zrobiły źle, bo ksiądz w ambonie je wyklął. Rozmawiałam z kobietami, tak wieloma, naprawdę. Dzięki przeżyciom odkryłam swój sens życia – walczyć za naszą wolność. Powołano mnie do tego akurat w Polsce i dobrze. Może to tutaj zaczyna się ta choroba? Kobiety, które rzekomo wpadały w depresję rozmawiały ze mną owładnięte rozgoryczeniem. Pytam się: dlaczego płaczesz? Bo jestem mordercą, idiotką, świnią! A kto Ci tak powiedział? Wszyscy tak mówią! I Ty im wierzysz? Tak! Dlaczego? Nie wiem. A gdyby nikt Ci tak nie mówił, to sama, własnymi siłami umysłu doszłabyś do tego, uznałabyś, że popełniłaś błąd? Nigdy. A więc właśnie. Gdzie zaczyna się prawdziwy żal kobiety a zemsta innych? Już na starcie. Uwierzcie mi, tak wiele kobiet w duchu nie żałuje swego czynu. Mówię Wam to z pełną szczerością, jako osoba aktywna w ich środowisku. Ale społeczeństwo je przerażyło. Przerażyło je dostatecznie. Tak właśnie powstała legenda o syndromie „po”. Jeżeli nic się nie działo z kobietą po, to trzeba było coś wymyślić, aby koniecznie odstraszyć od tej aborcji, nie? Droga syndromu była prawdopodobnie najlepszą drogą.

Analizując inne podobne wypowiedzi obserwujemy, że w miarę upływu czasu kobiety coraz mniej angażują się w sieci, bo piszą teksty o coraz mniejszej objętości. Być może dalsze cele i zadania, będące konsekwencją przeżytych doświadczeń, podejmowane są w prawdziwym świecie, ale wydaje się, że pisanie „blogów” oraz poszukiwanie osób o podobnych doświadczeniach pomaga jednostkom odzyskać spokój wewnętrzny, akceptację własnej osoby.

W przestrzeni internetowej pojawiają się też strony internetowe pod hasłem: „miałam aborcję”²⁸. Są to miejsca, w których dominującą rolę odgrywają fotografie (często, opatrzone imieniem i nazwiskiem oraz rokiem urodzenia – ilustracja 1). Do akcji zachęca komunikat na stronie: „Ofiaruj swoją twarz. Przełam ciszę otaczającą aborcję!”

Publikowane obrazy mają na celu udowodnienie, że aborcji dokonują zwykłe kobiety w każdym kraju, kobiety różnych zawodów, koloru skóry, wyznania. Ich celem nie jest tworzenie argumentacji wokół sporu, lecz informowanie społeczeństwa, przełamywanie tabu. Niekiedy do przesyłanych zdjęć dołączana

²⁷ <http://godne-zycie.blog.pl/> (dostęp 12.03.2007).

²⁸ Zob. <http://www.womenonweb.org/listpublish-162-pl.html?paglen=27> (dostęp 12.03.2007).

jest krótka ankieta²⁹, wypełniania przez kobiety decydujące się na ujawnienie swych historii. Zawiera ona informacje na temat kraju pochodzenia i wyznania internautki, powodu przerwania ciąży, metody i warunków aborcji oraz uczuć bezpośrednio po niej. Arkusz odpowiedzi skonstruowany jest w taki sposób, że nie jest możliwe odczytanie zależności między zmiennymi. Z rozkładów brzegowych pewnych kafeterii można jednak odczytać ważne informacje (np. taką, że najwięcej kobiet przerywających ciążę było wyznania chrześcijańskiego). Z Polski swoje dane zgłosiło 248 kobiet. Wszystkie przerwały ciążę nielegalnie w kraju, w 2011 r. – prawdopodobnie dlatego większość kobiet podaje tylko imię lub pseudonim, nick. W krajach, gdzie aborcja jest legalna, większość fotografii sygnowanych jest imieniem i nazwiskiem.

Ilustracja 1. Miałam aborcję, rocznik 1975

Źródło: <http://www.womenonweb.org/listpublish-162-pl.html?paglen=27>.

Oto kategorie odpowiedzi³⁰ na pytanie otwarte o uczucia dotyczące aborcji: „odciążona” (353), „czułam ulgę” (615), „spokojna” (265), „szczęśliwa” (190), „przekonana” (265), „zdecydowana” (245), „pewna” (306), „czułam się jak zwykle” (66), „czułam się inaczej” (82), „zawstydzona” (203), „głupia” (103), „nieodpowiedzialna” (244), „pełna wątpliwości” (167), „przerażona” (343), „rozczarowana” (126), „samolubna” (206), „smutna” (395), „sparaliżowana” (93), „uwięziona w pułapce” (120), „w żałobie” (214), „winna” (321), „zmieszana” (241), „zła” (157). Widać zatem, że uczucia bezpośrednio po aborcji są różne, ale przeważają emocje mieszane, w tym bardziej negatywne³¹. Organizacja Women on Web jest

²⁹ Ankieta funkcjonuje dopiero od 2010 r.

³⁰ Łącznie 5 328 wskazań różnych emocji, stan na 6.06.2011.

³¹ 2 772 wskazań na emocje negatywne, 2 552 wskazań na emocje pozytywne, 148 wskazań na emocje obojętne („czułam się jak zwykle”) lub trudne do klasyfikacji (takie jak „czułam się inaczej”). Wskazań dokonało około 2000 kobiet, a zatem najczęściej musiały być to emocje mieszane (pozytywne i negatywne).

cyfrową wspólnotą, działającą na rzecz prawa do aborcji, nie jest to więc „niezaangażowane miejsce w sieci”. Czytając historie internautek przysyłających fotografie łatwo zauważyć, że kobiety mają silną potrzebę przerwania milczenia na temat aborcji, podzielenia się swoimi doświadczeniami związanymi z przerwaniem ciąży (najczęściej traumatycznymi). Być może ten motyw ma większe znaczenie niż motywacje afiliacyjne (w omawianym przypadku po stronie *pro-choice*).

O tym, że nikt nie lubi być osamotniony w swoich poglądach pisało wielu socjologów, np. polski klasyk F. Znaniecki³², psycholog i filozof E. Fromm³³ czy niemiecka badaczka opinii publicznej E. Noelle-Neumann³⁴. Autorzy ci podkreślali, że każda jednostka łamiąc normy autorytetów nie obawia się kary (fizycznej, materialnej, kościelnej, kryminalnej), lecz odrzucenia społecznego. W dyskursie oficjalnym jednostki po aborcji rzadko zabierają głos, internet stwarza im tę możliwość.

4. Podsumowanie

Zjawisko aborcji stanowi przedmiot wielu badań podejmowanych w ramach różnych dziedzin naukowych. Każda z nauk zajmuje się innym aspektem przerwania ciąży. Jednak wartościowanie prawa do aborcji przenosi się na płaszczyznę naukową. Powstaje podział *pro-life* i *pro-choice*, znany w dyskursie oficjalnym. Nauka nie tylko nie odkrywa prawdy, lecz także służy celom propagandowym. Na zjawisko wykorzystywania nauki dla potrzeb ideologii możemy spojrzeć dwójako. Po pierwsze, nauka jest dziedziną uprawnioną do formułowania praw danej natury. Po drugie, jest sferą dyskursu, gdzie aktorów społecznych reprezentują ludzie nauki. Przedstawiciele różnych dziedzin naukowych otwarcie przyznają się do wyznawanych poglądów, aktywnie uczestniczą w środowiskach ideologicznie zaangażowanych. Niektórzy w swych pracach naukowych stosują liczne techniki perswazji. Inni, choć oficjalnie nieaktywni, przemycają elementy ideologii w postaci konstrukcji języka, operacjonalizacji pewnych pojęć. Są też i tacy, którzy fałszują dane, pomijają niekorzystne wyniki analiz naukowych.

W dyskursie oficjalnym istnieją tylko dwa stanowiska: pro- i antyaborcyjne. Głosu jednostek niezdecydowanych nie ma³⁵. Być może jest to klasyczny przykład potwierdzający hipotezę na temat teorii spirali milczenia E. Noelle-Neumann³⁶, dla której centralnym problemem była kwestia dominującego dyskursu i strachu jednostki przed autorytetami. Zwróćmy uwagę, że nawet osoby, które ujawniają swoje doświadczenia aborcyjne w sieci, również deklarują się jako

³² E. Noelle-Neumann, *Spirala milczenia*, Poznań 2004.

³³ E. Fromm, *Niech się stanie człowiek*, Warszawa 2005.

³⁴ F. Znaniecki, *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 2001.

³⁵ Nawet, jeśli takie głosy istnieją, są włączane do dyskursu oficjalnego, czyli *pro-life* lub *pro-choice*.

³⁶ E. Noelle-Neumann, *Spirala...*

(tylko) *pro-life* lub *pro-choice*. Mechanizm wkraczania jednostek na drogę tych ruchów można, moim zdaniem, opisać przede wszystkim w kategoriach działań afiliacyjnych. Ten sam mechanizm polegający na unikaniu odrzucenia społecznego obserwowalam u członkiń sieciowej grupy wsparcia dla osób po aborcji³⁷. Sam fakt poszukiwania takiego miejsca w sieci jest związany z tabuizacją tematu aborcji. Kobiety nie mogły ujawniać w środowiskach, w których żyją faktu dokonania aborcji czy też przeżyć związanych z tym wydarzeniem. Z drugiej strony dyskurs wokół aborcji koncentruje się na prawie do aborcji (a nie np. na sposobach ograniczania tego zjawiska czy doświadczeniach kobiet), dlatego każdy głos jest włączany w najważniejszą regułę dyskursu: *pro-life* lub *pro-choice*.

Konflikt *pro-life* versus *pro-choice* nie może być rozwiązany na gruncie przekonania, poglądów czy wartości. Nauka również nie przyczynia się do pojednania, bo autorytet nauki to obecnie najczęściej stosowany przez obie strony sporu chwyt retoryczny. Antagonistów nie zbliża również konwersja poglądów „użytkowników ideologii”. Zmiana stanowiska staje się kolejnym narzędziem perswazji.

Medycyna, psychologia, psychiatria to nauki zajmujące się zdrowiem człowieka i nieprzypadkowo są to dziedziny szczególnie zaangażowane w dyskurs aborcyjny. Niestety, konflikt na linii *pro-life* i *pro-choice* przyczynia się do dezinformacji w tak ważnej kwestii, jaką jest zdrowie ludzkie (konsekwencje zdrowotne po aborcji). Dobrym przykładem tej sytuacji jest spór o terminologię syndromów postaborcyjnych (PAS i PAD). Przyznanie racji którejś ze stron konfliktu wydaje się bezcelowe, zwłaszcza w obliczu coraz częściej ujawnianych przez kobiety negatywnych skutków aborcji. Przed lekarzami psychiatrami i psychologami stoi trudne zadanie – wypracowanie metod leczenia tych objawów, a także realna pomoc osobom, które nie radzą sobie z sytuacją po przerwaniu ciąży³⁸.

Socjologiczne i psychologiczne odkrycia, których doniosłość polega na zwróceniu uwagi na pewne fakty, podobieństwa albo zależności przyczynowe, są dokonywane nie tylko przez uczonych, lecz także przez poetów, pisarzy, artystów. Dzieła literackie i artystyczne mogą pełnić różnorakie funkcje poznawcze. Socjologia literatury stawia pytania o społeczne uwarunkowania powstania i struktury dzieła literackiego. Socjolog do literatury pięknej odwołuje się zwłaszcza wtedy, gdy standardowe źródła informacji o badanym problemie są niewystarczające bądź niedostępne. Literatura staje się dla niego alternatywnym sposobem poznania społeczeństwa. W kolejnym rozdziale przedstawiona będzie analiza treści literatury pięknej o aborcji oraz wybranych prac malarskich Fridy Kahlo, które są świadectwem przeżyć artystki, związanych ze stratami ciąży.

³⁷ Zob. E. Wejbert-Wąsiewicz, *Aborcja. Między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*, Łódź 2011, s. 147–172.

³⁸ Interesujących materiałów dotyczących pracy psychoterapeuty w Polsce dostarcza artykuł: *Konsekwencje – rozmowa z Witoldem Simonem*, „W drodze” 2005, nr 2 (378).

Część III

ARTYSTYCZNY DYSKURS O ABORCJI

Rozdział V

Aborcja w literaturze pięknej

*Nic tak ludzi nie gorszy, jak prawda.
Czasem nasuwa się myśl, że dla uniknięcia
publicznego zgorszenia trzeba unikać prawdy.*

(S. Kisielewski)

1. Pisarze, pisarki XIX i XX w. wobec problemu niechcianej ciąży

Problem „niechcianej ciąży” to temat rzadko podejmowany przez współczesnych polskich autorów dzieł literackich, plastycznych, filmowych czy teatralnych, ale tabu niechcianej ciąży czy aborcji jest charakterystyczne dla literatury i sztuki tworzonej w różnych kręgach kulturowych. Stanisław Ignacy Witkiewicz trafnie zauważył¹:

Opisać kobietę od środka jest nie sposób. Nad tym załamują się największe tytany literatury. Kobietę od środka opisać może tylko kobieta. Rzecz dziwna – nigdy tego nie robi.

Literatura kobieca jawi się jako *terra incognita* (ziemia nieznana), niezapełniona opisami ciąży i porodu. W historii pisarstwa kobiet możemy nawet wyróżnić etapy bardziej „męskie” czy „kobiece”. Pierwszy okres pisarstwa kobiet, kiedy autorki naśladowały „styl męski”, był z góry skazany na niepowodzenie, zarówno z punktu widzenia dyskursu mężczyzn, jak i kobiet². Kobiety nie mogły dorównać pisaniu męskiemu, głównie z powodu niedostatków wykształcenia. Ograniczał je brak umiejętności, barierą stał się również „język”, także zdominowany przez pierwiastek męski. W ówczesnych słownikach brakowało określeń mogących oddać kobiecość, także w zakresie fizjologii. Generowało to dla kobiet kolejne trudności w opisywaniu własnego świata³. Wstyd, ograniczenia płci kulturowej to główne

¹ S. I. Witkiewicz, *622 upadki Bunga*, Warszawa 1974, s. 47.

² Twórczość pierwszych pisarek polskich szerzej omawiają: G. Borkowska, *Literatura i geniusz kobiety: wiek XIX, wiek XX*, [w:] *Kobieta i kultura*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996; H. Kirchner, *Pisarki międzywojennego dwudziestolecia*, [w:] tamże; G. Borkowska, M. Czermińska, U. Philips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2001.

³ Kobiety przez wieki ze względu na niższy status społeczny, materialny, kulturowy nie mogły się spełniać na polu sztuki, dlatego też historia malarstwa, literatury, filmu właściwie jest historią artystów-mężczyzn. Nieobecność na gruncie sztuki wynikała przede wszystkim z braku dostępu do edukacji,

powody tej sytuacji. Erica Jong podejmując wątek relacji macierzyństwa i tworzenia, pisała:

Podaję, że nigdy nie zastanawialiśmy się nad konsekwencjami wynikającymi z faktu, że o ciąży i narodzinach dziecka pisali dotąd albo mężczyźni, albo te kobiety, które wyrzekły się macierzyństwa, by móc prowadzić bardziej twórcze życie. Nawet, kiedy pojawiły się pisarki, które zdecydowały się na dziecko, nie rezygnując przy tym z pisania, one też wzdrygały się przed opisywaniem swoich przeżyć w obawie przed prześmiewczą reakcją męskich szowinistów („nie obnoś na tacy swoich jajników”) lub w obawie oskarżenia o banał⁴.

Jednym z najważniejszych tematów literatury i sztuki jest ludzkie ciało⁵. Z kolei ciało kobiece zmienione przez ciążę, poród, dzieci – to od wieków świat kobiet, świat niezwykle intymny. Pisarki podejmujące w swej twórczości mitologiczny wątek Wielkiej Matki są narażone na wzmożoną krytykę, określa się je mianem twórczyń „literatury menstrualnej”. Utwór Manueli Gretkowskiej *Polka* to literacka próba zmierzenia się z mitem Matki Polki i jedyny jak dotąd polski, kobiecy dziennik o ciąży – o powszechnym doświadczeniu milionów kobiet. Wciąż zadziwia fakt, że tak niewiele jest współczesnych dzieł literatury i sztuki kobiecej, ukazujących odważnie trudny proces dorastania, stawania się matką lub rezygnację z tej roli (np. postawa zapobiegania ciąży, aborcja, oddanie dziecka). Nie można zapominać, że przez wieki macierzyństwo pojmowano jako obowiązek kobiety i jej osobiste spełnienie, ale tylko pod warunkiem, że akt ten dokonywał się w ramach usankcjonowanego przez prawo małżeństwa. W przeciwnym razie, o czym przekonują nas niejednokrotnie utwory literackie, muzyczne, filmowe, dziewczyna z dzieckiem była najgorszą hańbą dla swojej rodziny⁶.

Jednymi z pierwszych utworów podejmujących wątek nielegalnego macierzyństwa były dzieła wydane we Francji. Na przełomie XIX i XX w., wraz z nadejściem epoki nowoczesności i wynalazków, w literaturze francuskiej pojawiły się dwa równoległe nurty: naturalistyczny i realistyczny. Związane z nimi prądy, dekadentyzm i krytycyzm, spowodowały, że powieściopisarze, akcentując pospolitość i brzydotę rzeczywistości, zajęli się „odrealnianiem świata”. W tej atmosferze powstały pierwsze utwory podejmujące wątek przerwania ciąży. Były to dzieła takich twórców, jak: J. H. Caruchet (*L'Ensemencée – Zasiłana*), Aleksander Boutique

ale także z przypisanych przez tradycję i kulturę ról społecznych. Pierwotne wizerunki kobiet twórczych – pogrzebowych płaczek, kapłanek i wyroczni, czarownic, mitologicznych tkaczek, ukazują negatywne i bardzo powierzchowne nastawienie do zjawiska, jakim jest kobieta twórcza. Dopiero XIX w., a z nim szerokie przeobrażenia społeczno-kulturowe pozwoliły kobietom angażować się w ten rodzaj działalności ludzkiej. Zob. K. S z c z u k a, *Przędki, tkaczki i pająki*, „Biuletyn Ośki” 1999, nr 3; E. W e j b e r t - W ą s i e w i c z, *Macierzyństwo a aborcja. Społeczny obraz sztuki kobiet*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2007, Folia sociologica 32.

⁴ E. J o n g, *Czego chcą kobiety*, Poznań 2003, s. 162.

⁵ Zob. U. Mazurczyk, *Dwie starożytne tradycje rozumienia ciała w sztuce*, „Roczniki Humanistyczne” 2006-2007, t. LIV-LV, z. 3.

⁶ Społeczny los panien z dziećmi opisuje m.in. R. R e n z, *Wzorce społeczno-obyczajowe a realia współżycia kobiet i mężczyzn w międzywojennym środowisku prowincjonalnym (w świetle dokumentów kościelnych)*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004.

(*Les Mathusiennes* – *Maltuzjanki*, 1893), Daniel Riche (*Stérile* – *Niepłodna*, 1898), Eugène Brieux *Maternité* (*Macierzyństwo*, 1904), Honoriusz Balzak (*Poronienie*, 1832) czy Ferri-Pisani (*Stérilite* – *Sterylizacja*, 1906)⁷. Wiele spośród utworów podejmujących motyw nielegalnego bądź niechcianego rodzicielstwa nie od razu doceniono, towarzyszyła im aura skandalu. Powodem krytyki „literatury brukowej” była nie tylko „niemodna” tematyka, ale przede wszystkim, jak zauważa Kazimiera Szczuka, fakt, iż te „czytadła dla kucharek” opowiadały o kobiecej płci, świecie kobiet, który w świecie pisarzy-mężczyzn był jeszcze nieodkryty.

W Polsce pod koniec XIX w. kwestiami drażliwymi społecznie zajmowali się m.in. Tadeusz Boy-Żeleński, Gabriela Zapolska i Stefan Żeromski. Tadeusz Boy-Żeleński (pisarz, ale i lekarz z wykształcenia) wypowiedział się publicznie na temat obrad Komisji Kodyfikacyjnej (październik–grudzień 1929 r.) w sprawie ustawy o przerywaniu ciąży. Swoje rozważania zawarł w publicystycznym zbiorze felietonów pt. *Pieśń kobiet*. Jako pierwszy w historii polski pisarz podjął się otwarcie omówienia tematu niechcianych ciąż, uznawanego wówczas za „dziwny i nieprzystojny”. W felietonach Boy oskarżał i krytykował szkodliwą ustawę, w której majestacie matki skazywano na karę więzienia:

Prawo jest bezsilne; nie może niczemu zapobiec; ale istnieniem swoim wyrządza wiele złego, nie jest obojętne. Bo, piętnując zabieg przerywania ciąży jako zbrodnię, wzbrania go lekarzom, którzy z kodeksem się liczą, ale nie przeszkadza go uprawiać wszelkiego rodzaju partaczom, a wreszcie i samym matkom nie przeszkadza doświadczać na sobie „domowych środków”. [...] Otóż wszystkie te matki zabija, można powiedzieć, paragraf, broniący im pomocy lekarskiej, a niezdolny wzbronić im samego czynu⁸.

Na ogół zabójstwa noworodków dokonywane były przez biedne, niewykształcone matki, służące i pomoc domową. Analizując doniesienia o dzieciobójczyniach pisarz komentował: „Dziecko uduszone, matka na szubienicy – niech żyje polityka populacyjna... pieśń kobiet”.

Gabriela Zapolska pierwsza wprowadziła do literatury polskiej temat niechcianego macierzyństwa, dzieciobójstwa, nielegalnych procedur ukrywania ciąży i dzieci, a także spędzania płodów. Powieść *Kaśka Kariatyda* (1885/1886)⁹ uznano za demoralizującą i pogardliwie określano jako „studia położnicze”. Pisarka, na przykładzie losów młodziutkiej służącej zakochanej w stróżu, ukazała dramat nielegalnego macierzyństwa. Kaśka – kochanka podwórkowego uwodziciela Jana – zachodzi w ciążę, a następnie traci pracę i mieszkanie. Za sprawą znajomej trafia do akuszerki, prawdziwej „fabrykantki aniołków”, o której pisał w *Pieśni kobiet* Boy-Żeleński. Klientkami Sznagłowej są prawdziwe damy i biedne dziewczyny, bo jakość usług zależy od zasobności portfela. Zielarka zajmuje się „nielegalnymi porodami”, poronieniami, zabijaniem noworodków, morzeniem głodem i uśmiercaniem starszych bezimiennych dzieci, ale

⁷ Szerzej: K. Szczuka, *Milczenie owieczek. Rzecz o aborcji*, Warszawa 2004.

⁸ T. Boy-Żeleński, *Pieśń kobiet*, Warszawa 1960, s. 19–20, 108.

⁹ Interesującym, nowatorskim odczytaniem wczesnych powieści Zapolskiej jest praca K. Kłosińskiej, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999.

też trzymaniem dzieci „na garnuszku”, ukrywaniem „bękartów” i kobiet w ciąży do momentu rozwiązania. Los dzieci nieślubnych pozostawionych u „akuszerki” był z reguły przesądzony:

Dziecko było ciche, nieśmiałe, jakby przybite jakąś wielką troską, która mu mózg toczyła. Radziło sobie samo, żywiąc się obierzynami, kośćmi, ogryzkami owoców, jedząc wszystko, co się po ziemi walało¹⁰.

Wstrząsająca historia zaprezentowana przez Zapolską pełna jest opisów cierpienia Kaśki Olejarek, niegodziwości Sznaglowej i jej córki – współniczki interesu. Kaśka postanawia urodzić dziecko, a dla „zielarki” to dobry interes, bo młoda matka wykarmi jeszcze kilkoro innych. Niestety, nieszczęsna kłótnia z Janem kończy się upadkiem ciężarnej i przedwczesnym porodem. Noworodek zostaje porzucony w rowie, a dziewczyna traci dach nad głową w domu Sznaglowej. W wyniku komplikacji i gorączki połogowej umiera bezimiennie w szpitalu. Jan cieszy się beztroskim życiem, nawiązuje kolejne romanse, nie interesuje go los dziewczyny, ciąży, dziecka.

W powieści pt. *O czym się nawet myśleć nie chce* G. Zapolska porusza szereg „nieprzyzwoitych” tematów, w tym wątek aborcji. Bohaterką jest Marysieńka – naiwna, „dobrze wychowana”, młodziutka mężatka. Jej mąż, Zdzich, jak przystało na ówczesnego kawalera, wybrał sobie bogatą i zającą pannę, sam zaś używał „nocnego życia”, nie kłopotując się o zdrowie czy budżet swojej rodziny. Tragicznym skutkiem podwójnej moralności było zakażenie żony syfilisem, które przyczyniło się do ślepoty dziecka, urodzonego przez Marysieńkę. Naiwność i niewiedza seksualna młodej matki wprawiały w zdumienie kolejnych lekarzy, badających noworodka. Była ona przekonana, że po porodzie za wcześniej otworzyła okno, co przyczyniło się do kalectwa córki. Zapolska z jednej strony pokazuje matkę, która pragnie utrzymać dziecko, a jest namawiana przez akuszerkę do spędzenia płodu, z drugiej opisuje prostytutkę, chroniącą się u Marysieńki na posadzie służącej:

Ja wiem teraz, co Zosia pije! – wyrzekła krzywiąc się znacząco – to jest czarna malwa!

Wymówiła te dwa słowa dziwnym jakimś, niesamowitym głosem chłopki, głoszącej nazwę ziela o tajemnych, groźnych własnościach.

Marysieńka natomiast spojrzała zdziwionym wzrokiem, który nie rozumie.

– No to co?

– Jak to no to co? – podchwyciła ta druga – wielmożna pani nie wie?

Czarną malwę gotują i piją kobiety, co są w odmiennym stanie, a nie chcą mieć dziecka. One tak trują dziecko, nim się urodzi. Ona jest w takim stanie, dlatego ona tak ocet pije. Ona może się dostać do więzienia, gdyby to na jaw wyszło, że ona takie trucizny bierze... Niech ją wielmożna pani wypędzi. Przecie to nic porządnego, kiedy w ciąży¹¹.

Ciężarna i nieświadoma Marysieńka pomaga służącej Zośce, jednak przypadkowo podsłuchana rozmowa brzemienną sługi z nieznanym mężczyzną przyczynia się do wyrzucenia dziewczyny z domu. Okazuje się, że Zośka, dawna

¹⁰ G. Zapolska, *Kaśka Kariatyda*, Kraków 1977, s. 344–345.

¹¹ G. Zapolska, *O czym się nawet myśleć nie chce*, Kraków 2004, s. 116–117.

prostytutka, za nic ma posadę służącej i „to szczenię, które w sobie nosi”, a gdy tylko urodzi, „porzuci je i pójdzie się z panami bawić, jak dawniej”. Zośka przed opuszczeniem domu wypija na oczach pani truciznę i wypowiada przekleństwa pod adresem nienarodzonego dziecka, które, niestety, stają się prorocze. Jest jednak pewien element świadczący o tym, że u służącej budzą się uczucia wyższe. Darowana przez Marysienkę własnoręcznie uszyta wyprawka dla dziecka wywołuje w niej prawdziwe wzruszenie. Pisarka znów rzuca oskarżenie społeczeństwu. Tragedia nie miałaby miejsca, gdyby dziewczyna w ciąży nie była traktowana jak przekleństwo i hańba, gdyby panienki z dobrego domu wiedziały, że istnieje nie tylko miłość romantyczna, ale i fizyczna, a ta z kolei związana jest z szeregiem konsekwencji, wreszcie, gdyby mężczyzna również ponosił odpowiedzialność za skutki swoich czynów, a nie pozostawał bezkarny i „święty”.

O tym, jak niewinna panienka, za sprawą miłosnego związku, staje się kobietą upadłą, uczestniczką świata wynaturzeń, zbrodni, zła napisał Stefan Żeromski. Niechciana ciąża doprowadza do tragedii dzieciobójstwa i moralno-społecznego upadku panienki z dobrego domu. W *Dziejach grzechu* (1908) pisarz ukazał historię Ewy Pobratyńskiej, młodej i pięknej dziewczyny, zakochanej w Łukaszu Niepołomskim. Opuszczona przez rodzinę i narzeczonego rodzi w samotności nieślubne dziecko, pod wpływem szoku poporodowego postanawia je zabić. Topi noworodka w kloace, podczas pełni księżyca:

Poczuła się przerażona, namacała palcami i dłońią zacisnęła usta noworodka jeszcze zaślepięne służem. Włosy zjeżyły się na głowie [...]. Wybiegła, nie wiedząc kiedy znalazła się na schodkach prowadzących do kloaki. [...] Z cichym okrzykiem podniosła ręce i z tajną rozkoszą, z niezmogłą siłą, z całej mocy rzuciła prześcieradło w otwór dołu [...] ujrzała jak się płótno zwolna rozwarło, niby kielich olbrzymiego kwiatu nakrapiany wielkimi placami czarnej krwi. Malutkie rączki, podobne do pylników tulipana, prędko-prędko otwierały się i zamykały. Brzuszek wyprężył się. Małe kolanka zginały się raz wraz, raz wraz, coraz szybciej. Posłyszała żałosny krzyk, jakby podziemne stękanie. Wówczas, zgnięta zbójcekim nożem straszliwego żalu, rzuciła się głową w otwór, z wyciągniętymi rękami żeby ratować. [...] Nie było nic¹².

Od tej pory życie Ewy staje się pasmem nieszczęść. Łukasz, nieświadomy ciąży i tragedii dzieciobójstwa, żeni się z inną, a „panienka” staje się prostytutką i uczestniczką rozbojów. Podczas jednego z napadów chroni własnym ciałem nagle rozpoznanego kochanka, w ten sposób zmywa z siebie winę i grzech. Wedle niektórych krytyków, dzieje Ewy z powieści to także parabola i epizod powszechnych dziejów grzechu – historia związana z upadkiem rajskiej Ewy.

Temat niechcianej ciąży i dzieciobójstwa podejmuje również młodopolska poetka Marcelina Kulikowska. Podmiotem lirycznym wiersza *Codzienne dzieje* jest wiejska panna, topiąca swoje dziecko w Wiśle. Poetka oddaje stan uczuć i motywację matki-dzieciobójczyny. Oto niechciana ciąża, owoc przelotnego romansu, przyniosła młodej matce, niedoświadczonej, prostej dziewczynie szereg komplikacji życiowych. Być może działa ona pod wpływem szoku, a nie racjonalnej decyzji. Kobieta jest jednak świadoma konsekwencji wychowywania nieślubnego dziecka, utraty dotychczasowej wolności i życia.

¹² S. Żeromski, *Dzieje grzechu*, Kraków 2005, s. 167–169.

*Codzienne dzieje*¹³.

Chyba je porzucę na wiślaną wodę
 Chyba poratuję życie moje młode
 [...]
 Co to we mnie, co we mnie Śmiech?
 Nie, to ja płacę Po twarzy biegną łzy...
 A jakie palące

 Cicho... Cicho... Cicho...
 [...]
 A cóż a cóż ja zrobię?
 Ja muszę też żyć sobie
 Ja muszę przecie żyć!
 [...]
 Wisetka płynie... płynie
 Żółty piasek w głębinie...
 I już dziecięctwo tobie
 Leżeć w tym wiślanym grobie....

*Do dziewcząt*¹⁴

Miłość wy śnić i drzą wam ramiona
 I białe czoło barwą się rumieni
 Patrzycie w puchar, gdzie się wino pieni,
 I z tej tęsknoty – dusza wam kona...

 O przyjdź nareszcie chwilo upragniona
 Wszystkie wołacie twarze kryjąc w cienie

 [...]
 Przyszedł czas, przyszedł – kolebka stanęła,
 I druga stoi, i izba już ciasna,
 Kwiat purpurowy w żywe urósł dzieła

 Dusza gdzieś biedna uleciała własna,
 Jedno i drugie już za tobą woła
 Spieszysz – znojnego uchyliwszy czoła...

W poezji Kulikowskiej romantyczna miłość jest mitem, która zniewala żeńską pleć, bowiem wydawanie na świat kolejnych dzieci czyni z matki osobę, która oddaje siebie całkowicie, nie otrzymując nic w zamian. W wierszu *Do dziewcząt* poetka zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zatracenia swojego „ja” w obowiązkach żony i matki. Trudy rodzicielskie nie są jedynym przedmiotem jej poetyckich dociekań, bowiem w innych utworach z tego cyklu autorka opisuje miłość macierzyńską, rozpaczliwy ból matki po stracie dziecka. Sama poetka, dziś już zupełnie zapomniana, matką ani żoną nigdy nie była. Macierzyństwo jako norma kulturowa, uniwersalny wzorzec kobiecego spełnienia, budziło w Kulikowskiej sprzeciw. Na charakter tej twórczości miały wpływ przede wszystkim: wykształcenie, pleć kulturowa, liczne podróże, obserwacje zagraniczne i krajowe, a także pasja społecznikowska. Tragiczny finał życia autorki był spowodowany przez ówczesny dekadentyzm pokoleniowy, przez podkreślaną w utworach i dziennikach ówczesną sytuację kobiet, którym kultura potrafiła wiele zaoferować (możliwość wykształcenia, podjęcia pracy, usamodzielnienia się), jednocześnie podtrzymując niesprawiedliwy system patriarchalny, opierający się na obowiązujących przez wieki mitach i stereotypach, stawiający kobietom kolejne wymagania i dodający obowiązki. Zastanawiający jest bezlitosny i chyba niezasłużony krytycyzm ówczesnego „świata literackiego”. Marcelina Kulikowska nie budziła sympatii cenzorów, co miało przynajmniej kilka powodów. Była kobietą niezależną, „starą panną” (w ówczesnym rozumieniu tego określenia), w poezji dotykała tematu tabu, zrywała z powszechnie aprobowanym wzorcem kobiety, żony i sielskim obrazem wzajemnej miłości matki i dziecka.

Temat niechcianego rodzicielstwa podjęła również Zofia Nałkowska. Pisarka przedstawiła emocjonalne konsekwencje aborcji w opowiadaniu *Noc podnieb-*

¹³ Fragment wiersza: M. Kulikowska, *Poezje*, Białystok 2001, s. 50.

¹⁴ Tamże, s. 80–82.

na z tomu *Lustra* (1913). Uczyniła to jednak w bardzo zakamuflowany sposób. Oto grupa dawnych przyjaciół spotyka się po latach, opowiadając sobie wzajemne losy i różne historie. Ich relacje przypominają sieć pajęczą, która, łącząc wszystkich, równocześnie skazuje ich na klęskę. Teodora chciałaby zapomnieć o Ryszańskim, dawnym kochanku, a równocześnie nie potrafi go wymazać z serca. On sam moga się w nieszczęśliwym małżeństwie, zdradzany przez żonę (wynikiem zdrady jest ciąża). Dziecko dla panny nie jest rzeczą wskazaną – powie jedna z przyjaciółek. Słowa te mogłaby przed laty wypowiedzieć Dora, która sama zdecydowała się na aborcję. W kobiecie budzą się wspomnienia. Nałkowska opisuje je w sposób niezwykle emocjonalny, ale bohaterka nie mówi nic wprost. Para dawnych kochanków wsiada na bobslej, Teodora zastanawia się nad wyjawieniem Ryszańskiemu wstydliwego sekretu:

Była chwila, że naprawdę wyznać chciała to najstraszniejsze. Tu na wysokościach wyjawić mękę krwawą spod ciężkiej klamry milczenia, u sprzymierzeńca w zbrodni rozgrzeszenia wyblagać. [...] Zatagnął nią szczególnie rodzaj tej zbrodni, zamykającej się kształt gotowej, śmiertelnej pokuty. [...] Dom drewniany na przedmieściu, malowany kolorem krwi. Pytanie serca „Do jakiejże to idziesz przepaści, ty najbiedniejsza?” Zachęcające, potworne słowa obcej kobiety, co tak łatwo do zbrodni przyłożyła rękę... Co dawnemu, słodkiemu marzeniu ciała wyszarpała krwawe serce... Krew, krew... [...] ¹⁵.

W obliczu milczenia i nerwowego zachowania tchórzliwego kochanka, Dora nagle kieruje wspólne sanki na zbocze urwiska. Domyślamy się, że wymierza karę śmierci sobie i mężczyźnie za grzech aborcji. Z dalszych stron opowiadania wynika, że to ona zerwała związek i potajemnie przerwała ciążę. Bohaterka, występując przeciw swojej naturze, wyrządza krzywdę przede wszystkim sobie, nigdy już nie będzie szczęśliwa, bo – jak pisze Nałkowska – nie daje jej spokoju „serce w głębinie przemijających lat, słyszące zawsze nieurodzonego dziecka płacz najcichszy”.

Kolejna bohaterka Nałkowskiej z opowiadania *Róże Palatynu* (1913) nie kocha swojej pięknej, małej córeczki, nie zajmuje się nią i pośrednio przyczynia się do jej śmierci. Autorka nie obarcza winą matki, ale społeczeństwo, które zmusiło kobietę do poślubienia mężczyzny, budzącego w niej odrazę. Poczęcie dziecka z takim człowiekiem nie wyzwoliło uczuć macierzyńskiej miłości. Instynkt rodzicielski obudził się dopiero w drugim małżeństwie bohaterki wraz z narodzinami upragnionego syna. Według Nałkowskiej, na relacji matki i dziecka niezatartym piętnem odciska się relacja pomiędzy rodzicami. W rozmowie z dawną znajomą „szczęśliwa matka” mówi:

Czy pani boi się słów? – ta jej śmierć – tamtej mojej córki – potrzebna mi była, abym mogła stać się – szczęśliwą. [...] Pani wie – ja nie kochałam jej zupełnie, Ali... I ona nie mogła żyć. To było dziecko – niechciane. Powinno się mieć tylko te dzieci, które się pragnie. Wtedy macierzyństwo jest rzeczą cudną ¹⁶.

¹⁵ Z. Nałkowska, *Noc podniebna*, [w:] t a ż, *Opowiadania, Dzieła*, red. Z. Mycielska-Golik, Warszawa 1984, s.156–157, 158–159, 163.

¹⁶ Z. Nałkowska, *Opowiadania*, s. 183–185.

Kolejna bohaterka Nałkowskiej, Marysieńka z *Węży i róż* (1915), w finale powieści dusi swoją kaleką córkę, a następnie popełnia samobójstwo, rzucając się do rzeki. Na ten czyn decyduje się na skutek ustawicznej kontroli każdego aspektu jej życia, w tym również rodzicielstwa, przez męża tyrana i teściową. Zdradzana przez męża, zmuszona godzić rolę matki, lekarki, gospodyni, nie potrafi poradzić sobie z uczuciami. Niepełnosprawna córka budzi w niej miłość i nienawiść. Ambiwalecja jest wynikiem niedostosowania się do roli oraz instytucji społecznej, jaką jest macierzyństwo¹⁷. Nałkowska rzuca potężne oskarżenie społeczeństwu – to ono, kultywując stereotyp Matki Polki, nie pozwala kobietom na indywidualne przeżywanie własnego macierzyństwa, dzieli matki na te legalne – zamężne i nielegalne – panny.

Do tego tematu pisarka powraca jeszcze w powieści *Granica* (1932), kreśląc historię Justyny, nieślubnego dziecka kucharki Bogutowej. *Granica* to pierwsza w polskiej literaturze powieść ukazująca patologiczną rozpacz kobiety po aborcji. Dzisiaj tę postawę można by odnieść do cech „syndromu postaborcyjnego”. Justyna wdaje się w romans z Zenonem i zachodzi z nim w ciążę. Ten jednak, zaręczony wcześniej z bogatą panną, oświadcza, że ciąża Justyny jest dla niego problemem, którego rozwiązaniem może być tylko zabieg. Akuszerka za pieniądze Zenona dokonuje późnej aborcji, ale nie odbywa się bez komplikacji zdrowotnych. Śmierć matki Justyny zbiega się z aborcją i zgonami innych biednych dzieci. Z upływem czasu u dziewczyny pojawiają się silniejsze stany depresji i hysterii, co prowadzi do desperackiego aktu zemsty – dawna kochanka oblewa Zenona kwasem solnym. Osamotniona Justyna, pogrążona w cierpieniu i żalu za utraconym dzieckiem, popada w depresję, a wreszcie w szaleństwo.

W powieści Nałkowskiej świat nielegalnego i legalnego macierzyństwa nie jest czarno-biały, gdyż rodzicielstwu Elżbiety, żony Zenona, daleko do ideału. Pierworodnym synem opiekują się nianie i nauczycielki, a po śmierci męża Elżbieta wyjeżdża za granicę i przekazuje chłopca pod opiekę babci. Ona sama również była dzieckiem oddanym przez matkę rodzinie. Pisarka obala mit macierzyńskiego instynktu, pokazuje, że szczęśliwe macierzyństwo, niezależnie od okoliczności, jest świadomym wyborem kobiety, ale przede wszystkim darem, spontanicznym i nieprzeniknionym. Macierzyństwo niespełnione (Dora, Justyna) oraz spełnione (Marysia, matka Ali, Elżbieta) ma dla Nałkowskiej wymiar tragiczny.

Zerwania z mitem Wielkiej Matki i przekroczenia granicy tabu (ciąża jako temat) dokonała również Maria Kuncewiczowa w utworze *Przymierze z dzieckiem* (1927). Jej bohaterka, Teresa, młoda, zamożna, wykształcona mężatka, pragnie pozostać bezdzietna. Gdy jednak zachodzi w ciążę, nie jest to dla niej „stan błogostawiony”, lecz „długie miesiące, w czasie których rządzi cudze życie”. Poród bohaterki okazuje się „zbiorowym gwałtem”:

Tłuszcza oprawców przywarowała w ciszy, by na dane hasło dziesiątkiem zębów szarpać łono i rozedrzeć je na dymiące ochłapy. Wówczas pod skorupą męki zaczął wzbierać krzyk: pęczyń! pod-

¹⁷ Por. A. Chałupnik, *Sztandar ze spódnicy*, Warszawa 2007, s. 157.

ważał skorupę..., aż pękł niby wrzód ogromny, bryzgając słowami jak ropą. [...] Teresę nakrył gorący całun krwi. [...] Podobno urodziło się dziecko¹⁸.

Dziecko to „prześladowca”, „ssak”, „wieczne źródło spazmu”, „krzyczący magnes”, „mały twór”, który wymaga od Matki (znamiennie, że od momentu narodzin pisarka nie pisze już o Teresie, ale o Matce) całkowitego podporządkowania własnego, dotąd udanego, życia. Kuncewiczowa postrzega macierzyństwo jako proces, do którego kobieta dorasta powoli:

W ciągu trzeciej zimy Jędrusiowego istnienia macierzyństwo przestało być dla Teresy „stanem wyjątkowym” – stało się „stanem cywilnym” równie mało kłopotliwym jak posiadanie dożywotniej renty. Dziecko wessało się w życie na podobieństwo nowotworu, który zdołano unieszkodliwić¹⁹.

Zdarza się, że niektóre matki nie potrafią przyjąć tej roli nigdy – dopowiadała pisarka w innym utworze (*Cudzoziemka*).

Odważny głos w sprawach świadomego macierzyństwa i w obronie kobiety samodzielnie utrzymującej dom i wychowującej dziecko prezentowała Pola Gojawiczyńska. W powieści *Dziewczęta z Nowolipek* (1935) opisała losy kilku dziewcząt z biednej dzielnicy warszawskiej w latach trzydziestych, odsłoniła też sekret przedwojennego podziemia aborcyjnego. Amelka, Bronka, Cechna, Kwiryna i Franka to kilkunastoletnie panny, marzące o dalszej nauce, miłości, szczęściu. Gdy jedna z nich zaszła w nieplanowaną ciążę, wybranek nie chce się żenić, gdyż byłby to „czyn niegodziwy z uwagi na przyzwoity dom, z którego officer się wywodzi”. Ujmę na reputacji poniosłyby jego niewinne, niezamężne siostry. Mimo początkowej niezgody Cechny, która dziecko zdecydowana była urodzić, za namową otoczenia i kochanka dochodzi do przerwania ciąży. Sprawą zajmuje się starsza siostra, Amelka, która niegdyś podjęła podobną decyzję: „Znam taką kobietę na Grochowie zaraz za Pragą [...], musisz, [...] będą cię palcami wytykać”. Po aborcji Cechna odczuwa ogromny żal, nie rozstaje się ze słoiczkiem, w którym trzyma usunięty płód. Matka obiecuje zakopać słoik przy grobie ojca. „Gorliwa katoliczka” na wieść o zabiegu córki oburza się tylko pozornie:

Masz szczęście, że aptekarz oświadczył się Amelce i w domu musi być cicho i porządkie. Pomyślała ze zdumieniem: Nic po niej nie znać! Nawet wyładniała²⁰.

Amelkę drażni hipokryzja matki. Rozgoryczona jej „dulską” postawą, w jednej z rozmów na temat ciąży mówi:

Mama mnie sama wypychała do chłopców. Mama mnie zostawiała w pokoju i chciała prezentów i poczęstunków, a teraz mama udaje świętą.

Matka woli jednak udawać, w domu nie porusza się nieprzyzwoitych tematów, a niechciana ciąża i aborcja zdarza się tylko ladacznicom.

¹⁸ M. Kuncewiczowa, *Przymierze z dzieckiem*, Warszawa 1999, s. 42.

¹⁹ Tamże, s. 57.

²⁰ P. Gojawiczyńska, *Dziewczęta z Nowolipek*, Kraków 2005, s. 165, 184, 189.

Również z lat trzydziestych pochodzi autobiograficzna powieść Marii Ukniewskiej, *Strachy* (1938), opowiadająca o życiu warszawskich aktorów dwudziestolecia międzywojennego. Pisarka opisuje życie Teresy Sikorzanki, córki szewca, pięknej i uczciwej dziewczyny, która pragnie zrobić karierę artystyczną. Najlepszą przyjaciółką Teresy zostaje Linka, dziewczyna równie uboga i utalentowana. Niestety, romans z żonatym dyrektorem teatru kończy się niechcianą ciążą. Teresa pomaga Lince w przeprowadzeniu aborcji. Przerwanie ciąży pozostawia w psychice obu dziewcząt głęboki uraz. Zabieg przeprowadzany przez „babę” na kuchennym stole poprzedzał krótki wywiad:

Która z was?

Ona – powiedziała Teresa

Który miesiąc?

Szósty – odparła głucho Linka.

Ile możesz zapłacić?

Mamy tylko sześćdziesiąt osiem złotych.

Ale czy ty masz odwagę? – syknęła tamta – Nie obejdzie się bez bólu.

Jest mi wszystko jedno.

Ale mnie nie. To będzie bardzo bolało.

Dobrze.

No i... weźmiecie sobie t o.

Paczka z płodem podrzuczona przez Teresę nocą na cmentarz sprawia, że odtąd każdy policjant wzbudza jej strach przed aresztowaniem. Udręczona Linka w końcu popełnia samobójstwo. Z kolei życie osobiste i zawodowe Teresy zaczyna się układać, premiera rewiowa staje się wielkim sukcesem artystycznym dziewczyny. Jednak sen o karierze kończy się, gdy podczas wizyty u lekarza Teresa dowiaduje się o ciąży. Jest przerażona i zdziwiona, że „to zdarzyło się właśnie jej”. Dziewczyna na „ołtarzu macierzyństwa” składa wszystko, na czym do tej pory jej zależało, budzi to w niej wielki sprzeciw. Nie chce być matką, rozważa nawet przerwanie ciąży. Lekarz, któremu Teresa opowiada o trudnej sytuacji, pyta na początku rozmowy o plany małżeńskie. To jest kryterium stanowiące o tym, czy dziecko można urodzić, czy nie. Ostateczną decyzję podejmuje ukochany Teresy. Rolą mężczyzny jest dziecko uznać, a kobiety – kochać je. Dziewczynie niełatwo przychodzi pogodzenie się z nową rolą:

Zapraгнаłeś dziecka i dlatego ja muszę urodzić. Ja nie chcę tego dziecka! Boję się porodu. Umrę przy porodzie. Nie ma chwili, której bym nie żałowała, że się zesłam z tobą. Nie chciałam. Zmusiłeś mnie. Ja jestem młoda, ja chcę żyć. Nienawidzę ciebie! Ty mnie też nienawidzisz. Tobie chodzi tylko o dziecko. Dobrze. Urodzę ci to małe. I rozejdziemy się²¹.

Historia Teresy teoretycznie kończy się dobrze, gdyż dziewczyna ma wsparcie partnera. Natomiast opis losu młodych, ubogich panien, naiwnych i zupełnie nieświadomych własnej seksualności, jest tragicznym obrazem nędznego bytowania dziewcząt z klas niższych. W powieści Ukniewskiej drobniawo jest ukazana społeczna ignorancja i hipokryzja w kwestii aborcji i środków zapobiegania

²¹ M. Ukniewska, *Strachy*, Warszawa 1958, s. 127.

ciąży, powszechność instytucji „fabrykantki aniołków”. Tytułowe „strachy” można nawet odnieść do powszechnego doświadczenia lęku przed niepożądaną ciążą. Dla Ukniewskiej „stan błogosławiony” jest katastrofą w i tak trudnym życiu młodych tancerek i aktorek.

O nieplanowanych ciążach, niechcianych dzieciach pisała również Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, której postać jest związana z początkami szerzenia idei świadomego macierzyństwa w Polsce. W swoich licznych dramatach poetka wypowiadała się na temat macierzyństwa, czasami w sposób zakamuflowany, oddając choćby głos zwierzętom (np. *Mrówki*, *Egipska pszenica*). Irena Krzywicka, której poetka zadedykowała dwa wiersze o niechcianym rodzicielstwie (*Dobre urodzenie*, *Najbardziej z matek*) tak mówiła o ich autorce:

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska był to ważny sojusznik w walce o świadome macierzyństwo, czyli tzw. kontrolę urodzeń. Było to nawet zjawisko jedyne w swoim rodzaju. Nie znam przypadku w literaturze światowej, by znakomity poeta oddał swoje pióro na użytek sprawy społecznej „wstydlivej”, tyleż palącej, co niepopularnej²².

Istnieją trzy wiersze Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z lat 1933–1934, świadczące o jej zaangażowaniu w walkę o świadome rodzicielstwo. W utworze pt. *Prawo nieurodzonych*, dedykowanym T. Boyowi-Żeleńskiemu, autorka oddaje głos tym, którzy nie mogli lub nie chcieli się narodzić (poronienia, aborcje). Ich prawem jest doznawanie miłości od początku, czerpanie z niej i obdarzanie uczuciem innych. Lekkość, nieodpowiedzialność i egoizm dorosłych M. Pawlikowska piętnuje w sposób szczególny.

*Prawo nieurodzonych*²³

Posłuchajcie nas i was, nieurodzonych
Dotąd cichych, dotąd bez obrony –
Chcemy bowiem przemówić nareszcie!

Nasze prawo – być dzieckiem miłości,
Powitany jak najmiłszy z gości.
Bez zapachu ku nam się nie spieszcie!
[...]

Nasze prawo – to radość istnienia,
A nie martwa cierpliwość kamienia,
A nie wieczna za śmiercią tęsknota!

– Ktoś nas budzi niespokojną nocą –
Z chmur wyciąga, wolno wiedzieć po co?
Macie dla nas coś nad sen lepszego?
Nasze prawo – pozostać w przestrzeni
W odległości od światła i cieni.
Mamy cierpieć? dla kogo? dla czego?

Więc nie straszcie nas życia rarogiem,
Bykiem strachu, godzącym nas rogiem,
Kwaśną nędzą o krótkim oddechu.

Cień latarni, posąg na przecznicy
Prostytutki ubiór bladolicy
Niech nas w ciężkim nie urodzi grzechu!
Najpierw dary zgromadźcie bogate,
Piękność, zdrowie, rozum i dostatek,
Potem słońcem ogrzejcie sypialnię.

Potem progi zamiećcie na czysto,
Zanim bytu wielką rzeczywistość
Zaprosicie – już nieodwołalnie.
[...]
Chcemy prawa dla nieurodzonych!
Od suterenu po zamki i trony
Niech nas broni przeciw groźbie życia!

²² I. Krzywicka, *Wyznania gorszytelki*, Warszawa 2002, s. 241.

²³ Fragmenty wierszy: M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Poezje*, Warszawa 1974, s. 45, 49, 85.

[...]

My nie chcemy ponurych suteren,
Przekleństwa ojca, wzniesionej siekiry.
Kołysanki z rżenia i krzyku!

[...]

Niech nas matki z bezmyślnego tłumu,
W imię Ducha Świętego rozumu,
Na stracenie bezmyślnie nie wiodą!

Chcemy prawa, chcemy adwokatów!
I postrachu dla tych dwojga katów,
Którzy w koło chcą nas zapleść krwawe.

Toż i tym, co się srebrzą od trądu,
Wolno rodzić nas, rodzić bez sądu,
Na pociechę, na straszną zabawę!

Do tej samej idei nawiązuje wiersz *Dobre urodzenie*. Nienarodzony skarży się na bezlitosną naturę, instynkty i popędy ludzkie, nieodpowiedzialnych rodziców. Myliłby się ten, kto by sądził, że autorka współczuje tylko źle urodzonym.

Dobre urodzenie

Mam przyjść na świat.
Ale strach mnie zbiera.
Trwałem dotąd w pustym kręgu zera.
W zachwyceniu wieczyście jednakim...

Dziś, gdy koniec zaświatowych ferii,
Gdy nałożyć mam brzemię materii,
Chcę najłżejszym je wybrać:
Być ptakiem.
Przez puszystych rodziców dziobany,
W ciepłym gnieździe karmiony, kochany,
Nie zatęsknię za inną kołyską...

Tylko nie chcę być dzieckiem słowiczem!
Śpiew słowika –
Nieziemskie słodycze,
Ale gniazdo wije on za nisko.

A wróg krąży:
Kocur czarnolicy.
Jasne oczy z przecinkiem żrenicy
Pod pachnącym błyszczą kwiatogronem...
Lecz słowiczem raczej niż człowieczem!
Smutny człowiek w grozie żyje wiecznej!

Weź naturo, mnie przed nim w obronę
Wkoło domu ludzkiego,
W ciemności,
Błądzą widma potęgi i złości,
Trupie zęby szczerzące
I krwawe.

Ojciec, matka, zgnębieni niedolą,
Nie obronią! Dopuszczą!
– Pozwolą!
Sami straszną ułatwią rozprawę.

Ojciec, matka! Nieczujni i słabi!
Jedno strzygę w drzwi otwarte wabi,
Drugie miecz jej podziwia
Srebrzysty.

Więc ja, gwiazda,
Spadająca w życie,
Chcę się wstrzymać, pozostać w błękiecie
Na uboczu wśród ptaków i liści...

W przejmującym utworze *Najbiedniejsza z matek* zrównuje status matek ludzkich i zwierzęcych ze względu na ich jednakową bezradność.

Nocą na słomie,
W poryku miarowym
rodzącej z trudem
matki mojej krowy,
z pomocą kleszców,
wśród grozy patrzących,
przyszedłem na świat...
żałosny i drżący.

Jak was – oddana karmiła mnie matka,
do wyliczonych dni moich ostatka...
 lecz dzisiaj – w rzeźni –
 gorzko jej złorzeczę
 że mnie zrodziła - :
 na cielecą pieczeń”...

Cielątko smutne! -- --
 obiadów podstawo!
wiedz, gdy pod nożem tłą zapłaczesz krwawą,
że twoja matka o ciężkich powiekach
bezzadna była jak –
 Matka Człowieka...

I ona, z deską ślepoty u czoła,
rzeczywistości ogarnąć nie zdoła:
jakiś testament –
 zwierzęcy, nie boży –
każe jej nędzę rozdzielać i mnożyć,
i w ręce śmierci rodzić raz za razem,
pod gospodarskim
 Natury rozkazem

Do statusu „nieurodzonego” nawiązuje włoska pisarka Oriana Fallaci. W odróżnieniu od wspomnianych dzieł literackich, w których nieplanowane rodzicielstwo ukazano na tle innych wątków akcji, w jej utworze jedyną osią fabuły jest niepożądana ciąża. Pisarka ukazuje całą gamę sprzecznych odczuć, jakie rodzą się w kobiecie na skutek nieplanowanej ciąży. Jest to ciągła walka ze strachem i intuicją kobiecą, ale także lęk egzystencjalny, uciszony na chwilę, gdy dochodzi do wizualizacji płodu. Rola matki może być dla kobiety wizją przerażającą:

To niej jest bojaźń przed Bogiem [...]. To nie jest strach przed bólem. To strach przed tobą, przed tym przypadkiem, który cię wyrwał znikąd i wszczepił do mojego brzucha²⁴.

List do nienarodzonego dziecka to poetycki monolog samotnej, niezależnej, bezimiennej, współczesnej kobiety pracującej. Świat, jaki zna, jest przygnębiający, niesprawiedliwy, pełen przemocy, a kobieta zawsze pierwsza doświadcza tej rzeczywistości. Równość, wolność istnieją tylko w świecie dziecka – w „idealnym jaju”, w którym ono żyje.

Bohaterka waha się, rozważa aborcję, ale niczego nie jest pewna. Przynajmniej zdjęcie trzytygodniowego embriona w czasopiśmie uruchamia w umyśle bohaterki falę argumentów o przypadkowości świata, przemocy symbolicznej i w efekcie doprowadza do podjęcia decyzji o urodzeniu dziecka. Znamienne, że dopiero od tej chwili w warstwie językowej książki pojawia się słowo „dziecko”, zaś widok szeroko otwartych dziecięcych oczu staje się źródłem ukrywanych wzruszeń. Dzieckiem jest się dla kobiety wtedy, gdy ona je uzna, zaakceptuje i pokocha – pisze Oriana Fallaci. Wydawać by się mogło, że od czasu,

²⁴ O. Fallaci, *List do nienarodzonego dziecka*, Wrocław 1993, s. 18.

gdy bohaterka postanowi urodzić dziecko, odzyska spokój wewnętrzny, tak się jednak nie dzieje. Oto w umyśle kobiety ścierają się ze sobą dwa głosy sumienia (feministyczny i konserwatywny), prezentujące odrębne wizje świata. Głos feministyczny atakuje patriarchat, upatrując w nim źródło wszelkiej niesprawiedliwości, sięgającej początków ludzkości, zaś konserwatywny widzi w kobiecie istotę romantyczną, subtelną, dowodzi, iż bycie kobietą jest wspaniałe, bo „podróżowanie ważniejsze jest od celu, walka piękniejsza jest niż zwycięstwo”²⁵. Mężczyzna jest niepotrzebny, a w chwili próby okazuje się tchórzem, nie ma ani jednej osoby, która cieszyłaby się z decyzji o urodzeniu dziecka. Kobieta, przykuta do łóżka, pogrążona zaleceniami lekarskimi dostrzega, że przestała się liczyć, teraz liczy się tylko dziecko. Szpital nie przyznaje jej żadnych specjalnych praw z powodu ciąży, dlatego znów do głosu dochodzi inna etyka, a nienarodzony zyskuje przydomek „obcego”, niczym w twórczości Marii Kuncewiczowej:

Nie jest się człowiekiem z prawa naturalnego, nim się nie urodzi. Wcale nie jesteśmy parą. Ty pełnisz rolę prześladowcy, a ja prześladowanej²⁶.

Status matki przeszkadza w karierze zawodowej, cena jest zbyt wysoka, dziecko chce mieć wszystko, nie dając nic w zamian. Bohaterka zrywa „umowę z dzieckiem”, udając się w podróż służbową. Jeśli ono ma siłę, żeby się urodzić, niech przychodzi na świat, jeśli nie – musi umrzeć. Bohaterką miotają sprzeczne uczucia – od pragnienia śmierci po miłość i wiarę. Momentem przełomowym, uspokajającym tę huśtawkę uczuć, jest kupno kołyski (symbol macierzyństwa). Od tej pory kobieta zmienia się w optymistkę, a miłość do dziecka zaczyna porządkować jej sumienie. Gdy wreszcie uświadomi sobie, że dziecko jest jej „księżycem”²⁷, czymś, czego zawsze pragnęła, jest już za późno. Dziecko „decyduje nie urodzić się”, a matka uczestniczy w procesie, w którym sędziami są: lekarze, przyjaciółka, ojciec dziecka, pracodawca, rodzice²⁸. Ci ostatni milczą, upokorzeni. Tchórzliwy ojciec nienarodzonego gra cierpienie, obwiniając tylko kobietę. Najbardziej napaśtliwy jest lekarz popierany przez pracodawcę. Dowodząc, że człowiekiem jest się od momentu poczęcia, powołując się na „trybunał życia” i w „imieniu życia”, zarzuca bohaterce niedbałość, egoizm i nierespektowanie podstawowych zasad prawa do życia. Z nim to właśnie stacza pojedynek na słowa lekarka, prezentująca inną wizję początków człowieczeństwa, która przypomina o prawie kobiety do dysponowania własnym ciałem, a przede wszystkim o dopuszczalnej obronie – zasadzie pozwalającej zaatakować w obronie własnego życia. Przyjaciółka-feministka, zgorszona postawą mężczyzny, wykrzykuje:

²⁵ Tamże, s. 19

²⁶ Tamże, s. 70.

²⁷ Księżyc to szczególny symbol kobiecy, ale także miara czasu, symbol uczuć, zmienności, niezdecydowania i nieśmiałości, zła, śmierci, grzechu, snu, miłości, melancholii, tęsknoty. Zob. R. Kułeszewicz, *Słownik symboli literackich*, Białystok 2001.

²⁸ Motyw sądu nad kobietą-aborcjonistką po raz pierwszy w literaturze pojawił się w utworze *Maternité* (1904) Eugène'a Brieux, został zaś powtórzony przez Camilla Ferri-Pisani (*Stérilité* [Wyjałowienie], 1906).

[...] od tysięcy lat narzucacie nam swoje słowniki, swoje reguły, swoje bezprawie, nadużywanie naszego ciała, nic nie oferując nam w zamian. Od tysięcy lat zmuszacie nas do milczenia i wyznaczacie nam rolę matek, to nie jest proces przeciwko jednej kobiecie, to jest proces przeciwko wszystkim kobietom²⁹.

Wreszcie do głosu dochodzi dziecko – nienarodzony syn. Będąc „bytem czystym”, ukazuje prawdę absolutną. Rację mieli ci, którzy oskarżali, ale i ci, którzy bronili. Dziecko tłumaczy, że „popęłniło samobójstwo” ze strachu przed życiem, o jakim opowiadała mu matka. Wybacz jej, bo tylko ono wie, że we wszystkim, co robiła, kierowała się właśnie miłością.

Włoska pisarka zwraca w swym utworze uwagę nie tylko na dramat podejmowania decyzji o losie ciąży, lecz także na doświadczenie, które jest przeżyciem kolejnych pokoleń kobiet. Można też uznać, że O. Fallaci podejmuje problem „retransmisji aborcji”³⁰ w rodzinie, bowiem najbliższe kobiety w środowisku bohaterki są uwikłane w aborcje. Przyjaciółka-feministka, wielokrotna „aborcjonistka”, własna matka, która próbowała usunąć ciążę szkodliwymi miksturami do czasu, aż poczuła ruchy płodu i babcia pojawiająca się we śnie. Ta ostatnia przypomina, że gdyby była bogata, miałaby szesnaścioro, a nie sześcioro dzieci. W wyznaniu: „to nieprawda, że można się do tego przyzwyczaić, za każdym razem jest tak, jakby się to robiło po raz pierwszy, ale tego ksiądz nie rozumiał”³¹ kryje się cała tragedia, wydawałoby się, już minionego pokolenia bez dostępu do środków zapobiegających ciąży. Aborcja to problem rodzinny, ale również społeczny.

Oriana Fallaci krytykuje Kościół katolicki i mity dotyczące instynktu macierzyńskiego. Kobiecość nie może być widziana tylko przez pryzmat macierzyństwa, gdyż obie wartości funkcjonują obok siebie. Jej zdaniem, współczesna męskość z kolei musi się przejawiać w większej odpowiedzialności za siebie i innych, w tym również w pełnej odpowiedzialności za seks. W poemacie pada pytanie: czy każda kobieta powinna żałować aborcji? Tak – odpowiada babcia, ale to nie zmienia faktu, że postąpi tak znowu. Wstrzemięźliwość płciowa to jedyna rada, którą babcia otrzymała od spowiednika. Niezmienne od wieków stanowisko Kościoła w kwestii antykoncepcji budzi moralny sprzeciw bohaterki, dla której lepszym wyjściem jest zapobieganie ciąży, a nie przerywanie.

List do nienarodzonego dziecka to mistrzowski dyskurs. Zwróćmy wagę, jak Fallaci odpowiada na rodzące konflikty pytanie o „początki człowieczeństwa”. Nie opowiada się po żadnej stronie. Jej bohaterka otwarcie mówi o „istocie ludzkiej od momentu poczęcia”, zaraz potem przyjaciółka pogardliwie zalicza ją do katolików. Fallaci każe nam się zastanowić przede wszystkim nad tym, czy przyjęcie jednej prawdy wyklucza rozważanie innej. Ani ustawa, ani wyrok nie powinny rozstrzygać o życiu. Decyzję podejmuje każda istota ludzka, a macierzyństwo nie jest obowiązkiem moralnym, nie jest faktem biologicznym ani też wartością absolutną, może być dziełem przypadku, ale powinno być świadomym wyborem. Ani

²⁹ O. Fallaci, *List...*, s. 99.

³⁰ Pod pojęciem tym rozumiem międzypokoleniowy, wtórny przekaz postaw względem problemu aborcji.

³¹ O. Fallaci, *List...*, s. 93.

stanowisko *pro-life*, ani *pro-choice* nie znajdują uznania u pisarki. Przeciwwstawia im nowy pogląd, który nie wyklucza żadnego z nich – stanowisko *pro-woman*.

Jak wygląda świat bez możliwości wyboru, ukazała Margaret Atwood w *Opowieści podręcznej* z 1985 r. Amerykańska pisarka stworzyła książkę o „orwellowskim piekle” kobiet. Rok 1984 George’a Orwella oraz jej *Opowieść...* przedstawiają reżimy, w których jednostka poddawana jest zniewoleniu w imię „jedynej prawdy”. Bohaterką M. Atwood jest bezimienna kobieta, żyjąca w czasach władzy chrześcijańskich fundamentalistów, w okresie Gileadu. Po rozdzieleniu z mężem i córką, odebraniu praw do stanowienia o sobie, młoda matka przydzielona zostaje jako „Podręczna” do Żony Komendanta. Przywdziewa charakterystyczny strój – czerwoną sukienkę i skrzydła, poddaje się nawróceniu i oddaje swoje ciało na użytek polityki populacyjnej. Żony, Ciotki, Marty i Podręczne to cztery klasy kobiet, które poznajemy. Kontrole, naloty, kary cielesne, egzekucje, „pranie mózgu” składają się na życie jednostek stawiających opór. Wszystko dzieje się w imię przywrócenia kobietom „prawdziwej godności”. Oto kobiety będą rodziły dzieci dostojnikom reżimu. Bezimienna bohaterka uczestniczy w porodzie Jasmine, przypominając sobie o swoim dawnym życiu i ukochanej córce, którą jej odebrano. Podręczna ma być tą, która użyczy macicy i brzucha Państwu oraz Bogu:

Jest to jej drugie dziecko [Jasmine], miała już jedno dawniej, wiem to z Centrum, bo je po nocach oplakiwała, tak jak i my wszystkie tylko głośniejsze. Powinna więc pamiętać, jak to jest, co ją czeka. A kto pamięta ból, kiedy już minął? [...] Wstrzymujemy oddech, kiedy Ciotka ogląda noworodka: dziewczynka, biedactwo, ale dobre i to, przynajmniej wszystko jest z nią w porządku, to widać – rączki, nóżki, oczy, liczymy po cichu, wszystko na swoim miejscu³².

Zaraz po porodzie dziecko oddawane jest Żonie, jej też należą się uznanie i hołd. Podręczna będzie miała status zasłużonej, gdy urodzi troje dzieci zwolnikom „nowego ładu”:

Przez kilka miesięcy będzie jej wolno karmić dziecko: wierzą w dobrodziejstwo naturalnego pokarmu. Potem zostanie przeniesiona do innego domu; trzeba sprawdzić, czy może jeszcze urodzić, komuś innemu, następnemu w kolejce. Ale nigdy jej nie wyślą do Kolonii. Nigdy nie zostanie kobietą. I to cała jej nagroda³³.

Bycie kobietą, w myśl nowego reżimu, jest najgorszą hańbą i karą. Kolonia to miejsce, do którego trafiają ludzie niepokorni, odmawiający współpracy, także starsi i chorzy, niezdolni do posiadania potomstwa, przede wszystkim zaś kobiety. Historia, którą przedstawia Atwood to pamiętnik odnaleziony na strychu, następnie opracowany przez badaczy historii w roku 2195. Okazuje się, że w rekonstruowanej rzeczywistości możemy rozpoznać zachodnią kulturę XX w. w rzeczywistości bezpowrotnie utraconej. Skażenie środowiska, przemoc seksualna, spadek populacji – to problemy, które w świecie Atwood zapoczątkowały „świętą wojnę” chrześcijańskich fundamentalistów, wypowiedzianą takim zjawiskom, jak: aborcja, pornografia, praca zawodowa kobiet, rozwody. Wojna wygrana przez

³² M. Atwood, *Opowieść podręcznej*, Kraków 2006, s. 131–132.

³³ Tamże, s. 133.

konserwatystów prowadzi do „nowego ładu”. Władzę przejmuje wojsko, policja i służby specjalne, w imię ochrony tradycji szerzy się terror i ludobójstwo. W świecie Gileadu nie ma uczucia miłości, zastąpiły je idee, wartości, potrzeby. Nadziei dla tego świata nie stwarza nawet doskonale prosperujące podziemie. Amerykańska pisarka ukazuje, że mężczyźni są w tym systemie równie nieszczęśliwi, jak kobiety.

Wojnę „obrońców życia” i „zwolenników wyboru” opisuje inna amerykańska pisarka, Sue Robinson. Jej powieść *Poprawka do konstytucji* (1992)³⁴ przedstawia fikcyjną rzeczywistość polityczną, w której zwolennicy zakazu aborcji odnoszą zwycięstwo w sprawie poprawki do konstytucji USA (sprawa Roe v. Wade³⁵). Książka jest lekturą ideologiczną, ale nawiązuje do amerykańskiej rzeczywistości i prawdziwych wydarzeń lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Zamykane kliniki, mordy „aborcjonistów”, przemoc, zastraszanie – to obrazki fikcyjnych rządów „obrońców życia”. Przewodniczy im Pierwsza Dama, widząc w tej działalności ucieczkę przed własnymi wyrzutami sumienia po aborcji sprzed lat. Za przeprowadzanie nielegalnych zabiegów grozi śmierć. Nora O'Brien, jedna z pielęgniarek, wraz z innymi kobietami pragnie zemsty za zabójstwo lekarza i młodej dziewczyny. Planują porwanie Pierwszej Damy, by zdobyć fundusze na zorganizowanie aborcyjnego podziemia. W tym celu wykorzystują tajną informację o zabiegu sprzed lat przewodniczącej Ligii Ochrony Życia Poczętego. Pieniądze z okupu pozwalają otworzyć klinikę dla Amerykanek w Szwecji. Opresyjny system przyczynia się do powstania ruchu oporu. Bohaterem zbiorowym tej powieści jest solidarna grupa kobiet, lekarzy i pielęgniarek, walczących z fanatycznymi „obrońcami życia”. Według Robinson, personel medyczny stanowi grupę zawodową, która przede wszystkim dba o dobro kobiet. Lekarze, dokonując zabiegów przerwania ciąży, nie są mordercami, lecz osobami wykonującymi swój zawód, niosącymi ulgę w cierpieniu³⁶.

Świat lekarzy i ich poglądy na aborcję ukazuje inna powieść amerykańska znakomitego pisarza Johna Irvinga. Jego *Regulamin tłoczni win* (1985) opowiada o losach sierocińca w niewielkim amerykańskim miasteczku górniczym, w stanie Maine. Fabuła koncentruje się wokół osoby i działalności doktora Wilbura Larcha i kilku wychowanków St. Cloud's. Homer Wells jest ulubieńcem personelu medycznego i sierot. Doktor sprawujący opiekę nad przytułkiem wprowadza chłopca w arkana wiedzy medycznej. Z czasem Homer potrafi przeprowadzać operacje, zabiegi, odbierać porody. Placówka kierowana przez Larcha jest miejscem, do którego przybywają kobiety w niechcianej ciąży. Niektóre decydują się

³⁴ S. Robinson, *Poprawka do konstytucji*, Warszawa 1992.

³⁵ Sprawa rozstrzygnięta przez Sąd Najwyższy w 1973 r. Na jej podstawie zalegalizowano aborcję w USA.

³⁶ W „literaturze aborcyjnej” sumienie lecarskie to temat podjęty już przez H. Balzaka. W noweli *Poronienie*, opublikowanej początkowo anonimowo, autor przedstawia lekarza odmawiającego kobiecie dokonania zabiegu przerwania ciąży. Nieszczęsna dobrze urodzona dama przerywa jednak ciążę i umiera na skutek krwotoku. Znamienne, że przez sto lat nie było wiadomo, kto naprawdę napisał tę nowelę. Dopiero Boy-Żeleński odkrył tę tajemnicę. Zob. K. Szczuka, *Milczenie owieczek...*, s. 139–141.

na zabieg jej przerwania, inne – na oddanie dziecka. Obowiązuje restrykcyjne prawo aborcyjne, szpitale odmawiają zabiegów nawet w przypadku zagrożenia zdrowia kobiety. Jedynym dostępnym środkiem zapobiegania ciąży jest „niepopularna” prezerwatywa. Brakuje rzetelnej informacji, społeczna hipokryzja lekarzy i ciemnota najuboższych jest powszechnym zjawiskiem. Niechciana ciąża bywa również problemem rodzin o nieskazitelnej reputacji. W podziemiu aborcyjnym działają osoby nieposiadające odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Doktor Larch jest cenionym specjalistą, a oprócz tego bohaterem wojennym, postępuje więc zgodnie z prawem, odmawiając przerwania ciąży pewnej kobiecie. Ta jednak, skorzystawszy z usług „za rogiem Harrisona”, umiera w okropnych męczarniach. Odtąd Wilbur Larch zmienia swoje podejście do obowiązującego prawa. Wykonanie zabiegu u jednej z dziewczynek, zgwałconej przez ojca, przekreśla dalszą karierę lekarza. Od „aborcjonisty” stronią koledzy z Bostońskiego Szpitala Położniczego, a wieść o „dobrym lekarzu” powoduje coraz liczniejsze zgłaszanie się kobiet na oddział szpitala. Wilbur Larch dobrowolnie odchodzi z pracy, by objąć kierownictwo przytułku w St. Cloud’s. Trudny los sierot, nawet tych adoptowanych (przemoc wobec nich, złe traktowanie) oraz „błędy przeszłości” istotnie wpływają na postawę W. Larcha wobec prawa zakazującego aborcji:

Doktor Larch wypowiadał się w sprawie aborcji (bez dyskusji). Był położnikiem, ale na prośbę zainteresowanej – i tylko wtedy, gdy zabieg był bezpieczny – dokonywał usunięcia płodu³⁷.

Różnica poglądów na temat aborcji przyczyniła się do poważnego konfliktu między doktorem a Homerem, który postanawia zerwać z praktyką medyczną i opuszcza St. Cloud’s z parą bogatych zakochanych, którzy „rozwiązali swój kłopot” w sierocińcu. Gospodarstwo z sadami staje się jego nowym domem na blisko dwadzieścia lat. Homer Wells, pracując wśród robotników w ogrodzie, ma okazję przyjrzeć się niskiej świadomości seksualnej. Wkrótce chłopak „krytykujący lekko-myślność ludzką” staje się ojcem nieplanowanego dziecka, ale nie wyraża zgody na przerwanie ciąży:

Uważam, że powinno się umożliwić aborcję każdej kobiecie, która się na nią decyduje, ale ja sam nigdy nie chcę takiego zabiegu przeprowadzać. Czy tak trudno to zrozumieć³⁸.

St. Cloud’s jest miejscem, w którym Candy, wybranka jego serca, ukrywa się do momentu rozwiązania. „Adoptowany noworodek” wyjeżdża z rodzicami z powrotem na farmę. Po latach syn Homera zakochuje się w czarnoskórej córce szefa robotników. W tłoczni win wszyscy wiedzą o fizycznym znęcaniu się ojca nad dziewczyną, nikt jednak nie ma odwagi stanąć w jej obronie. Szesnastolatka, posiadając już dziecko, wkrótce zachodzi w ciążę z własnym ojcem, pragnie przerwać ciążę. Zabieg Rose, przeprowadzony przez Homera, wyzwala w nim przeświadczenie, że nigdy już nie będzie mógł odmówić żadnej kobiecie aborcji:

³⁷ J. Irving, *Regulamin tłoczni win*, Warszawa 2000, s. 19.

³⁸ Tamże, s. 512.

Jedynie Bogom można w takiej sytuacji mówić: „Nie!”. Będę stosował się do woli pacjentek – myślał Homer. Sierota albo aborcja³⁹.

Teraz dopiero wychowanek St. Cloud's rozumie, co mistrz pisał w listach o konflikcie sumienia:

Musisz udzielać im pomocy [kobietom], bo wiesz, jak to robić. Pomyśl, do kogo się zwrócić, jeśli Ty im odmówisz [...] Zakaz aborcji gwałci Twoje prawo wyboru na równi z prawem kobiet do samostanowienia. Gdyby aborcja była legalna – każda kobieta miałaby wolny wybór, i Ty też. Mógłbyś odmówić, wiedząc, że zabieg wykona ktoś inny. Ponieważ tak nie jest, tkwisz w pułapce. Razem ze wszystkimi kobietami. Kobiety są ofiarami prawa, i Ty też⁴⁰.

John Irving kończy swą powieść, gdy Wilbur Larch umiera, a jego miejsce w St. Cloud's zajmuje Homer. Autor powieści nie trywializuje zabiegu aborcji, przeciwnie, ukazuje szereg złożonych mechanizmów, mających wpływ na decyzję kobiety, lekarza, mężczyzny. W jednej ze scen podkreśla, że kobiety po aborcji noszą w sobie wstyd i ból, który dostrzec mogą nawet niczego nieświadome dzieci. W dyskursie literackim *Regulamin tłoczni win* odgrywa wielką rolę, bo John Irving, oprócz lekarskiego sumienia, problemu nieplanowanych ciąży i dramatów kobiet oraz rodzin, porusza w swej powieści losy dzieci niechcianych. Powieść jest realistycznym obrazem epoki dwóch wojen światowych. Akcja rozgrywa się na przestrzeni lat 1920–1960, ale autor wielokrotnie stosuje zabieg retrospekcji (moment narodzin czy dorastania głównego bohatera, W. Larcha). Na uwagę zasługuje drobiazgowość analizy literackiej wzbogaconej wieloma uwagami, źródłami historycznymi i danymi statystycznymi tamtego okresu. Można uznać, że autor powieści, odpowiednio konstruując fabułę, opowiada się po stronie zwolenników legalizacji aborcji.

Inną historię lekarskiego sumienia przedstawia Ludmiła Ulicka, rosyjska pisarka zwana współczesnym Czechowem. W epickim utworze pt. *Przypadek doktora Kukockiego* (2002) opisuje historię rodu genialnego lekarza ginekologa oraz losy jego rodziny. Na tle burzliwej historii Związku Radzieckiego prezentuje mechanizmy funkcjonowania podziemia aborcyjnego, tragicznych śmierci biednych matek, bogacenia się „pielęgniarek od zabiegów”, nieczułości, zakłamania władzy i społecznej hipokryzji wokół procedurów przerywania ciąży. Kiedy Paweł Aleksiejewicz udaje się na spotkanie do KC, by przekonywać do zatwierdzenia dekretu o dopuszczalności ciąży, zabiera ze sobą tajemniczy słoik z formaliną:

Proszę obejrzeć to płód w macicy z przerośniętą cebulą. Cebulę wprowadza się do szyjki macicy, gdzie ona próbuje rosnąć, jej korzenie przebijają się przez płód, po czym wszystko razem zostaje usunięte z macicy. W przypadku pozytywnym, oczywiście. Przypadki negatywne trafiają do mnie na stół operacyjny albo wprost na cmentarz w Wagańkowie... tych ostatnich jest więcej... [...] Cebula proszę mi wierzyć, to najsprytniejszy sposób przerywania ciąży, ale nie jedyny. Metalowe pręty, katektery, nożyce, wlewki domaciczne jakiegoś paskudztwa... jodu. Sody, mydlanej wody...⁴¹

³⁹ Tamże, s. 683.

⁴⁰ Tamże, s. 625.

⁴¹ L. Ulicka, *Przypadek doktora Kukockiego*, Warszawa 20006, s. 38–39.

Przyniesiony przedmiot, zamknięty na wiele lat w sejfie partyjnym, budzi odrazę ważnego urzędnika i wszystkich następnych, którzy obejmując władzę mają szansę się z nim zapoznać. Nikt jednak nie wie, co z tym przedmiotem zrobić, rewolucyjno-wojenne czasy wymagają od matek rodzenia jak największej liczby dzieci, nawet za cenę własnej śmierci i nędzy tysięcy rodzin. Wybitny lekarz, a przy tym człowiek o wielkim sercu, sporządzając projekt nowej ustawy i polityki rodzinnej naraża się nie tylko wysokim dostojnikom rządowym. Dotąd akceptowany i wielbiony przez najbliższych, po ujawnieniu swoich poglądów staje się człowiekiem złym. Na jego korzyść nie przemawiają znakomite osiągnięcia uczonego, przypadki uzdrowień par bezpłodnych, skomplikowane operacje, tyśiące odebranych porodów, adopcja dziecka zmarłej na skutek aborcji kobiety. Wszystko to jest niczym w obliczu dążenia Pawła Aleksiejewicza do ustawowego zatwierdzenia „morderstwa niewinnego” (sam nigdy aborcji nie dokonywał). Od tej pory w życiu szczęśliwej rodziny kończy się etap dobry, a zaczyna tragiczny. Ludmiła Ulicka pokazuje, jak bardzo kwestia aborcji jest konfliktowa pod względem etycznym, religijnym, moralnym i jak za jej sprawą ludzie sobie najbliżsi mogą stać się wrogami.

W latach pięćdziesiątych sytuację obyczajową w naszym kraju opisał poeta partyjny, Adam Ważyk. W *Poemacie dla dorosłych*, opublikowanym w sierpniowym numerze „Nowej Kultury” z 1955 r., ukazał życie klasy robotniczej w Nowej Hucie i odrażający obraz społeczności pozbawionej podstawowych warunków godnej egzystencji, gdzie normą była prostytutka, moralne zepsucie i częste, pokątne przerwania ciąży⁴²:

żeńskie hotele, te świeckie klasztory,
trzeszczą od tarła, a potem grafinie
miotu pozbędą się – Wisła tu płynie.

Przez kolejne pół wieku nie powstał w Polsce żaden znany utwór literacki poruszający wątek niechcianej ciąży, aborcji czy dzieciobójstwa. Dopiero XXI w. przyniósł nowe spojrzenie na niepopularny temat.

Doroła Terakowska, pisząc *Ono* (2003)⁴³, zwróciła uwagę na fakt, że w życiu kobiet zdarzają się nie tylko nieodpowiedzialne ciążę, lecz także te, które powstały na skutek przemocy. Pisarka przedstawiła w powieści historię Ewy – dziewczyny z niewielkiego polskiego miasteczka, która za sprawą gwałtu zaszła w ciążę. Matka po wielkiej awanturze pożycza jej pieniądze na zabieg aborcji. Jednak nastolatka ucieka z gabinetu, nie jest pewna swojej decyzji. Ewa dowiaduje się od lekarza, że płód słyszy. Odtąd stara się, by „Ono” słyszało tylko „piękne słowa”. Opuszcza matkę namawiającą ją do aborcji, rusza w podróż po Polsce w poszukiwaniu „sprawców ciąży”. „Ono” ma jej wskazać swego ojca. W trakcie podróży dziewczyna przeżywa wewnętrzną przemianę. Nienawiść, niechęć do

⁴² A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 34

⁴³ D. Terakowska, *Ono*, Kraków 2003. Jest to książka, której pomysł autorka zaczerpnęła ze scenariusza filmowego swojej córki. Na omówienie zasługuje zarówno film, jak i książka, gdyż losy bohaterki znacznie się różnią.

ciąży zmienia się w poczucie odpowiedzialności, a wreszcie w radosne oczekiwanie. Dziecko poczęte w milenijną noc rodzi się w dniu ataku terrorystycznego na Amerykę. Mogło nie przyjść na świat, sugeruje autorka, dopisując ostatni rozdział zatytułowany: *28 albo 29 lutego. Ząb*. Fragment ten jest zapisem rozmowy w gabinecie ginekologicznym, kończy się zapewnieniem lekarskim: „To boli mniej niż przy rwaniu zęba. Nic nie poczujesz”. Ale czy wtedy życie Ewy byłoby lepsze, niż dotychczas? Dziewczyna „bez matury”, zaniedbana intelektualnie sprzedawczyni w osiedlowym sklepie spożywczym, której jedyną ambicją był wyjazd z miasteczka i triumfalny powrót z bogatym narzeczoną, w końcu dojrzewa, obiecując sobie, że będzie matką inną niż jej własna. Ewa, choć wyrzucona z domu, miała jednak możliwość wyboru, mogła oddać dziecko małżeństwu lekarzy, wyjść za mąż za przystojnego i bogatego Artura, walczyć o alimenty od ojca dziecka, poddać się aborcji w prywatnym gabinecie. Pisarka zwraca uwagę czytelnika na sprawę gwałtu, za który winą obarcza się tylko dziewczynę. Na pewno miała za krótką spódnicę, zbyt wyzywający makijaż, tańczyła, prowokując mężczyzn, piła alkohol. „Wiem, co w takim miasteczku, jak nasze gadaliby o takich dziewczynach – właśnie o niej, a nie o gwałtcielu”⁴⁴ – mówiła namawiająca Ewę do urodzenia dziecka bezpłodna żona ginekologa. Dziewczyna jest „sama sobie winna”, na niej spoczywa ciężar urodzenia i wychowania dziecka, mężczyźni odpowiedzialni za gwałt nie zostali ukarani. Gdy Ewa odwiedza każdego z potencjalnych ojców, są im obojętne losy dziewczyny i jej ciąży. Natomiast w sytuacji, kiedy ona sama chce decydować o swoim życiu, gdy niczego nie żąda od chłopaków, pojawia się u nich „instynkt ojcowski”. „Jeżeli to dziecko jest nasze, to mamy do niego prawo. Jeden z nas ma do niego prawo”⁴⁵ – wykrzykiwał chłopak, który uderzył Ewę, gdy stawiała opór gwałtcielowi. Drugi ze sprawców gwałtu odводził ją od myśli wyjścia za mąż za swojego kolegę:

Oszalałaś?! On się do tego nie nadaje! Nic o nim nie wiesz! I to nie jego dziecko! Ono jest moje! Nie masz prawa przehandlować go za wygodne życie!⁴⁶.

Niechciana ciąża dotyczy innych ważnych kobiet w życiu Ewy. Marysia, najlepsza koleżanka, „skrobała się ze dwa tysiące” – mówi dziewczyna matce. Ta z kolei, z oporem, ale by Ewie było lżej, przyznaje się córce do jednego zabiegu.

Dorota Terakowska doskonale portretuje konfliktujący charakter aborcji. Jadący w pociągu pasażerowie zdają sobie z tego sprawę, mimo wspólnie przyjętego postulatów milczenia na „ten temat” rozpoczyna się burzliwa dyskusja. „Życie poczęte jest święte” – mówi zakonnica w pociągu, zaraz potem inna pasażerka dodaje: „a narodzone niewiele warte i ląduje na śmietniku”. Konflikt wartości społecznie uznawanych i subiektywnie odczuwanych doskonale obrazuje inna sytuacja. Oto matka jednego ze sprawców gwałtu, zaangażowana społecznie w „ruch obrony życia”, z wyrzutem pyta Ewę, dlaczego nie usunęła ciąży. Kiedy syn przypomina jej o założonym przez nią Komitecie na rzecz

⁴⁴ Tamże, s. 231.

⁴⁵ Tamże, s. 346.

⁴⁶ Tamże, s. 355.

ratowania „życia poczętego”, matka wymownie odpowiada: „Ale tu chodzi o ciebie”. Planowanie rodziny, antykoncepcja – o tym się nie rozmawia, ani w domach rodzinnych, ani w szkole. Dla dwóch pokoleń były to „świństwa”, teraz dobrze prowadząca się dziewczyna również nie interesuje się „takimi” sprawami. Asystująca przy zabiegach żona lekarza zauważa zmianę pokoleniową: matki są coraz częściej młodsze i samotne. Pisarka pokazuje w powieści moralny rozpad rodziny, to właśnie tęsknota za prawdziwą rodziną staje się czynnikiem wpływającym na decyzję o losie ciąży:

Ono... Powiem ci coś... Będziesz nadal rośło we mnie, ale nie dlatego, że cię chcę, bo tak nie jest, przeciwnie ja się nawet ciebie boję. I nie wiem, dlaczego cię nie wyskrobałam. Może, dlatego, że jestem sama i nie mam do kogo mówić, najwyżej do ściany, a teraz będę miała coś własnego?⁴⁷

W zakończeniu powieści, po dramatycznych przeżyciach, Ewa rodzi dziecko. Wita je mazurska wieś, gdzie „nawet psy ludzie jedzą z głodu”. „Ono” jest szansą życiową dla wszystkich bohaterów, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to raczej życzenie pisarki niż dalszy ciąg powieści, tym bardziej, że filmowa Ewa (prototyp postaci literackiej) umiera w ostatniej scenie (scenariusz filmu opierał się na wcześniejszym pomysły literackim: „Ono słyszy”)⁴⁸.

Trudno jest uczynić z przerwania ciąży przewodni motyw literacki, ale chyba jeszcze trudniej przyznać się twórcom życia literackiego do tego doświadczenia. Taki czyn wymaga odwagi i bezkompromisowości, niezależnie od tego, czy ujawnienie dokonuje się na kartach wydanych wspomnień, czy powieści.

2. „Miałam aborcję” – literacki *coming out*

Po raz pierwszy publiczne masowe ujawnienia przerwania ciąży miały miejsce w 1930 r. w Niemczech. Wówczas autora sztuki pt. *Cyjanekali* oskarżono o wykonywanie nielegalnych zabiegów i wytoczono przeciwko niemu sprawę karną. Uwięzienie Friedricha Wolfa (wraz z innymi osobami) spowodowało zaskakującą reakcję rzeszy niemieckich obywateli. Tysiące kobiet składało na siebie doniesienia do sądów, dołączyła do nich spora grupa lekarzy. Wśród zgłaszających się były zarówno gospodynie domowe, jak i przedstawicielki różnych zawodów, kobiety samotne, stateczne matki, a nawet żony pastorów. Pomysł ten wykorzystały Francuzki w 1971 r., kiedy czasopismo „Nouvel Observateur” opublikowało listę trzystu czterdziestu trzech kobiet, w tym nazwiska znanych i cenionych osób, tj. Catherine Deneuve, Jeanne Moreau, Marina Vlady, Simone de Beauvoir, Brigitte

⁴⁷ Tamże, s. 139.

⁴⁸ Pod tym samym tytułem ukazał się w 2004 r. film Małgorzaty Szumowskiej, córki Doroty Terakowskiej. Porządek powstania utworu filmowego i literackiego był jednak odwrócony, bowiem inspiracją powieści był scenariusz filmowy. Książka D. Terakowskiej opowiada również o Ewie będącej w ciąży, ale inne są koleje losu bohaterki i zakończenie historii. Obydwie, i książkowa, i filmowa, są same ze swoim „wielkim problemem”.

Bardot, Marguerite Duras, Françoise Sagan. Dwa miesiące później w ten sam sposób postąpiły Niemki. Nazwiska kobiet zaliczanych do elit artystycznych i społecznych znalazły się na okładce tygodnika „Stern”. Następnie w 1974 r. w tygodniku „Spiegel” około trzydziestu lekarek ujawniło swoją nielegalną działalność i pomoc w zabiegach aborcji. W Polsce masowe akcje tego typu nigdy nie odbyły się, ale pierwsze próby miały miejsce w 2006 r., tuż po wydaniu auto-opowieści Marty Dzido⁴⁹.

O tym, że sama autorka traktuje *Ślad po mamie* jako manifest, świadczy wstęp, z którego wynika, iż Marta Dzido, będąc matką kilkumiesięcznego dziecka, przerywa ciążę, a „kiedy jest już po wszystkim, odczuwa ulgę, ale wstydzi się tej ulgi, nie wie, komu i jak ma o tym powiedzieć; nie wie, jak ma nazwać to, co zrobiła; milczy o tym długo, aż w końcu nie wytrzymuje i pisze książkę”⁵⁰. Interesujący jest fakt, że krótka powieść, napisana w 2001 r.⁵¹, do rąk czytelników dotarła pięć lat później, w momencie wzmożonej polityczno-medialnej debaty dotyczącej aborcji. M. Dzido nie ukrywała, że chciałaby, aby znane kobiety, artystki przyłączyły się do akcji odtabuizowania aborcji. W wywiadach podkreślała, że jej zamierzeniem było przerwanie milczenia na ten temat. Choć sama pisarka twierdziła, że feministką nie jest („nawet nie zapoznałam się z książką K. Szczuki”) ⁵², jej dzieło uznano za manifest feministyczny. Nie bez znaczenia dla środowisk feministycznych było wykorzystanie w utworze prowokacyjnych (miłość lesbijska, dojrzewanie płciowe, narkotyki i seks, ekscentryczne zachowania) lub feministycznych wątków literackich (ciało kobiece, gwałt, rozłam świata męskiego i żeńskiego). W książce tej nie ma argumentacji na rzecz powszechnej legalizacji aborcji, przeciwnie, wydaje się, że autorka akcentuje traumę postaborcyjną⁵³. Utwór nawiązuje do *pro-life’owej* stylistyki opisu życia płodowego. Debiutująca pisarka opisuje sytuację 19-letniej Anny, wychowywanej bez ojca, która zachodzi w niechcianą ciążę. Jej partner nie ma żadnych wątpliwości co

⁴⁹ Tuż po wydaniu książki dnia 14.01.2006 blisko 60 osób protestowało pod budynkiem Sejmu, domagając się liberalizacji obowiązującej tzw. ustawy antyaborcyjnej. Zapowiadając kolejne protesty w obecności mediów, kilkanaście kobiet w różnym wieku trzymało w rękach tabliczki z napisem: „Miałam aborcję”. Głównym celem protestu było publiczne głoszenie przez kobiety tego, że przerwały ciążę. „Aborcji odstonę” dokonały m.in. dwie czołowe przedstawicielki organizacji feministycznych, Wanda Nowicka (Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny) oraz Ewa Dąbrowska-Szulc (Stowarzyszenie „Pro Femina”). Następny „precedens” w kwestii aborcji w Polsce miał miejsce 9.12.2006. Pikieta była liczniejsza od poprzednich; przyszło na nią około 150 osób. Część kobiet miała tabliczki z napisem „przerwałam ciążę” lub „miałam aborcję”, część mężczyzn – „popieram prawo kobiet do legalnej aborcji”. Pozostała część zgromadzonych wyrażała solidarność z kobietami, które ośmieliły się przyznać do napiętnowanego w polskim prawie czynu. Wśród pikietujących były obecne sławne Polki, które popierały zniesienie ustawy antyaborcyjnej.

⁵⁰ M. Dzido, *Ślad po mamie*, Warszawa 2006, s. 9.

⁵¹ Początkowo krótkie opowiadanie-debiut (2001), nadesłane na konkurs literacki przez młodą autorkę Martę Dzido pt. *Ślad po mamie* zamieszczono w *Prozie życia – Antologii*, Gdańsk 2003, dopiero w 2006 r. zdecydowano się na wydanie książki.

⁵² Chodzi o książkę *Milczenie owieczek. Rzecz o aborcji*.

⁵³ „Są kobiety, na których usunięcie ciąży nie pozostawia żadnego śladu. Dokonują aborcji, odczuwają ulgę i idą dalej. Ale co z kobietami, które nie potrafią żyć ze swoim nagle opustoszałym brzuchem? Którym wraz z płodem usunięto także i serce? Co z kobietami, którym przy okazji skrobanki wykrobano do czysta psychikę?”, tamże, s. 88.

do losu ciąży, daje pieniądze na zabieg i wyjeżdża na wakacje. Dziewczyna poddaje się aborcji, nie mówiąc nic matce, która, tak jak babka Anny, stała kiedyś przed podobnym dylematem. Niechciana ciąża, mimo upływu czasu, rozwoju medycyny i wiedzy społecznej, jawi się jako stały element losu kobiecego. Podobne spostrzeżenia zawarła w swym *Liście do nienarodzonego dziecka* Oriana Fallaci. Społeczny świat samotnej matki to świat „dziwki” i „bękarta”, być może dlatego dziewczynie brak odwagi, by urodzić dziecko. Proza Marty Dzido nie opisuje w szczegółach samego zabiegu, czego można by się spodziewać po „nowoczesnej literaturze aborcyjnej”, fabuła skupia się wokół następstw dramatycznej decyzji. Ale jeśli mamy ją traktować jako opowieść prawdziwą, osobisty *coming out*, jest też inny kontekst tej powieści – rzeczywistość aborcyjna w Polsce:

[...] jedynym środkiem antykoncepcyjnym była aborcja, prezerwatyw nie było, albo były na kartki i przekłuwane szpilką, [...] można było nabyć za dolary pigułki z Niemiec, które po jakimś czasie okazywały się witaminą C⁵⁴.

Debiut M. Dzido potwierdza starą prawdę – niechciana ciąża to sprawa kobiet. „Dziewczynka z trzeciego pokolenia” – tak siebie nazywa autorka – opisuje sytuację, która jest udziałem wielu kobiet i „dziewczynek”. Świat mężczyzn i kobiet to odrębne byty. Najważniejsi mężczyźni okazują się tchórzami albo niebezpiecznymi osobnikami, czyhającymi na słabość kobiety. Antagonistyczne postrzeganie mężczyzn przez bohaterkę może tłumaczyć skłonność do zachowań lesbijskich. Miłość do kobiet jest bezpieczna, z niej nie rodzą się dzieci. Postaborcyjny wstręt do seksu i świata prowadzi Annę do androgynizmu:

[...] staję się androgyniczna: ani mężczyzna, ani kobieta, rozumiesz... Staję się aniołem. Znikły mi piersi. Ściągam na krótko włosy [...] ⁵⁵.

Degrengoladę, ucieczkę w narkotyki (obok zachowań lesbijskich) można odczytywać jako mechanizm obronny, sposób zagłuszenia bólu i lęku przed aborcyjnymi mitami (bezpłodność, odrzucenie społeczne, wieczne potępienie, nieuchronność kary Boskiej). Marta Dzido w swym utworze o aborcji prezentuje także złość i wściekłość bohaterki na samą siebie, jej zagubienie, niezgodę na społeczne tabu, sprzeczne emocje ulgi i żalu. „Ja rozdrobniona na 365 kawałeczków” opowiada również o codziennym smutku i nadziei na nowe dziecko. Opowieść zaskakuje, gdyż autorka zaangażowana w ruch *pro-choice* napisała książkę o postaborcyjnej traumie.

Innego rodzaju lekturę stanowią *Listy do żony* Stanisława Ignacego Witkiewicza. Opublikowane po blisko siedemdziesięciu latach od śmierci artysty, stanowią sensacyjny materiał dla „witkacologów”. Znamy tylko korespondencję Witkacego z małżonką, gdyż niestety Jadwiga Witkiewiczowa swoje listy do męża zniszczyła. Artysta pisze w nich o pracy, wszystkich problemach, chorobach, radościach. Autor nie unika bolesnych tematów, jak chociażby aborcja Jadwigi, na

⁵⁴ Tamże, s. 49.

⁵⁵ Tamże, s. 78.

którą zgodziła się pod wpływem jego perswazji. Nie wiemy, jakich argumentów użył twórca, aby przekonać żonę. Czy była to kwestia niefortunnej obietnicy złożonej przed ślubem, czy były też inne powody takiej decyzji Jadwigi – na podstawie ocalałych listów trudno wnioskować. Możemy jedynie mówić o stosunku Witkacego do posiadania potomstwa. Z listów wynika, że jego żona poddała się zabiegowi w listopadzie 1925 r., będąc już w zaawansowanej ciąży. Witkacy w tej sytuacji niewątpliwie trudnej dla kobiety nie był blisko żony, aby ją wspierać emocjonalnie i duchowo. Informacja o ciąży była dla artysty wielkim zmartwieniem. Małżonkowie rozstali się na długie miesiące, a nazajutrz po wyjeździe żony Witkacy pisał do Jadwigi o swoich odczuciach⁵⁶:

Wstałem, ale ledwo łączę i od wczoraj nic nie lepiej. To mnie b. przygnębia. Myślę chwilami, że może to wszystko mówiłaś żartem, ale nawet jako żart byłoby to b. niesmaczne [...].

Trzeba zaznaczyć, że ich małżeństwo istniało na odległość. Po dwóch latach wspólnego mieszkania małżonkowie rozstali się i do końca życia pozostawali w separacji, aczkolwiek w przyjaznych stosunkach. Biografowie zwracają uwagę na kilka elementów, które mogły poróżnić parę, m.in. niezgodność charakterów i temperamentu; różnice wykształcenia; wspólne życie z matką Witkacego; chorobitość Jadwigi; romanse i zdrady artysty. Z listów wyłania się jeszcze jeden problem – oziębłość seksualna młodej mężatki. Witkacy, określany przez Jadwigę mianem erotomana, przywiązywał do seksu wielką wagę. Dla obojga było to raczej małżeństwo z rozsądku, para nie kochała się. Jej najprawdopodobniej imponowało, że artysta prosi o jej rękę, natomiast on potraktował związek jak kolejny „eksperyment artystyczny”, który mógł się udać. Obydwoje bez posagu i stałej pracy, do końca życia borykali się z problemami finansowymi, przy czym ciężar utrzymania żony mieszkającej w Warszawie wziął na siebie Witkacy. Jego „Firma Portretowa” miała już wtedy ugruntowaną pozycję, w listach skrupulatnie notował sumy wydane i zarobione. Od czasu rozstania żona stała się powierniczką wszystkich sekretów, nawet damsko-męskich. Ten pobieżny szkic małżeński uzupełnić trzeba informacjami na temat relacji artysty z inną ważną kobietą – jego matką. Wiadomo, że Witkacy bardzo przeżył odejście ojca do kochanki. Niektórzy sugerują, że aby zapobiec podobnej sytuacji, wymógł na Jadwidze przyrzeczenie, że nie będzie dążyła do posiadania z nim dzieci. Z matką łączyła go szczególna więź, dla niej był najważniejszy. Czy Witkacy obawiał się, że dziecko zajmie w życiu Jadwigi jego miejsce, czy może powody tej decyzji były nie tak osobiste, jak przypuszczamy? Wszak artysta przewidział wydarzenia wojny i okrutnego totalitaryzmu. Nie chciał, być może, ponosić odpowiedzialności za świat, z którego sam przecież uciekł, gdy już stał się nie do zniesienia. A może powody aborcji były związane z ciągłym niedostatkiem materialnym? Jadwiga Witkiewiczowa najprawdopodobniej nie sprzeciwiała się postanowieniu męża, ale jej sytuacja małżeńska i materialna nie była najlepsza. Żyła niezwykle skromnie i samotnie w stolicy, pozostawała na utrzymaniu małżonka. Natomiast Witkacy, choć przekonany

⁵⁶ S. I. Witkiewicz, *List 43* (23 VII 1925), [w:] tenże, *Listy do żony (1923–1927)*, Warszawa 2005, s. 58.

o słuszności przeprowadzenia aborcji, temat traktował dwójako. Po pierwsze, zatroszczył się o wszelkie sprawy formalne i finansowe, związane z zabiegiem i współczuł żonie przykrego doświadczenia⁵⁷. Po drugie, do tematu aborcji podchodził, jak do interesującego stanu, mogącego być natchnieniem artystycznym⁵⁸. Jak już wcześniej wspomniano, nigdy nie zostaną poznane odpowiedzi żony Witkacego. Sama Jadwiga niechętnie mówiła o aborcji, jednak w swoich wspomnieniach nie ukrywała żalu do męża za taką decyzję i możemy sądzić, że działała pod jego presją⁵⁹.

W kręgu literatury podnoszącej kwestie przerwania ciąży mieści się autobiograficzna powieść dotycząca lat dwudziestych autorstwa Ireny Krzywickiej pt. *Wyznania gorszyicielki* (1992). Autorka, synowa znanego socjologa Ludwika Krzywickiego, przyjaciółka Boya-Żeleńskiego, zaangażowana w kampanię na rzecz świadomego macierzyństwa, w swoich wspomnieniach spisanych u schyłku życia przedstawiła własne, nielegalne wówczas, przerwanie ciąży z powodów społeczno-bytowych. Bieda, brak własnego mieszkania (nawet po ślubie z tego powodu małżonkowie mieszkali oddzielnie, każde z nich w swoim domu rodzinnym), brak pomocy finansowej ze strony rodziny wpłynęły na postanowienie o przerywaniu ciąży. Pisarka podkreśla, że zabieg, jak na owe czasy, odbył się w warunkach komfortowych:

Jerzy jeszcze nic (albo prawie) nic nie zarabiał. Nie było miejsca na dziecko, i w dodatku miałam tuż przed sobą doktorat. Nieunikniona była skrobanka. Miałam o to głuchy żal do teściów, bo moim zdaniem mogli nam trochę pomóc, zanim Jerzy zacznie zarabiać. Ale liczyć na jakąkolwiek ich pomoc było utopią. I tak Maminek z Jerzym, zapożyczwszy się z trudem uciulali sumę potrzebną na zabieg. Odbył się u nas w domu, pod narkozą chloroformową. Wszystko przeszło szczęśliwie, jeżeli nie liczyć swego rodzaju depresji nerwowej, jakiej po tym doznałam. [...] Chciałam dziecka i bolałam nad jego stratą⁶⁰.

Irena Krzywicka nie roztrząsa zabiegu w swoich wspomnieniach, po pewnym czasie, gdy sytuacja materialno-bytowa uległa znacznej poprawie, urodziła syna Piotra, była szczęśliwą matką, odnosiła sukcesy pisarskie, dopiero wojna położyła kres tej idylli i zabrała jej ukochane dziecko.

O latach wojennych i powojennych z perspektywy kobiet w ciąży pisała debiutująca w roli literatki Maria Holstein-Beck. Jej wspomnienia nie pozostawiają czytelnika obojętnym wobec ciężkiego losu polskich kobiet, najpierw doświadczonych przez lata okupacji, a potem komunizmu. Oświata seksualna właściwie nie istniała, w domu na ten temat nikt nigdy nie rozmawiał. Oto jak autorka przedstawia wieść o ciąży⁶¹:

⁵⁷ Por. S. I. Witkiewicz, *List 60* (13 XI 1925); *List 61* (14 XI 1925), [w:] tenże, *Listy do żony...*, s. 76–77.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Por. J. Lovell, *Pani Jadwiga*, [w:] tenże, *Jak ukradłem duszę*, Warszawa 1985, s. 124–130; J. Witkiewiczowa, *Wspomnienia o Stanisławie Witkiewiczu*, [w:] *Spotkanie z Witkacym. Materiały sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, oprac. J. Degler, Jelenia Góra, 2–8.03.1978.

⁶⁰ I. Krzywicka, *Wyznania...*, s. 147.

⁶¹ Cyt. za: M. Holstein-Beck, *Olśniewające bramy raju*, Warszawa 2000, s. 39.

I stało się, pewnego dnia poczuła się inaczej. Nie miała właściwie pojęcia, o co chodzi, wiedziała tylko tyle, że brak miesiączki o czasie może oznaczać, że dziewczyna jest w ciąży.

Byli za młodzi, trwała wojna, nie otrzymali zgody rodziny na ślub – to był pierwszy raz, kiedy Dorota, bohaterka książki, zdecydowała się na pierwszy zabieg. Tuż po skończeniu osiemnastu lat młodzi kochankowie pobrali się i urodził się pierwszy syn. Koniec wojny zmienił sytuację w kraju, ale los kobiet pozbawionych dostępu do skutecznych metod sterowania płodnością pozostawał niezmienny. Każdy cykl miesięczny, mimo stosowania dostępnych na rynku środków antykoncepcyjnych, rodził obawę o następną nieplanowaną ciążę:

Pewnego dnia stwierdziłam z przerażeniem, że chyba jestem w ciąży [...]. Pewnego dnia przerażałam się nie na żarty, gdy okazało się, że nie dostałam okresu w porę [...] ⁶².

Na kolejnych kartach autobiograficznej powieści matka dwojga dzieci pisze o kolejnej niechcianej ciąży:

Z trudem powstrzymywałam łzy i choć to nie była moja pierwsza skrobanka i odbywała się w o wiele lepszych warunkach niż poprzednie, to jednak bałam się i bólu i tego najgorszego, co może się przecież wydarzyć – kalectwa, śmierci? ⁶³

Problemy zdrowotne, krwotoki zagrażające życiu, obawa przed kolejną ciążą składają się na codzienne życie Matki Polki. Antykoncepcja i aborcja są sprawami, o których nie można dyskutować. Książd, porażony zwierzeniami młodej matki, wyrzuca ją z kościoła, kobieta już nigdy nie odważy się pójść do spowiedzi. Autorefleksja bohaterki jest porażająca:

Czy mogłam się dziwić swoim słabościom, skoro między 1941 rokiem a 1953, wyjąwszy okres dwuletniej rozłąki z Danielem, to znaczy w ciągu dziesięciu lat współżycia, zaszłam 11 razy w ciążę, w tym urodziłam troje dzieci i spodziewałam się czwartego, miałam siedem poronień samoistnych i sztucznych, a przecież dopiero miałam 30 lat! ⁶⁴

Najmłodsza córka rodzi się z wadą serca, mimo dramatycznej walki matki o jej życie dziecko umiera w wieku trzech lat po nieudanej operacji w Szwecji. Kobieta czuje się winna, zastanawia się, czy jej stan zdrowia, liczne aborcje, mogły mieć wpływ na chorobę córki.

Poznajemy też inną matkę – teściową Doroty. Urodzenie „nieplanowanego dziecka” przyczyniło się u matki męża do poważnej depresji, zaburzeń natury psychiczno-emocjonalnej, wreszcie porzucenia męża i syna. Kobieta zakazuje nawet synowi zwracania się do siebie „per mamę”. Zgodnie z teorią Freuda i psychoanalizą głębi Junga ⁶⁵, wychowany w ten sposób mężczyzna przez całe życie będzie

⁶² Tamże, s. 132.

⁶³ Tamże, s. 168.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Chodzi o donżuanizm jako negatywny aspekt kompleksu matki.

zdradzał żonę, poszukując ideału kobiety-matki. Wykształconej bohaterce niełatwo pogodzić naukowe wyjaśnienia z praktyką życia codziennego.

Utwór *Olśniewające bramy raju* relacjonuje życie rodziny polskiej w latach 1943–1987. Walka o byt, obowiązki domowe, trudy wychowania dzieci, problemy zdrowotne, praca zawodowa, kolejne ciąży, poronienia naturalne i sztucznie wywołane, zabiegi chirurgiczne składają się na utajone, ale zwykłe życie Matki Polki. Świadomość własnego ciała, wykształcenie oraz status rodzinny nie mają tutaj większego znaczenia, kobiece doświadczenie aborcji jest zjawiskiem powszechnym. Świadczą o tym opisane w pamiętniku zabiegi koleżanek, kochanek i innych kobiet. Nawet dziewiętnastoletnia wnuczka Cleo, wychowana w Szwecji, donosi w liście do dziadków o przerwaniu ciąży i rozstaniu z chłopakiem. W wieku 21 lat zostaje matką, rodzi się prawnuczek i w tym miejscu kończy się rodzinna historia, opowiadana przez kobiety. M. Holstein-Beck nie pochwała zjawiska aborcji, nie deprecjonuje też ani nie hołubi macierzyństwa, opisuje je z perspektywy pamiętnikarskiej.

Inną znaną publicznie osobą, która otwarcie mówi o swojej aborcji jest pisarka fantastyki, Ursula Le Guin. Córka sławnego socjologa Alfreda Kroebera, na podstawie własnych przeżyć napisała bajkę o aborcji pt. *Księżniczka* (1982)⁶⁶. Tytułowa postać to *alter ego* autorki, rozpieszczanej jedynaczki sławnych rodziców. Ursula Le Guin opisała swoją wielką miłość do studenta-Księcia, który na wieść o ciąży uciekł do pałacu swoich rodziców. W „Ciemnych Czasach” jedyną drogą uniknięcia skandalu był ślub, toteż Księżniczka oświadczyła się Księżciu. Na to jednak młody człowiek nie chciał się zgodzić, bowiem dziewczyna „nie wyznawała jego religii”, a poza tym „to było jej dziecko”. Rodzice, domyślając się powodu jej rozpacz, otoczyli ją miłością i zrozumieniem, wspólnie podjęli decyzję o zabiegu. Król i Królowa złamali swoje zasady moralne, wówczas aborcja była zakazana, „była zbrodnią i to wcale niemałą” – czytamy w bajce. Rodzice przerwanie ciąży swej jedynaczki traktowali jako ciężki grzech, lecz mniejszy niż poświęcenie wiedzy, talentu, wykształcenia, przyszłych dzieci i całego życia dla „tego jednego, którego nikt nie chce”. Księżniczka miała najlepszą i najdroższą opiekę lekarską w całym Królestwie:

Wróciła do domu taksówką razem z matką, obie we łzach, częściowo z żalu, częściowo z ulgi.

– Niekończący się smutek...⁶⁷

Szybko powróciła na studia, od czasu do czasu spotykała ukrywającego się przed nią Księcia. Na koniec, jak w prawdziwej bajce, wszyscy żyli długo i szczęśliwie. Ursula Le Guin, pisząc swój tekst w wieku pięćdziesięciu trzech lat, była już spełnioną kobietą, uznaną pisarką, matką trojga dzieci i babcią. Zabieg nie był dla niej lekkim przeżyciem, podkreślała to wielokrotnie, ale decyzji swojej nigdy nie

⁶⁶ Jej tekst o aborcji został wygłoszony na konferencji w Portland w 1982 r., w wersji polskiej wydrukowano go m.in. w „bruLionie” (1992, nr 19b, s. 280–282). Zob. też: K. S z c z u k a, *Milczenie owieczek...*, s. 134–137.

⁶⁷ U. K. Le G u i n, *Księżniczka*, „bruLion” 1992, nr 19b, s. 281.

żałowała. W wywiadach epokę przeszłości nazywa „Wiekciem Ciemności”, niepokoi ją fakt, że środowiska *pro-life*, odrzucając i atakując środki antykoncepcyjne, próbują ten okres przywrócić na nowo:

Miałam najlepszą aborcję w Nowym Jorku. Jak wyglądał w Ciemnych Czasach los dziewczyny, której ojciec nie mógł pożyczyć pieniędzy, tak jak mój? Jaki był los dziewczyny, która nie mogła nawet powiedzieć swemu ojcu, że jest w ciąży, ponieważ oszalałby z gniewu i ze wstydu? A dziewczyna, która nie mogła powiedzieć swojej matce? Dziewczyna, która sama musiała pójść do brudnego pokoju i oddać swoje ciało i duszę w ręce profesjonalnego zbrodniarza? – ponieważ takim właśnie był każdy lekarz dokonujący aborcji⁶⁸.

Jedyną winą, jaką przypisuje sobie pisarka jest ignorancja i niewiedza – to one doprowadziły ją do aborcji. Krytykuje również swoich rodziców za brak szczerzej rozmowy na temat sposobów zapobiegania ciąży. Pisarka jasno opowiada się po stronie zwolenników legalizacji aborcji, przewrotnie dokonuje obrachunku z filozofią *pro-life*:

Jeżeli jakikolwiek poród jest lepszy niż żaden, a więc więcej porodów jest lepsze niż mniej, jak utrzymują ludzie z ruchu „Prawo do Życia”, powinni oni pochwalić moją aborcję, której wynikiem było troje dzieci zamiast jednego.

Inaczej do tej kwestii podchodzi w swej twórczości znana niemiecka pisarka, Karin Struck. W powieściach autorki od momentu przerwania przez nią ciąży zauważyć możemy radykalną zmianę, gdyż zbuntowana powieściopisarka staje się propagatorką myśli katolickiej. Jej powieść *Die Mutter* (1975) uznawana była za jedno z pierwszych dzieł feministycznego nurtu, podkreślającego znaczenie i możliwości fizycznego macierzyństwa. Choć Karin Struck krytykowała rolę i pozycję matki we współczesnym świecie, bycie matką stanowiło dla niej najważniejsze doświadczenie życiowe. W swych dziełach analizowała oczekiwania społeczne względem płci żeńskiej, lekceważący stosunek do kobiet i dzieci systemu, w którym „mężczyźni trenowani są od dziecka, by nie zajmować się nikim poza sobą”⁶⁹. Wymagania i zasady męskiego świata, brak uznania dla kobiet, które godzą tak wiele ról społeczno-zawodowych sprawiają, że pisarka, podobnie jak Oriana Fallaci, widzi w stanie prenatalnym idealny ład:

[...] nie było jeszcze wiadomo, czym i kim zostanie, chłopcem czy dziewczynką, czy będzie piękna, czy brzydka, kochana czy niekochana⁷⁰.

Karin Struck pisząc książkę w tym samym roku, w którym zdecydowała się na trzecie z kolei przerwanie ciąży, podkreślała fizyczno-psychiczną krzywdę tego niemal powszechnego doświadczenia kobiecego. Swoje utwory traktowała jak psychoanalityczną sesję, gdyż do swych przeżyć powracała w kolejnych tekstach. W powieści *Lieben* (1977) stworzyła postać Lotte – bohaterki żyjącej z piętnem

⁶⁸ Tamże, s. 282.

⁶⁹ K. Struck, *Widzę moje dziecko we śnie*, s. 126–127.

⁷⁰ K. Struck, *Die Mutter*, Frankfurt am Main 1975, s. 175.

aborcji, dręczonej wyrzutami sumienia „odratowanej samobójczyni”. Problemem tej kobiety jest nie tylko zawód miłosny, lecz także zaburzone relacje z własną matką. Autorka odsłoniła kolejne tabu: relacje matka–córka. Pisarka dochodzi do wniosku, że te dwie istoty mogą się nie kochać, a stan ten wpływa na stosunek do własnego rodzicielstwa. W powieści *Lieben* strach przed śmiercią – „Wielkim Rozstaniem” – miesza się z motywem narodzin, a matka jest osobą, która łączy w sobie i śmierć i życie. Przerwanie ciąży pisarka nazywa „embrionem śmierci”, w śmierci zaś upatruje rozstanie, ale i narodziny. Z tych dwóch elementów składa się cały świat, jego sens. Przesłaniem książki jest dramatyczny obraz kobiety obdarzonej mocą dawania nowego życia, dla której ten „cud” stał się przekleństwem. Ucieczka w miłość lesbijską ma być dla bohaterki ratunkiem przed mężczyznami, ale pomimo wielu zalet (przede wszystkim nieobecność strachu przed niepożądaną ciążą), Lotte powraca do tradycyjnych związków. Karin Struck pozostawia tę historię niedopowiedzianą, ale jeśli interpretować Lotte jako Karin, już wtedy samotną matkę kilkorga dzieci, niedopowiedziany los książkowej bohaterki dopisała coraz cięższa sytuacja osobista autorki.

Z kolei w utworze *Kindheits Ende* (1982) niemiecka pisarka obaliła mit miłości macierzyńskiej, dowodząc, że miłości do dziecka trzeba się uczyć⁷¹. Wspomniane wyżej powieści, napisane w latach 1975–1982, były entuzjastycznie odbierane przez krytykę i środowiska feministyczne (mimo kategorycznego potępienia aborcji przez autorkę), ale utwór *Blaubarts Schatten* (1991) przyczynił się do utraty pozycji w niemieckim kręgu literackim, a sytuację tę spotęgował jeszcze bardziej fakt wydania przez pisarkę „książki uzupełniającej” pt. *Widzę moje dziecko we śnie* (1992).

W utworze *Blaubarts Schatten* (*Cień Sinobrodego*) postać matki jest znów najważniejszą bohaterką powieści. Lily to córka, ale i matka, która analizuje swoją relację z rodzicielką – zimną, zapracowaną, spełniającą odwieczny żeński obowiązek. Jej ideał matki ciepłej, opiekuńczej i wyrozumiałej pozostaje w głębokiej sprzeczności z realną postacią własnej matki. Wobec swoich dzieci Lily prezentuje chłodną postawę wyniesioną z dzieciństwa, kocha, ale nie potrafi okazywać swoich uczuć. Dowiadujemy się też, że przed laty bohaterka dokonała aborcji. Przed wspomnieniami broni się, uciekając codziennie w gwar nocnych lokali, rzucając się w wir przypadkowych znajomości. Czytelnika uderza podobieństwo losów Lily z życiem osobistym Karin Struck. Tytułowym Sinobrodym⁷² pisarka czyni dziennikarza, mężczyznę, który namówił ją na zabieg. Mityczny „cień Sinobrodego” pada na wszystkich przedstawicieli płci męskiej, którzy, udając chęć niesienia pomocy kobietom, namawiają

⁷¹ M. Czarnicka, *Konstrukcja mitu matki w prozie Karin Struck*, Wrocław 2004, s. 115.

⁷² Nawiązania do postaci Sinobrodego są częste u różnych autorów, dlatego istnieje wiele wersji tej opowieści. Pewne elementy są jednak wspólne. Sinobrody to bogaty, uwodzący kobiety mężczyzna. Jako narzeczony jest rycerski i szarmancki, lecz wkrótce po ślubie zmienia się w mordercę żon i nienarodzonych dzieci. Sinobrody był żonaty wiele razy, ale jego partnerki zniknęły w dziwnych okolicznościach. Zginął z rąk braci swojej ostatniej żony, a niedoszłej ofiary. Jak się okazało, był on wielokrotnym mordercą, podobnie jak jego przodkowie. Nienaturalny kolor jego brody był symbolem wewnętrznego zepsucia bohatera, a także jego nienaturalności w szerszym ujęciu.

je do przerwania ciąży. W tej książce autorka jeszcze mocniej niż w utworach poprzednich potępiła aborcję, podkreślając jej destrukcyjny wpływ na psychikę kobiety. Krytykowała system patriarchalny na równi z ideologią feminizmu, zezwalającą na legalizację aborcji, która zamiast ulgi kobietom przynosi mężczyznom wybawienie od obowiązków. W opinii K. Struck, liberalne ustawy jeszcze bardziej pogarszają sytuację kobiety i dziecka. Ona sama za swoją „ewolucję poglądów” zapłaciła bardzo wysoką cenę – był to totalny bojkot jej dzieł i osoby w niemieckich mediach.

W nurcie „proaborcyjnym” mieści się powieść innej autorki niemieckiej, Charlotte Worgitzky. W przeciwieństwie do pisarstwa K. Struck, jej książka zawierała liczne argumenty feministyczne i opowiadała się za liberalnym prawem aborcyjnym. Autobiograficzną bohaterką jest aktorka, Marta Trubeck⁷³. Kobieta rozmyśla o swoich pięciu aborcjach podczas grania w teatrze sztuki Friedricha Wolfa *Cyankali*. Analizując sytuację współczesną w NRD, pisze tekst wprowadzający do przedstawienia. Według Marty, aborcja jest wpisana w emancypację kobiet. Bohaterka swoje liczne zabiegi traktuje rutynowo, ich powód jest zawsze ten sam – kariera zawodowa. Na wewnętrzny świat bohaterki składa się ekspansywne życie, wolne od krępujących norm i fałszywej moralności. W powieści *Meine ungeborenen Kinder* (*Moje nienarodzone dzieci*) Ch. Worgitzky obciąża winą za powszechność przerwania ciąży represyjny system, który dyskryminuje matki w życiu społecznym, politycznym, artystycznym, naukowym. Jej zdaniem, część odpowiedzialności za ten stan rzeczy ponoszą same kobiety, które bez sprzeciwu pozwoliły odebrać sobie swoje własne ciała, prywatność. Powieść Ch. Worgitzky można odczytywać jako literaturę zaangażowaną w walkę o prawa kobiet, w tym prawo do aborcji. Z drugiej strony zachowanie Marty w dużym stopniu – co podkreślała K. Struck – odpowiada objawom „syndromu postaborcyjnego” (ozieźbrość, uzależnienia, „oswajanie aborcji” poprzez kolejne zabiegi)⁷⁴. Równie dwuznaczny jest sam tytuł, który po trosze sugeruje, że nie jest to utwór o trudnych decyzjach, zabiegach, ciążach, blaskach i cieniach aktorstwa, lecz o „nienarodzonych dzieciach”.

Zestawiając przykłady analizowanej literatury (tabela 2.) możemy zauważyć, że przeważają utwory napisane przez kobiety. Utwory obce powstawały w okresie liberalnego prawodawstwa, natomiast rodzime – w czasach funkcjonowania restrykcyjnego prawa aborcyjnego. Szczególnie zastanawia fakt, iż w okresie PRL-u nie ukazało się żadne znaczące dzieło poruszające wątek przerwania ciąży, które w tamtym okresie były przecież powszechnie stosowanymi praktykami zamiast „środków antykoncepcyjnych”⁷⁵. Z uwagi na wykorzystane gatunki literackie, opisywana w tym rozdziale literatura polska wydaje się bardziej autobiograficzna niż literatura obca.

⁷³ Ch. Worgitzky, *Meine ungeborenen Kinder*, Berlin 1982.

⁷⁴ Zob. K. Struck, *Widzę moje dziecko...*, s. 204–208.

⁷⁵ Wyjątek stanowi *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka. Autor jedynie wspomina w jednym z wierszy o spędzaniu płodu.

Tabela 2. Zestawienie analizowanych przykładów literatury polskiej i obcej

LITERATURA POLSKA				LITERATURA OBCA			
Data wydania/ obowiązujące ustawodawstwo w kwestii aborcji: L – liberalne R – restrykcyjne	Gatunek literacki	Czy aborcja ma miejsce w utwo- rze?	Autorka/ Autor	Data wydania/ obowiązujące ustawodawstwo w kwestii aborcji: L – liberalne R – restrykcyjne	Gatunek literacki	Czy aborcja ma miejsce w utwo- rze?	Autorka/ Autor
Pierwsze utwory na przełomie XIX/XX w./R	powieści, opowiadania, nowele publicystyka poezja	tak	Zapolska, Nałkowska, Żeromski, Boy Kulikowska	Pierwsze utwory na prze- łomie XIX/XX w./R	powieści, opowiadania, nowele	Tak	Francuscy pisarze: Caru- chet Balzac Brieux Ferri-Pi- sani Boutique
1927/R	opowiadanie	nie	Kuncewi- czowa				
1933–1934/R	poezja	nie	Pawlikow- ska-Jasno- rzewska				
1935/R	powieść autobiogra- ficzna	tak	Gojawi- czyńska	1975–1992/ L	powieści auto- biograficzne, publicystyka		Struck
1938/R	powieść auto- biograficzna	tak	Ukniowska	1982/L	powieść autobiogra- ficzna	Tak	Worgitz- ky
1955/L	poemat	tak	Wążyk	1982/L	autobiografia	Tak	Le Guin
1992/R	autobiografia	tak	Krzywicka	1985/L	powieść reali- styczna	Tak	Irving
2000/R	autobiografia	tak	Holstein- Beck	1985/L	<i>political fiction</i>	Tak	Atwood
2003/R	powieść fikcyjna	nie/tak	Terakow- ska	1992/L	<i>political fiction</i>	Tak	Robin- son
2005/R	listy	tak	Witkacy	1993/L	poemat autobiogra- ficzny	nie/tak	Fallaci
2006/R	autobiografia	tak	Dzido	2002/L	powieść reali- styczna	Tak	Ulicka

Źródło: opracowanie własne.

Przyglądając się analizowanym utworom, możemy stwierdzić, że prawie we wszystkich utworach zabieg aborcji miał miejsce w życiu bohaterek literackich. Wyjątek stanowi poezja Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej oraz opowiadanie Marii Kuncewiczowej. Pawlikowska-Jasnorzewska w swej poezji krytkowała społeczny przymus rodzenia dzieci. Jej podmiotami lirycznymi były matki lub dzieci. Kuncewiczowa postrzegała niechcianą ciążę i poród jako przemoc. Doświadczeń aborcyjnych nie opisuje włoska pisarka Oriana Fallaci i Dorota Terakowska, gdyż akcja skupia się wokół psychologicznych rozterek kobiet, będących w niechcianej

ciąży, jednak aborcja pojawia się jako doświadczenie „innych ważnych” (matek, babek, przyjaciółek)⁷⁶.

Literackie rozwiązania nieplanowanej ciąży to: urodzenie dziecka, oddanie do adopcji, aborcja, dzieciobójstwo. Spójrzmy, jak układały się losy bohaterek, które musiały dokonywać trudnych wyborów. Maria Kuncewiczowa wprawdzie napisała o przyzwyczajeniu do dziecka (*Przymierze z dzieckiem*), jednakże w większości przypadków urodzenie niechcianego dziecka związane było z porzuceniem przez partnera, z samotnością i nędzą (poezja Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, *Regulamin tłoczni win*, *Ono*), ze śmiercią dziecka (*Róże Palotynu*), a nawet ze śmiercią matki i dziecka (*Kaśka Kariatyda*, *Pieśń kobiet*, *Węże i róże*). Adopcja nie była szczęśliwym rozwiązaniem ani dla sierot, ani dla biologicznych matek czy rodzin, które adoptowały dzieci (*Regulamin tłoczni win*, *Przypadek doktora Kukockiego*).

W przypadku aborcji najczęściej następowało porzucenie przez partnera, a w efekcie samotność, nędza (*Dzieje grzechu*, *Dziewczęta z Nowolipek*, *Regulamin tłoczni win*, *Strachy*, *Przypadek doktora Kukockiego*, *Ślad po mamie*, powieści Karin Struck), szaleństwo (*Granica*, *Noc podniebna*), wyrzuty sumienia i trauma (poezja Kulikowskiej, powieści Karin Struck, *Ślad po mamie*, *Olśniewające bramy raju*) czy nawet śmierć (*Regulamin tłoczni win*, *Strachy*, *Przypadek doktora Kukockiego*). Widzimy zatem, że fikcja literacka nie dostarcza przykładów „dobrych decyzji o aborcji”. Powieści autobiograficzne również podkreślają traumę trudnego wyboru i przeżyć. Jedynymi pisarkami, które przyznają się do aborcji i szczęśliwego życia po zabiegu są Ursula Le Guin oraz Irena Krzywicka.

Literatura XIX w. przedstawiała świat kobiet, w którym wiele mówiło się o cności, romantycznej miłości, ale nic o antykoncepcji. Zaskakujące jest, że i XX w. nie przyniósł w tej kwestii zasadniczych zmian. Zapobieganie niechcianej ciąży wydaje się sprawą przemilczaną, być może nawet bardziej wstydliwą niż aborcje i dzieciobójstwa, bowiem nieopisaną przez literaturę. Jeśli współczesne bohaterki zachodzą w niepożądaną ciążę, z reguły nie wiemy, czy stosowały jakieś środki zapobiegawcze. Na sprawy te spuszczone jest „literacka zasłona dymna”. John Irving wspomina w powieści *Regulamin tłoczni win* o „niemodnych i wstydliwych prezerwatywach”. Marta Dzido pisze w autobiograficznym utworze *Ślad po mamie*, że bohaterka wierzyła w antykoncepcyjną moc karmienia piersią. Oriana Fallaci opowiada o wielodzietnej babci, której ksiądz nie pozwolił stosować metod zapobiegania ciąży. Maria Holstein-Beck sugeruje, że nieskuteczne w epoce PRL-u były naturalne i chemiczne metody zapobiegania ciąży. Te cztery przypadki to zaledwie cztery pojedyncze zdania wielostronicowych utworów, relacje wstydliwe i krótkie. W żadnym utworze temat zapobiegania ciąży nie jest tematem ważnym. Zauważmy, że bohaterki literatury XX i XXI w. są w ciąży, która stanowi dla nich zaskoczenie, mimo że nie stosują antykoncepcji. Kwestię nieobecności motywu zapobiegania niechcianej ciąży w literaturze postrzegać można jako tabu jeszcze większe niż aborcja.

⁷⁶ Dlatego w tabeli 2. jest „tak/nie”.

3. Kwestia motywacji

Przyjrzyjmy się teraz, z jakich powodów „ludzie pióra” poruszali tzw. „nieprzyzwoite tematy”. W przypadku literatury autobiograficznej i epistolograficznej nietrudno ustalić fakty i odsłonić motywacje ujawnienia wstydliwych sekretów. U pozostałych pisarzy i pisarek proces twórczy pozostaje tajemnicą, wokół której można snuć bardziej lub mniej odgadnione domysły, interpretacje.

Amerykański pisarz John Irving w jednym z wywiadów określił swój stosunek do prawa aborcyjnego, a także zdradził kulisy powstawania powieści *Regulamin tłoczni win*⁷⁷. Protoplastą postaci lekarza Wilbura Larcha był dr Friedrich C. Irving, dziadek pisarza, nazywany w encyklopediach „pionierem położnictwa amerykańskiego”. W omawianym dziele znajdujemy w przypisach autora kilka adnotacji o korzystaniu z artykułów, notatek, osiągnięć znakomitego przodka.

Natomiast wśród polskich literatów XIX/XX w. istniały dwie przyczyny zrywania z tabu ciąży i aborcji, które się wzajemnie uzupełniały. Były to, z jednej strony, motywacje osobiste, bo historie opisywane przez autorów dawnych i współczesnych miały swoje źródło w prawdziwych doświadczeniach twórców. Z drugiej strony potrzeba pisania wynikała z krytycznych obserwacji społecznych i chęci przeprowadzenia zmian obyczajowych.

Tadeusz Boy-Żeleński otwarcie przyznał, że o nieprzyzwoitych tematach pisać mu każe sumienie lekarskie i kobiety, które w listach do krytyka teatralnego błagają go o porady i pomoc. Irena Krzywicka wspominała, że wielokrotnie prowadzili rozmowy o potrzebie społecznej oświaty seksualnej. To z tych dyskusji zrodził się pomysł pierwszych poradni seksualnych. Z kolei Stefan Żeromski wiele motywów literackich czerpał z najbliższego otoczenia. Świat prostytutek, zawitych związków uczuciowych, trójkątów miłosnych i małżeńskich skandali był prywatnym doświadczeniem pisarza⁷⁸. Ze wspomnień Żeromskiego wiemy, że w młodych latach przeżywał strach przed nieplanowaną ciążą swojej zamężnej kochanki. Biografowie podkreślają, że sam twórca traktował *Dzienniki* jako wprawkę literacką, nie wiemy zatem, w jakim stopniu wszystko, co pisarz opisywał było prawdą. Wreszcie zwrócić trzeba uwagę, że opublikowane przez Bibliotekę Narodową tomy zeszytów mocno cenzurowano ze względu na nieprzyzwoitość treści.

Sprawa nieplanowanej ciąży i aborcji była w środowisku literacko-artystycznym kwestią wstydliwą. Świadczą o tym listy Witkacego do żony, w których oburzony ciążą małżonki pisze:

A jeśli tak, to nie mogę o tym pisać, ponieważ nie chcesz spalić moich listów. A jeśli po śmierci mojej do rąk wpadną, będę skompromitowany (i Ty także), że o takich rzeczach musiałem pisać do Żony (!)⁷⁹.

⁷⁷ <http://www.polityka.pl/kultura/rozmowy/1508598,2,pisarz-john-irving-dla-politykapi.read> (dostęp 13.04.2011).

⁷⁸ Patrz: S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1–3, oprac. J. Kądzioła, Wrocław 2006.

⁷⁹ S. I. Witkiewicz, *List 43* (23 VII 1925), [w:] tenże, *Listy do żony...*, s. 58.

Dzięki cudem ocalałym listom mamy możliwość poznania najtajniejszych sekretów życia wielkiego artysty. Jest to nie tylko dokument ukazujący artystyczny, zakopiański świat, ale również wnikliwe studium psychiki, związków uczuciowych łączących Witkacego z innymi osobami. Artysta pisał listy do żony w przekonaniu, że zostaną zniszczone, a więc przed żoną nie ukrywał żadnych spraw, donosił o wszystkim: o własnych odczuciach względem aborcji, o pracy, o hemoroidach, o depresji, o problemach z kochankami i z samym sobą, o kłótniach z przyjaciółmi. Zwróćmy uwagę, że temat ciąży nie jest dogłębnie analizowany w intymnej korespondencji, nie ma też mowy o wyrzutach sumienia i poczuciu winy mężczyzny. Nie wynika z tego, że takich odczuć Witkacy nie miał, ale że pisanie o tym nie było zabiegiem potrzebnym i oczekiwanym.

Każdy z trzech wspomnianych twórców miał inny powód poruszania tematu tabu, zazwyczaj jednak głęboko osadzony we własnych przeżyciach. Publicystyka Boya, powieściopisarstwo Żeromskiego i listy Witkiewicza składają się na literacki obraz przedstawicieli płci męskiej. Rozróżnienie literatury męskiej i kobiecej pozwala dostrzec, jak inaczej wygląda rzeczywistość opisana przez „gorszą płęć”.

Literatura kobieca bohaterkami dzieł i adresatkami czyni kobiety. W przeciwieństwie do pisanych przez mężczyzn, świat społeczny jest opisywany w najdrobniejszych aspektach kobiecej moralności czy psychiki. Obfituje w obrazy wewnętrznej walki z emocjami, uczuciami „tylko kobiecymi”, dotychczas nieopisanymi, niezgłęzionymi, dlatego że wypływają z żywego doświadczenia kobiet. Literatki przełomu XIX/XX w. musiały się zmierzyć z uprzedzeniem społecznym, krytyką, ale także z opiewanym od romantyzmu wszechobecnym mitem Matki Polki i teorią instynktu macierzyńskiego. Najwyższą cenę za swój styl życia i poglądy przypłaciła chyba „skandalistka” Gabriela Zapolska. Pisarka zmarła w skrajnej biedzie, zupełnie zapomniana i opuszczona. Została ponownie odkryta przez literacką krytykę feministyczną⁸⁰. W życiu Zapolskiej miały miejsce trzy skandaliczne fakty, których kondensacja przyczyniła się od nadania jej miana „kurtyzany w wielkim stylu”⁸¹. Były to: małżeństwo i rozwód z Konstantym Śnieżko-Błockim, uprawianie zawodu aktorki (wówczas utożsamianego z nieprzyzwoitością), romans i nieślubne dziecko z Marianem Gawalewiczem, kierownikiem teatru, w którym występowała początkująca aktorka. Pisarka będąc w ciąży została umieszczona przez swoją rodzinę w klasztorze Panien Wizytek. Stamtąd uciekła i wyjechała do Wiednia, gdzie urodziła córkę. Jednak dziecko pozostawione pod niewłaściwą opieką w trakcie choroby aktorki zmarło. Nieszczęśliwe lub niespełnione macierzyństwo stało się wątkiem wielokrotnie powracającym w twórczości pisarki (np. nowele *Nad trumienką*, *Łza*, *Grandziarz*, powieść *Sezonowa miłość*). Według Zapolskiej, rola matki czynić miała z kobiety istotę bardziej twórczą od mężczyzny. Wizji szczęśliwego macierzyństwa pisarka spełnić nie mogła, rodzicielstwo na zawsze pozostało w sferze jej marzeń. Również w utworach Zofii Nałkowskiej

⁸⁰ Zob. I. Gubernat, *Przedsionek piekła. O powieściopisarstwie Gabrieli Zapolskiej*, Słupsk 1998; A. Chałupnik, *Sztandar...*; E. Kłosińska, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Kraków 1999.

⁸¹ I. Gubernat, *Przedsionek piekła...*, s. 23.

matki były istotami nieszczęśliwymi, kojarzonymi z ikonografią śmierci, a ciąża – z chorobą. Pisarka, bezdzietna z wyboru, wielokrotnie podkreślała lęk przed macierzyństwem, nie lubiła dzieci, a ciąża budziła w niej odrazę. Podobnie jak Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, bała się chorób, deformacji ciała w „okresie błogosławionym” oraz śmierci przy porodzie⁸². W przypadku Marii Ukniewskiej, autorki *Strachów*, aktorki i tancerki rewiowej, nie mamy wątpliwości, że powieść stanowiła osobiste rozliczenie pisarki z przeszłością. Związków pomiędzy doświadczeniem życiowym i literackim nie ukrywała także Pola Gojawiczyńska. Trudno powiedzieć, dlaczego inne powieści Gojawiczyńskiej i Ukniewskiej nigdy nie odniosły sukcesu. Zaważyły na tym, być może, względy polityczne, a może fakt, że najlepiej przez czytelników i krytykę literacką odbierane są książki „prawdziwe”, autobiograficzne. Domyślać się możemy, że i Maria Kuncewiczowa wiele czerpała z własnych doświadczeń. W *Przymierzu z dzieckiem* opisywała przecież perspektywę młodej matki, którą sama była (w wieku 23 lat urodziła jedynego syna). Pisarka mogła być prototypem swej bohaterki. Trzeba było dużej odwagi, by w tamtych czasach, będąc kobietą, pisać w taki sposób o macierzyństwie.

W twórczości kobiecej istnieje element wspólny, który można by nazwać wspólnotą doświadczenia, losu kobiecego, dlatego piarstwo kobiet naznaczone jest bardzo często osobistymi przeżyciami związanymi z ciążą, aborcją, poronieniem czy macierzyństwem. Sztuka kobiet pokazuje, że cierpienie może być twórcze. Być może nikt inny nie udowodnił tej tezy lepiej niż malarka Frida Kahlo. Artystka nie zajmowała się literaturą, ale jej dzieła rozpatrywać możemy jako ważny dyskurs artystyczny. Kahlo w sposób niezwykle pamiętnikarski dawała wyraz swoim poglądom i emocjom w pracach, które tworzyła.

⁸² Zob. Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899–1905*, Warszawa 1975, s. 318–329; A. Chałupnik, *Sztandar...*, s. 153.

Rozdział VI

Ciąża, aborcja, poronienie w pamiętniku malarskim Fridy Kahlo

*Wszyscy myślą, że jestem surrealistką, ale ja nią nie jestem.
Nigdy nie malowałam snów, ani sennych koszmarów.
Malowałam moją własną rzeczywistość.*

(Frida Kahlo)

1. Frida Kahlo – feministka, kobieta cierpiąca

Twórczość meksykańskiej malarki-amatorki Fridy Kahlo jest przykładem sztuki niezwykle autentycznej, osobistej. Przywołajmy w tym miejscu podstawowe informacje biograficzne o artystce. Magdalena Carmen Frida Kahlo y Calderón urodziła się w na przedmieściach Meksyku 6 lipca 1907 r. Jej ojciec był malarzem i fotografem; matka zajmowała się domem. Oprócz Fridy w rodzinie było jeszcze pięć siostr. Artystka emocjonalnie była bardziej związana z ojcem niż z matką. Matkę cechował fanatyzm religijny. Nie akceptowała wyborów życiowych i postępowania Fridy. W dzieciństwie artystka chorowała na polio, co spowodowało deformację prawej nogi, natomiast w wieku 18 lat przeżyła poważny wypadek, który wpłynął na całe jej życie. Odtąd dręczył ją okropny ból kręgosłupa, a oprócz ortopedycznego buta zmuszona była nosić gorset ortopedyczny. Jechała autobusem, w który uderzył rozpędzony tramwaj (kręgosłup był złamany w dwóch miejscach, miednica w trzech, noga w jedenastu, przebita macica). Mówiono, że cudem ocalała z wypadku. Przez miesiąc leżała w szpitalu, tam zachęcana przez ojca zaczęła malować. Gdy dorosła, zrezygnowała z możliwości kariery medycznej i zainteresowała się malarstwem. Jej prace, często szokujące, obrazują ból i surowe życie kobiet. Widoczne są w nich wyraźnie wpływy rdzennej kultury meksykańskiej, a także realizm i symbolizm.

Obrazy malarki wzbudziły zainteresowanie uznanego już wówczas artysty Diego Rivery. Rivera, nazywany twórcą narodowej sztuki meksykańskiej, został jej mężem w 1929 r. Historia małżeństwa¹ była dość burzliwa, składały

¹ Biografowie podają, że mąż wielokrotnie zdradzał malarkę, miał także romans z jej siostrą Cristiną. Frida Kahlo była biseksualna i również nie stroniła od romansów.

się na nią zdrady, separacje, rozwód, ponowny ślub. Dla artystki, oprócz męża, bardzo ważny był ojciec, który wspierał jej poczynania artystyczne od najmłodszych lat. Po śmierci ukochanego ojca w 1941 r. Frida Kahlo zaczęła prowadzić dziennik, który stał się cennym źródłem informacji o niej i który pisała do końca życia. Od dzieciństwa jej życie stanowiło pasmo chorób i operacji, których przeszła ponad trzydzieści. „Najbardziej wytrwałym towarzyszem jej życia było cierpienie. Przez 29 lat dzień w dzień odczuwała ból” – napisała Rauda Jamis, biografka Kahlo². W samym tylko 1950 r. przeżyła siedem operacji kręgosłupa w ciągu dziewięciu miesięcy, co zmusiło ją potem do korzystania z wózka inwalidzkiego. Malarka zmarła bardzo schorowana 13 lipca 1954 r. Jej prochy umieszczono w prekolumbijskiej urnie, która jest wystawiona w byłym domu Kahlo, La Casa Azul w Coyoacan. Dom zamieniono w muzeum prezentujące wiele jej prac. Postać malarki przeniknęła do kultury popularnej. Kahlo stała się ikoną feminizmu (m.in. w 2002 r. na podstawie książki Haydena Herrery powstał biograficzny film fabularny *Frida*, w reżyserii Julie Taymor, z Salmą Hayek w roli tytułowej). Warto w tym miejscu wspomnieć o politycznych poglądach artystki. W 1928 r. malarka została członkiem Meksykańskiej Partii Komunistycznej. Komunizm fascynował ją do końca życia. Zaznaczyć należy, że – podobnie jak wielu innych zachodnich sympatyków socjalizmu – nie miała pojęcia o wypaczeniach i zbrodniach tego systemu. Ideologia socjalistyczna była dla niej atrakcyjna, bo walka miała poprawić los ludu, uciśnionego i biednego, z którym Kahlo się utożsamiała.

Meksykańska malarka za życia zyskała uznanie ówczesnych przedstawicieli elity artystycznej (m.in. Kandinsky, Picasso, Carlos Fuentes). Tworzyła głównie portrety znajomych oraz autoportrety, wypracowała własny styl, nieskrępowany żadnymi ograniczeniami moralnymi i estetycznymi: „poetycki” i „nasycony okrutną wyobraźnią”. Krytycy wpisywali jej sztukę w nurt surrealizmu, ale ona sama unikała utożsamiania się z jakimkolwiek kierunkiem. Śledząc karierę Fridy Kahlo, możemy wyodrębnić kilka ważnych etapów. W 1938 r. miała pierwszą wystawę w Julien Levy w Nowym Jorku, która odniosła sukces, ale następna, w Paryżu, nie spotkała się z entuzjazmem odbiorców. Autorka poznała surrealistów, ale była rozczarowana ich twórczością. Choć jej prace są czasami określane jako surrealistyczne, a sama Kahlo kilkakrotnie wystawiała je z surrealistami europejskimi, nie uznawała tej estetyki. Jej zainteresowanie tematyką kobiecą i szczerość ekspresji, dostrzeżone przez ruch feministyczny, spowodowały, że stała się jego symbolem w ostatnich latach XX w.

Życie artystki naznaczone cierpieniem, w tym straconymi ciążami³, odciśnięło piętno na jej twórczości. Odkrywanie dyskursu artystycznego na ten temat może polegać na uważnej analizie dzieł i biografii malarki. Biografia i twórczość

² H. Herrera, *Frida. Życie i twórczość Fridy Kahlo*, Warszawa 2003, s. 124.

³ Diego Riviera o malarstwie żony po stratach ciąży powiedział: „Frida zaczęła pracę nad serią arcydzieł, niemających precedensu w historii sztuki – obrazów podnoszących takie cechy kobiece, jak umiejętność spojrzenia prawdzie w oczy i cierpliwe jej znoszenie, poczucie rzeczywistości, wytrzymałość wobec okrucieństwa i cierpienia. Nigdy jeszcze kobieta nie rzuciła na płótno tak udręczonej poezji”. Cyt. za: H. Herrera, *Frida. Życie i twórczość...*, s. 128.

składają się na osobowość twórczą, możemy na tej podstawie dociec, jaką była twórczynią (na ten temat powstało już sporo literatury beletrystycznej i naukowej). Na osobowość artystyczną, oprócz osobowości podstawowej i dorobku twórczego, składa się także wizja świata społecznego, w tym wewnętrzne przekonania, doświadczenia przedstawiane w dziełach. Kahlo prowadziła dziennik, który nie został jeszcze wydany, ale jej autoportrety można potraktować jako „zapis”, pełniący szczególną rolę i będący ważną spuścizną po artystce. Meksykanka malowała głównie siebie, Kahlo-kobietę, jakby świętą, stylistycznie wzorując się na obrazkach Matki Bożej i licznych patronów. Sadzę, że macierzyństwo miało być dla niej naturalną drogą do kobiecego spełnienia, a stało się nieosiągalnym marzeniem, życiową klęską, którą oplakiwała do końca życia. Dla udowodnienia tej tezy zwrócę uwagę na społeczną i osobistą genezę tych prac.

2. Autoportret malarski – wielokrotne studium artystyczne

Frida Kahlo stworzyła pięćdziesiąt dwa autoportrety, co stanowiło jedną trzecią jej spuścizny. Była baczna obserwatorką życia społecznego, zaangażowaną politycznie. „Maluję siebie, bo jestem samotna. Jestem tematem, który znam najlepiej” – mówiła artystka. Spoglądając na autoportrety z lat wcześniejszych i z okresu małżeństwa, możemy dostrzec, że malarka zawsze portretowała się w barwach zimnych, nie patrzyła wprost przed siebie, ale jakby w bok. Te zabiegi malarskie składają się na wizerunek artystki, która bacznie obserwowała samą siebie i która uczyniła ze swojego życia najważniejszy, a nawet jedyny, motyw twórczości.

Pierwszy rodzicielski dramat nastąpił dziewięć miesięcy po ślubie, gdy w 1930 r. z powodu zniekształcenia macicy i złego ułożenia płodu artystka zdecydowała o aborcji w trzecim miesiącu ciąży. Hayden Herrera w monografii poświęconej Fridzie Kahlo podaje informację, że powstał wtedy rysunek ukazujący Rivierów i nienarodzone dziecko⁴.

Druga ciąża w 1932 r. wywołała liczne zachwiania emocjonalne. Przyczyniły się do tego: złe samopoczucie związane z ciążą, a także sprzeczne diagnozy lekarskie, wykluczające donoszenie ciąży bądź zezwalające na nią. Artystka pisała do jednej ze swych przyjaciółek, że zdaniem któregoś z lekarzy mimo złamanej miednicy i kręgosłupa może urodzić dziecko przez cesarskie cięcie. Najprawdopodobniej do tych słów odnosi się niedokończony nigdy obraz *Frida i cesarskie cięcie* (1932 – ilustracja 2.)⁵. Malarka podjęła decyzję o urodzeniu dziecka, jednak na skutek krwotoków ciążę straciła.

Malowanie tego niedokończonego obrazu, ilustrującego „mające się odbyć” szczęśliwe cesarskie cięcie, zostało rozpoczęte przed poronieniem i wyraża

⁴ Tamże, s. 99.

⁵ Ilustracje zawarte w rozdziale VI pochodzą z: <http://fridakahlo.prv.pl/> (dostęp 6.05.2011).

zarówno nadzieję, jak i strach malarki. Artystka przedstawiła dziecko tuż obok siebie. Z nadzieją, rozwianą przez poronienie, pozostawiła płótno niedokończone. Po tej tragedii stworzyła także kilka szkiców nawiązujących do tego, co ją spotkało. Pierwszy rysunek przedstawiał staranne studium męskiego embriona, dwie inne prace wykonane ołówkiem ukazywały artystkę w łóżku, w otoczeniu fantastycznych wizji i płaczących się po podłodze jej włosów, zwisających i długich. W tych pracach surrealizm i fantazja przenikały się z uczuciami samotności i cierpienia.

Ilustracja 2. *Frida i cesarskie cięcie* (1932)

Po poronieniu w Detroit artystka stworzyła także litografię *Frida i poronienie* (1932 – ilustracja 3.) oraz namalowała swój najsłynniejszy obraz *Szpital Henry Ford* (1932 – ilustracja 4.). Litografia przedstawia ciało malarki podzielone na części jasną i ciemną, przypominające strefę życia i śmierci. W ciemności kryje się płaczący księżyc – symbol kobiecości, stały element prac malarki oraz trzecie ramię trzymające paletę malarską o embrionalnym kształcie. Ten gest odczytywać można jako przesłanie artystki, która – zwracając uwagę na paletę malarską – mówi o hierarchii wartości. Twórczość ma być próbą poradzenia sobie z porażką macierzyństwa. Kobieta jest przedstawiona jako naga, bierna osoba poddająca się kolejnym etapom ciąży (kobietą z obrazów jest zawsze sama Frida Kahlo). Łzy i krew zasilają ziemię, która dzięki temu jest płodna i rodzi rośliny. Te z kolei przybierają postać męskich genitaliów jej płodu. Wszystko to składa się na naturalny cykl życia, łańcuch wzajemnych zależności.

Ilustracja 3. Frida i poronienie (1932)

Ilustracja 4. Szpital Henry Ford (1932)

Obraz *Szpital Henry Ford* wyraża uczucia malarki związane z pobytem w klinice. Ten przerażający autoportret utrzymany jest w błękitno-krwawej tonacji. Na tle zabudowań fabrycznych i naturalistycznie oddanych organów wewnętrznych widać ogromne łóżko, na którym skrwawiona filigranowej budowy Frida Kahlo spogląda na unoszący się nad nią płód – „małego Diega”, jak zwykła mawiać. Meksykanka jest obnażona, bezsilna wobec losu, udręczona chorobami i cierpieniem. Jej ciało wygląda niekorzystnie, a po policzku spływają łzy. Na spuchniętym jeszcze po ciąży brzuchu ułożonych jest sześć czerwonych wstęg zakończonych przedmiotami symbolizującymi uczucia kobiety. Symbole macierzyńskiej kłębki to: ślimak, mechaniczny przedmiot, orchidea, dwa kręgosłupy wraz z rentgenowską wizją poczęcia, kobiece narządy płciowe. Jedna ze wstęg jest w rzeczywistości pępowiną łączącą ją z płodem. Ślimak symbolizuje powolny proces ciąży, ale i poronienia. Orchideę F. Kahlo otrzymała od męża w szpitalu, dla artystki kwiat był symbolem seksu i czułości. Krytycy jej malarstwa podkreślali, że uwielbiana przez nią orchidea wygląda niczym usunięta macica. Dwa kręgosłupy namalowane zostały dla porównania, bowiem jeden z nich, niczym u artystki, jest uszkodzony, zaś drugi – prawidłowy. Kobiece narząd rozrodczy ukazany w odcieniach szaro-ziemnych wygląda jak martwy. W pracach F. Kahlo kolor ziemi oznaczał fizyczne i duchowe osamotnienie. Tę barwę ma również podłoga, na którym stoi łóżko chorej. Zagadkowa maszyna, żelazne imadło przywodzi na myśl miazdzący ból. Dla malarki, która przeszła kilkadziesiąt operacji każdy mechaniczny przedmiot mógł stanowić potencjalne

źródło bólu. By spotęgować obraz macierzyńskiej klęski, artystka namalowała wszystkie przedmioty w tej samej skali, co swoją postać.

Warto również zwrócić uwagę na obraz *Moje narodziny* (1932 – ilustracja 5.), powstały w okresie depresji artystki po poronieniu w Detroit oraz krótko po śmierci jej matki. Jest to przerażająca wizja porodu, ale też własnych narodzin wyobrażonych przez artystkę. Na obrazie martwa matka przykryta jest prześcieradłem, a rodzące się dziecko, Frida, nie daje oznak życia. Na ścianie tuż nad łóżkiem wisi obraz Najświętszej Marii Bolesnej, pokrwawionej i płaczącej. Obraz Matki Bożej znajduje się na miejscu głowy martwej matki. Rozpaczająca Matka Boża patrzy na cud narodzin. Niestety, cud się nie zdarza. Choć *Moje narodziny* obrazują przyjsie na świat malarki, odnoszą się też do dramatycznej straty ciąży autorki. „Chciałam wykonać serię obrazów uwieczniających każdy rok mojego życia. Głowę mam przykrytą, gdyż w czasie, gdy nad nim pracowałam zmarła moja matka” – powiedziała malarka, dając w ten sposób do zrozumienia, że to jej własna przykryta głowa została uwieczniona na obrazie⁶.

Ilustracja 5. *Moje narodziny* (1932)

W 1934 r. na skutek kolejnych chorób, skomplikowanych operacji, niegojących się ran Frida Kahlo podjęła decyzję o przerwaniu ciąży w trzecim miesiącu jej trwania. Niektóre biografie sugerują, że następne poronienie albo aborcja miało miejsce w latach 1937–1938. Powstały wtedy prace, w których malarka ujawniała fascynację śmiercią i nieszczęśliwymi dziećmi, które prawie zawsze uosabiała

⁶ Po latach napisała w dzienniku obok kilku rysunków przedstawiających ją samą: „Ta, która urodziła siebie..., która napisała najcudowniejszy poemat swego życia”. Za: H. Herdera, *Frida. Życie i twórczość...*, s. 138–139.

małą Fridę Kahlo, np. *Czterej mieszkańcy Meksyku*; *Dziewczyna ze śmiertelną maską*; *Moi dziadkowie, rodzice i ja* (ilustracja 6.); *Ja i moja lalka*; *Moja niania i ja* (ilustracja 7.); *Zmarły Dimas* i inne. Wspólny dla tych obrazów był motyw poszukiwania meksykańskich korzeni⁷ artystki oraz nostalgia za utraconym dzieciństwem, utożsamianie się z dzieckiem, którego malarka nigdy mieć nie mogła. W tym miejscu warto nadmienić, że Frida Kahlo, w przeciwieństwie do swojego męża, uwielbiała dzieci. Diego Rivera nie pragnął dziecka i nie wspierał artystki, gdy była w ciąży. Wykazywał głęboką obojętność w stosunku do kolejnych strat i poronień. Frida z kolei była troskliwą opiekunką dzieci swoich starszych sióstr, miała również grono małych uczniów.

Ilustracja 6.
Moi dziadkowie, rodzice i ja (1936)

Ilustracja 7. *Moja niania i ja* (1937)

⁷ Frida Kahlo wywodziła się z rodziny meksykańskich potomków Indian i z niemieckich żydów. To podwójne dziedzictwo, podwójną – meksykańską i europejską – naturę czyniła tematem wielu prac.

Moja niania i ja to obraz, który F. Kahlo uznała za jedno ze swych najlepszych dzieł. W rzeczywistości artystka miała własną indiańską nianię, gdyż matka zbyt słaba po porodzie nie mogła zająć się trzecią z kolei córką. Na obrazie namalowała siebie jako dziecko z głową dorosłej kobiety w objęciach ciemnoskórej karmiącej mamki. Z piersi mamki tryska złoty pokarm, życiodajny płyn, ale niemowlę – Frida Kahlo – nie zasypia po nim. Dziecko wpatruje się w dal przeszywającym spojrzeniem, jakby z mlekiem wyssało wiedzę na temat swojego nieszczęśliwego losu. Przerazająca maska niani nawiązuje do meksykańskich rytuałów pogrzebowych. Nie wiadomo, czy czarna indiańska matka chroni małą Fridę, czy składa ją w ofierze. Niektórzy badacze skłonni są twierdzić, że obraz stanowi analogię do piety lub motywu „Madonna Caritas”, inni z kolei zwracają uwagę na brwi i włosy mamki, ich podobieństwo do Fridy. W tym przypadku obraz *Moja niania i ja* (podobnie jak *Moje narodziny*) można interpretować jako podwójny autoportret, symbolizujący dwoistość natury artystki.

Ilustracja 8. Autoportret z małpami (1940)

Ilustracja 9. Autoportret z małpką (1943)

Ilustracja 10. Autoportret z małą małpką (1945)

Oglądając prace meksykańskiej malarki łatwo dostrzec, że większość obrazów F. Kahlo jest zazwyczaj odbiciem utraconego dzieciństwa lub świadectwem zawiedzionych nadziei macierzyńskich. Uwagę przykuwają zwierzęta, z którymi artystka się portretowała. Wielokrotnie sama podkreślała, że były jej maskotkami i jak licznie zgromadzone lalki zastępowały jej dzieci. Seria portretów z małpkami (ilustracje 8–10.) stanowi interesujące pole analizy badawczej. Na obrazie *Autoportret z małpką* z 1943 r. artystka obwiązała własną szyję i szyję małpy krwistoczerwoną wstęgą niczym „żyłą”, która łączy postać ludzką i zwierzęcą. Nie jest to tylko nawiązanie do Darwinowskiej koncepcji pochodzenia człowieka. Autoportret malarki przedstawia ją i jej ulubieńca, „potomka”. Pięć lat później F. Kahlo tworzy podobny autoportret z małpą i psem, malując to samo tasiemkowe połączenie ludzi i zwierząt.

Na obrazie z 1945 r., w tle, namalowana jest postać starej kobiety, Indianki (artystka wywodziła się z rodziny o indiańskich korzeniach), wpatrzona w dal, smutnej i nieodgadnionej. Indianka została przedstawiona w pozycji, w jakiej

kobiety z tego kręgu kulturowego rodzą dzieci. Rodziną meksykańskiej Indianki Fridy były małpy, pies, papugi, lalki. Ten malarski motyw powracał w wielu jej obrazach, autoportretach.

O tym, że malarka długo nie mogła pogodzić się z faktem bezdzietności świadczy podejmowanie w malarstwie motywu narodzin w późnych pracach artystki. Jej *Mojżesz* (1945 – ilustracja 11.) nawiązywał do tematu poczęcia i narodzin, odzwierciedlał fascynację autorki prokreacją. Obraz powstał po przeczytaniu książki Zygmunta Freuda pt. *Mojżesz i monoteizm*. Autorka wygłosiła odczyt na temat interpretacji obrazu, dlatego symbolika postaci i przedmiotów nie stwarza tak wielu problemów, jak w przypadku innych dzieł.

Ilustracja 11. *Mojżesz* (1945)

Frida Kahlo, wykorzystując historię i symbolikę biblijną oraz meksykańską sztukę ludową, przedstawiła przyjście na świat wszystkich bohaterów. Na obrazie obowiązuje dwustronna symetria, jasne i ciemne barwy tworzą rys kobiecej miednicy. Pośrodku umiejscowione są narodziny Mojżesza z twarzą małego Diega Rivieri. Po obu stronach płodu malarka umiejscowiła elementy jego stworzenia – zapłodnione jajo i podział komórki. Dziecko rodzi się pod wpływem słońca – odbicia Boga i Życia. Malarka mówiła, że czerwone słońce to także „ośrodek wszelkiej religii”⁸. Fala kropeł spadająca na dziecko symbolizuje odchodzenie wód płodowych przy porodzie. Po bokach stłoczone są postacie historyczne, herosi, politycy, uczeni, małpy, nieco wyżej znajdują się święci, aniołowie, pogańscy bogowie, Jezus, Maryja, diabeł.

⁸ H. Herdera, *Frida. Życie i twórczość...*, s. 272.

Sferę *sacrum* i *profanum* oddzielają dwa szkielety ludzkie symbolizujące śmierć. Symetrycznie w rogach umiejscowieni są pierwsi ludzie o czterech kolorach skóry: człowiek–konstruktor i matka z dzieckiem. Wielkie ręce, które obejmują cały cykl życia to Matka Ziemia zgarniająca żywych i umarłych, dobrych i złych, ludzi i zwierzęta. Niszczący las odradza się nowymi, zielonymi pędami, a grube połamane gałęzie w zamyśle artystki symbolizować miały jajowody. *Mojżesz* ujawnia pragnienie malarki, by w jednej wizji zawrzeć czas, przestrzeń, historię. Natura i cykl życia ujęty jest w dziele przez pryzmat poczęcia i rodzenia się dziecka. Osoba Matki-Bogini była dla Fridy Kahlo postacią centralną wielu obrazów.

Mitem Wielkiej Matki z perspektywy psychoanalizy szczególnie zajmował się Karol Gustaw Jung, który w *Psychologii archetypu Matki*⁹ przyznał, że wszystkie wywierane na dziecko wpływy, które w sztuce przypisuje się matce, nie pochodzą bezpośrednio od niej, lecz od archetypu, który jest na matkę projektowany. Pozytywne aspekty archetypu Wielkiej Matki wyrażają, zdaniem K. G. Junga, tradycyjne pojęcia: *mater natura* (Matka Natura), *mater dolorosa* (Matka Boleściwa), *mater spiritualis* (Matka Duchowa). Do tych ujęć mitu Wielkiej Matki meksykańska artystka często nawiązywała. Zdaniem Junga, archetyp matki tworzy podstawę kompleksu matki u córki (przerost instynktu macierzyńskiego; nadmierny rozwój erotyzmu; identyfikacja z matką; opór w stosunku do matki). Studiując prace i biografię artystki, szczególnie jej relacje z matką, nietrudno zauważyć, że jungowskie kompleksy prawdopodobnie dotyczyły F. Kahlo.

Ilustracja 12.
Miłosny uścisk wszechświata (1949)

⁹ Tekst tłumaczony przez P. Karpowicza; K. G. J u n g, *Pisma zebrane*, Princeton 1990, [w:] *Albo albo. Inspiracje jungowskie*, „Problemy Psychologii i Kultury” 1992, nr 3 (4).

Biografowie podają, że Frida Kahlo próbowała realizować mit Wielkiej Matki w stosunku do męża, którym troskliwie się opiekowała, traktując go jak dziecko¹⁰. Artystycznym odzwierciedleniem tej sytuacji może być kilka osobliwych prac ukazujących relacje małżeńskie Rivierów. Najslynniejsze tego rodzaju dzieło, *Miłosny uścisk wszechświata* (1949 – ilustracja 12.), to portret męża namalowanego jako gigantycznych rozmiarów niemowlę. Artystka sportretowała siebie jako meksykańską Matkę-Ziemię czy też płaczącą Madonnę. Strużka mleka wydobywa się nie z piersi, lecz spod serca bogini. Madonna płacze po stracie dziecka lub w obawie przed jego utratą. Kolczaste rośliny przywodzą na myśl fizyczne cierpienie. Niczym straż bronią dostępu do dziecka i jego matki, która znajduje się w uścisku ogromnych dłoni symbolizujących jasną i ciemną stronę świata, życie i śmierć.

Wraz z upływem czasu w sztuce meksykańskiej malarki coraz silniej prze-mawiała rozpacz, mająca wyraz w makabrycznych pracach. Zwróćmy uwagę na obraz *Strzaskana kolumna* (1944), który przedstawia artystkę rozdartą od szyi do pasa. Jej ciało spięte jest bandażami powstrzymującymi kręgosłup przed rozpadem. Z kolei *Podwójny portret: Diego i ja* (1949), gdzie głowa męża uwidoczniiona jest na tle czoła Fridy, staje się esencją bólu i toksycznej miłości. Kilka lat przed śmiercią artystka namalowała przerażający obraz *Bez nadziei* (1945) – Frida Kahlo leży na łóżku, wymiotuje wszystkim: kawałkiem mięsa, rybą, czaszką, całym życiem. W ostatnich pracach malarka przedstawiała już tylko martwą naturę. Powodem rezygnacji z tworzenia autoportretów mogła być niechęć do odkrywania prawdy o sobie w chwili, gdy psychika i ciało były w fatalnym stanie. Artystka swój ból i emocje wyrażała za pomocą malowanych przez siebie „zranionych” owoców, płaczących kokosów, arbużów. W tym także czasie Frida pochłaniała ogromne ilości środków przeciwbólowych, co mogło wpłynąć na jej zdolność do malowania. Być może zwróciła się w stronę „martwych natur”, gdyż wymagały mniejszej liczby detali i mogły być wykonywane bez tak precyzyjnych pociągnięć pędzla, koniecznych przy autoportretach.

Tematyka niespełnionego macierzyństwa i fizyczno-psychicznego cierpienia była elementem stale powracającym w jej malarstwie. Nawet w obrazach martwej natury, za sprawą symboliki owoców, ich kształtów możemy się doszukać charakterystycznych motywów i nawiązań (ilustracje 13. i 14.). Specyficznym elementem jej prac było także dzielenie obrazów na stronę ciemniejszą i jaśniejszą, stronę życia i śmierci – jak sama mawiała. Jej ostatnia praca z roku 1954 ukazuje arbuzy na tle błękitnego nieba. Arbuzy były dla Fridy Kahlo owocami symbolizującymi kobiecą seksualność (przywodzącymi na myśl piersi kobiece i żeńskie narządy płciowe).

Malując dojrzałe, soczyste arbuzy, ulubiony owoc Meksykanów, na którym widnieje napis „Viva la Vida”, śmiertelnie chora malarka oddała cześć tradycji i życiu.

Wielka wrażliwość artystyczna staje się niekiedy niszczycielską siłą dla twórcy, który tę część własnej osoby utrwała w dziele sztuki. Zabieg ten bywa przez krytyków nazywany ekshibicjonizmem twórczym. Malarstwo Fridy Kahlo wpisuje

¹⁰ Przykłady takich zachowań podaje m.in. H. H e r d e r a, *Frida. Życie i twórczość...*, s. 310–313.

się w krąg sztuki-lustra, niezwykle intymnego autoportretu ekspresjonistycznego. Autoportret jest szczególnym rodzajem pracy, w którym autor przedstawia siebie, modela-artystę. W przypadku Fridy Kahlo mamy do czynienia z twórczością obrazującą zranioną kobiecość i ból fizyczno-psychiczny. Artystka poprzez temat i formę prac nawiązywała do kultu Maryi, której cierpienie jest nieodłącznym elementem życia kobiety i matki. Frida Kahlo matką nigdy nie była, doświadczyła jednak najboleśniejszych dla kobiety przeżyć, i dobitnie dawała temu wyraz w swojej twórczości. Była artystką, która wielokrotnie stała przed wyborem pomiędzy swoim zdrowiem i życiem a urodzeniem dziecka. Kika razy za namową lekarzy zdecydowała się na zabieg aborcji, ale też przynajmniej dwa razy podjęła decyzję o donoszeniu ciąży. Miała w swoim życiu artystycznym okresy różnych pasji, jak choćby poparcie socjalizmu i zaangażowanie w sprawy rewolucji, państwa, polityki. W wielu pracach nawiązała do lewicowych sympatii, jednak na tle całej twórczości najbardziej wyraźnie przedstawiają się jej autoportrety, w których artystka zawarła całą gamę swoich życiowych doświadczeń i uczuć, od młodości, miłości, cierpienia do poczucia bezsensu, pustki i wreszcie – pragnienia śmierci. Oglądając obrazy Fridy Kahlo nie mamy wątpliwości, że wielki wpływ na pogarszający się stan artystki miały straty ciąży. Motywy poronień czy aborcji jako tematy sztuki można interpretować na różne sposoby, natomiast ten malarski pamiętnik jest jedynym takim przedsięwzięciem w historii malarstwa światowego.

Ilustracja 13. *Martwa natura* (1953)

Ilustracja 14. *Niech żyje życie* (1954)

3. Sztuka i kobieta

Przedstawione w poprzednich częściach pracy analizy literatury z wątkiem aborcji oraz prace Fridy Kahlo skłaniają do wniosków na temat kobiet twórczych. Warto podjąć refleksję na ten temat, bo sztuka kobiet wyraźnie różni się od twórczości męskiej. Przede wszystkim bohaterkami i adresatkami dzieł są kobiety, a świat społeczny jest opisywany w najdrobniejszych aspektach kobiecej moralności czy psychiki. Prace malarskie Fridy Kahlo wpisują się w obszar sztuki feministycznej. Sądzę, że podział na sztukę kobiet i sztukę feministyczną zależy od osobistych

deklaracji i poglądów twórczyń na ideologię feminizmu. Choć artystki różnie ujmują i kwestionują macierzyński etos, istnieje wiele wspólnych płaszczyzn i wątków w ich działalności twórczej. Wspólne jest dla artystek ukazanie społecznego obrazu funkcjonowania kobiety w świecie. Ceniona włoska pisarka, debiutująca Marta Dzido i oryginalna meksykańska malarka podkreślają samotność kobiety w obliczu problemu niechcianej ciąży, a także kryzys ojcostwa (nieobecny, nieakceptujący ciąży lub niewspierający partner). Niezależnie od tego, czy kobieta zdecyduje się na dziecko czy też nie, spotyka ją kara więzienia, potępienie społeczne bądź wyrzuty sumienia, a niekiedy nawet śmierć. Stąd też dla kobiety świat ciąży, porodu i dzieci zawsze będzie ważny, nawet, gdy ona sama zrezygnuje z uczestniczenia w nim. Zauważyć możemy powtarzające się w twórczości artystek motywy: rozdarcie emocjonalne kobiety, dialog z nienarodzonym, osąd kobiety i jej wina, podobne metafory literackie i plastyczne („dziecko-księżyc”). Prezentowaną twórczość łączy ukazanie kobiecej wrażliwości, współczucie i zrozumienie przyczyn kobiecych lęków, błędów, zbrodni. W swoich pracach artystki podejmują polemikę z teorią instynktu macierzyńskiego dowodząc, że macierzyństwo nie jest instynktem społecznym, biologicznym, gdyż kobieta tylko wtedy, gdy pogodzi się ze swoim „odmiennym stanem” i zaakceptuje ciążę, może być w pełni matką. Kobiecość nie jest utożsamiana z macierzyństwem, ale, co ciekawe, w przypadku artystek doznających straty ciąży mamy do czynienia z twórczością traktowaną jako „zastępcze dziecko”. Twórczość jest metaforą płodności. Tak podchodziły do swej twórczości Oriana Fallaci, Frida Kahlo, Zofia Nałkowska, Gabriela Zapolska¹¹. Frida Kahlo i Oriana Fallaci po latach mówiły o twórczości naznaczonej tęsknotą za macierzyństwem. Niemożność spełnienia się w roli matki sprawiła, że „praca” stawała się celem i upragnionym dzieckiem artystek, między dziełem i jego autorką istnieje bowiem relacja wzajemnego naznaczenia. Twórczość jest naznaczona kobietą i kobieta jest naznaczona swoją działalnością, a wydanie na świat dzieła porównywane jest do urodzenia dziecka. Frida Kahlo napisała w dzienniku przed śmiercią: „Malarstwo wypełniało moje życie. Straciłam trzech nienarodzonych synów. Obrazy zastępowały mi dzieci. Wierzę, że nie ma niczego lepszego niż praca”¹². Z kolei Oriana Fallaci u schyłku życia mówiła w ten sposób: „Jeśli pożyję dłużej, urodzę moje dziecko. Wydam je na świat, proszę mi wierzyć, jeśli umrę zaraz po napisaniu ostatniej strony, umrę szczęśliwa [...] kiedy piszę książkę mówię: nosze pod sercem dziecko, noszę pod sercem książkę”¹³.

Konsekwencją żeńskiej aktywności twórczej jest nie tylko zniesienie niektórych tabu estetyczno-moralnych, charakterystycznych dla sztuki uprawianej przez mężczyzn, lecz także nowe spojrzenie na „uprzedmiotowioną dotąd” cielesność i świat kobiet. Kobięca sztuka wprowadza do kultury jakąś konkretną cielesność i pokazuje, że zawsze jest to najważniejszy problem egzystencjalny. Męskie wartości, takie jak rozum, duch (aktywność, transcendowanie) przeciwstawiane są kobiecym – ciału i skończoności.

¹¹ A. Chałupnik, *Sztandar ze spódnicy*, Warszawa 2004, s. 164.

¹² Zob. B. Zakos, *Frida Kahlo i Diego Rivera: małżeństwo gołębic ze słońcem oraz Dziennik Fridy Kahlo*, „Odra” 1998, nr 9.

¹³ O. Fallaci, *Wywiad z samą sobą. Apokalipsa*, Warszawa 2005, s. 166, 239–240.

Sztukę współczesną podzielić możemy na taką, która tworzy obiekty korespondujące ze stanem cywilizacji współczesnej, odzwierciedlającą współczesną rzeczywistość, dającą jej artystyczne odpowiedniki, oraz taką, która próbuje tę rzeczywistość zmieniać¹⁴. Sztuka kobiet, zgodnie z konwencją sztuki XX w., przedstawia zróżnicowanie postaw kobiet wobec rzeczywistości, wyrażające się w dążeniu do bogatego i szczegółowego przedstawienia życia psychicznego bohaterek (szczególnie widać to we współczesnej powieści i w filmie). Jest działalnością zaangażowaną, w przeciwieństwie do twórczości przedstawiająco-afirmującej; jest wytworem osobistym, intymnym, odsłaniającym bariery moralne i kulturowe, miejscami wstydliwą, gdyż odzierającą powszechnie przypisywane kobiecie funkcje z patosu; to działalność dążąca do przemiany.

4. Podsumowanie

Literatura XIX w. niemal zawsze czyniła bohaterkami dzieł o „nielegalnym macierzyństwie” biedne, niewykształcone dziewczyny. W sposób otwarty z mitem tym zerwać mogła dopiero literatura autobiograficzna, która udowodniła, że niechciana ciąża może być przeżyciem każdej kobiety. Okazało się, że „aborcjonistka” może po zabiegu (zabiegach) dalej normalnie żyć, być kochającą matką, spełniać się w pracy, osiągać sukcesy. Bywa i tak, że ujawnienie własnych doświadczeń aborcyjnych jest posunięciem mającym na celu popieranie określonych ruchów społecznych. Analiza zebranego materiału pozwala sądzić, że w sytuacji, gdy decyzja kobiety o przerwaniu ciąży była świadoma i niewymuszona, gdy kobiety nie działały pod presją rodzin, partnerów, skłonność do popadania w ideologię jest mniejsza (np. Ursula Kroeber Le Guin, Irena Krzywicka). Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, iż wypowiedzi na temat aborcji przedstawicieli świata kultury i sztuki nigdy nie pozostają bez odzewu środowisk opiniotwórczych, nawet, jeżeli nie odwołują się wprost do żadnych systemów ideologiczno-normatywnych. Dzieło jest zawłaszczane, by służyć „jednej prawdzie”, nawet, gdy twórca mówi wprost, że się temu sprzeciwia. Tę ostatnią sytuację dobrze obrazuje twórczość dwóch wspomnianych pisarek niemieckich. Charlotte Worgitzky odczuwała potrzebę publicznego wypowiedzenia się w kwestii aborcji i angażowania w działalność feministyczną. Karin Struck z biegiem lat coraz bardziej wspierała walkę o „ochronę życia poczętego”. Zmianę poglądów, nawrócenie religijne autorka sama interpretowała jako najlepszą metodę leczenia „syndromu postaborcyjnego”, do którego otwarcie się przyznawała. Postawy kobiet twórczych względem aborcji zależą od przyczyn, okoliczności, ale też od czasu, jaki upłynął od zabiegu. Niektóre z przedstawicielek literatury autobiograficznej relacjonowały wydarzenia sprzed lat, np. U. Kroeber Le Guin, Irena Krzywicka. Dla nich po aborcji „życie toczyło się dalej”, kobiety spełniały się jako pisarki, założyły szczęśliwe rodziny. Po latach

¹⁴ J. Brach-Czaina, *Etos nowej sztuki*, Warszawa 1984, s. 7.

podkreślały, że nie mogą być dumne ze swoich przeżyć, ale też aborcja nigdy nie była dla nich traumatycznym przeżyciem. W tych przypadkach wielkie znaczenie miało wsparcie rodziny oraz zapewnienie jak najlepszych standardów medycznych. Maria Holstein-Beck jest przykładem kobiety, która tej opieki była pozbawiona. Autorka wielu cenionych pozycji naukowych w wieku siedemdziesięciu siedmiu lat zdecydowała się na debiut literacki – własne wspomnienia. Książka miała pełnić funkcję oczyszczającą nie tylko dla wspomnień z okresu wojny i PRL-u, lecz także dla doświadczeń kobiety, która wiele wycierpiała. Dzięki autobiograficznej powieści Marii Holstein-Beck mamy okazję poznać trudy egzystencji milionów kobiet pracujących, żon i matek polskich. Zabieg przerwania ciąży, traktowany w PRL-u jako środek antykoncepcyjny, budzi dziś w autorce poczucie winy i złość. W świetle obowiązującej etyki katolickiej, aborcja od wieków była traktowana jako zabójstwo dziecka. W czasach PRL-u kwestia ta nie stanowiła przedmiotu debat prawnych ani etycznych, niedostępne były również na rynku nowoczesne środki zapobiegania ciąży. Obecna sytuacja w Polsce kwalifikuje aborcję z powodów społecznych jako czyn zabroniony. Dla kobiet, które przerwały ciążę w innym systemie politycznym taka sytuacja może być życiowym dramatem¹⁵.

Pisarstwo może pomagać kobietom, dla których przeżyta aborcja stanowi problem psychiczny, moralny. Wiek autorek nie ma chyba wielkiego wpływu na takie podejście do własnej twórczości. Młodziutka pisarka Marta Dzido otwarcie przyznała, że chce „przerwać milczenie”, ale we wstępie pisała o innej motywacji, bardziej osobistej. Książka miała być terapią, rozmową z samą sobą. Jej powieść jest depresyjna, podobnie jak dzieło Marii Holstein-Beck, obydwa utwory stanowią też debiuty literackie. Sam *coming out* Marty Dzido odczytać można nie tylko jako akt odwagi, utożsamiany z prowokacją lub deklaracją feministyczną, lecz także jako „krwawy wyrzut sumienia”, jak mówi w jednej ze scen sama bohaterka książki. Wszystko to czyni utwór przykładem literatury kobiecej, a nie feministycznej¹⁶.

Dzisiaj kobiety nie mają problemu z opisywaniem własnego świata, ale wciąż zauważyć można trudność bądź niechęć do podejmowania pewnych tematów dotyczących przeżyć kobiet. Tak jak u artystów mężczyzn, motywacjami wypowiedzi artystycznych mogą być zarówno osobiste doświadczenia, jak i historie oparte na obserwacji społecznej. Rzadko są to wyobrażenia, bo z reguły o dramacie niechcianej ciąży pisały bądź piszą kobiety¹⁷. Każda z pisarek musiała ustosunkować się do mitu Wielkiej Matki, narzuconego kobiecie przez naturę i kulturę. W twórczości kobiet zauważyć możemy również podobne metafory literackie, symbolikę (dialog z nienarodzonym, dziecko-księżyc). „Śniło mi się, że mam w brzuchu

¹⁵ Potwierdzają to moje własne badania skierowane do kobiet z doświadczeniem aborcji.

¹⁶ Podział na sztukę kobiet i sztukę feministyczną jest dosyć kłopotliwy. Wydaje się, że kryterium przynależności wyznaczają same pisarki, deklarując poparcie lub odrzucając ideologiczne założenia feminizmu. Zob. E. W e j b e r t - W ą s i e w i c z, *Macierzyństwo a aborcja. Społeczny obraz sztuki kobiet*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2007, Folia sociologica 32.

¹⁷ Irving jest jednym z nielicznych pisarzy-mężczyzn, którzy pisali o ciążach, poronieniach, aborcjach. Tylko trzech polskich pisarzy podjęło temat niechcianej ciąży i aborcji. Boy zajął się publicystyką, relacje Witkacego znamy z *Listów*, jedynie Żeromski uczynił ten temat wątkiem swej powieści.

księżyc z miodu”¹⁸ – powie bohaterka w pewnym momencie. Tę metaforę, wcześniej od Marty Dzido, wykorzystała włoska pisarka, Oriana Fallaci, w utworze *List do nienarodzonego dziecka* (1975), propagowanym przez kampanię *pro-life*¹⁹. Ona również, opierając się na własnych przeżyciach, napisała książkę i poświęciła ją kobietom, jakby przynależność do tej płci była gwarancją właściwego odbioru dzieła literackiego.

Dla twórczości kobiet charakterystyczne jest podobieństwo postrzegania świata, wynikające ze społecznych mechanizmów traktowania kobiety w świecie jako „tej drugiej”, a także zainteresowanie ciałem, które jest nieodzownym elementem kobiecej tożsamości. Mężczyźni inaczej piszą o cielesnej naturze kobiet (np. Żeromski, Irving). Jest to raczej perspektywa zewnętrznego obserwatora. Ciało kobiece – zmienione przez ciążę, poród, dzieci – to od wieków świat kobiet, świat niezwykle intymny. Dzięki literaturze i sztuce współczesnej przez nie tworzonej możemy je zobaczyć niejako „od wewnątrz”.

Zaprezentowany w tym rozdziale dyskurs literacki i szkic do *case study* meksykańskiej artystki składają się na pewien dyskurs artystyczny. Możemy go postrzegać w kategoriach *pro-life* i *pro-choice*, bo analizowane dzieła nawiązywały w swej treści do wielu uznanych argumentów każdej ze stron sporu aborcyjnego. Jest prawdopodobne, że w Polsce dyskurs potoczny o aborcji praktycznie nie istnieje, bo temat jest bardzo spolaryzowany i emocjogeny. Przypadki osób, którym odmówiono ustawowych praw w kwestii aborcji stają się historiami medialnymi, wykorzystywanymi do walki ideologicznej i politycznej. Dyskurs artystyczny również może być zaangażowany ideologicznie (z założenia twórczego lub poprzez zawłaszczenie dzieła przez dyskurs). O sytuacjach tych wspomniano już wcześniej (np. Frida Kahlo – ikona feminizmu, Fallaci – głos w obronie życia, Dzido – pierwsza polska pisarka, która odważyła się na *coming out* itp.). Podkreślić należy, że artystyczny dyskurs o aborcji jest bardziej *pro-woman* niż inne dyskursy omówione w tej książce. Natomiast kwestią najważniejszą jest fakt, że artystyczny dyskurs o niechcianej ciąży, aborcji jest niezwykle wszechstronny. Autorzy, autorki w swych dziełach ukazują różne postawy i sytuacje osób stojących przed tym trudnym dylematem (kobiety, dzieci, mężczyźni, lekarze). Równie szczegółowo opisane są procesy decyzyjne jednostek borykających się z problemem aborcji, a także konsekwencje zabiegów. Subiektywne ujęcie problemu, przedstawianie kwestii aborcji poprzez studia przypadków włącza literaturę piękną, sztukę w niezwykle ważny społecznie dyskurs.

¹⁸ M. Dzido, *Ślad po mamie*, Kraków 2006, s. 25.

¹⁹ Choć książka wcale oficjalnie nie opowiada się za koncepcją *pro-life*, zapewne nie bez znaczenia pozostaje fakt, że sam Jan Paweł II, jako arcybiskup krakowski, polecił przetłumaczyć książkę Fallaci (bez wiedzy i zgody autorki) i drukować w odcinkach w krakowskim miesięczniku katolickim.

Zakończenie

*Nie łudźmy się, że nie podejmujemy decyzji,
jeśli tylko stwierdzamy fakty.*

(L. Kołakowski)

W książce przedstawiono różne krzyżujące się pola dyskursu publicznego, dotyczącego aborcji, w szczególności zaś pola dyskursu ideologicznego oraz dyskursu elit symbolicznych (kościelny, naukowy i nienaukowy, artystyczny). W Polsce przerwanie ciąży nie jest przedstawiane jako codzienny, życiowy problem kobiet. Kwestia aborcji funkcjonuje w publicznym dyskursie przede wszystkim w ramach wartości uznawanych i uroczystych, głównie religijno-moralno-etycznych¹. Jest to spowodowane najsilniejszym oddziaływaniem pola dyskursu ideologicznego na inne pola dyskursu.

Dyskurs katolicki o aborcji powiązany jest z dyskursem seksualno-cielesnym w Kościele i charakterystycznym dla niego pesymizmem seksualnym, negatywnym ujęciem cielesności ludzkiej, erotyki i rozrodczości. W takich ramach ideologiczno-kulturowych funkcjonuje katolicki dyskurs o aborcji, najbardziej rygorystyczny nie tylko z dyskursów chrześcijańskich, lecz także z dyskursów religijnych w ogóle. Mówiąc o największym rygoryzmie dyskursu katolickiego, mam na myśli współczesne stanowisko Kościoła. W pierwszej części książki wykazałam, jak istotne procesy radykalizacji stanowiska w katolickim dyskursie aborcyjnym zaszły w ostatnim stuleciu. Radykalna retoryka dyskursu publicznego o aborcji („cywilizacja śmierci”) w Polsce zaczęła się w okresie pontyfikatu Jana Pawła II². Sądzę, że siła katolickiej retoryki w dyskursie publicznym (retoryka strachu, kary, winy), zwycięstwo „języka *pro-life*” tkwi w mechanizmach dyskursowych, takich jak: klasyfikacja, stereotypizacja, wykluczanie i wiele innych opisanych w książce.

W dyskursie ideologicznym, z jednej strony religijnym, a z drugiej – feministycznym, postawy wobec aborcji są silnie spolaryzowane: odrzucenie *versus* dopuszczalność. Strony koncentrują się na obronie „życia poczętego” lub na obronie „praw kobiet”. Są to stanowiska jednostronne, pozbawione „etyki złotego środka”.

¹ Również społeczne postrzeganie aborcji przez badanych przez mnie łódzkich studentów było osadzone przede wszystkim w kategoriach religijno-moralno-etycznych.

² Obecnie jest diskutowany ogromny wpływ przyjaciółki papieża, Wandy Półtawskiej, na encyklikę Jana Pawła II i jego nauki dotyczące katolickiej etyki seksualnej.

Antagonizm tego dyskursu przenosi się na dyskurs naukowy, co widać zarówno na poziomie języka, jak i ujęcia tematu. Badania naukowe w ramach różnych dyscyplin podejmują zagadnienie aborcji z punktu widzenia innych kontekstów, paradygmatów; przedstawiciele nauk przyciągają inne aspekty badanego problemu, co w efekcie prowadzi do specjalizacji związanych z tymi dziedzinami wiedzy. Okazuje się jednak, że oczekiwania związane z obiektywizmem, empiryzmem i rzetelnością nauki nie są tak oczywiste. Autorytet nauki wykorzystywany jest jako narzędzie władzy w panowaniu nad przeciwnikiem. Mechanizmy wykluczania pewnych spraw z oficjalnego obiegu są takie same w dyskursie *pro-life* i *pro-choice*. Krąg naukowców związanych z myślą katolicką lub orientacją feministyczną dokonuje uogólnień, negacji, minimalizacji, selekcji. W efekcie tych zabiegów manipulacyjnych problem aborcji osadzony jest tylko w kategoriach negatywnych lub pozytywnych. W ten sposób nauka, ideologia, polityka tworzą „kwadraturę koła”, o której pisały w 1995 r. J. Heinen i A. Matuchniak-Krasuska.

W przestrzeni politycznej albo się jest za prawem do aborcji, albo przeciw. Mechanizm wykluczenia postaw umiarkowanych z dyskursu o aborcji polega na prostym zabiegu retorycznym, jakim jest stereotypizacja i klasyfikacja. Jednostki, które są za prawem do aborcji stają się „zwolennikami aborcji/wrogami życia” i odwrotnie – sprzeciwiający się legalizacji są „wrogami aborcji/obrońcami życia”. Ujarmienie dyskursu publicznego odbywa się także poprzez kontrastowanie stanowisk w kategoriach normalności i patologii, o czym choćby świadczą komentarze i relacje medialne wokół tzw. „głośnych spraw” Polek, którym odmówiono ustawowych świadczeń.

Dlaczego nie ma stanowiska pośredniego w oficjalnym dyskursie publicznym? Ruch feministyczny i Kościół występują na arenie społecznej jako dwie wrogie instytucje, dzierżące „symboliczną władzę”, posiadające autorytet. Na poziomie „kultury nieoficjalnej” środek osi prezentują poglądy obywateli, zwolenników „etyki złotego środka”. W polskim dyskursie potocznym dominuje umiarkowana akceptacja aborcji, tj. zasada „tak, ale”. Za warunki dopuszczalności aborcji, moralne i prawne, uważa się zagrożenie życia i zdrowia kobiety oraz kryminalne okoliczności poczęcia. Większość Polaków, tak jak i obywateli innych katolickich krajów, uważa aborcję za zło, ale nie chce, aby zabiegi przerwania ciąży były zdelegalizowane³. Z perspektywy kilkunastu lat działania ustawy antyaborcyjnej w Polsce można stwierdzić, że społeczeństwo polskie aprobuje ustawę antyaborcyjną jako wartość uznawaną, ale nie na poziomie wartości rzeczywiście realizowanych. Praktyki przerywania ciąży odbywają się najczęściej z powodów społecznych, choć trudno ocenić rozmiary zjawiska. Dane rządowe są całkowicie niewiarygodne, a informacje podawane przez antagonistów sporu różnią się znacznie od siebie⁴. Z punktu widzenia religijności Polaków świadczy to o tym, że Kościół nie radzi sobie z katechezą w kwestii „ochrony życia poczętego”. Jeżeli

³ *Polityka wobec aborcji: opinie ludności w 18 krajach świata. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa, VI 2008.

⁴ W środowisku *pro-choice* liczba aborcji bardzo wysoka, a dużo niższa w środowisku *pro-life* (metody szacunkowe).

moralność seksualna jest akceptowana, to propaguje się ją zarówno werbalnie, jak i poprzez własne zachowania. Jednocześnie pragnę zauważyć, że „większość obywateli” nie jest reprezentowana w dyskursie publicznym.

Dyskurs konserwatywny, katolicki posługuje się kategoriami tradycji, natury. Mamy tutaj do czynienia z oddziaływaniem socjotechnicznym, kiedy desygnaty pojęć i symboli zinternalizowane zostały w świadomości znaczącej części społeczeństwa i przekazane w procesie socjalizacji (np. mity „Matki Polki” i „Polaka-katolika”). Z kolei dyskurs feministyczny w okresie „socjalizmu” był kojarzony z wynaturzeniami systemu kapitalistycznego, zaś po 1989 r. jednoznacznie utożsamiany jest z lewicowością (w potocznym odbiorze traktowany jako obcy polskiej kulturze).

Dyskurs katolicki, ideologiczny wykorzystuje szereg strategii dyskursu u władzy, wskazanych przez M. Foucaulta⁵. Pierwszym z nich jest **władza fikcji**, przejawiająca się w narzucaniu i podtrzymywaniu obrazu spolaryzowanej rzeczywistości (jako *pro-life* i *pro-choice*). Fikcyjna rzeczywistość obowiązuje zbiorowo, bo dyskurs dokonuje „**normalizacji**” ludzi poddanych tej fikcji, czyli traktuje ich przedmiotowo, akceptując tylko tych, którzy dają się określić w kategoriach *pro-life* i *pro-choice*. Osoby pozostałe, te poza fikcyjnym podziałem, całkowicie wyklucza z dyskursu. **Wykluczanie** nie dotyczy tylko jednostek, bowiem wykluczane są inne dyskursy (np. artystyczny). Jest to kolejna technika sprawowania władzy przez dyskurs katolicki. Odbywa się to również poprzez **podział** sfery publicznej „za życiem” i „przeciw życiu”, a także w oparciu o **przeciwnieństwo prawdy i fałszu** (np. konwersje poglądów znanych, cenionych osób). Najlepszym sposobem utrzymania dyskursu u władzy jest całkowity **zakaz** przerwań ciąży oraz odrzucenie tych, którzy się temu sprzeciwiają (np. krytyka i komentarze Kościoła wobec spraw kobiet w problematycznej ciąży, których pozbawiono ustawowych praw). Inną strategią katolickiego dyskursu u władzy jest **przywłaszczanie dyskursu**, głównie dyskursu elit symbolicznych (dyskurs naukowy i naukowców, artystyczny). Feministyczny dyskurs ideologiczny również wykorzystuje ostatnią technikę dyskursową, ale siła dyskursu katolickiego tkwi w tym, iż wykorzystuje on wszystkie wspomniane strategie. W mojej ocenie słabość dyskursu feministycznego wynika z faktu, że język praw człowieka jest „językiem urzędowym”, a nie językiem kobiet, zaś emocje i doświadczenia kobiet są wykorzystywane do walki ideologicznej.

Jak już wspomniano wcześniej, dyskursy funkcjonują wedle głównych kategorii, zgodnie z którymi rozgrywają się. Dyskursy ideologiczne dążą do osadzenia się w kategoriach wartości. Dyskurs katolicki posługuje się kategoriami „natury” i „ducha”. Dyskurs naukowy odwołuje się do „wiedzy”, „rozumu”, poznania „ciała ludzkiego”, co daje mu możliwość bycia jednym z najważniejszych dyskursów publicznych o aborcji. Na poniższym schemacie widać również kategorie, których żaden dyskurs oficjalny nie reprezentuje (w środkowej strzałce). Są to kategorie dyskursu nieoficjalnego, zapewne potocznego czy codziennego (niebędącego przedmiotem rozważań w tej pracy), jak i analizowanego w książce dyskursu artystycznego o aborcji. Tylko w tym ostatnim dyskursie ciało staje się ciałem

⁵ Zob. *Wprowadzenie*, s. 7–8.

konkretnym, najczęściej ciałem kobiety, a emocje i doświadczenia są tak samo ważne, jak wiedza, rozum, duch, natura. Niestety, dyskurs z racji nieideologicznego wymiaru charakteryzuje się słabym polem oddziaływania.

Diagram 2. Pola i kategorie dyskursów

Źródło: opracowanie własne.

Wytyczanie granic dyskursu odbywa się niejawnie, poprzez pomijanie pewnych „głosów” w dyskursie, bądź przez ich wprowadzanie w dyskurs, ale pozbawianie możliwości szerszego komentarza. Te zjawiska opisywał Foucault jako wkluczanie i wykluczanie, a polscy teoretycy dyskursu w kategoriach praktyk uważniania (sepizacja) i unieważniania (desepizacja). W takich ramach społeczno-kulturowych funkcjonuje zjawisko spirali milczenia, polegające na tym, że zwolennicy niepopularnych poglądów milczą, nie mają prawa głosu. Medialny obraz nie odzwierciedla zatem poglądów obywateli, w szczególności kobiet, których dotyczy problem ciąży nieplanowanej, niechcianej (np. gwałt) lub szczególnie trudnej (np. w sytuacji zagrożenia zdrowia, choroby płodu itp.).

Wreszcie zwróćmy uwagę na to, co ukrywają ideologiczne dyskursy o aborcji. Posługując się kategoriami Foucaulta, możemy zauważyć, że dyskurs feministyczny wyklucza osoby cierpiące po aborcji legalnej, żałujące swej decyzji. Takie osoby z kolei wklucza do dyskursu Kościoła. Feministyczne praktyki sepizacyjne⁶ dotyczą np. akcentowania zagrożeń w warunkach funkcjonowania podziemia aborcyjnego czy określania prawa do aborcji w kategoriach ogólnych praw człowieka, a praktyki desepizacyjne – polegają np. na minimalizowaniu konsekwencji zdrowotnych legalnych zabiegów czy pozbawieniu mężczyzn prawa do decyzji o losie ciąży.

W książce wykazano, że najbardziej wszechstronna i bezstronna w kwestii aborcji okazuje się sztuka. Twórca, artysta jest w dyskursie aborcyjnym jednostką

⁶ Za: *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 1991.

mniej podatną na wpływy niż naukowiec. Mity wolności artystycznej i obiektywności naukowej są zbudowane na przekonaniu o szczególnej roli jednostek reprezentujących dziedzinę sztuki i nauki. Nie zawsze dyskurs artystyczny odzwierciedla te ideały, bo dyskurs ideologiczny jest metadyskursem, obejmującym swym polem oddziaływania wszystkie pozostałe dyskursy. Wypowiedzi jednostek twórczych, posiadających uznanie społeczne, nigdy nie pozostają bez odzewu środowisk opiniotwórczych. Społeczna pozycja tych osób wykorzystywana jest przez zwolenników i przeciwników prawa do aborcji, nawet, jeżeli artyści nie popierają żadnego stanowiska w sprawie aborcji.

Dyskurs literacki charakteryzuje się subiektywnym ujęciem problemu, przedstawianiem kwestii aborcji poprzez studia przypadków. Twórcy literatury ukazują różne postawy wobec niechcianej ciąży oraz decyzje i ich konsekwencje. Trzeba jednak dodać, że jest to temat wstydlivy i marginalny w historii literatury. „Nielegalna ciąża”, niechciane macierzyństwo, aborcja, dzieciobójstwo to tematy niepopularne, bo wspomniane zjawiska są grzeszne i podważają uniwersalny w kulturze „mit matki”, instynkt macierzyński, godzą w tabu seksu. Na dyskurs literacki spojrzeć możemy także od strony społecznej funkcji sztuki. Książki odpowiadają na potrzeby społeczne. Gdy w szkole brak edukacji seksualnej, istnieją literackie opisy ludzkiej seksualności. Nie można jednak powiedzieć, że w XXI w. dokonano się na szeroką skalę „artystyczne odtabuizowanie aborcji”, bo w większości omówionych tu utworów (powstałych kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat temu) ukazany był dramat decyzji bądź problem niechcianego rodzicielstwa, a nie sam zabieg aborcji. Dopiero sztuka kobiet przyczyniła się do bardziej odważnego ujęcia tematu i pokazania społecznego piętna, jakim naznaczane są (tylko) kobiety, które nie chcą być matkami. Kobiety opisują refleksje dotyczące „normy macierzyństwa”, a czasem nawet własne przeżycia związane z ciążą czy aborcją. Jako niezwykle cenne potraktować należy w tym przypadku osobiste autobiograficzne relacje kobiet-artystek, które zapłaciły niekiedy wysoką cenę za ujawnienie swoich poglądów i doświadczeń. W tym ostatnim przypadku pisarstwo pełni funkcję sublimacji i *katharsis*. Dla Fridy Kahlo taką rolę odgrywało malarstwo. Artystka funkcjonuje jako „ikona feminizmu”, ale wiele jej prac pokazuje ból po stracie ciąży, dziecka. Odnoszę jednak wrażenie, że wokół tych obrazów zapada wymowne milczenie krytyki feministycznej. Prace nie są łatwe w odbiorze, „nie są użyteczne” dla stron ideologicznego sporu.

W dyskursie literackim w Polsce szczególnie ważna z punktu widzenia podejmowanego w książce tematu wydaje mi się powieść autobiograficzna Marii Holstein-Beck, debiut emerytowanej pani profesor, która wydając książkę rzuca wyzwanie dyskursowi publicznemu o aborcji. *Coming out* w wieku 77 lat wiele mówi o autorce, ale i o oficjalnym dyskursie, który wyklucza ze społecznych debat o aborcji „głosy zwykłych kobiet”, które nie chcą zajmować stanowiska *pro-life* lub *pro-choice*. Maria Holstein-Beck prezentuje życie Matki Polki, która wielokrotnie ciążę przerwała, która żałowała i nie żałowała swych decyzji, dlatego „jej głos” nie da się łatwo zaklasyfikować.

Specyfika mediów sprawia, że w dyskursie publicznym o aborcji pomijają one bogatą strukturę i symbolikę dzieł artystycznych (np. literatura, wybitne filmy,

działa plastyczne itp.), dyskurs elit symbolicznych nie pogłębia zatem refleksji, nie buduje w znaczącym stopniu dyskursu publicznego. Dyskurs naukowy i naukowców wspiera ten oficjalny, czyli religijny i ideologiczny. Najbardziej wolny, ale i nieoficjalny jest dyskurs artystyczny, bo „głos” niezaangażowanych twórców z trudem dociera do społeczeństwa. Wypieranie wolnego dyskursu artystycznego przez dyskurs ideologiczny można postrzegać w kategoriach mechanizmu dyskursowego – silniejszy wyklucza słabszego – ale, moim zdaniem, winę, dużą winę za ten stan rzeczy ponoszą media, zainteresowane powielaniem gotowych scenariuszy debat, ceremonii. Nie bez znaczenia pozostaje również ogólny rozkład sfery literackiej⁷. W Polsce książka nie jest ani powszechnym środkiem edukacji, ani sposobem spędzania wolnego czasu⁸.

W dyskursie publicznym o aborcji widać męską dominację. W religijnym dyskursie jest to bardziej związane z tradycją Kościoła („milcząca obecność kobiet”), mniej – z czynnikami innej natury. Dyskurs ideologiczny *pro-choice* w największym stopniu kształtują kobiety. Są to więc dyskursy opozycyjne (feministyczny i katolicki), ukonstytuowane wedle kategorii typów idealnych – „tylko męskie”, „tylko kobiece”. Analizy podjęte w książce wykazały, że prawdziwym dyskursem *pro-woman* jest dyskurs artystyczny. Stanowi ponadto dyskurs najbardziej wszechstronny, gdyż nie definiuje kwestii przerwania ciąży wyłącznie w kategoriach prawa do aborcji i wartości uznawanych („Życie”, „Człowiek”, „Bóg”), ale w kategoriach wartości realizowanych w działaniu, wartości codziennych („życie”, „człowiek”, „kobieta”, „mężczyzna”, „rodzina”, „dziecko”, „sumienie”) i, co chyba najważniejsze – wartości odczuwanych (emocje, uczucia).

Spraw ukrywanych w dyskursie publicznym jest wiele, ale moją uwagę zwraca fakt, że w polskim dyskursie publicznym nie toczą się debaty na temat antykoncepcji, sposobów zapobiegania ciąży. Ta sytuacja wzbudza moje zainteresowanie tym bardziej, że mówimy również o rozległym dyskursie religijnym, który istnieje w Kościele od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Ponadto logika nakazuje łączyć kwestię przerywania ciąży ze sposobami ograniczania tego zjawiska, w dyskursie publicznym tej logiki nie widać. W Polsce jedynie organizacje pozarządowe (takie, jak np. Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny czy Towarzystwo Rozwoju Rodziny) informują o edukacji seksualnej i antykoncepcji oraz podejmują konkretne działania w tym kierunku. Żadne państwowe instytucje nie monitorują dostępności poradnictwa w kwestii zapobiegania ciąży czy korzystania z tych usług⁹. Dyskurs o aborcji jest najbardziej antagonizującą debatą społeczną w Polsce, ale najważniejszymi kwestiami są prawa płodu i prawa kobiet.

W dyskursie publicznym o aborcji retoryka ostrego konfliktu wygrywa z retoryką kompromisu, dlatego wciąż mamy do czynienia z fazą rytualnego chaosu:

⁷ Pisał o tym J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007.

⁸ Z badań Biblioteki Narodowej oraz sondaży społecznych (CBOS, TNS OBOP) wynika, że w ostatnich latach około 60% Polaków w ciągu roku nie czyta żadnej książki.

⁹ Ministerstwo Edukacji Narodowej również nie sprawdza realizacji zajęć „wychowania do życia w rodzinie” w szkołach, nie istnieją programy obowiązujące szkoły do tego przedmiotu, brak jest wykształconej kadry.

W ten sposób publicznej wagi nabiera nie tyle, co się mówi, lecz sam fakt, że coś się po raz kolejny powtarza, zaś informacją staje się zaznaczenie obecności na scenie, prezentowana jako cnota niezmiennosc stanowiska, a tym samym niemożność osiągnięcia ugody¹⁰.

Żadna ze stron ideologicznego sporu nie zajmuje się dyskusją publiczną nad tym, jak zaradzić aborcjom i niechcianym ciążom. To zaskakujące odkrycie zwróciło już moją uwagę w trakcie prowadzenia badań empirycznych, opublikowanych w rozprawie *Aborcja. Między ideologią a doświadczeniem indywidualnym*. Pozwolę sobie w tym miejscu przypomnieć, że bloki pytań o antykoncepcję były ignorowane przez badanych studentów i osoby po aborcji. Z otrzymanych danych wynikało, że antykoncepcja (wbrew temu, co głosi Kościół) nie była powodem przerwania ciąży. Znamienne, że zarówno przed aborcją, jak i po – nie były stosowane nowoczesne metody zapobiegania ciąży. Stosowano natomiast metody naturalne lub w ogóle nie zabezpieczano się przed kolejną niechcianą ciążą. Paradoks ten dostrzegły już kiedyś autorki książki pt. *Aborcja w Polsce. Kwadratura koła*, tłumacząc, że prawdopodobnie zapobieganie ciąży jest sprawą uciążliwą i kosztowną, podczas gdy zabieg można mieć raz na jakiś czas. Wśród łódzkich robotnic istniało również przekonanie, że skoro antykoncepcja jest grzechem takim, jak aborcja, a może nawet cięższym, bo popełnianym codziennie, to lepiej jej nie stosować. Respondentki wywiadów fokusowych z reguły wołały nie opowiadać o sposobach zapobiegania ciąży. Nieliczne przyznały się do stosowania „jakichś metod”. Natomiast o przerywanych ciążach mówiły otwarcie i szczegółowo. Widać, że temat ten nie budził oporu, nie był tematem tabu w środowisku koleżanek z miejsc pracy. Sądzę, że taka sytuacja dzisiaj nie mogłaby mieć miejsca. Charakterystyczne, że wątku antykoncepcji nie poruszali również literaci, piszący o aborcji, o czym już wspomniałam w podsumowaniu trzeciej części książki. Jedyna polska powieść, w której bohaterowie (nastolat-kowie) decydując się na seks używają środka zabezpieczającego przed niechcianą ciążą (prezerwatywy) to *Tabu* Kingi Dunin z 1998 r. Nawet w dyskursie artystycznym, we współczesnym dyskursie literackim, większym tabu niż aborcja okazuje się antykoncepcja.

Uległość elit symbolicznych i politycznych (intelektualistów, naukowców, polityków) wobec ideologii przyczynia się do osłabienia roli państwa jako instytucji demokracji. Kościół będący instytucją autorytarną nie powinien zmieniać poglądów w kwestii aborcji. Stałość w tej materii można postrzegać w kategoriach wartości. Natomiast rytualny chaos nie będzie możliwy do przezwyciężenia, jeśli oprócz dyskursu Kościoła, przedstawicieli grup *pro-life* i *pro-choice* nie pojawi się w dyskursie „głos ludzi”, którzy mierzą się z rzeczywistymi problemami, „głos kobiet” zmagających się z decyzją o przerwaniu ciąży. Zmniejszenie możliwości politycznego oddziaływania Kościoła na społeczeństwo pluralistyczne mogłoby zmienić oblicze dyskursu publicznego o aborcji w mniej antagonistyczny. Głos hierarchów Kościoła jest niezbędny w debacie nad kształtem prawodawstwa aborcyjnego, ale w systemie demokratycznym musi być traktowany na równi z innymi, tak samo

¹⁰ M. Czyżewski, *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Warszawa 2010, s. 41.

„ważnymi głosami”. Słowem, dwugłos powinien być zastąpiony przynajmniej trójgłosem.

Czy możliwe jest zaistnienie krzyżujących się pól dyskursu publicznego? Taka sytuacja będzie mogła mieć miejsce wówczas, gdy media przestaną powiełać „spektakle o aborcji”, gdy przyczynią się do wzmocnienia społecznej funkcji sztuki i literatury, podejmującej kwestie przerwania ciąży, wreszcie – gdy polskie kobiety będą reprezentowane przez elity symboliczne i polityczne. Wówczas złożone i krzyżujące się pola dyskursu publicznego mają szansę funkcjonować jako tak samo ważne społecznie.

Bibliografia

1. Literatura podmiotu

- Atwood Margaret, *Opowieść podręcznej*, Znak, Kraków 2006.
- Boy-Żeleński Tadeusz, *Piekło kobiet*, PIW, Warszawa 1960.
- Dzido Marta, *Ślad po mamie*, Ha!art, Warszawa 2006.
- Fallaci Oriana, *List do nienarodzonego dziecka*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1993.
- Gojawiczyńska Pola, *Dziewczęta z Nowolipek*, Zielona Sowa, Kraków 2005.
- Holstein-Beck Maria, *Olśniewające bramy raju*, Dziennikarska Agencja Wydawnicza, Warszawa 2000.
- Irving John, *Regulamin tłoczni win*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.
- Krzywicka Irena, *Wyznania gorszycielki*, Czytelnik, Warszawa 2002.
- Kulikowska Marcelina, *Poezje*, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001.
- Kunciewiczowa Maria, *Przymierze z dzieckiem*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.
- Le Guin Ursula, *Księżniczka*, „bruLion” 1992, nr 19b.
- Lovell Jerzy, *Jak ukradłem duszę*, Iskry, Warszawa 1985.
- Melcer Wanda, *Ulica Panieńska*, Czytelnik, Warszawa 1956.
- Nałkowska Zofia, *Dzienniki 1899–1905*, Czytelnik, Warszawa 1975.
- Nałkowska Zofia, *Opowiadania*, Czytelnik, Warszawa 1984.
- Pawlikowska-Jasnorzewska Maria, *Poezje*, Czytelnik, Warszawa 1974.
- Robinson Sue, *Poprawka do konstytucji*, Da Capo, Warszawa 1992.
- Struck Karin, *Blaubarts Schatten*, München 1991.
- Struck Karin, *Die Mutter*, Frankfurt am Main 1975.
- Struck Karin, *Kindheits Ende*, Frankfurt am Main 1982.
- Struck Karin, *Lieben*, Frankfurt am Main 1977.
- Struck Karin, *Widzę moje dziecko we śnie*, Wyd. Rafael, Kraków 2006.
- Terakowska Dorota, *Ono*, Wyd. Literackie, Kraków 2003.
- Ukniewska Maria, *Strachy*, Czytelnik, Warszawa 1958.
- Ulicka Ludmiła, *Przypadek doktora Kukockiego*, Philips Wilson, Warszawa 2006.
- Ważyk Adam, *Poemat dla dorosłych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 34.
- Witkiewicz Stanisław Ignacy, *Listy do żony (1923–1927)*, PIW, Warszawa 2005.
- Witkiewicz Stanisław Ignacy, *622 upadki Bunga*, PIW, Warszawa 1974.
- Witkiewiczowa Jadwiga, *Wspomnienia o Stanisławie Witkiewiczu*, [w:] *Spotkanie z Witkacym. Materiały sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, oprac. J. Degler, Jelenia Góra, 2–8.03.1978.
- Worgitzky Charlotte, *Meine ungeborenen Kinder*, Der Morgen, Berlin 1982.
- Zapolska Gabriela, *Kaśka Kariatyda*, Wyd. Literackie, Kraków 1977.
- Zapolska Gabriela, *O czym się nawet myśleć nie chce*, Universitas, Kraków 2004.
- Żeromski Stefan, *Dzieje grzechu*, Zielona Sowa, Kraków 2005.
- Żeromski Stefan, *Dzienniki*, t. 1–3, oprac. J. Kądziała, Ossolineum, Wrocław 2006.

2. Literatura przedmiotu

- Abelard Pierre, *Pisma teologiczne*, PAX, Warszawa 1970.
- Aborcja – przyczyny, następstwa, terapia. Praca zbiorowa, red. B. Chazan, W. Simon, Wektory, Wrocław 2009.
- Adamiak Elżbieta, *Kobiety w Biblii. Stary Testament*, Znak, Kraków 2006.
- Adamiak Elżbieta, *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Biblioteka Więzi, Warszawa 1999.
- Adamski Franciszek, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wyd. UJ, Kraków 2002.
- Andrzejuk Artur, *Człowiek i decyzja*, Oficyna Wydawnicza NAVO, Warszawa 1996.
- Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 2006.
- Augustyn św., *Dialogi filozoficzne*, PAX, Kraków 1999.
- Augustyn św., *Wyznania*, PAX, Kraków 1996.
- Augustyn św., Eckman Augustyn, *Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie. Przekład i komentarz*, KUL, Lublin 2003.
- Badinter Elizabeth, *Historia miłości macierzyńskiej*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998.
- Baranowski Bogdan, *O hultajach, wiedzmach i wszetecznicach*, TKKS, Łódź 1988.
- Bartosch Bogna, *Doświadczenie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*, Wyd. UWr., Wrocław 2002.
- Bechtel Guy, *Cztery kobiety Boga: ladacznica, czarownica, święta, głupia gęś*, Dialog, Warszawa 2001.
- Bednarek Joanna, *Być kobietą ciężarną*, „Res Publica Nowa” 1997, nr 9 (108).
- Białecka Biana, *Dowody naukowe się nie liczą*, „Przewodnik Katolicki” 2006, nr 11.
- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wyd. Pallotinum, Poznań 2003.
- Bielawska-Batorowicz Eleonora, *Psychologiczne aspekty prokreacji*, Wyd. Śląsk, Katowice 2006.
- Bielicka Izabela, Olechnowicz Hanna, *O chorobie sierocy małego dziecka*, [w:] L. Wołoszynowa, *Materiały do nauczania psychologii*, t. 2, PWN, Warszawa 1966. Bieńko Mariola, *Spór o instynkt macierzyński*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2003, nr 3.
- Bijak Bogusław, *Pouczenie duszpasterskie dla przygotowujących się do sakramentu małżeństwa*, Kuria Metropolitarna Warszawska, Warszawa 1973.
- Bowlby John, *Przywiązanie*, Biblioteka Klasyków Psychologii, PWN, Warszawa 2007.
- Brach-Czaina Jolanta, *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, Trans Humana, Białystok 1997.
- Brach-Czaina Jolanta, *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo eFka, Kraków 2006.
- Brich Ann, Malim Tony, *Psychologia rozwojowa w zarysie*, PWN, Warszawa 1998.
- Brody Baruch, *Abortion and Saneity of Human Life. A Philosophical View*, Mass. MIT Press, Cambridge, Mass. 1975.
- Calati Benedetto, Grégoire Réginald, Blasucci Antonio, *Historia duchowości*, t. 4: *Duchowość średniowiecza*, Homo Dei, Kraków 2005.
- Carl Gustaw Jung, *Archetypy i symbole*, Czytelnik, Warszawa 1993.
- Chałupnik Agata, *Sztandar ze spódnicy. Zapolska i Nałkowska w kobiecym doświadczeniu ciała*, Errata, Warszawa 2001.
- Chomczyńska-Miliszkiewicz Mariola, *Edukacja seksualna w społeczeństwie współczesnym. Konteksty pedagogiczne i psychospołeczne*, Wyd. UMCS, Lublin 2002.
- Chwałba Andrzej, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, PWN, Warszawa 2005.
- Coleman P., Reardon D., Cugle J., Rue V., *State-funded abortion versus deliveries: A comparison of outpatient mental health claims over 4 years*, „American Journal of Orthopsychiatry” 2002, Vol. 72.
- Coleman P., Rue V., Maxey C., Coyle C., *Associations between voluntary and involuntary forms of perinatal loss and child maltreatment among low-income mothers*, „Acta Paediatrica” 2005 Vol. 94, No. 10.
- Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, IFiS PAN, Warszawa 1995.
- Cudze problemy – o ważności tego, co nieważne*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, OBS, Warszawa 1991.

- Czarnecka Małgorzata, *Konstrukcja mitu matki w prozie Karin Struck*, Wyd. UWr., Wrocław 2004.
- Czeakański A., *Pigułka antykoncepcyjna i jej skutki dla zdrowia kobiety*, „Problemy Rodziny” 1990, nr 4.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Aureus, Kraków 1997.
- Danys Karolina, *Obrazy rzeczywistości zawarte w podręcznikach szkolnych*, Uniwersytet Łódzki 2003 (niepublikowana praca magisterska).
- David H., *Born Unwanted, 35 Years Later: The Prague Study*, „Reproductive Health Matters” 2006, Vol. 14, No. 27.
- Delumeau Jean, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII w.*, PAX, Warszawa 1986.
- Dobson James, *Zasady nie są dla tchórzów*, Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 1993.
- Do sakramentu małżeństwa – przez chrześcijańskie narzeczeństwo*, oprac. J. Wójtowicz, Duszpasterstwo Rodzin przy Kurii Biskupiej w Przemyślu, Przemyśl 1987.
- Drażkiewicz Jerzy, *Świadek i pomoc. O ruchach antyaborcyjnych w Warszawie*, IS UW, Warszawa 1997.
- Droscher Vitus, *Rodzinne gniazdo: jak zwierzęta rozwiązują swoje problemy rodzinne*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988.
- Duch-Krzysztof Danuta, *Małżeństwo, seks, prokreacja*, IFiS PAN, Warszawa 1998.
- Dudziak Urszula, *Seksualność a polityka od socjalizmu do liberalizmu*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Dunin Kinga, *Czego chcecie ode mnie Wyssokie Obcasy*, Sic!, Warszawa 2002.
- Dyson Anthony, Harris John, *Biotechnology and Ethics*, Routledge, London New York 1994.
- Ehman Rudolf, *Poronne działanie środków antykoncepcyjnych*, Human Life International, Gdańsk 2004.
- Ehman Rudolf, *Problemy planowania rodziny. Antykoncepcja i jej skutki*, Human Life International, Gdańsk 2004.
- Elias Norbert, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, PIW, Warszawa 1980.
- English J., *Abortion and the Concept of a Person*, „Canadian Journal of Philosophy” 1975, No. 5.
- Etyczne dylematy medycyny w Chinach i w Polsce*, red. D. Walczak-Duraj, Tian Min Xu, IS UŁ, Łódź 1998.
- Etyczne dylematy psychologii*, red. J. Brzeziński, M. Toeplitz-Wisniewska, Wydawnictwo SWPS Academicus, Warszawa 2004.
- Fijałkowski Włodzimierz, *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą. Ekologiczne spojrzenie na płciowość*, Fundacja Głos dla Życia, Poznań 1999.
- Finn Thomas, *Miłość, seks i Kościół katolicki*, WAM, Kraków 2001.
- Flacelière Robert, *Życie codzienne w Grecji za czasów Peryklesa*, PIW, Warszawa 1985.
- Flandrin Jean-Louis, *Historia rodziny*, Volumen Liga Republikańska, Warszawa 1998.
- Foucault Michel, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, PWN, Warszawa 2000.
- Foucault Michel, *Historia seksualności*, Czytelnik, Warszawa 1995.
- Foucault Michel, *Porządek dyskursu. Słowo/Obraz /Terytoria*, Gdańsk 2002.
- Freuchen Peter, *Przygoda w Arktyce*, Iskry, Warszawa 1960.
- Freud Zygmunt, *Dzieła*, Wyd. KR, Warszawa 1999.
- Freud Zygmunt, *Wstęp do psychoanalizy*, KiW, Warszawa 1957.
- Fromm Erich, *Niech się stanie człowiek*, PWN, Warszawa 2005.
- Gaudium et spes. Konstytucja duszpasterska o kościele w świecie współczesnym*, Sobór watykański II, PAX, Wrocław 1986.
- Giddens Anthony, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, PWN, Warszawa 2007.
- Gietka Ewa., *Życie za życie*, „Polityka” 2007, nr 9.
- Głos mają kobiety*, red. S. Walczewska, Wydawnictwo eFka, Kraków 1992.
- Lachelin Gillian C. L., *Poronienia. Medycyna – fakty*, Prószyński i Ska, Warszawa 1998.
- Gluska-Bagan Maria, *Miłość nie wszystko wybaczy*, „Twój Styl” 2003, nr 5.
- Goban-Klas Tomasz, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, PWN, Warszawa–Kraków 1999.
- Gogacz Mieczysław, *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Oficyna Wydawnicza NAVO, Warszawa 1995.

- Gołaszewska Maria, *Seks w świetle antropologii filozoficznej*, [w:] *Seksuologia społeczna*, red. K. Imieliński, PWN, Warszawa 1984.
- Gorczyńska Zofia, Kruszyńska Sabina, Zakidalska Irena, *Płeć – kobieta – feminizm*, Wyd. UG, Gdańsk 1997.
- Górski Artur, *Celibat staje się modny. Czystość a wydajność*, „Polityka” 2000, nr 49.
- Grabczak Zuzanna, *Problematyka etyczna patologii ciąży*, TN KUL, Lublin 2005.
- Graber Mark, *Rethinking abortion: equal choice, the Constitution, and reproductive politics*, Princeton University Press, Princeton 1999.
- Graff Agnieszka, *Świat bez kobiet: płeć w polskim życiu publicznym*, W.A.B., Warszawa 2001.
- Greer Germanie, *Kobiety eunuch*, Rebis, Poznań 2001.
- Gruszka-Zych B., *Byłem jak doktor Jekyll i mister Hyde*, „Gość Niedzielny”, 4.07.2007.
- Gubernat Irena, *Przedsionek piekła. O powieściopisarstwie Gabrieli Zapolskiej*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Słupsk 1998.
- Guillebaud John, *Antykoncepcja – pytania i odpowiedzi*, Medycyna Praktyczna, Kraków 2005.
- GUS, *Statystyka Polski. Prokreacja w rodzinie*, „Studia i prace” nr 18/1989.
- Habermas Jürgen, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, PWN, Warszawa 2007.
- Habowski Mirosław, *Nauka społeczna Kościoła w świetle prasy katolickiej w Polsce (1989–1995). Wybrane problemy*, Wyd. UWr., Wrocław 2002.
- Harris Rosenblatt Naomi, *Tajemnice biblijnych kobiet*, Twój Styl, Warszawa 2006.
- Heinen Jacqueline, Matuchniak-Krasuska Anna, *Aborcja w Polsce: kwadratura koła*, PTR, Warszawa 1995.
- Herrera Hayden, *Frida. Życie i twórczość Fridy Kahlo*, Świat Książki, Warszawa 2003.
- Hine Christine, *Virtual Ethnography*, Sage, London 2000.
- Historia medycyny filozoficznie ujęta: podręcznik dla lekarzy i studentów z ilustracjami*, red. W. Szumowski, Sanmedia, Warszawa 1994.
- Hołówka Jacek, *Etyka w działaniu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001.
- Horney Karen, *Psychologia kobiety*, Rebis, Poznań 2001.
- Hurst Jane, *Historia aborcji w Kościele katolickim*, Pro Femina, Warszawa 1991.
- Imieliński Kazimierz, *Kobieta i seks*, KAW, Warszawa 1989.
- Impelluso Lucia, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, Arkady, Warszawa 2006.
- Jaeschke Tomasz, *Nierządnicze. O moim kapłaństwie i moim Kościele*, KOS, Katowice 2006.
- Jaklewicz T., *Feministka pro-life*, „Gość Niedzielny”, 26.07.2007.
- James Peter, Thorpe Nick, *Dawne wynalazki*, Bertelsmann Media, Warszawa 1997.
- Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Znak, Kraków 2004.
- Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, WKA, Wrocław 2002.
- Jan Paweł II, *O życiu: aborcja – eutanazja – wojna*, Znak, Kraków 1999.
- Język a kultura*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, t. 11, Wrocław 1994.
- Jones Steve, *Virtual Culture: Identity and Communication in Cybersociety*, Sage, London 1997.
- Jong Erica, *Czego chcą kobiety*, Zysk i S-ka, Poznań 2003.
- Jurewicz Oktawiusz, Winniczuk Lidia, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, PIW, Warszawa 1973.
- Kalicki Piotr, *O miłości małżeństwie i rodzinie od starożytności do Jana Pawła II*, Dziennikarskie Stowarzyszenie Wydawniczo-Produkcyjne ROY, Białystok 1990.
- Karpowicz Piotr., *Z „Pism zebranych” K. G. Junga*, Princeton 1990, [w:] *Albo albo. Inspiracje jungowskie*, „Problemy Psychologii i Kultury” 1992, nr 3/4.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Wyd. Pallotinum, Poznań 1994.
- King H. E., Calhoun L. G., *Psychological responses to terminated pregnancy*, [w:] *Psychology and Human Reproduction*, eds. J. W. Selby, L. G. Calhoun, A. V. Vogel, H. E. King, The Free Press, Detroit 1980.
- Klonowicz Sebastian, *Legalizacja sztucznych poronień a dynamika rozrodczości w Polsce*, „Studia Demograficzne” 1984, nr 2 (76).
- Kłosińska Krystyna, *Ciało, pożądanie, ubranie. O wczesnych powieściach Gabrieli Zapolskiej*, Wydawnictwo eFka, Kraków 1999.
- Knotz Ksawery, *Seks jest boski, czyli erotyka katolika*, Esprit, Kraków 2010.

- Knotz Ksawery, *Nie bój się seksu, czyli kochaj i rób, co chcesz*, Esprit, Kraków 2010.
- Kobieta i kultura czasu wolnego: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Wyd. DiG, Warszawa 2001.
- Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności – wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Wyd. DiG, Warszawa 2004.
- Kobiety i religie*, red. K. Leszczyńska, A. Kościńska, Nomos, Kraków 2006.
- Koczerska Maria, *Rodzina szlachecka w Polsce w okresie późnego średniowiecza*, PWN, Warszawa 1975.
- Kolańczyk Kazimierz, *Prawo rzymskie*, PWN, Warszawa 1999.
- Konarska-Wrżosek Violetta, *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000.
- Koper Sławomir, *Miłość i seks w starożytnej Grecji i Rzymie*, Bellona, Warszawa 2004.
- Korcz Władysław, *Wspólniczki diabła, czyli o procesach czarownic na Śląsku w XVII wieku*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1985.
- Kornas-Biela Dorota, Dudziak Urszula, *Edukacja seksualna czy wychowanie człowieka*, „Wychowanie do Życia w Rodzinie”, 11.12.1993.
- Kosiewicz Jerzy, *Myśl wczesnochrześcijańska i katolicka wobec ciała*, Warszawa 1998.
- Kościół a problemy etyki seksualnej. Komentarz do Deklaracji Persona Humana*, przeł. A. Szymanowski, PAX, Warszawa 1987.
- Krawiec Adam, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2000.
- Krzyk J., Steinhagen D., *Decyzja Anny Radosz*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 18.06.2007.
- Kulbat Waldemar, *Kościół a wyzwania demokracji*, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 1996.
- Kuleszewicz Radosław, *Słownik symboli literackich*, Printex, Białystok 2001.
- Kultys Julian, *Moralność seksualna młodzieży – ciągłość czy zmiana*, Wydawnictwo PAP, Słupsk 2005.
- Kumor Bolesław, *Historia Kościoła*, KUL, Lublin 2001.
- Landwójtowicz Paweł, *Samotne macierzyństwo. Studium pastoralne*, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004.
- Lang Wiesław, *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2000.
- Levi-Strauss Claude, *Smutek tropików*, Aletheia, Warszawa 2008.
- Lew-Starowicz Zbigniew, *Encyklopedia erotyki*, Muza SA, Warszawa 2001.
- Lew-Starowicz Zbigniew, *Eros natura kultura*, PZWL, Warszawa 1974.
- Lew-Starowicz Zbigniew, *Obawy seksualne młodych*, „Problemy Rodziny” 1990, nr 1.
- Lew-Starowicz Zbigniew, *Seks w kulturach świata*, Ossolineum, Wrocław 1987.
- Lew-Starowicz Zbigniew, *Zabiegi przerywania ciąży w populacji 760 pacjentek Lekarskich Przychodni Specjalistycznych Towarzystwa Rozwoju Rodziny: analiza statystyczna*, „Problemy Rodziny” 1989, nr 4.
- Lew-Starowicz Z., Fijałkowska-Grabowiecka A., *Chrześcijańska etyka seksualna*, „Problemy Rodziny” 1999, nr 2–3.
- Łojewska A., Lorenz W., *Europie grozi katastrofa demograficzna*, „Rzeczpospolita”, 10.05.2008.
- Łopuszański Jan, *Okoliczności wprowadzenia ustawy o przerywaniu ciąży*, „Ethos” 1989, nr 5 (1).
- Machinek Marian, *Życie w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u początku życia ludzkiego*, Biblioteka Wydziału Teologii, t. 3, Olsztyn 2000.
- Maciarz Aleksandra, *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Wyd. ŻAK, Warszawa 2004.
- Macierzyństwo*, red. J. Augustyn, WAM, Kraków 1998.
- Malewska Hanna, *Kulturowe i psychospołeczne determinanty życia seksualnego*, PWN, Warszawa 1969.
- Malinowski Bronisław, *Dzieła*, t. 11: *Aborygeni australijscy*, PWN, Warszawa 2002.
- Mariański Janusz, *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, WAM, Kraków 2002.
- Mariański Janusz, *Moralność religijna młodych Polaków w nowoczesnym społeczeństwie*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1993, z. 1.
- Haaland Matlary Janne, *Nowy feminizm. Kobieta i świat wartości*, W Drodze, Poznań 2002.
- Matuchniak-Krasuska Anna, *Czym była dyskusja o aborcji*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. A. Titkow, H. Domański, IFiS PAN, Warszawa 1995.

- Matuchniak-Krasuska Anna, *Ruch feministyczny i kobiety w Polsce. Interwencja socjologiczna 1994/1995*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1998, Folia sociologica 27.
- Mazurkiewicz Jacek, *Ochrona dziecka poczętego w świetle kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1985.
- Mead Margaret, *Płeć i charakter w społecznościach pierwotnych*, PIW, Warszawa 1986.
- Meissner Karol, *Częstość poronień*, „Słowo Powszechne”, 12–14.04.1991.
- Miłoś, *małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Wyd. Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1981.
- Mitosek Zofia, *Teorie badań literackich*, PWN, Warszawa 2005.
- Moczuk Eugeniusz, *Młodość końca wieku. Zachowania seksualne współczesnej młodzieży w świetle badań*, Wyd. URZ., Rzeszów 2004.
- Moralne problemy współczesnej medycyny*, red. D. Walczak-Duraj, „Acta Universitatis Lodziensis” 2003, Folia sociologica 30.
- Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, PWN, Warszawa 2002.
- Nathanson Bernard, *Dłoń Boga: podróż od śmierci do życia opisana przez znanego aborcjonistę, który zmienił poglądy*, WAM, Kraków 2000.
- Naumowicz Józef, *Pierwsze pisma greckie o dziewictwie*, Wyd. Benedyktynów, Kraków 1997.
- Nawrot Oktawian, *Nienarodzony na ławie oskarżonych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Ney Philip, Rose Wickett Adele, *Mental Health and Abortion: Review and Analysis*, „Psychiatric Journal of the University of Ottawa” 1989, No. 4.
- Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Instytut Jana Pawła II, KUL, Lublin 1991.
- Noelle-Neumann Elizabeth, *Spirala milczenia*, Zysk i S-ka, Poznań 2004.
- Noonan John T., *Morality of Abortion*, MA: Harvard University Press, Cambridge 1970.
- Nosowski Zbigniew, *Parami do nieba – Małżeńska droga świętości*, Wyd. Więź, Warszawa 2004.
- Nowak Stefan, *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 2008.
- Nowak Zenon, Radziński Andrzej, *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, Wyd. UMK, Toruń 1998.
- Oberman Heiko, *Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem*, Marabut, Gdańsk 2004.
- Oblicza Internetu: architektura komunikacyjna sieci*, red. M. Sokołowski, Wyd. PWSZ, Elbląg 2004.
- Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999.
- Ohler Anne Marie, *Macierzyństwo w Biblii*, WAM, Kraków 1995.
- Okoń Wincenty, *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa 1984.
- Okólski Marek, *Zapobieganie i przerywanie ciąży w Polsce*, „Studia Demograficzne” 1984, nr 2 (76).
- Olśzewski Daniel, *Z zagadnień religioznawstwa*, Diecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1988.
- Ossowska Maria, *Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności*, KiW, Warszawa 2002.
- Ossowska Maria, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1985.
- Ossowska Maria, *O tak zwanych instynktach społecznych*, „Psychologia Wychowawcza” 1946, nr 1.
- Ossowska Maria, *Socjologia moralności*, PWN, Warszawa 1986.
- Ossowski Stanisław, *O osobliwości nauk społecznych*, PWN, Warszawa 2001.
- Ossowski Stanisław, *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. 3, PWN, Warszawa 2000.
- Ostolski Adam, *Dyskurs u władzy. Filozofia polityczna Michela Foucaulta*, „Etyka” 2003, nr 36.
- Pachociński Ryszard, *Oświata XXI wieku. Kierunki przeobrażeń*, IBE, Warszawa 1999.
- Paczeński Anna, *Kobiety w Parlamencie Europejskim. Przelamywanie stereotypu płci w polityce*, Wyd. Atła 2, Wrocław 2006.
- Pałubicki Władysław, *Kobieta w tradycji patrystycznej*, „Euchemer” 1981, nr 3.
- Pałubicki Władysław, *Kwestia kobieca w społecznej doktrynie judaizmu, chrześcijaństwa oraz islamu*, ANS, Warszawa 1989.
- Paradowska Janina, *Sens bez seksu*, „Polityka” 2005, nr 47.
- Pawlik Wojciech, *Grzech. Studium z socjologii moralności*, Nomos, Kraków 2007.
- Pawłowski Tadeusz, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, PWN, Warszawa 1986.
- Pietrzykowski Tomasz, *Spór o aborcję. Etyczne problemy prawa*, Sonia Draga, Katowice 2007.
- Pikus Stefan, *Moralne aspekty życia płciowego jednostki*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Słupsk 1998.

- Pius XII, *Casti connubi O małżeństwie chrześcijańskim*, Te Deum, Warszawa 2001.
- Platon, *Państwo*, Wyd. Akme, Warszawa 1990.
- Polka 2007. *Polki o aborcji w badaniu PBS DGA dla Gazety*, „Gazeta Wyborcza”, 3.04.2007.
- Polityka i aborcja, red. Chałubiński Mirosław, Agencja Scholar, Warszawa 1994.
- Pospiszyl Kazimierz, *Kobieta a świat współczesny*, „Kultura i Społeczeństwo” 1981, nr 2.
- Pospiszyl Kazimierz, *Psychologia kobiety*, PWN, Warszawa 1986.
- Potulski Jacek, *Dziecko jako przedmiot czynu zabronionego*, Wyd. UG, Gdańsk 2007.
- Półtawska Wanda, *By rodzina była Bogiem silna*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2005.
- Probučka Dorota, *Etyka. Wybrane zagadnienia i kierunki*, Wyd. Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2004.
- Prostytucja nieletnich w perspektywie Dolnoślązaków. Raport z 2008 r.*, red. J. Kurzępa, A. Lisowska, A. Pierzchalska, Agencja Wydawnicza Argi, Wrocław 2008.
- Przysposobienie do życia w rodzinie*, red. W. Sokoluk, WSiP, Warszawa 1987.
- Psychologia w działaniu*, red. K. Jankowski, Czytelnik, Warszawa 1981.
- Putek Józef, *Mroki średniowiecza*, Wyd. Literackie, Kraków 1966.
- Ranke-Heinemann Uta, *Eunuchy do raju. Kościół katolicki a seksualizm*, Uraeus, Gdańsk 2003.
- Reardon David, *Aborted Women: Silent No More*, Loyola Press, Chicago 1987.
- Reardon D., Cogle J., Rue V., Shuping M., Coleman P., Ney P., *Psychiatric admissions of low-income women following abortion and childbirth*, „Canadian Medical Association Journal” 2003, Vol. 168.
- Reszka Paweł, *Dziewica konsekrowana*, „Duży Format”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 7.04.2008.
- Rheingold Howard, *The Virtual Community: Finding Connection in a Computerized World*, Secker and Warburg, London 1994.
- Rich Adrienne, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Wyd. Sic!, Warszawa 2000.
- Riches Valerie, *Następstwa edukacji seksualnej*, Human Life International, Gdańsk 1984.
- Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Wyd. UW, Warszawa 2001.
- Rodziński Adam, *Osoba, moralność, kultura*, KUL, Lublin 1989.
- Rosińska Zofia, *Psychoanalityczne myślenie o sztuce*, PWN, Warszawa 1985.
- Ryś Grzegorz, *Jan Hus wobec kryzysu kościoła doby wielkiej schizmy*, Wyd. Naukowe Papieskiej Akademii Teologii, Kraków 2000.
- Ryś Maria, *Psychologiczna analiza zaburzeń występujących po przerwaniu ciąży*, „Wychowawca” 2005, nr 3.
- Sandecki Czesław, *Katecheza szkolna a religijność polskich studentów*, Wyd. św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 2004.
- Schooyans Michel, *Aborcja a polityka*, KUL, Lublin 1991.
- Sherman D. H., *The Abortion Experience in Private Practice*, [w:] *Women and Loss. Psychobiological Perspectives*, eds. William F. Finn et al., Foundation of Thanatology Series, t. 3, Preeger Publishers, New York 1985.
- Siemieńska Renata, *Nie mogą, nie chcą, czy nie potrafią? O postawach i uczestnictwie politycznym kobiet w Polsce*, Scholar, Warszawa 2000.
- Siemieńska Renata, *Płeć, zawód, polityka. Kobiety w życiu publicznym w Polsce*, IS UW, Warszawa 1990.
- Sikorska-Kowalska M., *Kwestia kobieca w świetle programu społecznego „Kroniki rodzinnej” Aleksandry Borkowskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1998, Folia historica 61.
- Simon Witold, *Przemoc, zaniedbanie w dzieciństwie, straty ciąży i ich wzajemne powiązania oraz psychologiczne konsekwencje tych powiązań*, „Psychiatria Polska” 2002, nr 6 (36).
- Singer Peter, *Etyka praktyczna*, KiW, Warszawa 2003.
- Singer Peter, *Przewodnik po etyce*, KiW, Warszawa 2002.
- Slany Krystyna, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2002.
- Slany K., Szczepaniak-Wiecha I., *Bezdzielnosć jako nowy fenomen w nowoczesnym świecie*, „Małżeństwo i Rodzina” 2003, nr 1.
- Słownik symboli w sztuce. Motywy, mity, legendy w malarstwie i rzeźbie*, red. S. Car-Gomm, B. Stokłosa, Wyd. RM, Warszawa 2001.

- Speckhard Anne C., *The Psycho-Social Aspects of Stress Following Abortion*, Ph. D. Thesis, University of Minnesota 1985.
- Špidlík T., Gargano I., Grossi V., *Historia duchowości*, t. 3: *Duchowość ojców Kościoła*, Homo Dei, Kraków 2005.
- Stańska M., *Macierzyństwo miejscem dla kobiet*, „Res Publica Nowa” 1997, nr 9 (108).
- Starowieyski Marek, *Aborcja w opinii wczesnochrześcijańskich pisarzy*, „Przegląd Powszechny” 1992, nr 11 (855).
- Starowieyski Marek, *Ze świata wczesnego chrześcijaństwa*, Wyd. Diecezji Pelplińskiej Bernardinum, Pelplin 1998.
- Sternadel Zbigniew, *Ciąża niepożądana*, PZWL, Warszawa 1979.
- Stevenson Charles, *Istota sporów etycznych*, [w:] *Metaetyka*, red. Ija Lazari-Pawłowska, PWN, Warszawa 1975.
- Suchodolski Bogdan, *Kobieta polska – los i powołanie*, [w:] *Kobiety polskie*, red. B. Suchodolski, KiW, Warszawa 1986.
- Szczuka Kazimiera, *Milczenie owieczek – Rzecz o aborcji*, W.A.B, Warszawa 2004.
- Szczuka Kazimiera, *Prządki, tkaczk i pająki*, „Biuletyn Ośki” 1999, nr 3.
- Szklany sufit. *Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, red. A. Titkow, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.
- Szlachetka M., *Matka Agaty: Oddajcie mi dziecko*, „Gazeta Wyborcza”, 13.06.2008.
- Szukalski Piotr, *Demograficzne uwarunkowania przeplądów międzypokoleniowych*, Wyd. UŁ, Łódź 2002.
- Światy Stefana Żeromskiego, red. M. Olszewska, G. Babiak, Wyd. UW, Warszawa 2005.
- Świderkówna Anna, *Rozmowy o Biblii*, PWN, Warszawa 1994.
- Tannahill Reay, *Historia seksu*, Książka i Wiedza, Warszawa 2001.
- Tarczeńska Krystyna, *Wzory miłości w kulturze Zachodu*, KAW, Warszawa 1989.
- Tarnawski Maciej, *Zabójstwo uprzywilejowane w ujęciu polskiego prawa karnego*, Wyd. UAM, Poznań 1981.
- Tatarkiewicz Władysław, *Historia filozofii*, PWN, Warszawa 2004.
- Teichman Jenny, *Etyka społeczna*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Titkow Anna, *Miejsce dziecka w świecie wartości*, IFiS PAN, Warszawa, 1982.
- Titkow Anna, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, IFiS PAN, Warszawa 2007.
- Titkow Anna, Duch-Krzysztosek Danuta, Budrowska Bogusława, *Nieodpłatna praca kobiet*, IFiS PAN, Warszawa 2004.
- Titkow Anna, Duch-Krzysztosek Danuta, Budrowska Bogusława, *O konflikcie płci*, [w:] *Niepokoje polskie*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, IFiS PAN, Warszawa 2004.
- Tokarczyk Roman, *Klasycy praw natury*, Wyd. Lubelskie, Lublin 1988.
- Tokarczyk Roman, *Prawa narodzin, życia i śmierci*, Wyd. UJ, Kraków 2000.
- Tribe Laurence, *Aborcja. Konfrontacje postaw*, Zys i S-ka, Poznań 1994.
- Troska Jerzy, *Moralność życia cielesnego*, Wyd. UAM, Poznań 1999.
- Turkle Sherry, *Life on The Screen: Identity in The Age of The Internet*, Weidenfeld and Nicolson, London 1995.
- Uścińowicz Joanna, *Planowane rodzicielstwo*, Human Life International, Gdańsk 1998.
- Van Dijk Tauen, *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa 2001.
- Warunki dopuszczalności przerywania ciąży. Teksty i komentarz*, oprac. L. Krotkiewska, PZWL, Warszawa 1956.
- Walczewska Sławomira, *Damy, rycerze i feministki*, Wydawnictwo eFka, Kraków 2000.
- Wasak A., *Pomagać w cudzie narodzin*, „Nasz Dziennik”, 23–24.10.2004.
- Weininger Otto, *Płeć i charakter*, Sagittarius, Warszawa 1994.
- Wejbert-Wąsiewicz Ewelina, *Aborcja – między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*, Wyd. UŁ, Łódź 2011.
- Wejbert-Wąsiewicz Ewelina, *Macierzyństwo a aborcja. Społeczny obraz sztuki kobiet*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2007, Folia sociologica 32.
- Wiak Krzysztof, *Ochrona dziecka poczętego w polskim prawie karnym*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2001.

- Wielowieyski Andrzej, *Przed nami małżeństwo*, Znak, Kraków 1988.
- W imieniu dziecka poczętego, red. J. Gałkowski, J. Gula, Instytut Jana Pawła II, Rzym–Lublin 1988.
- Wiśniewska-Roszkowska Kinga, *Problemy współczesnego erotyzmu*, ATK, Warszawa 1986.
- Wiśniewska-Roszkowska Kinga, *Seks i moralność*, Wyd. Michalineum, Warszawa–Kraków 1988.
- Wojciechowski M., *Starożytne głosy przeciw aborcji*, „Więź” 2003, nr 12.
- Wróbel Zdzisław, *Erotyzm w religiach świata*, TKKS, Łódź 1990.
- Wróblewska Wiktoria, *Nastoletnie matki w Polsce – Studium demograficzne na podstawie badania „Ankieta Młodych Matek” z 1998*, „Monografie i Opracowania SGH” nr 22 (340), Warszawa 1991.
- Zakęs Beata, *Frida Kahlo i Diego Rivera: małżeństwo gołębic ze słońcem*, „Odra” 1998, nr 9.
- Zakęs Beata, *Dziennik Fridy Kahlo*, „Odra” 1998, nr 9.
- Zagadnienia prorodzinnej edukacji seksuologicznej. Materiały z seminarium naukowego*, Katowice 25.05.2002, red. J. Rzepka, Mysłowice 2003.
- Z archiwum debaty w Sejmie PRL 27.IV.1956*, „Ethos” 1989, nr 5 (1).
- Zielińska Eleonora, *Oceny prawnokarne przerywania ciąży. Studium porównawcze*, Wyd. UW, Warszawa 1986.
- Zielińska Eleonora, *Oceny prawnokarne przerywania ciąży w USA*, Wyd. UW, Warszawa 1990.
- Zielińska Eleonora, *Przerywanie ciąży. Warunki legalności w Polsce i na świecie*, Wyd. UW, Warszawa 1990.
- Zubik Marek, *Problem aborcji w dokumentach i orzecznictwie sądowym*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1997.

3. Raporty i sprawozdania

- Bodnar Adam, *Analiza spraw sądowych dotyczących braku dostępności świadczenia przerywania ciąży w Polsce, Prawa reprodukcyjne w Polsce, skutki ustawy antyaborcyjnej*, Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Warszawa 2007.
- CBOS, *Więzi Polaków z Janem Pawłem II, Kościołem i religią*, IV 2006.
- CBOS, *Znaczenie religii w życiu Polaków*, XII 2006.
- CBOS, *Aborcja, edukacja seksualna, zapłodnienie pozaustrojowe*, II 2005.
- CBOS, *Młodzież i dorośli o aborcji*, 1999.
- CBOS, *O wychowaniu seksualnym młodzieży*, VIII 2007.
- CBOS, *Opinie na temat aborcji*, 2007.
- CBOS, *Opinie na temat aborcji*, komunikat z badań, X 2007.
- CBOS, *Opinie o prawnej regulacji przerywania ciąży*, 2003.
- CBOS, *Polityka wobec aborcji: opinie ludności w 18 krajach świata. Komunikat z badań*, Warszawa, VI 2008.
- CBOS, *Postawy wobec aborcji*, 2006.
- Duch Danuta, *O aborcji i wartościach na podstawie wyników badań*, [w:] *Ustawa antyaborcyjna w Polsce*, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, IX 2000.
- Duch Danuta, *Postawy środowiska medycznego wobec aborcji*, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny 2000.
- Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Raport – wrzesień 2000, *Ustawa antyaborcyjna w Polsce. Funkcjonowanie, skutki społeczne, postawy i zachowania*.
- Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, *Sprawozdanie z realizacji ustawy antyaborcyjnej za 2007 r.*
- Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, *Sprawozdanie z realizacji ustawy antyaborcyjnej za 2006 r.*
- Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, *Sprawozdanie z realizacji ustawy antyaborcyjnej za 2005 r.*
- Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, *Sprawozdanie z realizacji ustawy antyaborcyjnej za 2000 r.*

- Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, *Piekło kobiet. Historie współczesne*, Warszawa 2001.
- Frątczak E., Kowalska I., Kurkiewicz J., Potrykowska A., Ptak-Chmielewska A., Slany K., Sobczak I., Szamotulska K., *Sytuacja demograficzna Polski, raport 2003*, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa 2004.
- Frątczak Ewa, *Demograficzny wymiar aborcji, Międzynarodowa Konferencja „Aborcja – przyczyny, następstwa, terapia”*, Warszawa, 20–22.06.2004.
- GUS, Departament Statystyki Społecznej, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2006 r.*, Warszawa 2007.
- GUS, *Stan zdrowia ludności Polski w 2004 r.*, Warszawa 2006.
- Heinen J., *Prawo do aborcji: polityczność w relacji prywatne – publiczne*, wykład z cyklu „Przezroczyste ciała. Udział kobiet w życiu politycznym w Europie 1968/2008”, Instytut Goethego, Kraków 2.02.2009.
- Helsińska Fundacja Praw Człowieka, *Próba porozumienia. Forum Polska 1992: Problem karalności przerywania ciąży*, Dokumenty sejmowe, Warszawa, 29.09.1992.
- Human Life International – Europa, „Biuletyn” 2008, nr 2.
- Human Life International – Europa, „Biuletyn” 2008, nr 3.
- Human Life International – Europa, „Biuletyn” 2008, nr 4.
- Human Life International – Europa, „Biuletyn” 2008, nr 6.
- Human Life International – Europa, „Biuletyn” 2008, nr 7.
- Human Life International – Europa, „Biuletyn” 2009, nr 10.
- Human Life International – Europa, „Newsletter” 2008, nr 52.
- „Mam Prawo” 1997, nr 8, Biuletyn Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.
- „Mam Prawo” 2008, nr 6 (53), Biuletyn Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.
- Ministerstwo Zdrowia, *Raport „Zdrowie kobiet w wieku prokreacyjnym 15-49 lat”*, UNDP, 2006.
- O godność macierzyństwa: międzynarodowy kongres*, Warszawa 6–7.07.1998, red. E. Kowalewska, Human Life International –Europa, Gdańsk 1998.
- Prawa reprodukcyjne w Polsce, skutki ustawy antyaborcyjnej*, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Warszawa 2007.
- Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, *Zdrowie kobiet w wieku 15-49 lat*, Warszawa 2007.
- Raport Komisarza Praw Człowieka Alvaro Gil-Roblesa z wizyty w Polsce 18–22.11.2002 r.
- Rocznik demograficzny Polski*, GUS, 1970, 1980, 1985, 1990, 1995, 2000, 2005, 2007, 2008.
- Rzecznictwo w sprawie dostępności przerywania ciąży: studium jedenastu krajów*, red. B. Klugman, D. Budlener, The Women's Health Project School of Public Health University of the Witwatersrand, Johannesburg 2002.
- Sondaż GfK Polonia dla „Rzeczpospolitej”, 2007*, „Rzeczpospolita”, 21.03.2007.
- Sondaż GfK Polonia dla „Rzeczpospolitej”, 2007*, „Rzeczpospolita”, 24.03.2007.
- Spontaneous and induced abortion: report of a WHO Scientific Group*, Genewa 1970.
- Sprawozdania Rady Ministrów z realizacji ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży: druk 592 (1998); 1174 (2006), druk 25 (2007); druk 1606 (2009).
- Szukalski Piotr, *Publiczne wsparcie dla rodzin we współczesnej Francji*, ekspertyza przygotowana na zlecenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej, Wyd. UŁ, Łódź 2007.
- TNS OBOP, IV 2007, „Gazeta Wyborcza”, 1.05.2007.
- TNS OBOP, *Opinie o zakazie przerywania ciąży ze względów społecznych*, 1999.
- TNS OBOP, *Opinie o zmianie ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, 1996.
- TNS OBOP, *Polacy o aborcji i o ustawie antyaborcyjnej*, 2003.
- TNS OBOP, *Problem aborcji i problem ustawy antyaborcyjnej*, 2002.
- Trepka-Starosta Justyna, Roszkowska Agnieszka, *Doświadczenia własnej bezpłodności na skutek dokonanej aborcji a realizacja potrzeby macierzyństwa*, Międzynarodowa konferencja naukowa „Aborcja – przyczyny, następstwa, terapia”, Warszawa 20–22.06.2004.
- Weseli Agnieszka, *Życie seksualne studentów warszawskich na przełomie XIX/XX w.*, Konferencja naukowa „Zrozumieć płęć II”, Wrocław, 2–3.VI.2003.

4. Źródła internetowe

Karta Praw Rodziny, http://www.srk.opoka.org.pl/srk/srk_pliki/karta.htm
<http://fakty.interia.pl/newsroom/news/boleslaw-piecha-dokonywalem-aborcji.940278>
<http://forum.gazeta.pl/forum/71,1.html?f=26148>
<http://fridakahlo.prv.pl/>
<http://godne-zycie.blog.pl/>
http://kobieta.gazeta.pl/wysokie-obcasy/1,96856,6309701,Najmlodsze_matki_Europy.html
<http://mateusz.pl/mz/1996/mz-normac.htm>
<http://nie-aborcji.blog.onet.pl/2,ID169818857,DA2007-01-27,index.html>
<http://synonimy.ux.pl/>
<http://usjp.pwn.pl/>
<http://www.aborcja.end.pl>
<http://www.adwokatura.pl/Pliki/RaportGilaRoblesa.doc>
<http://www.ateista.pl/articles.php?id=133>
http://www.bmei.org/jbem/volume3/num1/book_review.pdf
<http://www.da-przystan.mkw.pl/czytelnia/inne%20teksty/swiadcetwa-lekarzy.htm>
<http://www.decyzja.all.pl/>
http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article167873/Alicja_Tysiac_Boje_sie_ataku_katolikow.html
http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article186318/Ostatni_wywiad_z_Agata_Mroz.html
<http://www.ekai.pl/servis/?MID=9191>
<http://www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault/pdf/k001ostolski.pdf>
<http://www.federa.org.pl>
<http://www.federa.org.pl/Download/abortion-report.pdf>
http://www.federa.org.pl/publikacje/podrecznikpieklo_kobiet/6.htm
<http://www.historia.icenter.pl/pdf/czary.pdf>
<http://www.ispub.com/ostia/index.php?xmlFilePath=journals/ijmh/vol3n2/abortion.xml>
<http://www.kosciol.pl/article.php?story=20041113164055113>
<http://www.lubin.edu.pl/seks.htm>
<http://www.mateusz.pl/mz/ws-zuc/index.htm>
<http://www.nie-zabijaj.eblog.pl/>
http://www.ofbor.pl/public/File/Miedzynarodowy_Kodeks_Badan_Rynku_i_Badan_Spolecznych.pdf
<http://www.republikadzieci.org/problemyiniepokoje/strata/anioly.htm>
http://www.rodzinapolska.pl/dok.php?art=poznajprawde/archiwum/2004/372_1.htm
<http://www.silentnomoreawareness.org/>
<http://www.sportfan.pl/artykul/1176/agata-mroz-nie-zyje-ogromna-strata-polskiego-sportu>
http://www.stat.gov.pl/dane_spol-gosp/warunki_zycia/stan_zdrowia_2004/publikacja.pdf
<http://www.tak-dla-aborcji.blogspot.com/>
<http://www.un.org/esa/population/publications/abortion/pop830.pdf>
<http://www.womenonweb.org/listpublish-162-pl.html?paglen=27>
http://wyborcza.pl/1,76842,5328669,Przegrana_sumienia_.html
http://www.dialogi.umk.pl/archiwum/8/27_dominiak.pdf
http://www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault/readarticle.php?article_id=34